

---

# Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku

Materiały z badań, część pierwsza

---

redakcja  
Kazimierz Puchowski

wstęp i opracowanie  
Joanna Orzeł

Warszawa 2017

Recenzent:  
*Mariusz Ausz*

Redakcja językowa i korekta:  
*Joanna Orzeł*

DTP:  
*Rafał Mikulski*



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Publikacja powstała w ramach projektu badawczego  
„Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku”,  
prowadzonego przez Polskie Towarzystwa Historyczne, finansowanego przez  
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego – „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”  
nr 2bH 15 0122 83

Kierownik projektu: dr hab. Kazimierz Puchowski, prof. UG

© Copyright by Authors

ISBN 978-83-949983-1-8

Wydawca:  
Polskie Towarzystwo Historyczne

## Spis treści

|                                                                                                                                                                   |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Wstęp</i> .....                                                                                                                                                | 5   |
| Andrea Mariani<br><i>Inwentarze kolegów jezuickich jako źródło do badań<br/>nad szkolnictwem staropolskim</i> .....                                               | 11  |
| Filip Wolański<br><i>Podręczniki i kompendia geograficzne w osiemnastowiecznej<br/>Rzeczypospolitej Obojga Narodów i ich autorzy w procesie modernizacji</i> .... | 43  |
| Kazimierz Puchowski<br><i>Wiedza o Italii i jej mieszkańców w wileńskim<br/>Collegium Nobilium Societatis Jesu</i> .....                                          | 55  |
| Adam Kucharski, Stanisław Roszak, Agnieszka Wieczorek<br><i>O podróżach edukacyjnych w XVII i XVIII wieku<br/>– przypadek Rzewuskich</i> .....                    | 75  |
| Agnieszka Jakuboszczak<br><i>Pozainstytucjonalna edukacja szlachcianek<br/>w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku</i> .....                              | 99  |
| Bartłomiej Sobieraj<br><i>„Dla edukacji, lub też dla dalszej professyi promocyi”<br/>– uwagi o edukacji młodzieży szlacheckiej w palestrze w XVIII wieku</i> .... | 117 |

Krzysztof Mikulski

*Strategie kształceniowe w rodzinach mieszczańskich  
w XV–XVIII wieku (na przykładzie Torunia) .....* 135

Maciej Forycki

*Edukacja staropolska pod wpływem myśli europejskiej.....* 149

Joanna Orzeł, Robert T. Tomczak, Łukasz Wróbel

*Relacja z dotychczasowych prac nad aplikacją kliencką.....* 157

Wiesława Duży

*Tycho Brache i Internet. O obserwacjach naukowych  
i kategoryzowaniu danych źródłowych.....* 173

## Wstęp

Edukacja w Rzeczypospolitej Obojga Narodów XVI–XVIII wieku stanowi zagadnienie niezbędne dla zrozumienia przemian społecznych i kulturowych tego czasu. Dotychczasowe badania w tym zakresie były domeną odrębnych środowisk naukowych (historyków wychowania, historyków społecznych czy historyków kultury). Celem projektu „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku” (nr rejestracyjny 2bH 15 0122 83), realizowanego przez Polskie Towarzystwo Historyczne w ramach programu „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”, jest szerokie ukazanie idei edukacyjnych i programów kształcenia oraz instytucji związanych z edukacją w kontekście przemian społecznych i kulturowych dokonujących się w Europie i Rzeczypospolitej doby nowożytnej. Partnerem projektu jest Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie – podmiot pozaakademicki o ogromnym doświadczeniu w popularyzowaniu wiedzy o Rzeczypospolitej doby nowożytnej. Zespół badawczy, którym kieruje prof. Kazimierz Puchowski z Uniwersytetu Gdańskiego, składa się 13 osób reprezentujących różne ośrodki naukowe w Polsce: Polską Akademię Nauk, jej Stację Naukową w Paryżu, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Wrocławski.

Mimo istnienia prac na temat edukacji istotne zagadnienia wciąż nie zostały poruszone. Problematyka, której podjął się zespół badawczy, obejmuje kwestie takie jak: strategie rozwoju karier w środowiskach mieszczańskich i szlacheckich, odpowiedzialność państwa i jednostki za kształcenie i wychowanie, miejsce edukacji w systemie wartości ówczesnych grup społecznych, wpływ modeli edukacyjnych tworzonych przez państwo, Kościoły oraz wpływ modeli edukacji prywatnej na utrwalanie i zmiany systemu wartości.

Celem projektu jest analiza społecznych i kulturowych uwarunkowań edukacji w Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku w trzech blokach tematycznych:

1. Ideały, programy i instytucje edukacyjne na tle przemian kulturowych epoki:
  - a) tradycja a modernizacja w programach europejskich i w Rzeczypospolitej – obieg idei edukacyjnych, recepcja, transfer modeli edukacyjnych w systemach państw scentralizowanych i federacyjnych. Edukacja instytucjonalna i pozainstytucjonalna, edukacja domowa (dworska), w tym rola podróży edukacyjnych;
  - b) programy edukacyjne, poradniki, instrukcje (rodziców, preceptorów) – analiza dorobku Rzeczypospolitej w kontekście porównawczym;
  - c) publicystyka i prasa – dyskusja na temat modeli edukacyjnych: inspiracja, akceptacja czy kontestacja?;
  - d) muzea, biblioteki, kolekcje – źródła inspiracji edukacyjnych, wzorce porządkowania świata, walory wychowawcze, tworzenie nowych instytucji.
2. Społeczny wymiar edukacji:
  - a) kształcenie elit a kształcenie „mas” – aspiracje społeczne a możliwości instytucjonalne; zapotrzebowanie na ludzi wykształconych w epoce nowożytnej; systemy stypendialne mieszczkańskie i magnackie;
  - b) między konfliktem interesów a współpracą (współzawodnictwo i konfrontacja instytucji edukacyjnych kościelnych i świeckich);
  - c) rola edukacji w transferze wzorców społecznych i kulturowych.
3. Jednostka, rodzina, państwo w systemach edukacyjnych i wobec systemów (modeli edukacyjnych):
  - a) edukacja w strategiach karier rodzin szlacheckich i mieszczkańskich. Miejsce przypisywane jednostce, rodowi, grupom

społecznym, państwu w modelach edukacyjnych doby nowożytnej;

- b) poglądy i postawy wobec modeli edukacyjnych prezentowane przez przedstawicieli różnych grup społecznych. Studia przypadków – człowiek wykształcony w mieście, człowiek wykształcony na wsi, wykształcony dyplomata, wykształcony urzędnik, wykształcony podróżnik;
- c) nauczyciel, guwerner, opiekun, towarzysz podróży, powiernik.

Ze względu na rozproszenie zbiorów związanych z obszarem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku celem projektu jest nie tylko spojrzenie na edukację z nowej perspektywy badawczej, lecz także udostępnienie zasobu źródłowego o fundamentalnym znaczeniu dla dziedzictwa i kultury całej Europy, znajdującego się obecnie w różnych krajach Europy. Przedmiotem badań są: programy szkolne i projekty edukacyjne, poradniki, traktaty, instrukcje wychowawcze i instrukcje dla przyszłych nauczycieli, mowy pochwalne, prywatne wypowiedzi i komentarze na temat kształcenia w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku (korespondencja, dzienniki podróży, pamiętniki). Jednym z efektów projektu jest stworzenie bazy biobibliograficznej dorobku myśli edukacyjnej, która ułatwi pracę kolejnym zespołom badawczym i naukowcom reprezentującym różne dyscypliny zainteresowanym podjętym problemem badawczym.

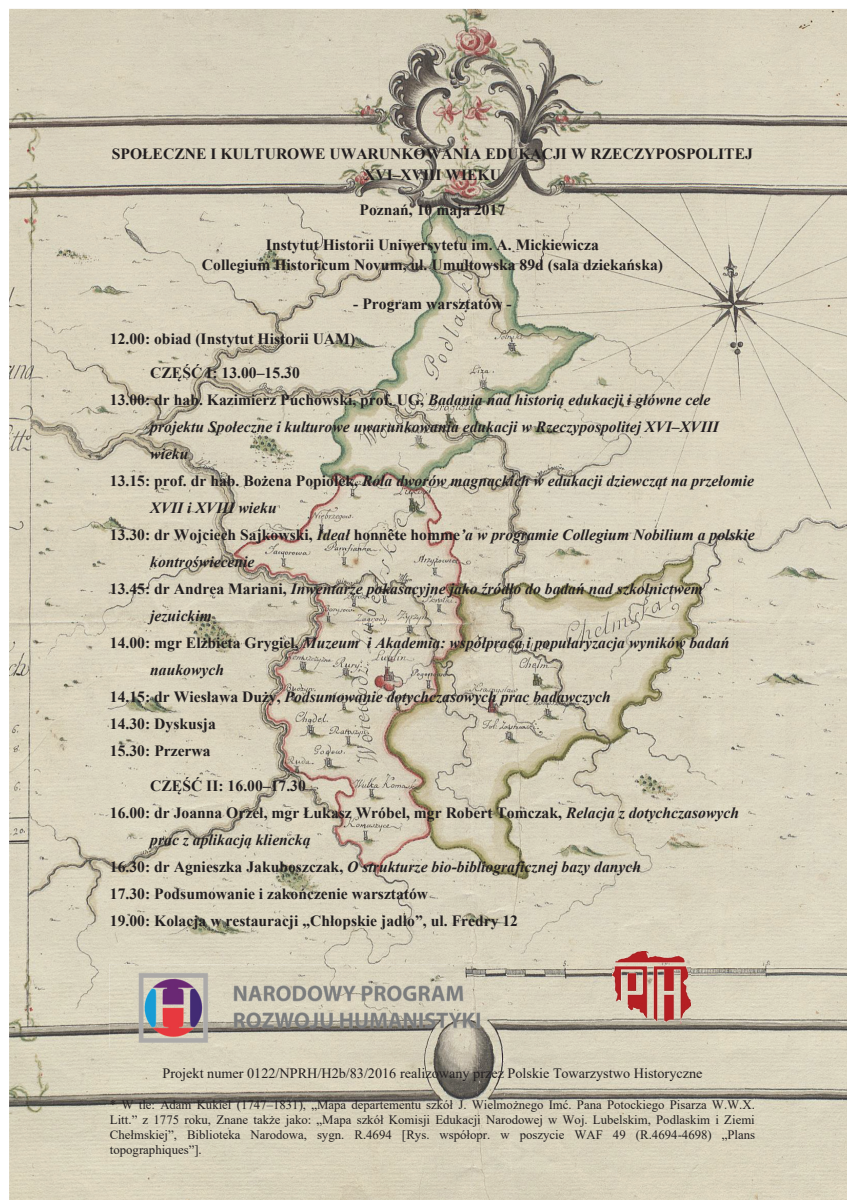
Niemalże rok po rozpoczęciu projektu, w dniu 10 maja 2017 roku w Poznaniu odbyły się pierwsze z zaplanowanych dwóch warsztatów. W spotkaniu zespołu badawczego wzięli również udział przedstawiciele partnera projektu – Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie: Elżbieta Grygiel i Anna Ziemlewska oraz badacze zajmujący się szeroko pojętą edukacją w państwie polsko-litewskim w okresie wczesnonowożytnym, reprezentujący ośrodki naukowe w Polsce: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Prezentowany tom jest wynikiem prowadzonych wówczas dyskusji.

Artykuły tu zebrane obejmują trzy obszary tematyczne podejmowane przez członków zespołu badawczego: „Ideały, programy i instytucje edukacyjne na tle przemian kulturowych epoki”, „Społeczny wymiar edukacji

w epoce nowożytnej”, „Jednostka, rodzina, państwo w systemach edukacyjnych i wobec modeli edukacyjnych”. Andrea Mariani zaprezentował inwentarze placówek jezuickich – zarówno budynków, jak i ich wyposażenia – jako nowy typ źródła do badań nad edukacją Rzeczypospolitej. Filip Wołański skoncentrował się na zmieniającym się statusie geografii w historii nauczania i usamodzielnieniu się tego przedmiotu w XVIII wieku. Obraz Italii, jaki poznawali uczniowie wileńskiego Collegium Nobilium, przedstawił Kazimierz Puchowski. W kolejnym artykule Adam Kucharski, Stanisław Roszak i Agnieszka Wieczorek omówili podróże edukacyjne w ujęciu rodowym na przykładzie Rzewuskich: Stanisława Mateusza, Seweryna Józefa, Wacława, Franciszka, Józefa, Stanisława Ferdynanda. Agnieszka Jakuboszczak podjęła zagadnienie edukacji szlachcianek w XVIII wieku, skupiając uwagę na edukacji domowej oraz instytucję salonu towarzyskiego. Następny tekst, autorstwa Bartłomieja Sobieraja, prezentuje palestrę jako miejsce edukacji z zakresu prawa, zwłaszcza prawa krajowego. Krzysztof Mikulski zaś omówił problem edukacji synów w toruńskich rodzinach mieszczańskich. Transfer idei z Europy Zachodniej i ich wpływ na szkolnictwo w Lesznie zaprezentował z kolei Maciej Forycki. Dodatkowo w tomie znalazły się teksty omawiające prace nad powstaniem bazy biobibliograficznej, która jest jednym z efektów projektu badawczego (artykuły Wiesławy Duży, Joanny Orzeł, Roberta T. Tomczaka, Łukasza Wróbla).

Wyniki przeprowadzonych analiz w połączeniu z dotychczasowymi ustaleniami badaczy ukazują bogactwo i różnorodność zagadnień dotyczących historii edukacji na obszarze Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Pozwalają również naszkicować zakres wymiany idei powstałych w Europie Zachodniej i ich recepcję w państwie polsko-litewskim. Prezentowane studia wskazują także nowe pola badawcze, dotychczas pomijane bądź traktowane marginalnie czy wręcz stronniczo przez historyków nauki, oświaty i wychowania oraz dziedzictwa kulturowego, otwierając dyskusję nad edukacją w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

*Joanna Orzeł*



**SPOŁECZNE I KULTUROWE UWARUNKOWANIA EDUKACJI W RZECZYPOSPOLITEJ  
XVI–XVIII WIEKU**

Poznań, 10 maja 2017

Instytut Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza  
Collegium Historicum Novum, ul. Umultowska 89d (sala dziekańska)

- Program warsztatów -

12.00: obiad (Instytut Historii UAM)

**CZĘŚĆ I: 13.00–15.30**

13.00: dr hab. Kazimierz Puchowski, prof. UG, *Badania nad historią edukacji i główne cele projektu Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*

13.15: prof. dr hab. Bożena Popiołek, *Rola dworów magnackich w edukacji dziewcząt na przełomie XVII i XVIII wieku*

13.30: dr Wojciech Sajkowski, *Idéal honnête homme'a w programie Collegium Nobilium a polskie kontrowersje*

13.45: dr Andrea Mariani, *Inwentarze pokasacyjne jako źródło do badań nad szkolnictwem jezuickim*

14.00: mgr Elżbieta Grygiel, *Muzeum i Akademia: współpraca i popularyzacja wyników badań naukowych*

14.15: dr Wiesława Duży, *Podsumowanie dotychczasowych prac badawczych*

14.30: Dyskusja

15.30: Przerwa

**CZĘŚĆ II: 16.00–17.30**

16.00: dr Joanna Orzeł, mgr Łukasz Wróbel, mgr Robert Tomczak, *Relacja z dotychczasowych prac z aplikacją kliencką*

16.30: dr Agnieszka Jakubaszczak, *O strukturze bio-bibliograficznej bazy danych*

17.30: Podsumowanie i zakończenie warsztatów

19.00: Kolacja w restauracji „Chłopskie jadlo”, ul. Fredry 12



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**





Projekt numer 0122/NPRH/H2b/83/2016 realizowany przez Polskie Towarzystwo Historyczne

W tle: Adam Kukiel (1747–1831), „Mapa departamentu szkół J. Wielmożnego Imć. Pana Potockiego Pisarza W.W.X. Litt.” z 1775 roku. Znanie także jako: „Mapa szkół Komisji Edukacji Narodowej w Woj. Lubelskim, Podlaskim i Ziemi Chełmskiej”, Biblioteka Narodowa, sygn. R.4694 [Rys. współopr. w pozycje WAF 49 (R.4694-4698) „Plans topographiques”].



Andrea Mariani

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Inwentarze kolegiów jezuickich jako źródło do badań nad szkolnictwem staropolskim\*

Misja powołanego w 1540 roku Towarzystwa Jezusowego polegała – jak to ujął założyciel zakonu św. Ignacy Loyola – na wspomaganiu dusz bliźnich w osiągnięciu zbawienia<sup>1</sup>. Mimo że pierwotnie jezuici uważali za zadania właściwe dla swojego zgromadzenia udzielanie sakramentów i głoszenie kazań, bardzo szybko dostrzegli również znaczenie wychowania młodzieży i zaangażowali się w prowadzenie szkół średnich<sup>2</sup>. Aktywność na tym polu miała przyczynić się do odnowy Kościoła łacińskiego i wzmocnienia prymatu papieństwa, który został zakwestionowany w wyniku reformacji. Podejmując się nauczania młodzieży świeckiej, jezuici oddawali nie tylko na wychowanków, lecz także na ich rodziców lub opiekunów. Pedagogika jezuicka, oparta na modelu paryskich kolegiów uniwersyteckich i nawiązująca do ideału uczonej i wymownej pobożności (*sapiens et eloquens pietas*), miała charakter ponadstanowy<sup>3</sup>. Równocześnie jezuici musieli dostosować formy i treści nauczania do oczekiwań elit, które dzięki swoim wpływom

---

\* Artykuł powstał w ramach grantu NCN pt. „Inwentarze kolegiów jezuickich w Nieświeżu i Nowogrodku – opracowanie i edycja źródłowa” (nr 2015/19/D/HS3/00597).

<sup>1</sup> J. O'Malley, *Pierwsi jezuici*, przeł. P. Samerek et al., Kraków 1999, s. 43.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>3</sup> Vide: G. Codina Mir, *Aux sources de la pédagogie des jésuites: le „modus parisien-sis”*, Roma 1968; F. De Dainville, *L'éducation des Jésuites: (XVI<sup>e</sup>–XVIII<sup>e</sup> siècles)*, Paris 1991.

społecznym, gospodarczym i politycznym najbardziej przyczyniały się do rozwoju placówek zakonnych<sup>4</sup>.

Literaturę dotyczącą jezuickiej oświaty w dawnej Rzeczypospolitej można uznać za szczególnie bogatą. W porównaniu z innymi dziedzinami aktywności jezuitów pedagogika i nauczanie były przedmiotem dogłębnych badań naukowych, których tradycja sięga pierwszych lat XX wieku<sup>5</sup>. Ważnym nurtem badań w ostatnim czasie była refleksja nad zmianami, jakie zaszły w szkolnictwie jezuickim w połowie XVIII stulecia. Dotychczasowa literatura wykazała bowiem dopasowanie tradycyjnego modelu *Ratio studiorum* do wyzwań epoki pod presją oczekiwań szlachty<sup>6</sup>. Reforma szkolnictwa jezuickiego przejawiała się we wprowadzeniu nowych przedmiotów, takich jak historia i geografia, fizyka doświadczalna oraz języki nowożytne, do programu nauczania, a także w utworzeniu szkół przeznaczonych do synów bogatej szlachty – tak zwane *collegia nobilium*.

Mimo istnienia tak bogatego dorobku historiograficznego wartość niektórych źródeł dla badań nad szkolnictwem Towarzystwa Jezusowego nie

---

<sup>4</sup> Definicja tego pojęcia w: *Inkulturacyja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus, Lublin 1997, kol. 234–235. Pojęciem zbliżonym jest akomodacja, rozumiana w wymiarze biblijnym, dogmatycznym, liturgicznym, misyjnym oraz pastoralnym, vide: *Akomodacja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. H. Gryglewicz, Lublin 1973, kol. 239–253. Cf. S. Obirek, *Swoista inkulturacyja – jezuici i polski sarmatyzm*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1998, nr 1, s. 71–77.

<sup>5</sup> Ich najwybitniejszym przedstawicielem na gruncie polskim był Stanisław Bednarski. Vide: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933 (reprint: Kraków 2003). Liczne pozycje są poświęcone tak zwane *Ratio studiorum*, ustawie szkolnej Towarzystwa Jezusowego, z 1599 roku. Vide: *Ratio atque institutio studiorum SJ czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, wstęp i oprac. K. Bartnicka, T. Bienkowski, Warszawa 2000; L. Piechnik, *Powstanie i rozwój jezuickiej „Ratio studiorum” (1548–1599)*, Kraków 2003.

<sup>6</sup> Vide: K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007; L. Grzebień, *Czy Stanisław Konarski SP był natchnieniem dla jezuitów w reformie szkolnictwa XVIII wieku*, „Analecta: Studia i Materiały z Dziejów Oświaty” 2001, nr 2, s. 53–66.

została dotychczas wystarczająco podkreślona. Jedno z tych źródeł stanowią rękopiśmienne inwentarze kolegiów jezuickich, które zawierają szczegółowe informacje dotyczące m.in. charakteru i wyposażenia pomieszczeń szkolnych oraz zawartości księgozbiorów klasztornych. Inwentarze placówek jezuickich powstały w wyniku kasaty zakonu jezuitów, która nastąpiła na mocy brewe Klemensa XIV *Dominus ac redemptor* z 21 lipca 1773 roku. W przypadku dawnej Rzeczypospolitej kasata została przeprowadzona tylko na terenie pozostałym pod panowaniem polskim po pierwszym rozbiórze (1772) oraz w zaborze austriackim. W pozostałych zaborach niekatolickie władze państwowe nie zgodziły się na uchwalenie brewe papieskiego, dzięki czemu jezuici mogli nadal istnieć jako zgromadzenie zakonne<sup>7</sup>. Na terytorium Rzeczypospolitej kasata skutkowałą przejściem mienia pojezuickiego przez władze świeckie oraz przekazaniem nadzoru nad szkolnictwem nowo utworzonej instytucji – Komisji Edukacji Narodowej (dalej: KEN). W tym kontekście inwentarze pokasacyjne zostały sporządzone na przełomie 1773 i 1774 roku przez lustratorów wysłanych z ramienia Konfederacji generalnej koronnej i litewskiej, w celu oszacowania wartości mienia skasowanego zakonu<sup>8</sup>. Były one spisywane zazwyczaj w trzech egzemplarzach, z których jeden był przeznaczony dla Konfederacji generalnej, drugi dla KEN, a trzeci powinien pozostać do dyspozycji przełożonego miejscowej placówki.

---

<sup>7</sup> O kasacie zakonu jezuitów i jego dalszej aktywności na terenie zaboru carskiego w: J. Gagarin, *Les jésuites de Russie: 1772–1785: la Compagnie de Jésus conservée en Russie après la suppression de 1772: récit d'un Jésuite de la Russie Blanche*, Paris 1872; S. Załęski, *Historia zniesienia zakonu jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi*, t. 1–2, Lwów 1874–1875; M. Inglot, *La Compagnia di Gesù nell'Impero Russo (1772–1820) e la sua parte nella restaurazione generale della Compagnia*, Roma 1997; I. Kadulska, *Akademia Połocka: ośrodek kultury na Kresach: 1812–1820*, Gdańsk 2004; S. Pavone Taviani, *Una strana alleanza. La Compagnia di Gesù in Russia dal 1772 al 1820*, Napoli 2010.

<sup>8</sup> Vide: K. Goźdz-Roszkowski, *Z badań nad czynszem z dóbr ziemskich pojezuickich w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica” 1988, t. 38, s. 99–129.

Inwentarze pokasacyjne pozwalają odtworzyć aspekty związane z mikrohistorią poszczególnych placówek, takie jak życie intelektualne i gospodarcze, oraz kulturę materialną. Pod tym względem pełnią one funkcję zastępczą wobec źródeł proveniencji jezuickiej, wytwarzanych na potrzeby administracji lokalnej zakonu i przechowywanych w archiwach poszczególnych kolegiów. W większości przypadków materiały te uległy rozproszeniu po kasacie Towarzystwa<sup>9</sup>. Ze względu na swoją zawartość inwentarze pokasacyjne stanowią też cenne uzupełnienie wobec dokumentacji sporządzanej na potrzeby kurii generalnej w Rzymie, która interesowała się przede wszystkim aktywnością duszpasterską jezuitów oraz ich relacjami z dobroczyńcami. Materiały te, dzisiaj przechowywane w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego, stanowiły dotychczas zasadniczą podstawę źródłową do opracowań historiografii jezuickiej<sup>10</sup>.

W wyniku skomplikowanych losów mienia pojezuickiego i powiązanych z nim archiwaliów KEN zestaw zachowanych do dzisiaj inwentarzy pokasacyjnych jest daleki od kompletności. Znaczna liczba tego typu rękopisów przechowywana jest w zespole nr 1603 „Komisja Funduszu Edukacyjnego” Rosyjskiego Archiwum Państwowego Akt Dawnych, do którego trafiła znaczna część archiwum KEN. Inne rękopisy znajdują się w różnych archiwach i bibliotekach na terenie Polski, Białorusi i Litwy. Jeśli ograniczać się pole uwagi do miejscowości, w których jezuita prowadzili szkoły publiczne, można stwierdzić, że zachowały się do dzisiaj co najmniej inwentarze

---

<sup>9</sup> Częściowo zachowała się ona w zespole Komisja Funduszu Edukacyjnego Rosyjskiego Archiwum Państwowego Akt Dawnych w Moskwie. Charakterystyka tego zespołu w: A. Mariani, *Le fonti per lo studio della storia dei Gesuiti presso l'Archivio Statale Russo degli Atti Antichi di Mosca*, „Archivum Historicum Societatis Iesu” 2014, t. 83, nr 166, s. 343–396.

<sup>10</sup> Ich opis w: *Polonica w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego*, t. 1: *Polonia*, oprac. A.P. Bieś, L. Grzebień, M. Inglot, Kraków 2002; t. 2: *Lituania*, Kraków 2003; t. 3: *Germania*, oprac. A.P. Bieś, R. Danieluk, L. Grzebień, M. Inglot, Kraków 2006; t. 4: *Varia*, Kraków 2008; t. 5: *Russia*, Kraków 2008.

19 placówek: Bobrujsk<sup>11</sup>, Brześć Litewski<sup>12</sup>, Grodno<sup>13</sup>, Jurowice<sup>14</sup>, Łuck<sup>15</sup>, Mińsk<sup>16</sup>, Mitawa<sup>17</sup>, Nieśwież<sup>18</sup>, Nowogródek<sup>19</sup>, Pińsk<sup>20</sup>, Płock<sup>21</sup>, Poszawsze<sup>22</sup>, Sandomierz<sup>23</sup>, Słuck<sup>24</sup>, Wilno (akademia)<sup>25</sup>, Winnica<sup>26</sup>, Włodzimierz<sup>27</sup>, Wschowa<sup>28</sup> i Żodziszki<sup>29</sup>. Nie można jednak wykluczyć, że dalsze badania doprowadzą do odkrycia nieznanych dotąd inwentarzy.

Ze względu na rozproszenie wspomnianych manuskryptów nie sposób przeprowadzić wyczerpującej analizy ich treści. Zamiarem autora jest

<sup>11</sup> Rossyjskij Gosudarstvennij Archiw Drevnich Aktov [dalej: RGADA], f. 1603, op. 1, nr 60; Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [dalej: LVIA], f. 669, ap. 2, nr 332.

<sup>12</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 44 i 44a; Nacjonalny Istaryczny Archiw Belarusi – Mińsk [dalej: NIABMi], f. 1928, op. 1, nr 265.

<sup>13</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35; Nacjonalny Istaryczny Archiw Belarusi – Grodno [dalej: NIABGr], f. 259, op. 2, nr 71; LVIA, f. 11, ap. 1, nr 1383 (dawna sygnatura: Senieji Aktai, nr 11296).

<sup>14</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 55.

<sup>15</sup> Ibidem, nr 70.

<sup>16</sup> NIABMi, f. 1781, op. 27, nr 215.

<sup>17</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 68 i 68a.

<sup>18</sup> Ibidem, nr 51 i 51a.

<sup>19</sup> NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23.

<sup>20</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49; LVIA, f. 2, ap. 2, nr 69.

<sup>21</sup> Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk – Kraków [dalej: BN PAU PAN], nr 1156.

<sup>22</sup> LVIA, f. 525, ap. 8, nr 109.

<sup>23</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Metryka Litewska [dalej: ML], dz. VII, nr 131.

<sup>24</sup> NIABMi, f. 1781, op. 27, nr 538; Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka [dalej: LMAB], f. 21, nr 1445; AGAD, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR], dz. VIII, nr 519; NIABMi, f. 694, op. 2, nr 7445.

<sup>25</sup> Vilniaus Universiteto Biblioteka [dalej: VUB], F2, DC6; LVIA, f. 525, ap. 8, nr 1028.

<sup>26</sup> Ibidem, nr 73.

<sup>27</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 72.

<sup>28</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Jezuici Wschowa, nr 3.

<sup>29</sup> LVIA, f. 525, op. 8, nr 1086.

raczej wykazywanie przydatności inwentarzy dla odtworzenia zagadnień edukacji jezuickiej, które nie zostały dogłębnie omówione na podstawie znanych dotąd źródeł. Analiza opisów pomieszczeń szkolnych i katalogów bibliotek jezuickich pozwala na sformułowanie interesujących pytań badawczych w kontekście reformy szkolnictwa jezuickiego w połowie XVIII wieku. Należy zastanowić się, czy i w jakim stopniu oczekiwania najbardziej światłej części elit wobec oświaty zakonnej oraz reformatorskie inicjatywy przełożonych zakonnych znalazły zastosowanie nie tylko w najważniejszych miastach, lecz także w ośrodkach prowincjonalnych, ze szczególnym uwzględnieniem wschodnich rubieży dawnej Rzeczypospolitej. Sądzić należy, że zakres zmian, jakie zachodziły w szkolnictwie tych miast, był mniejszy. Jednak zasługują one na uwagę ze względu na to, że właśnie w ośrodkach prowincjonalnych jezuici mogli głęboko wpłynąć na formację kulturalną i nastroje szlachty.

### **Pomieszczenia szkolne**

Łącznie z gmachem klasztornym (rezydencją lub kolegium), kościołem i zabudowaniami gospodarczymi szkoła stanowiła jedną z części budowli jezuickich. Mimo że prawodawstwo zakonne szczegółowo regulowało kwestię programu szkolnego, niewiele ustalało w kwestii kształtu i wyposażenia budynków szkolnych. Dla omówienia tych zagadnień konieczne jest szersze spojrzenie na całokształt jezuickiego budownictwa. Podkreślić należy, że o ile projekt świątyń i kolegiów należało uzgodnić z kurią generalną w Rzymie, o tyle w wystawianiu szkół i budynków gospodarczych panowała względna dowolność. W przypadku gmachu klasztornego prawodawstwo zakonne zalecało, aby budynki powstawały w miejscu zdrowym i spokojnym<sup>30</sup>. Podstawowym dążeniem władz zakonnych było przestrzeganie klauzury jako kluczowego elementu dyscypliny zakonnej. Ponadto cisza i wystarczająca przestrzeń dla mieszkańców miały zapewnić atmosferę powagi i kontemplacji religijnej, a także zapobiegać wybuchowi chorób zakaźnych, których przyczyn upatrywano w ciasnocie i zepsutym powie-

---

<sup>30</sup> *Institutum Societatis Iesu*, t. 1, Praga 1757, s. 448.

trzu. Zgodnie z tymi zasadami układ jezuickich kolegiów nawiązywał do tradycji średniowiecznych klasztorów: ich pierwsze klasztory powstawały na planie czworoboku z wewnętrznym, zamkniętym, kwadratowym dziedzińcem, pełniącym funkcję wirydarza<sup>31</sup>. Dla zapewnienia ciszy i ochrony przed złymi zapachami oraz pożarami zabudowę gospodarczą grupowano wokół odrębnego dziedzińca. Wspomniany układ zamknięty dominował w budownictwie jezuickim XVI i XVII wieku. Tylko w nielicznych przypadkach stosowano odmienne rozwiązania, jak układy otwarte, i to przeważnie w przypadku mniejszych placówek<sup>32</sup>.

W tym kontekście odpowiednie umieszczenie szkół stanowiło poważne wyzwanie. Z jednej strony musiały być one dostępne dla uczniów świeckich, czyli znajdować się poza obszarem objętym klauzurą i mieć wejście odrębne od furty klasztornej. Z drugiej strony miały być usytuowane w pobliżu gmachu klasztornego, aby jezuicki nauczyciele mogli wygodnie udawać się na zajęcia. Położenie i rozplanowanie gmachów szkolnych zmieniało się na przestrzeni prawie dwustuletniego okresu istnienia Towarzystwa Jezusowego w dawnej Rzeczypospolitej. Pierwotnie szkoły zajmowały kilka pomieszczeń na parterze w jednym ze skrzydeł czworobocznego gmachu klasztornego. Taki układ zachował się do kasaty Towarzystwa zarówno w Jarosławiu, jak i w Nieświeżu<sup>33</sup>. Podobnym rozwiązaniem było przeznaczenie na cele oświatowe jednego ze skrzydeł gmachu klasztornego, jak się to stało w Sandomierzu<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Takie rozwiązanie zastosowano w przypadku kolegium przy kościele św. Jana w Jarosławiu oraz kolegium nieświeskiego. Ilustracje w: J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce XVI–XVIII w.*, t. 1, Kraków 1999, s. 99, 320.

<sup>32</sup> Ibidem, t. 4, Kraków 2010, s. 228.

<sup>33</sup> Różnica między wspomnianymi placówkami polegała na odmiennym położeniu szkół w stosunku do pozostałej zabudowy jezuickiej. W Jarosławiu wejście do szkół znajdowało się na placu przedkościelnym (obecnie plac P. Skargi) – ibidem, t. 1, s. 92. W Nieświeżu dziedziniec szkolny był dostępny od wąskiej ulicy, ograniczonej po drugiej stronie przez miejski pałac Radziwiłłów. Sąsiadowały ze szkołami drukarnia i apteka. RGADA, f. 1603, op. 1, nr 51, k. 20r.

<sup>34</sup> AGAD, ML, dz. VII, nr 131, k. 35r–v.

Opisane dotąd przypadki stanowiły w dużej mierze idealne rozwiązanie, które rzadko można było wprowadzić w życie wobec parcelacji działek i skomplikowanego położenia placówek jezuickich w gęstej tkance urbanistycznej miasta. W praktyce zatem jezuici dążyli, zwłaszcza w późniejszym okresie, do postawienia odrębnego budynku szkolnego, związanego w luźniejszy sposób z resztą zabudowy klasztornej. W większości przypadków dostosowywali do potrzeb szkoły istniejące już kamienice, ofiarowane przez fundatorów lub nabyte za własne pieniądze, usytuowane w pobliżu kolegium. Tak było na przykład w Lublinie<sup>35</sup>, w Warszawie<sup>36</sup> lub w Wilnie<sup>37</sup> lub w Żodiszkach<sup>38</sup>, najprawdopodobniej też w Kownie<sup>39</sup>. Nieobce jezuitom musiały być względy prestiżowe, które przejawiały się w umiejscowieniu szkół w kluczowych punktach miasta: na przykład przy rynku. Wzniesienie gmachów szkolnych było traktowane przez władze zakonne jako priorytetowe. W tym celu ojcowie Towarzystwa starali się pozyskać fundatorów lub występowali z prośbami o dofinansowanie budowy przez sejmiki<sup>40</sup>. O kluczowym znaczeniu gmachów szkolnych świadczy ponadto szybkość, z którą jezuici odbudowywali je po pożarach<sup>41</sup>.

Spśród opisanych w inwentarzach placówek przypadek stolicy Wielkiego Księstwa jest pod wieloma względami wyjątkiem z uwagę na rangę akademii, którą ta placówka uzyskała w 1579 roku na mocy przywileju nadanego przez króla Stefana Batorego. Charakter akademii wileńskiej jako jedynej uczelni jezuickiej w dawnej Rzeczypospolitej zadecydował o rozbudowie i specjalizacji jej pomieszczeń szkolnych. Wpłynęło to na stopniowe tworzenie zamkniętego dziedzińca szkolnego. Od początku lat sześćdziesiątych XVI wieku jako budynek szkolny jezuici wykorzystywali

<sup>35</sup> J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 1, s. 146.

<sup>36</sup> Ibidem, t. 4, s. 364.

<sup>37</sup> Ibidem, t. 1, s. 408.

<sup>38</sup> LVIA, f. 525, ap. 8, nr 1086, k. 4r.

<sup>39</sup> Ibidem, t. 2, s. 92–93.

<sup>40</sup> Tak było w przypadku Brześcia Litewskiego – ibidem, t. 4, s. 14.

<sup>41</sup> W Łucku gmach szkolny, zgorzały 14 czerwca 1724 roku, został odbudowany podczas wakacji letnich i ponownie otwarty w dniu 1 września – ibidem, s. 154.

dom archiprezbitera Piotra Roizjusza, tworzący północną pierzeję placu Świętojańskiego<sup>42</sup>. Ponieważ wspomniany budynek, wielokrotnie odbudowany lub przebudowany w XVII wieku w wyniku kolejnych klęsk żywiołowych (pożary z 1610 i 1645 roku, najazd moskiewski z 1655 roku), okazał się zbyt ciasny, w 1697 roku rozpoczęto budowę drugiego gmachu szkolnego po przeciwległej, południowej pierzei placu. Prace, wkrótce przerwane z powodu wielkiej wojny północnej (1700–1721), zostały wznowione dopiero w 1728 roku, a ukończone sześć lat później. W następnych latach tak zarysowany układ przestrzenny nie ulegał poważnym zmianom. Przeprowadzono jedynie remonty po kolejnych pożarach, jakie zniszczyły miasto w 1737 i 1748 roku, oraz drobne prace w celu zabezpieczenia budowlą przed kolejnymi klęskami tego typu<sup>43</sup>. Jedynym dopełnieniem była budowa wielkiej auli dla popisów publicznych w latach 1757–1761, przylegającej do dzwonnicy kościoła św. św. Janów. Pomieszczenia przeznaczone do występów publicznych, wcześniej istniejące w domu Roizjusza, przenoszono do nowej budowlą usytuowanej na pierzei południowej placu Świętojańskiego<sup>44</sup>, a na ich miejscu w opróżnionych pomieszczeniach urządzano kolejne sale wykładowe. W efekcie od 1735 roku do kasaty Towarzystwa akademii miała dwa budynki szkolne. W 1773 roku w starym budynku szkolnym jako sale wykładowe wykorzystywano sześć pomieszczeń<sup>45</sup>. W nowym gmachu szkolnym znajdowały się trzy pomieszczenia na parterze i tyleż na piętrze<sup>46</sup>. Jedna sala na parterze była jednak użytkowana jako skład drewna opałowego.

Na tle opisanych dotąd gmachów szkolnych akademii wileńskiej budynki szkolne pozostałych domów przedstawiały się o wiele skromniej. W XVIII wieku, w wyniku stabilizacji sytuacji gospodarczej i politycznej kraju, budownictwo jezuickie dynamicznie się rozwijało, co przejawiało się

<sup>42</sup> Plac ten ograniczały po wschodniej stronie kościół św. św. Janów, a po zachodniej stronie powstające wówczas kolegium – *ibidem*, t. 1, s. 408–410.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 417.

<sup>44</sup> W 1736 roku przenoszono salę teatralną, a w 1761 roku aulę – *ibidem*, s. 419.

<sup>45</sup> VUB, F2, DC6, s. 174–175.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 169–171.

w zastępowaniu budynków drewnianych murowanymi<sup>47</sup>. W tę tendencję wpisywały się także prace podjęte nad budynkami szkolnymi. Na początku XVIII wieku spośród placówek opisanych w inwentarzach tylko kolegium wileńskie i grodzieńskie miały murowane gmachy szkolne<sup>48</sup>. Niedługo przed kasatą Towarzystwa wymurowano dwukondygnacyjne gmachy szkolne w Brześciu Litewskim<sup>49</sup>, w Łucku<sup>50</sup> oraz w Winnicy<sup>51</sup>. Niemniej jednak, zwłaszcza na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej, wiele budynków szkolnych pozostawało drewnianych. Taka sytuacja występowała w wielu misjach (Kowel<sup>52</sup> i Mozyrz<sup>53</sup>) i rezydencjach (Bobrujsk<sup>54</sup>, Jurovice<sup>55</sup>, Mitawa<sup>56</sup> i Szomberga<sup>57</sup>), a także w niektórych w większych

---

<sup>47</sup> Vide: J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 1, s. 19.

<sup>48</sup> VUB, F2, DC6, s. 163–175; RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 7r. W przypadku Grodna murowana szkoła powstała w 1700 roku w wyniku przebudowy kościoła św. św. Piotra i Pawła. Podjęcie takich prac stało się możliwe dzięki przeniesieniu nabożeństwa do kościoła św. Franciszka Ksawerego, którego budowa została ukończona w 1705 roku – J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 2, Kraków 2000, s. 53, 55.

<sup>49</sup> Prace odbywały się w latach 1756–1760 – ibidem, t. 4, s. 15. Vide: RGADA, f. 1603, op. 1, nr 44a, k. 4r.

<sup>50</sup> W kronice kolegium odnotowano przebudowę w 1745 roku – J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 4, s. 154. Vide: RGADA, f. 1603, op. 1, nr 70, k. 14r.

<sup>51</sup> Wprowadzenie uczniów odnotowano pod rokiem 1757 – Archivum Romanum Societatis Iesu [dalej: ARSI], Polonia, nr 87, k. 29v. Vide: RGADA, f. 1603, op. 1, nr 73, s. 2.

<sup>52</sup> „Szkołka z drzewa tartego pobudowana” – ibidem, nr 72, s. 92.

<sup>53</sup> „Szkoly dla studentów, to jest izb dwie, jedna bez pieca i bez okien, a druga nad zakrystią obrócona przy starym kościółku” – ibidem, nr 54, k. 26r.

<sup>54</sup> „Szkoly z drzewa ciosanego gontami pokryte” – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 60, k. 8r.

<sup>55</sup> Ibidem, nr 54, k. 4v. Vide też: ARSI, Polonia, nr 87, k. 38v.

<sup>56</sup> „Budynek stary, drewniany, na dwa piętra, dachówką kryty. Wejście do niego od południa. W tymże budynku mieszczą się sale szkolne 2” – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 68, s. 2.

<sup>57</sup> „Wychodząc z dziedzińca folwarkowego za wrota po prawej stronie ulicy dom nowy szkolny drzewa na kostkę szlamowanego, w którym izb dużych dwie z sieńmi” – ibidem, nr 69, k. 5r.

placówkach. Należały do nich kolegia w Nowogródku<sup>58</sup>, Pińsku<sup>59</sup>, Płocku<sup>60</sup>, Słucku<sup>61</sup>, Żodziszkach<sup>62</sup>, a także najprawdopodobniej w Poszawszu<sup>63</sup>. Stan drewnianych budynków szkolnych, tańszych do zbudowania, ale za to wymagających nieustannych napraw, przedstawiał się w 1773 roku na ogół satysfakcjonująco. Bywały jednak wyjątki. Przykładowo w Płocku wzniesiony 40 lat wcześniej gmach szkolny został w większej części rozebrany. Zachowany fragment w ocenie lustratorów był „tak spróchniały i zły, że się całe reparować nie zda, bo całe ściany podpory i zastrzały trzymają”<sup>64</sup>. Zająęcia szkolne przeniesiono do sąsiedniego budynku o czterech izbach, który także pilnie wymagał remontu<sup>65</sup>.

O ile większość wspomnianych placówek należała do drugorzędnych domów zakonnych, dysponujących ograniczonymi dochodami, o tyle zaskakująca może się wydawać obecność w tym wykazie kolegiów w Nowogródku, Pińsku i Słucku, w których odbywały się nie tylko pięcioklasowe kursy retoryczno-humanistyczne<sup>66</sup>, lecz także studia przeznaczone dla kleryków jezuickich<sup>67</sup>. Szczególnie specyficzny jest przypadek Słucka, gdzie cała zabudowa jezuicka była drewniana z wyjątkiem murowanego skarbcza

<sup>58</sup> NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 18v.

<sup>59</sup> J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 4, s. 229.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 358.

<sup>61</sup> NIABMi, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 3v.

<sup>62</sup> LVIA, f. 525, op. 8, nr 1086, k. 6r–v.

<sup>63</sup> Ibid., nr 109, k. 20r.

<sup>64</sup> BN PAU PAN, nr 1156, s. 83. Vide: J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 4, s. 255.

<sup>65</sup> BN PAU PAN, nr 1156, s. 84.

<sup>66</sup> Zgodnie z *Ratio studiorum* składały się one z trzech klas niższych: infimy, gramatyki i syntaksy, oraz z dwóch wyższych: poetyki, zwanej też *humaniora*, i retoryki – *Ratio atque institutio...*, s. 91–105.

<sup>67</sup> W 1773 roku w Pińsku prowadzono czteroletnie studia teologiczne i roczny kurs teologii moralnej – *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995* [dalej: EWJ], red. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 509. Studia teologiczne odbywały się też w Grodnie, gdzie wcześniej nauczano filozofii (1709–1753). Filozofię wykładano w przededniu kasaty również w Łucku, w Nieświeżu i w Nowogródku, a w Słucku retorykę – ibidem, s. 464, 625.

pośrodku placu zajętego przez kolegium<sup>68</sup>. Zarówno w Nowogródku, jak i w Pińsku budynki szkolne były natomiast drewniane, mimo istnienia wybudowanych gmachów klasztornych. Ową różnorodność zabudowy pod względem wykorzystywanego budulca należy tłumaczyć tym, że z powodu kasaty zakonu jezuici nie zdążyli wystawić murowanych szkół. W Nowogródku położono fundamenty tuż przed 1773 roku<sup>69</sup>. Mimo wspomnianych dążeń lata przed kasatą Towarzystwa nie cechowały się jednak powszechnym zastosowaniem cegły jako materiału budowlanego podczas budowania szkół. Na przykład w Szomberdze, gdzie nowa szkoła została wzniesiona około 1760 roku, użyto właśnie drewna<sup>70</sup>.

Inwentarze pokasacyjne umożliwiają także pewne ustalenia w kwestii liczebności uczniów i wykładowców, gdyż odnotowana w tych źródłach liczba sal wykładowych odzwierciedlała frekwencję studentów. Należy równocześnie przypomnieć, że o ile prawodawstwo zakonne przewidywało pięcioklasowy kurs retoryczno-humanistyczny, o tyle w praktyce istniała możliwość połączenia poszczególnych klas, zależnie od liczby uczniów i dostępnej na miejscu kadry nauczycielskiej<sup>71</sup>. W większych kolegiach zezwalano także na powołanie dodatkowych kursów: dwuletniej filozofii lub teologii moralnej dla uczniów nienależących do zakonu. Ponieważ owe kursy nie były skierowane do scholastyków jezuickich, odpowiednie sale wykładowe znajdowały się poza obrębem klauzury zakonnej. Jedną salę na każdą klasę kursu retoryczno-humanistycznego miały szkoły w Grodnie<sup>72</sup>, w Łucku<sup>73</sup>

<sup>68</sup> J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 1, s. 349–353.

<sup>69</sup> NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 18v. Obecność dwóch cegielni na gruncie zwanym Chreptowszczyzną przy ul. Trojeckiej świadczy o zamiarze kontynuowania budowy – ibidem, k. 20v.

<sup>70</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 69, k. 5r; EWJ, s. 664.

<sup>71</sup> Vide: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie...*, s. 106–108.

<sup>72</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 7r. W roku szkolnym 1772/1773 pracowało tutaj pięciu wykładowców – *Catalogus personarum et officiorum provinciae Lituaniae ex Anno 1772 in Annum 1773*, Wilno [1772], s. 23–24.

<sup>73</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 70, k. 14v. W roku szkolnym 1772/1773 wykładało tu pięciu nauczycieli – *Catalogus personarum et officiorum provinciae Poloniae Minoris ex Anno 1772 in Annum 1773*, Przemyśl [1772], s. 16–17.

i w Sandomierzu<sup>74</sup>. Na szczególną uwagę zasługują obie placówki koronne. W Łucku oprócz pięciu klas retoryczno-humanistycznych występowała jedna sala dla teologii moralnej<sup>75</sup>. W Sandomierzu własne sale wykładowe miały nie tylko każda z klas kursu retoryczno-humanistycznego, lecz także teologia i logika<sup>76</sup>. W tym ostatnim mieście oprócz pięciu sal dla klas retoryczno-humanistycznych występowała ponadto sala dla klas teologii moralnej<sup>77</sup>. W Brześciu Litewskim znajdowały się cztery sale<sup>78</sup>, z których trzy były przeznaczone do klas retoryczno-humanistycznych, a jedna użytkowana przez słuchaczy dwuletniego kursu kazuistyki<sup>79</sup>. Dość częstym rozwiązaniem było powierzenie całego kursu retoryczno-humanistycznego trzem wykładowcom. Łączono zazwyczaj gramatykę z syntaksą, retorykę z poetyką, a odrębnie nauczano infimy<sup>80</sup>. Taki układ występował w Nieświeżu, Nowogródku, Słucku i Żodziszkach<sup>81</sup>, gdzie znajdowały się też trzy sale wykładowe. Nie zawsze jednak liczba sal pokrywała się z liczbą wykładowców. Na przykład w Winnicy, mimo istnienia pięciu sal wykładowych,

<sup>74</sup> AGAD, ML, dz. VII, nr 131, k. 35r–v.

<sup>75</sup> Dwóch profesorów uczyło eksternów teologii scholastycznej, a jeden teologii moralnej. *Catalogus personarum et officiorum provinciae Poloniae Minoris...*, s. 16–17. Vide też: EWJ, s. 393

<sup>76</sup> AGAD, ML, dz. VII, nr 131, k. 35r–v. Dwaj profesorowie wykładali czteroletnią teologię scholastyczną, a jeden teologię moralną dla eksternów. *Catalogus personarum et officiorum provinciae Poloniae Minoris...*, s. 25.

<sup>77</sup> Vide: EWJ, s. 393.

<sup>78</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 44a, k. 4v.

<sup>79</sup> Łączono tutaj gramatykę z infimą, a odrębnie wykładano poetykę, syntaksę i retorykę. *Catalogus personarum et officiorum provinciae Poloniae Majoris Societatis Jesu ex anno MDCCLXXII in annum MDCCLXXIII*, Poznań [1772], s. 2–3.

<sup>80</sup> Wskazują na to wykorzystywane katalogi osobowe – ARSI, Polonia, nr 47a, 48, passim; ARSI, Lituania, nr 59a, 60a, passim.

<sup>81</sup> W ostatnim roku przed kasatą nauczyciela najstarszych uczniów określano mianem professor humaniorum. *Catalogus personarum et officiorum provinciae Lituanae Societatis Jesu ex Anno 1773 in Annum 1774*, Wilno [1773], s.n.n. W świetle wcześniejszych katalogów nie ulega jednak wątpliwości, że jezuici prowadzili tutaj pełen kurs retoryczno-humanistyczny. Vide: ARSI, Lituania, nr 58, passim.

w szkołach pracowało zaledwie trzech nauczycieli<sup>82</sup>. Tak samo działo się w Poszawszu<sup>83</sup>. Sądzić należy, że miejscowe gmachy szkolne przekraczały rzeczywiste zapotrzebowanie na przestrzeń. Ponadto w przypadku Winnicy okazałość budynku szkolnego wiązała się ze znacznymi wydatkami na jego utrzymanie, którym jezuici nie byli w stanie sprostać<sup>84</sup>. Mniejsze placówki, niezapewniające pełnego, pięcioklasowego kursu retoryczno-humanistycznego, dysponowały mniejszą liczbą pomieszczeń szkolnych. Zaledwie dwie sale wzmiankowano na przykład w Jurowicach<sup>85</sup>, w Mozyrzu<sup>86</sup>, w Mitawie<sup>87</sup> i w Szomberdze<sup>88</sup>. Z wyjątkiem Jurowic i Szombergi, gdzie w przededniu kasaty zajęcia prowadziło dwóch nauczycieli, w pozostałych placówkach liczba sal szkolnych była większa niż liczba wykładowców, która wynosiła jedną osobę.

Korzyści wynikające z budowania odrębnych gmachów szkolnych polegały na możliwości niemal dowolnego ich rozbudowania, co musiało wydawać się szczególnie atrakcyjne w okresie, gdy w wyniku dopasowywania szkolnictwa jezuickiego do potrzeb elit coraz częściej urządzano nie tylko widowiska teatralne, lecz także sejmiki szkolne oraz publiczne popisy uczniów. Gdy takie inicjatywy przeniosły się z przestrzeni otwartej (np. placów miejskich) do zamkniętej, głównie dla wygody dostojnej publiczności,

---

<sup>82</sup> Jeden był dla humaniorów, drugi dla infimy i gramatyki, a trzeci dla syntaksy – *Catalogus personarum et officiorum provinciae Poloniae Minoris...*, s. 21.

<sup>83</sup> LVIA, f. 525, op. 8, nr 109, k. 20r; *Catalogus personarum et officiorum provinciae Lituaniae...*, s.n.n.

<sup>84</sup> Świadczy o tym krytyczny stan budynku w ocenie lustratorów – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 73, s. 2.

<sup>85</sup> Dwaj profesorzy – jeden infimy i gramatyki, a drugi syntaksy, byli wymienieni w katalogu prowincji małopolskiej na rok szkolny 1772/1773 – *Catalogus personarum et officiorum provinciae Poloniae Minoris...*, s. 29.

<sup>86</sup> Wymieniono tu tylko jednego nauczyciela, zwanego *professor classium* – ibidem.

<sup>87</sup> Znajdował się tu jeden nauczyciel określany mianem *professor scholarum et mathematicae* – *Catalogus personarum et officiorum provinciae Lituanae Societatis Jesu ex Anno 1773 in Annum 1774*, Wilno [1773], s. 25.

<sup>88</sup> Występował tu jeden wykładowca określany jako *professor classium*, a drugi humaniorów i matematyki – ibidem, s. 32.

przełożeni zakonnici stali przed zadaniem znalezienia odpowiednich pomieszczeń. Ponieważ szybko wykluczono korzystanie ze świątyni z uwagi na sakralny charakter tego miejsca, organizowanie występów w pomieszczeniach doraźnie udostępnionych przez miejscowych protektorów zakonu nie mogło stanowić na dłuższą metę odpowiedzi na ten problem. Podjęto zatem inicjatywy utworzenia szkolnych sal teatralnych. Najdawniejsze pomieszczenia pełniące taką funkcję powstały już w drugiej połowie XVII wieku. Jedną z pierwszych osób, które podjęły starania w tym zakresie, był jezuicki architekt Bartłomiej Nataniel Wąsowski, świetnie zorientowany w rozwoju ówczesnego budownictwa zachodnioeuropejskiego<sup>89</sup>. Urządził on salę teatralną, będąc rektorem w Jarosławiu w 1674 roku<sup>90</sup>. W kolejnych dziesięcioleciach sale teatralne rozpowszechniły się na terenie prowincji polskiej i litewskiej.

W inwentarzach pokasacyjnych tego typu pomieszczenia znajdowały się w górnej kondygnacji budynków szkolnych w Brześciu Litewskim<sup>91</sup>, w Grodnie<sup>92</sup>, w Poszawszu<sup>93</sup>, w Płocku<sup>94</sup>, w Wilnie<sup>95</sup> i Żodzis-

---

<sup>89</sup> Vide: J. Baranowski, *Bartłomiej Nataniel Wąsowski, teoretyk i architekt XVII w.*, Wrocław 1975; A. Małkiewicz, *Udział Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego w budowie kościoła i kolegium jezuitów (obecnie farnego) w Poznaniu*, „Folia Historiae Artium” 1990, nr 26, s. 87–113.

<sup>90</sup> J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 1, s. 81. Salę teatralną przewidziano też w projekcie kolegium lwowskiego autorstwa Wąsowskiego z 1647 roku – ibidem, t. 2, s. 150–151.

<sup>91</sup> „Na drugim piętrze [...] od ogrodu sala teatralna scenicznym nowo wystawionym wymalowanym wewnątrz, zewnątrz zaś nie wszystkim skończona” – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 44a, k. 4r.

<sup>92</sup> „Na koniec od miasta teatrum parawanami i innym scenicznym ubiorem na czerwonych zł. 10 cenionymi i do niego należącymi” – ibidem, nr 35, k. 7r. Vide: J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 2, s. 55.

<sup>93</sup> LVIA, f. 525, ap. 8, nr 109, k. 20r.

<sup>94</sup> BN PAN PAU, k. Vide: J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 4, s. 255. Sala teatralna istniała już we wzniesionym w 1697 roku gmachu szkolnym – ibidem, s. 253.

<sup>95</sup> „Tandem sala do odprawowania komedii lub tragedii z arkadami wielkimi 4, a małemi dwoma na słupach w górze ściany utrzymujących. Sklepienia nie ma, ale

kach<sup>96</sup>. Podobne rozwiązania stosowano także w przypadku innych kolegiów, dla których nie zachowały inwentarze pokasacyjne<sup>97</sup>. Jeśli wspomniane budynki były wielokondygnacyjne, sale teatralne zajmowały górne piętro. Rzadziej jezuici decydowali się budować salę teatralną w postaci wolnostojącego budynku, usytuowanego w pobliżu gmachu szkolnego<sup>98</sup>. Brak sali przeznaczonych do występów teatralnych nie wykluczał organizowania spektakli w innych pomieszczeniach. Nader popularne było doraźne wykorzystywanie sieni szkolnej, i to nie tylko w mniejszych placówkach, lecz także w kolegiach średniej wielkości. Tak było z pewnością w Bobrujsku<sup>99</sup> i w Nowogródku<sup>100</sup>, a także najprawdopodobniej w Słucku.

---

deskami nieco góra wymoszczona. Dla aktorów miejsce podwyższone deskami wysłane, pochyłe na froncie, ozdobione na kształt bramy wspaniałej optycznie malowanej na płótnie. Proscenia 2 malowane także na płótnie. Po bokach parawanów sztuk 12 pałac reprezentujących, a drugie 12 las w górze obłoków sztuk 4 na płótnie malowanych. Dopieroż orkiestra na muzykę i plac dla audytora dystyngowanego z podłogą drewnianą, gdzie zedłów z paręczami 4, bez paręczów 4, tuż przedział i ławki dla pospółstwa około łoży w arkadach 4, a piąta na froncie z balaustradą, do których chodzi się z kolegium pod dachem” – VUB, F2, DC6, s. 171–172. Sala teatralna została ukończona w 1736 roku w nowym gmachu szkolnym. Wkrótce, w wyniku pożaru miasta z 1737 roku, spłonęła. W następnym roku kronikarz pisał o jej odbudowie. Pierwotna sala teatralna, urządzona w 1715 roku, istniała w domu Roizjusza. J. Paszenda, *Budowle jezuickie...*, t. 1, s. 417.

<sup>96</sup> LVIA, f. 525, ap. 8, nr 1086, k. 6v.

<sup>97</sup> Tak było na przykład w Krożach – ibidem, t. 4, s. 125.

<sup>98</sup> Takie rozwiązanie zastosowano w Warszawie. Wielka, zbudowana w 1728 roku aula na podwórzu trzech kamienic jezuickich tworzących budynek szkolny przeznaczona była najprawdopodobniej zarówno do odprawiania popisów publicznych, jak i do przedstawień teatralnych – ibidem, s. 364. Podobnie zamierzali postępować jezuici w Pułtusk, ale ich starania spełzły na niczym z powodu zatargu z miastem o grunt pod budowę – ibidem, t. 2, 348.

<sup>99</sup> „Idąc do kolegium po prawej stronie kościoła szkoły z drzewa ciosanego gontami pokryte, w sieniach teatrum, w górze nad nim pawiment malowany” – RGADA, 1603, op. 1, nr 60, k. 8r.

<sup>100</sup> „Wszed[ł]szy do nich [tj. do szkoły – A.M.] wschody drewniane po oba pól, w górę na chórki drewniane stare, z balasami, na których parawanów dyjałożnych

Innym pomieszczeniem, które z biegiem czasu znalazło miejsce w obrębie murów szkolnych, była sala przeznaczona do obrad kongregacji maryjnej. Tradycyjnie spotkania te odbywały się w kaplicy sodalicii usytuowanej w kościele. Wyjątek stanowiły placówki niemające kościoła: w tym wypadku członkowie kongregacji studenckiej zbierali się w jednej z sal wykładowych<sup>101</sup>. Tak działo się we Wschowie, gdzie jezuici prowadzili duszpasterstwo w kościele farnym<sup>102</sup>. Podobne rozwiązanie stosowano niekiedy też w większych placówkach: na przykład w kolegium sandomierskim kongregacja większa zbierała się w sali teologicznej, a mniejsza – w retorycznej<sup>103</sup>. W XVIII wieku wzmocniła się tendencja do przeniesienia sodalicii do gmachu szkolnego, co wynikało z upodabniania form aktywności stowarzyszeń pobożnych do samorządu szlacheckiego. W efekcie w większości nowo wybudowanych gmachów szkolnych znajdujemy sale kongregacyjne. Umieszczono je z reguły na parterze: tak było w Brześciu Litewskim, w Łucku oraz w Winnicy. We wszystkich wspomnianych przypadkach dbano o okazałość wystroju: na przykład w Brześciu Litewskim odnotowano obecność ołtarza snycerskiej roboty, pomalowanego na biało z pozłotą, oraz posadzkę z marmuru krakowskiego<sup>104</sup>. W Winnicy ściany były ozdobione tapetą, sufit był malowany, a na górze wisiały herby prefektów kongregacji<sup>105</sup>. Szczątkowe informacje o sali kongregacyjnych można znaleźć też w przypadku drewnianych budynków szkolnych: w Nowogródku na przykład jedno z czterech pomieszczeń było użytkowane do wspólnej modlitwy, o czym

---

zielonych harusowych siedm” – NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 18v. W 1773 roku powstawała odrębna aula „na publiczne szkolne eksperymenta” w pobliżu nowych szkół – *ibidem*.

<sup>101</sup> Tak było na przykład we Wschowie, gdzie salę retoryki wykorzystano także w tym celu – APP, Jezuici Wschowa, nr 3, s. 7.

<sup>102</sup> Tak było na przykład we Wschowie, gdzie salę retoryki wykorzystano także w tym celu. APP, Jezuici Wschowa, nr 3, s. 7.

<sup>103</sup> AGAD, ML, dz. VII, nr 131, k. 35r.

<sup>104</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 44a, k. 4r.

<sup>105</sup> *Ibidem*, nr 72, s. 3.

świadczy obecność przenośnego ołtarza<sup>106</sup>. W Żodziszkach wzmiankowano o tzw. oratorium<sup>107</sup>, a w Poszawszu o ołtarzu NMP Bolesnej<sup>108</sup>.

Inwentarze pokasacyjne dostarczają także szczegółowych informacji w kwestii wystroju i wyposażenia wnętrz szkolnych. Wykończenie i umeblowanie były zazwyczaj proste i funkcjonalne: podłogi były drewniane, z tarcic, a ściany bielone. Ważną rolę odgrywały urządzenia grzewcze. Zazwyczaj wstawiano piece kaflowe o zielonej polewie, stanowiące najtańszy wariant pieca wykorzystywanego w pomieszczeniach mieszkalnych<sup>109</sup>. Do standardowych elementów umeblowania należały ławy i katedry, zazwyczaj umieszczone na podium. W niektórych przypadkach wspomniano też o tablicach<sup>110</sup>. Z całą pewnością służyły one do pisania liczb, co potwierdza fakt wykładania przez jezuitów arytmetyki już w pierwszych klasach kursu retoryczno-humanistycznego<sup>111</sup>. Można też przypuścić, że korzystanie z tablic nie ograniczało się do nauczania przedmiotów ścisłych. W praktyce nauczycielskiej – zwłaszcza po reformie szkolnictwa jezuickiego – starano się unikać dyktowania wykładów na rzecz bardziej przyswajalnych sposobów przekazywania wiedzy<sup>112</sup>. Tablice mogły odgrywać pewną rolę w tym zakresie. Wreszcie należy przypomnieć o obecności obrazów o tematyce religijnej, które wisiały nad katedrą lub ścianach. Przedstawiały one Matkę Boską, Anioła Stróża lub patronów szkół (św. Stanisława Kostkę, św. Ałojzego Gonzagi)<sup>113</sup>.

---

<sup>106</sup> NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 18v.

<sup>107</sup> LVIA, f. 525, ap. 8, nr 1086, k. 6r.

<sup>108</sup> Ibidem, nr 109, k. 20r.

<sup>109</sup> Barwa ta była stosunkowo tania ze względu na łatwość dostępu surowca – tlenka miedzi (grynszpan) – M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*, Wrocław 1987, s. 203.

<sup>110</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 70, s. 2–3; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 19r; AGAD, ML, dz. VII, nr 131, k. 35r–v.

<sup>111</sup> B. Lisiak, *Nauczanie matematyki w polskich szkołach jezuickich od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2003, s. 32–39.

<sup>112</sup> S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie...*, s. 57; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 1, Kraków 1905, s. 417.

<sup>113</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 60, k. 8r; ibidem, nr 72, s. 2.

Sale przeznaczone do wykładania filozofii lub teologii scholastykom jezuickim miały okazalsze wyposażenie. Zazwyczaj pomieszczenia te znajdowały się w obrębie klauzury. Miało to podkreślić powagę nauczanych tam przedmiotów i sprzyjać pracy intelektualnej przez wywołanie wzniosłych myśli. Do takich przykładów zaliczały się sala filozoficzna i teologiczna na pierwszym piętrze akademii wileńskiej, sala teologiczna kolegium pińskiego oraz sala filozoficzno-matematyczna w Nieświeżu. W sali teologicznej akademii wileńskiej występowały podwójne katedry, zapewne wykorzystywane do prowadzenia dysput<sup>114</sup>. W Pińsku natomiast wzmiankowano o ołtarzu<sup>115</sup>. Szczególnie dbano o dekorację wnętrz, którą tworzyły gipsatura sufitu (Wilno)<sup>116</sup>, lamperie (Nieśwież i Pińsk)<sup>117</sup>, freski reprezentujące pejzaże (Nieśwież)<sup>118</sup>. Charakter ozdobny miały też tak zwane piece saskie, o białej polewie i ażurowej nadbudowie (Nieśwież, Wilno)<sup>119</sup>. Drugim pomieszczeniem o bogatym wystroju były aule pełniące funkcje reprezentacyjne wobec publiczności spoza kolegium, wykorzystywane podczas występów publicznych. Na przykład w Wilnie wielka aula wyposażona była m.in. w fotele obite sukrem, a na jej ścianach wisiały portrety królów, fundatorów oraz wybitnych jezuitów<sup>120</sup>.

Na tle poszczególnych elementów ruchomego wyposażenia wnętrz szkolnych na szczególną uwagę zasługują narzędzia naukowe, których rozpowszechnienie należy powiązać z reformą szkolnictwa zakonnego w dawnej Rzeczypospolitej. Tworzenie gabinetów fizyczno-matematycznych cechowało nie tylko większe placówki, jak akademię wileńską, kolegium warszawskie, poznańskie czy lwowskie<sup>121</sup>, lecz także ośrodki prowincjonalne.

<sup>114</sup> VUB, F2, DC6, s. 232.

<sup>115</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 22r.

<sup>116</sup> VUB, F2, DC6, s. 231.

<sup>117</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 22r; ibidem, nr 51, k. 20r.

<sup>118</sup> Ibidem.

<sup>119</sup> Ibidem, k. 19v; VUB, F2, DC6, s. 231. O budowie tych pieców w: M. Dąbrowska, *Kafle i piece...*, s. 56.

<sup>120</sup> VUB, F2, DC6, s. 167.

<sup>121</sup> O tych zbiorach w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie...*, s. 338–374; M. Fo-rycki, *Założenie obserwatorium astronomicznego w Poznaniu i jego międzynarodowe*

Inwentarze pokasacyjne umożliwiają ustalenie skali tego zjawiska, ukazując oddziaływanie reform szkolnych w szerszym kontekście, niż czyniono w dotychczasowej historiografii. Inicjatywa tworzenia zbiorów fizyczno-matematycznych zależała w dużym stopniu od potrzeb lokalnych i dobrej woli wykładowców lub ich przełożonych. Duże znaczenie dla tego procesu miało prowadzenie kursów filozofii i matematyki dla scholastyków jezuickich. Tak było na przykład w Nieświeżu, gdzie do trzyletniego studium filozoficznego dodano w 1770 roku dwuletni kurs matematyki<sup>122</sup>. W ostatniej dekadzie przed kasatą Towarzystwa wykładali w Nieświeżu profesory wychowani w duchu reformy szkolnictwa jezuickiego<sup>123</sup>. Dzięki nim do wyposażenia sali matematycznej należały w 1773 roku instrumenty umożliwiające przeprowadzenie modnych w XVIII wieku eksperymentów z elektrostatyki<sup>124</sup>. Jeszcze bogatszy był zestaw narzędzi przechowywanych w kolegium nowogródzkim, który dalej powiększano w czasach KEN za staraniem prorektora Michała Bowera<sup>125</sup>. W świetle inwentarza pokasacyjnego okazuje się jednak, że część tych zbiorów pochodziła z czasów sprzed kasaty. Starania o gromadzenie narzędzi naukowych należy najprawdopodobniej wiązać z osobą Jana Benisławskiego, byłego słuchacza kursu architektury prowadzonego przez Gabriela Lenkiewicza w Połocku

---

*znaczenie*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2002, t. 8, z. 2, s. 41–49.

<sup>122</sup> EWJ, s. 411.

<sup>123</sup> Filozofię wykładał w latach 1765–1768 Gabriel Lenkiewicz, był słuchacz architektury w kolegium rzymskim – EWJ, s. 539. Matematyki uczył francuski jezuita Aleksander Rostan (1770–1772) – ibidem, s. 577.

<sup>124</sup> „Instrumenta matematyczne jako to: koło drewniane na kolbie żelaznej na podestale potrójnym, osada elektryki z szrubami żelaznymi bez szkła, drugi instrument, albo *machina* z dwoma wielkimi żeścianami wazonami, czterema rurkami z sobą spojenymi w osadzie drewnianej. Krzyż drewniany z czterema sznurami z kółkami przy nich wiszącymi; w szufladzie drzewa toczonego sztuk dwie, na jednym szkło okrągłe” – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 51, k. 20r.

<sup>125</sup> *Raporty generalnych wizytatorów szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim (1782–1792)*, oprac. K. Bartnicka, I. Szybiak, Warszawa 1974, s. 242–251.

i wykładowcy filozofii w Nowogrodku w latach 1770–1773<sup>126</sup>. Zestaw narzędzi przechowywanych w 1773 roku w Nowogrodku pozwalał na badanie rozmaitych zjawisk naturalnych. Oprócz urządzeń wykorzystywanych podczas eksperymentów z elektrostatyki znajdujemy m.in. pompę wietrzną konstrukcji francuskiego duchownego Jeana-Antoine’a Nolleta, półkule magdeburskie, mikroskop angielski, szkło palące i różne narzędzia do przeprowadzenia pomiarów. Podkreślić należy obecność instrumentów umożliwiających przeprowadzanie doświadczeń z zakresu właściwości płynów i gazów. O ile zainteresowanie tą dziedziną nauki budziło w XVII wieku kontrowersje ze względu na filozoficzne i teologiczne implikacje możliwości istnienia próżni, o tyle w kolejnym stuleciu tego typu doświadczenia wkraczały do gabinetów fizyczno-matematycznych szkół zakonnych<sup>127</sup>. Proces ten szedł w parze ze wzrastającym eklektyzmem filozoficznym wśród jezuitów, którzy dążyli do pogodzenia tradycyjnego arystotelizmu z akceptacją teorii cząsteczkowej budowy ciał.

### Księgozbiory klasztorne

Inwentarze pokasacyjne umożliwiają też badanie zawartości jezuickich księgozbiorów<sup>128</sup>. Ukazują, jak dalece postąpiła reforma szkolnictwa w ośrodkach prowincjonalnych w przededniu kasaty Towarzystwa. Zastanawiająca jest pod tym względem znaczna obecność prac historyczno-geograficznych,

---

<sup>126</sup> EWJ, s. 35.

<sup>127</sup> M. Hellyer, *Catholic Physics: Jesuit Natural Philosophy in Early Modern Germany*, Notre Dame 2005, s. 138–161.

<sup>128</sup> Literatura dotycząca tego zagadnienia jest szczególnie bogata. Vide: M. Pidtypczak-Majerowicz, *Biblioteki i bibliotekoznawstwo zakonne na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w XVII–XVIII wieku*, Wrocław 1996; L. Grzebień, *Organizacja bibliotek jezuickich w Polsce od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2013; P. Kochanowicz, *Inwentarze bibliotek jezuickich w Polsce, 1570–1820*, [w:] *Librorum amatori: księga pamiątkowa ofiarowana ks. Czesławowi Michalunio SJ na 50-lecie ofiarnej pracy w Bibliotece Filozoficznej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie*, red. A.P. Bieś, Kraków 2004, s. 163–178.

publikacji w językach zachodnioeuropejskich oraz podręczników filozofii omawiających odkrycia nowoczesnej nauki. Głównymi użytkownikami jezuickich księgozbiorów klasztornych byli członkowie tego zakonu. Mimo że do możliwości pożyczania książek osobom zewnętrznym podchodzono raczej restrykcyjnie<sup>129</sup>, znajomość najnowszych publikacji wśród jezuitów oddziaływała także poza środowiskiem zakonnym, gdyż pozwalała nauczycielom podjąć aktualne tematy w ramach zajęć szkolnych, zwłaszcza w przypadku pozytywnych oczekiwań ze strony słuchaczy i ich rodziców. O wzroście księgozbiorów klasztornych decydowały nie tylko zakupy świadomie prowadzone przez zakonników oraz gromadzenie dorobku jezuickich drukarni, lecz także dary od dobroczyńców<sup>130</sup>. W efekcie zawartość bibliotek domowych odzwierciedlała zarówno studia i zainteresowania kultywowane w kręgu zakonu, skryształizowane w *Ratio studiorum* i w dziele *Biblioteca selecta* Antoniego Possevina (Rzym 1593), jak i zamiłowania kulturalne poszczególnych ofiarodawców książek. Z kolei na los biblioteki wpływały też klęski żywiołowe periodycznie nawiedzające kolegia, w tym przede wszystkim pożary.

W dziedzinie historii i geografii zawartość jezuickich księgozbiorów, które zostały opisane w inwentarzach pokasacyjnych, potwierdza ustalenia Kazimierza Puchowskiego<sup>131</sup>. Sama objętość tych sekcji świadczy o niepośledniej roli tych przedmiotów w szkolnictwie jezuickim w przededniu kasaty zakonu. Obecność dzieł o tematyce historycznej była znaczna nie tylko w przypadku księgozbiorów większych placówek<sup>132</sup>, lecz także mniejszych, pod warunkiem że prowadzono przy nich szkoły publiczne. Spośród rezydencji najwięcej książek historycznych miała placówka w Mitawie

---

<sup>129</sup> L. Grzebień, *Organizacja bibliotek...*, s. 165.

<sup>130</sup> Ibidem, s. 82–85, 96–102, 152–153.

<sup>131</sup> K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej, 1565–1773*, Gdańsk 1999.

<sup>132</sup> Objętość sekcji poświęconej historii przedstawiała się następująco: Sandomierz (395 książek), Słuck (284 pozycje), Pińsk (244 pozycje), Grodno (134 pozycje), Poznań (109 pozycji), Nowogródek (107 pozycji), Brześć Litewski (87 pozycji).

(66 pozycji)<sup>133</sup>. Potwierdza to tezę o wysokim poziomie szkół mitawskich, którą sformułowano w literaturze, powołując się na wybitne kariery niektórych z jej wychowanków<sup>134</sup>. Równocześnie nie należy przeszacowywać starań jezuitów w przyswajaniu nowości wydawniczych z zakresu nauk historycznych w XVIII wieku. Powszechnie obecne były bowiem opracowania siedemnastowieczne, doceniane nie tyle ze względu na erudycję i dogłębną krytykę źródeł, ile z uwagi na piękno używanego w nich języka łacińskiego i wartości dla wychowania obywatelskiego. Do pozycji odnotowanych jednocześnie w kilku bibliotekach należały m.in. *De bello Belgico* Famiana Strady<sup>135</sup>, *Historia Lithuana* Wojciecha Wijuka Kojalowicza<sup>136</sup> oraz podręcznik *Rudimenta historica* Maksymiliana Dufrena<sup>137</sup>, a także publikacje dotyczące sąsiednich państw, takich jak cesarstwo niemieckie, imperium

<sup>133</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 68, k. 7–8. Po niej mieściły się Winnica (46 pozycji) i Bobrujsk (11 pozycji) – ibidem, nr 73, s. 14; ibidem, nr 60, k. 15r.

<sup>134</sup> Należeli do nich późniejszy biskup inflancki Józef Puzyna i Antoni Gietulewicz, mentor królewiczów w Dreźnie – EWJ, s. 341.

<sup>135</sup> F. Strada, *De Bello Belgico decades duae*, t. 1–2, Romae 1632–1650. Pozycja ta znajdowała się w Grodnie, w Brześciu Litewskim, w Pińsku i w Łucku – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 32r; ibidem, nr 44a, k. 17v; ibidem, nr 49, k. 57v; ibidem, nr 70, k. 167r.

<sup>136</sup> W.W. Kojalowicz, *Historiae Lituanæ Pars prior, De Rebus Lituanorum Ante susceptam Christianam Religionem, conjunctionemque Magni Lituaniae Ducatus cum Regno Poloniae Libri Novem*, Gdańsk 1650; idem, *Historiae Lituanæ Pars Altera Seu De Rebus Lituanorum A coniunctione Magni Ducatus cum Regno Poloniae ad Unionem eorum Dominiorum Libri Octo*, Antwerpia 1669. Dzieło to znajdowało się w Grodnie, w Brześciu Litewskim, w Pińsku, w Mitawie, w Łucku, w Nowogródku i w Słucku – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 32r; ibidem, nr 44a, k. 18r; ibidem, nr 49, k. 58r; ibidem, nr 68, s. 8; ibidem, nr 70, k. 167v; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 47r; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 40r; BN PAU PAN, nr 1156, s. 26.

<sup>137</sup> Dzieło niemieckiego jezuitę występowało w Brześciu Litewskim, w Grodnie, w Łucku, w Nowogródku, w Pińsku, w Sandomierzu i w Słucku – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 33r; ibidem, nr 44a, k. 18r; ibidem, nr 49, k. 42v; ibidem, nr 70, k. 167v; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 47v; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 40r.

osmańskie, Szwecja i Rosja. Dość dużą popularnością cieszyły się ponadto wznowione edycje polskich kronik<sup>138</sup>. W sferze tematyki prawnej i politycznej dostrzec można przede wszystkim długie trwanie lipsjanizmu<sup>139</sup>. Przypomnieć należy, że recepcja dzieł flamandzkiego prawnika w dawnej Rzeczypospolitej wiązała się z ich interpretacją w duchu republikanizmu<sup>140</sup>. W nurt republikański wpisywały się ponadto dzieła poświęcone Wenecji autorstwa Gaspara Contariniego lub Donata Giannottiego<sup>141</sup>.

Na tle reformy szkolnej wzrosło także zainteresowanie językami nowożytnymi<sup>142</sup>. Kompetencje w tym zakresie miały służyć przyszłej karierze politycznej, a także stanowiły narzędzie umożliwiające przyswojenie nowości kulturowych pojawiających się za granicą. Mimo że w większości kolegów opisanych w inwentarzach pokasacyjnych nie prowadzono regularnie

---

<sup>138</sup> W Nowogrodzku znajdował się trzeci tom *Zbioru dziejopisów polskich*, zawierający kronikę Marcina Kromera. Pozycja ta została wydana przez Franciszka Bohomolca w Warszawie w 1767 roku – NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 47r. W Pińsku znajdował się jezuicki przedruk *Sarmacji* Aleksandra Gwagnina z 1768 roku – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 58v.

<sup>139</sup> Mocno obecny był ten autor w Słucku, gdzie biblioteka liczyła pięć jego pozycji – NIABMi, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 24r–v, 26r, 38r. Przyczyn tego należy upatrywać w dawności księgozbioru, którego trzon został ofiarowany jezuitom przez fundatora placówki Hieronima Kłokockiego, starosty rzeczywistego. Dzieła Lipsjusza występowały ponadto w Grodnie, Brześciu, Pińsku, Mitawie, Łucku i Nowogrodzku – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 34v; ibidem, nr 44a, 14r, 17v; ibidem, nr 49, k. 52v, 54v; ibidem, nr 68, s. 8, 10; ibidem, nr 70, k. 175v; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 51v.

<sup>140</sup> Zob. J. Dąbkowska-Kujko, *Justus Lipsjusz i dawne przekłady jego dzieł na język polski*, Lublin 2010.

<sup>141</sup> G. Contarini, *De Magistratibus et republica Venetorum Libri quinque* [...], Wenecja 1543; D. Giannotti, *Dialogi de republica Venetorum*, Lyon 1631. Pierwsze dzieło odnotowano w Nowogrodzku, w Sandomierzu i w Słucku – NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 46v; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 27r.; AGAD, ML, dz. VII, nr 131, k. 62v. Drugie znajdowało się natomiast w Pińsku – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 57v.

<sup>142</sup> Vide: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie...*, s. 249–252.

kursów z języka francuskiego i niemieckiego, w księgozbiorach tych placówek przechowywane były liczne publikacje obcojęzyczne. W tym zakresie struktura księgozbiorów potwierdza przewagę kulturę francuskiej w XVIII stuleciu. Książki francuskie były bowiem nie tylko liczniejsze, lecz także dokładniej opisane<sup>143</sup>. Sporą ich część stanowiły książki nabożne lub homiletyczne. Jednak zakres tematyczny był zdecydowanie szerszy: znajdujemy bowiem liczne opracowania o tematyce wojskowej, a także pisma polityczne broniące bieżących interesów monarchii Burbonów<sup>144</sup>. Duże zainteresowanie budził także siedemnasto- i osiemnastowieczny teatr francuski<sup>145</sup>.

Obszarem, w którym najwyraźniej widać zmiany związane z reformą szkolnictwa jezuickiego, było nauczanie filozofii. W XVIII wieku, przezwyciężywszy początkową nieufność wobec postępów nauk fizyczno-matematycznych i przyrodniczych, jakie wykazywali w poprzednim stuleciu, jezuiti zaczęli stopniowo przyswajać dorobek nowoczesnych badań, a równocześnie dążyli do pogodzenia go z tradycją arystotelesowską. W efekcie coraz mniejszą liczbę tez Stagiryty uznawano za obowiązujące,

---

<sup>143</sup> W przypadku tematyki historycznej biblioteka słucka posiadała 68 książek francuskich, a tylko 33 niemieckie. W dziedzinie wojskowości natomiast prace niemieckojęzyczne nieco przewyższały francuskojęzyczne (12 wobec 11 pozycji). Istniały ponadto francuskie sekcje poświęcone kontrowersjom i polityce – NIABMi, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 18r–v, 19v, 24v–25r, 27v–28v. W Pińsku odnotowano 19 książek francuskich, a tylko sześć niemieckich – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 59v–60r. W Grodnie wymieniono 26 prac francuskich, a tylko jedną niemiecką – ibidem, nr 35, k. 41v–42r.

<sup>144</sup> W Pińsku znajdował się *Essai politique sur les avantages que la France peut retirer de la conquête de l'isle Minorque* (Citadella 1757) – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 60r.

<sup>145</sup> Najbardziej rozpowszechnionym autorem był Molière, reprezentowany zarówno w Słucku, jak i w Grodnie – NIABMi, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 27v; RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 41v. W Łucku znajdowały się tragikomedia Philippe'a Quinaulta *Le Feint Alcibiade* (1658) i dramat Pierre-Claude'a Nivelle'a de La Chaussée *Amour pour amour* (1742). Ostatnia pozycja wpisywała się w nurt komedii łzawej – RGADA, 1603, op. 1, nr 70, k. 177v.

a w refleksji naukowej zaznaczał się daleko posunięty eklektyzm<sup>146</sup>. W tym kontekście uległa zmianie postawa jezuitów wobec filozofii kartezjańskiej<sup>147</sup>. Na to zjawisko wskazuje w przededniu kasaty Towarzystwa obecność dzieł francuskiego filozofa nie tylko w dziale ksiąg zakazanych, lecz także w dziale filozoficznym kilku bibliotek jezuickich<sup>148</sup>.

Równoległe z tworzeniem gabinetów fizyczno-matematycznych jezuiti nabywali też pozycje współczesne wpisujące się w nurt tak zwany *philosophia recentiorum*. Ważną rolę odgrywał w tym zakresie niemiecki filozof Chrystian Wolff. Mimo stosunkowo niewielkiej liczby dzieł jego autorstwa przechowywanych w bibliotekach jezuickich<sup>149</sup>, zaproponowana przez uczonego z Wrocławia zmiana w kolejności przedmiotów studium filozoficznego znalazła wśród jezuitów wpływowych zwolenników<sup>150</sup>. O ile dotychczasowy porządek w szkolnictwie jezuickim składał się z logiki, fizyki i metafizyki, o tyle system Wolffa cechował się przesunięciem fizyki z drugiego na trzecie miejsce oraz odmiennym podejściem do metafizyki, którą on rozumiał przede wszystkim jako ontologię. Wprawdzie nie doszło do zmiany przepisów ustalających kolejność dyscyplin zawartych w *Ratio studiorum*, ale wzrost prestiżu fizyki znalazł odzwierciedlenie w układzie wielu jezuickich podręczników z połowy XVIII wieku. Znaczny dorobek mieli

---

<sup>146</sup> S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie...*, s. 313–315.

<sup>147</sup> Vide: R. Darowski, *Stosunek jezuitów polskich XVII i XVIII wieku do kartezjanizmu*, „Analecta Cracoviensia” 2001, nr 33, s. 35–49.

<sup>148</sup> *Medytacje metafizyczne* tego autora wymieniano zarówno w Nowogródku, jak i w Słucku – NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 50r; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 33r. *Opera philosophica* Kartezjusza znajdowała się w Grodnie – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 34v.

<sup>149</sup> *Psychologia rationalis* (Frankfurt–Lipsk 1734) tego autora znajdowała się w Słucku – NIABMi, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 21v.

<sup>150</sup> O stanowisku jezuitów wobec Wolffa: M. Hellyer, *Catholic Physics...*, s. 168–169; I Stasiewicz-Jasiukowa, *Recepcja poglądów Chrystiana Wolffa w środowiskach katolickich polskiego Oświecenia*, „Analecta: Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1998, z. 2, s. 55–56.

w tej dziedzinie południowoniemieccy i austriaccy członkowie Towarzystwa<sup>151</sup>.

Wiele z wydanych przez tych autorów podręczników znalazło się w bibliotekach jezuickich, zwłaszcza w przypadku kolegiów, gdzie prowadzono studia filozoficzne dla scholastyków. Jednym z prekursorów wspomnianego nurtu był Anton Mayr, którego podręcznik *Philosophia peripatetica* z 1739 roku, mimo zachowania tradycyjnego trójpodziału na logikę, fizykę i metafizykę, najwięcej miejsca poświęcał tej drugiej dyscyplinie<sup>152</sup>. Wspomniane dzieło znajdowało się w Nowogrodku i w Słucku<sup>153</sup>. Do systemu wolffiańskiego nawiązywał natomiast wyraźnie Joseph Mangold, który w *Philosophia rationalis et experimentalis* z 1755 roku zrezygnował z perypatetycznej koncepcji ciał na rzecz atomizmu<sup>154</sup>. Pozycja ta występowała w Grodnie, w Pińsku, w Nowogrodku i w Słucku<sup>155</sup>. W podobnym kierunku podążali Joseph Zanchi (wzmiankowany w Grodnie, w Łucku, w Nowogrodku i w Słucku)<sup>156</sup>, Joseph Redlhamer (jego dzieła występowały w Pińsku, w Nowogrodku i w Słucku)<sup>157</sup>, Bartold Hauser (obecny

<sup>151</sup> Vide: G. Lind, *Physik im Lehrbuch 1700–1850: Zur Geschichte der Physik und ihrer Didaktik in Deutschland*, Berlin – New York 1992.

<sup>152</sup> A. Mayr, *Philosophia peripatetica, antiquorum principiis et recentiorum experimentis conformata*, Ingolstadt 1739. Vide: M. Hellyer, *Catholic Physics...*, s. 218.

<sup>153</sup> NIABMi, 27-6-23, k. 49v; ibidem, 1781-27-538, k. 33r.

<sup>154</sup> J. Mangold, *Philosophia rationalis et experimentalis: hodiernis discentium studiis accommodata*, t. 1–3, Ingolstadt–Monachium 1755. Vide: M. Hellyer, *Catholic Physics...*, s. 218, 222; G. Lind, *Physik im Lehrbuch...*, s. 73.

<sup>155</sup> RGADA, f. 1603, op. 1, nr 35, k. 35v; ibidem, nr 49, k. 52r; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 49v; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 32v.

<sup>156</sup> J. Zanchi, *Philosophia Mentis, et Sensuum: ad usus academicos accommodata*, cz. 1–3, Wiedeń 1750. Pierwszy tom zawierał logikę i metafizykę, drugi fizykę generalną, a trzeci fizykę partykularną – RGADA, 1603, op. 1, nr 35, k. 35v; ibidem, nr 70, k. 166r; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 50r; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 32v.

<sup>157</sup> J. Redlhamer, *Philosophiae tractatus primus, seu philosophiae rationalis, ad praefixam in scholis nostris normam concinnata*, Wiedeń 1755, wyd. 2, Warszawa 1761;

w Łucku i w Nowogródku)<sup>158</sup> oraz Karl Scherffer (w Pińsku, w Nowogródku i w Słucku)<sup>159</sup>. Ten ostatni zasługuje też na uwagę jako autor łacińskiego przekładu dzieł matematyczno-fizycznych Nicolasa de La Caille<sup>160</sup>. Najbardziej aktualna była literatura przechowywana w bibliotece nowogródzkiej, która została stworzona od podstaw po pożarze kolegium z 1751 roku<sup>161</sup>. Występowały tutaj najnowsze dzieła jezuickie, opublikowane za granicą w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, jak Ignacio Monteiro *Philosophia libera seu eclectica rationalis* (Wenecja 1766) i Leopolda Biwalda *Physica generalis* (Graz 1767)<sup>162</sup>.

\* \* \*

Podsumowując, należy stwierdzić, że w XVIII wieku reforma szkolnictwa jezuickiego dotyczyła nie tylko największych miast, gdzie Towarzystwo pozostawało w ścisłym kontakcie ze środowiskiem dworu królewskiego lub z wpływowymi przedstawicielami magnaterii, lecz także ośrodków prowincjonalnych. W świetle wykorzystywanych inwentarzy pokasacyjnych można wskazać na niektóre tendencje, występujące niemal we

---

RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 52r; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 50r; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 33r.

<sup>158</sup> B. Hauser, *Elementa philosophiae ad rationis et experientiae ductum conscripta atque usibus scholasticis accommodata*, t. 1–6, Oenipontum [Innsbruck] 1755–1762. Tom pierwszy zawierał logikę, drugi i trzeci metafizykę, czwarty fizykę ogólną, piąty i szósty fizykę partykularną – RGADA, f. 1603, op. 1, nr 70, k. 165v; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 49v.

<sup>159</sup> K. Scherffer, *Institutiones Logicae, et Metaphysicae: duabus Partibus comprehensae, conscriptae in usum Tironum Philosophiae*, Vindobona 1763; RGADA, f. 1603, op. 1, nr 49, k. 51v; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 50r; ibidem, f. 1781, op. 27, nr 538, k. 32v.

<sup>160</sup> N.-L. de La Caille, *Lectiones Elementares Astronomicae Geometricae, et Physicae* [...], przeł. Karl Scherffer, Wiedeń–Praga 1757; NIABMi, f. 27, op. 6, nr 23, k. 48v.

<sup>161</sup> ARSI, Litwania, nr 50, k. 211v.

<sup>162</sup> NIABMi, 27-6-23, k. 49r, 50r.

wszystkich placówkach, przy których prowadzono kurs humanistyczno-retoryczny. Do typowych zjawisk dla tych miast należał wzrost specjalizacji budynków szkolnych, przeznaczonych do nauczania młodzieży świeckiej. W nich urządzano zarówno sale wykładowe, jak i pomieszczenia przeznaczone do występów publicznych (dramaty, popisy uczniowskie) lub do zebrań kongregacji maryjnych. Szkoła stawiała się w tym kontekście dobrze rozpoznawalną instytucją w życiu miasta, odgrywającą coraz bardziej niezależną rolę od sfery *sacrum* pod względem kulturowym i społecznym. Ponadto w zakresie programu nauczania pojawienie się nowych przedmiotów, jak języków obcych, historii i geografii, szło w parze ze wzbogacaniem domowych księgozbiorów o stosowne publikacje.

Równocześnie należy wskazać na to, że reforma szkolnictwa jezuickiego nie postępowała równomiernie, lecz miała charakter zróżnicowany, gdyż realizacja jej założeń była uzależniona od szeregu czynników o charakterze lokalnym. Należały do nich zarówno pozycja danej placówki w ramach administracji zakonnej, jak i oczekiwania miejscowej szlachty i dobroczyńców. Najwyraźniej występowały objawy reformy w kolegiach prowadzących studia filozoficzne dla młodzieży zakonnej. Do bibliotek tych placówek trafiało wiele z najnowszych podręczników zagranicznych, wpisujących się w nurt *philosophia recentiorum*. Zjawisko to świadczy o dążeniu przełożonych, odpowiedzialnych za funkcjonowanie bibliotek, do rozszerzenia horyzontów formacji scholastyków, którzy przecież stanowili przyszłe pokolenie nauczycieli młodzieży świeckiej.

Największym dynamizmem cechowały się placówki położone w miastach odgrywających ważną rolę w życiu szlachty. Oczekiwania tej warstwy niewątpliwie mobilizowały jezuitów, chociaż na podstawie badanych materiałów nie sposób jasno wykazać tego wpływu. Znamienny jest pod tym względem przypadek Nowogródka. Znakomity rozwój miejscowego kolegium można częściowo przypisać funkcji tego miasta jako jednej z siedzib kadencji ruskiej trybunału głównego litewskiego. Niepoślednią rolę odgrywały zmiany w podziałach administracyjnych Towarzystwa Jezusowego, które skutkowały otwarciem nowych studiów zakonnych lub powiększeniem liczby scholastyków zamieszkujących daną placówkę. Na tle innych

domów zakonnych kolegium nowogródzkie niewątpliwie skorzystało z podziału prowincji litewskiej, który doprowadził do powołania prowincji mazowieckiej w latach 1758–1759. Pozostawienie tej placówki w granicach uszczuplonej prowincji litewskiej doprowadziło do wzrostu jej znaczenia z punktu widzenia zarządu Towarzystwa. W efekcie w ciągu kilkunastu lat jezuici zgromadzili tu niemały zestaw przyrządów naukowych, przysługujących scholastykom filozofii, a także „wykorzystali” pożar z 1751 roku i unowocześnili swój księgozbiór.

Objawy reformy zaznaczały się też w innych miastach, zarówno prywatnych (Nieśwież i Słuck), jak i królewskich (Grodno), w których przez co najmniej kilka lat odbywały się studia filozoficzne. W przypadku miast radziwiłłowskich podkreślić należy, że jezuici wprowadzali zmiany mimo osłabienia pozycji dotychczasowych patronów, wygnanych w 1764 roku z powodu opozycji Karola Stanisława „Panie Kochanku” wobec elekcji kandydata Familii Stanisława Antoniego Poniatowskiego na tron polski. Nie pozostawały w tyle inne siedziby zakonu, przy których prowadzono czteroletnie studia teologiczne (Łuck, Pińsk). Większy konserwatyzm cechował placówki, które zapewniały jedynie pięcioklasowy kurs humanistyczno-retoryczny (Brześć Litewski, Płock), bez udziału w formacji zakonników, oraz rezydencje położone na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej (Bobrujsk, Winnica). W świetle sformułowanych dotąd uwag można stwierdzić, że obok oczekiwań szlachty wobec nauczania przedmiotów humanistycznych kluczowe znaczenie dla odnowy szkolnictwa jezuickiego miały studia zakonne, szczególnie w zakresie filozofii.

### **Inventories of the Jesuit colleges as the source for the research on Old Polish education**

On the basis of nineteen preserved inventories of Jesuit seats in which public schools operated, the article discusses the shape and equipment of college rooms. Prior to the dissolution of the Society of Jesus, which took place in 1773, the above mentioned college rooms constituted mainly detached buildings; sometimes they were situated in the main building of the college which was not part of the enclosure. College buildings played various roles, which often went beyond teaching: they served as meeting places of students' congregations, theatrical performances, students' performances, etc. As a result of the reform of Jesuit education the collections of physical-mathematical teaching aids were created, particularly in the colleges where philosophy was taught to Jesuit scholars. The evidence for the modernization of Jesuit education was the presence of course books concerning newly introduced school subjects in the Jesuit library. Such subjects included history and experimental physics, which was treated as part of the so called *philosophia recentiorum*.



Filip Wolański  
Uniwersytet Wrocławski

## **Podręczniki i kompendia geograficzne w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i ich autorzy w procesie modernizacji**

W Rzeczypospolitej Obojga Narodów wiek XVIII przyniósł dynamiczny rozwój myśli geograficznej. Geografia, traktowana u progu stulecia jako nauka pomocnicza historii bądź retoryki, stała się samodzielną dyscypliną naukową. Naturalną konsekwencją tego procesu było pojawienie się geografii jako osobnego przedmiotu w programach szkół w drugiej połowie stulecia<sup>1</sup>. Była to konsekwencja procesu usamodzielniania się nowych dys-

---

<sup>1</sup> J. Lewicki, *Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego w Europie ministerstwa oświaty*, Lwów–Warszawa 1910, s. 28–44; K. Augustowska, *Uwagi o początkach geografii w szkołach XVIII wieku w Polsce*, „Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku” 1963–1964, R. 5–6, s. 215–220; eadem, *Geografia w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, „Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku” 1962, R. 4, s. 327–355. Literatura naukowa dotycząca tej problematyki jest już dość zróżnicowana i stosunkowo bogata, choć wiele zagadnień nadal wymaga pogłębionych studiów. Vide: B. Bienkowska, T. Bienkowski, *Kierunki recepcji nowożytnej myśli naukowej w szkołach polskich (1600–1773)*, Część I: Przyrodznawstwo, Kraków 1973; S. Lipko, *Nauczanie geografii w okresie Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973; idem, *Podręczniki geografii w szkołach polskich XVIII w.*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. 9, Warszawa 1966; K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej (1565–1773)*, Gdańsk 1999; idem, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Gdańsk 2007; idem, *Edukacja historyczno-geograficzna w kolegiach pijarskich i jezuickich w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Wkład pijarów*

cyplin naukowych, który zachodził w całej Europie<sup>2</sup>. Przemiany te znalazły odbicie w treści podręczników. Ich autorzy eksponowali znaczenie geografii, którą postrzegali nie tylko jako ważną dyscyplinę naukową, lecz także przedmiot nauczania, bez którego nie można się obejść w procesie edukacyjnym. Tak ukazane znaczenie geografii podawali jako przyczynę potrzeby pisania podręczników, które miały służyć w ich interpretacji dobru i potrzebom edukacyjnym młodzieży. I choć różnie interpretowano korzyści płynące z obecności geografii w szkole i jej status jako przedmiotu, zgadzano się, że nie można bez niej tworzyć programu nauczania. Co więcej, dynamicznie publikowano dzieła poświęcone problematyce geograficznej i to zarówno podręczniki, jak i kompendia encyklopedyczne, a nawet relacje z wypraw europejskich odkrywców i podróży rodaków. Skala tego zjawiska, fakt wydawania nowych opracowań, wznowienia starych oraz przekłady z innych języków, głównie łaciny i francuskiego, świadczą o istnieniu autentycznego zapotrzebowania społecznego i rzesz odbiorców tego rodzaju piśmiennictwa. Dowodem na to mogą być ślady zainteresowania tematyką geograficzną i związanymi z nią publikacjami w sylwach szlacheckich oraz inwentarzach bibliotecznych instytucji publicznych i osób prywatnych<sup>3</sup>. W konsekwencji w obiegu szkolnym i czytelnictwym znajdowały się zarówno książki autorstwa rodzimych geografów, jak i tłumaczenia oraz wiele pozycji w językach obcych. Znamienne jest to, że w latach siedemdziesiątych

---

*do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993; F. Wolański, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską w osiemnastym wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002.

<sup>2</sup> K. Puchowski, *Edukacja historyczna...*, s. 103.

<sup>3</sup> Vide: F. Wolański, *Biblioteka klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów w Lubartowie w XVIII wieku w świetle spisu książek z roku 1766*, „*Studia Źródłoznawcze*” 2011, t. 49, s. 155–164, S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcja i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII w.*, Toruń 2004; B. Rok, *Szlachecka instrukcja wychowawcza i biblioteczka domowa z I połowy XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1995, s. 223–233.

XVIII wieku liczba podręczników i kompendiów geograficznych dostępnych w Rzeczypospolitej była na tyle duża, że Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych zrezygnowało z ogłoszenia konkursu na napisanie podręcznika geografii z myślą o potrzebach szkół Komisji Edukacji Narodowej (dalej: KEN). Choć podczas posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych zajmowano się tą problematyką, jednak nie wybrano jednego oficjalnego podręcznika zalecanego przez Towarzystwo do szkół KEN. Co ciekawe, mimo to popierano pomysł wydania przez księdza Daniela Narbutta *Dykcjonarza geograficznego starożytnego do zrozumienia autorów klasycznych*, obradowano nad treścią *Dykcjonarzyka geograficznego czyli opisanie królestw, prowincji, miast...* Ludwika Echarda w tłumaczeniu Franciszka Siarczyńskiego, czytano wreszcie z rękopisu opracowany przez Siarczyńskiego *Dykcjonarz geograficzny Polski*<sup>4</sup>.

Zważywszy na specyfikę środowiska intelektualnego Rzeczypospolitej, nie jest zaskoczeniem to, że w przytłaczającej większości autorami dzieł geograficznych byli duchowni, przede wszystkim jezuici i pijarzy, w mniejszym zakresie reprezentanci innych zakonów, na przykład bazylianie oraz duchowni diecezjalni. Świeccy autorzy wywodzili się między innymi ze środowiska profesorów Akademii Krakowskiej, a także grona wykładowców Szkoły Rycerskiej. Proweniencja społeczna i kompetencje intelektualne piszących dzieła geograficzne określała ich stronę formalną, ewolucję treści

---

<sup>4</sup> J. Lewicki, op.cit., s. 19. Chodzi o tłumaczenie: L. Echarda, *Dykcjonarzyk geograficzny czyli opisanie królestw, prowincji, miast, biskupstw, księstw, hrabstw, margrabstw, portów, fortec i innych miejsc znaczniejszych w czterech częściach świata. Z wyrażeniem, w którym królestwie, prowincji, krainie, jakie się miejsce znajduje, do którego państwa należy, nad którą rzeką, odnogą, górą lub morzem jest położone, odległości jego w milach francuskich co do miejsc obcych, a w polskich, co do kraju naszego od miejsc w pobliżności główniejszych, z ich długością i szerokością geograficzną podług map najlepszych, nie opuszczając, co by o jakim miejscu namiętniejszego wiedzieć było można. Po angielsku napisany przez Pana Echarda. Z trzynastej edycji angielskiej na francuski język przełożony, powiększony i poprawiony przez K. Vosgien. Na koniec z ósmej francuskiej edycji w polskim wydany języku, z dodatkiem zaszytych odmian i umieszczeniem wielu miast i prowincji polskich*, przekł. F. Siarczyński, t. 1–3, Warszawa 1782–1783.

oraz zamierzone przeznaczenie. Ich przekaz można rozpatrywać w dwóch płaszczyznach: jako rodzaj dyskursu edukacyjnego oraz głębiej – jako przekaz osadzony w szeroko rozumianej kulturze społeczeństwa Rzeczypospolitej z jego potrzebami oraz specyfiką. Warto również w tym kontekście podkreślić ewolucję dyskursu piśmiennictwa poświęconego problematyce geograficznej, której podlegał na przestrzeni XVIII stulecia, a postępującej w ścisłym związku z przemianami w systemie edukacyjnym. Przez co należy rozumieć nie tylko zmiany zachodzące w treściach przekazywanych młodzieży czy programach szkół, lecz także zmianę w specyfice wykształcenia reprezentowanego przez uczących.

W dyskursie dzieł geograficznych powstających w pierwszej połowie XVIII wieku widoczne były bardzo silne związki z ich użytkową rolą wobec retoryki oraz służebności wobec nauczania historii. Ślady tych zależności widać w pracy *Geographia novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata* pióra pijara Jana Naumańskiego<sup>5</sup> czy *Dysertacji pobożnych* zasłużonego jezuita Jana Drewsa<sup>6</sup>. W obu dziełach można

---

<sup>5</sup> J. Naumański, *Geographia novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata, ziem y miast, w których cztery części świata Europy, Azya, Afryka, Ameryka geograficznie, fizycznie, politycznie y historycznie objaśnione z przydatkiem a sferze, XXII objaśnionemi y illuminowanemi mapami na pożytek kwitnącej młodości...*, Warszawa 1721.

<sup>6</sup> J. Drews, *Dystrakcje podróżnych pobożne, uczone i uciężne. Dla pobożnych i ciekawych peregrynantów... teraz po polsku przez księdza Józefa Brzozowskiego... dla popożytego wszystkich używania podane...*, Częstochowa 1744. Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się po łacinie w Braniewie w 1701 roku i zostało wznowione w Lublinie w 1735 roku jako *Distractioes Itinerantium Piae, Jucundae ac Perutiles Omni Hominum Statui Accommodatae. Studio et opera [...]*. Jezuita był również autorem *Flos regnorum seu compendiosa Poloniae orbisque totius descriptio raritates eius praecipuas, et supetias litterarias continens...*, Brunsbergae 1706, kompendium historycznego, wzorowanego na dziele rzymskiego historyka Florusa. Vide też: K. Puchowski, *Edukacja historyczna...*, s. 60–61, 116; B. Rok, *Jezuita Jan Drews (1646–1710) i jego modlitewnik dla peregrynantów*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” 1996, nr 3/1, s. 219–227; L. Grzebień, *Drews Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. Wyczawski, Warszawa 1981, t. 1, s. 418–120.

znaleźć bogate informacje nie tylko o geografii Rzeczypospolitej, lecz także szereg ważnych informacji z zakresu geografii powszechnej<sup>7</sup>, co należy uznać za szczególnie cenny element ich dyskursu. Obraz świata prezentowany był już w formie, którą można uznać za zapowiedź ujęć oświeceniowych, choć tylko jeśli chodzi o organizację treści, ponieważ brakuje w nim jeszcze odwołań, na przykład do nauk przyrodniczych. Choć, co warto dodać, w związku z nauczaniem geografii i jej rozwojem jako samodzielnej dyscypliny naukowej, istniały wciąż również powstające w XVIII wieku polskie dzieła dotyczące historii naturalnej i szeroko rozumianego przyrodoznawstwa, jak między innymi wydane po raz pierwszy w 1721 roku dzieło Gabriela Rzączyńskiego *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae*<sup>8</sup> czy dużo późniejsza *Historia naturalna Królestwa Polskiego* Remigiusza Ładowskiego<sup>9</sup>.

Ważnym wydarzeniem było opublikowanie dzieła Władysława Aleksandra Łubieńskiego *Świat we wszystkich swoich częściach mniejszych i większych...*, które można uznać za pierwszą staropolską geografę powszechną, a zarazem nowe ujęcie tego rodzaju problematyki geograficznej, choć oczywiście mocno jeszcze zanurzone w erudycyjnym modelu uprawiania ówczesnej nauki<sup>10</sup>. O trwałości ujęć tradycyjnych w piśmiennictwie geograficznym

<sup>7</sup> W dziele Naumańskiego chodzi głównie o opis Portugalii.

<sup>8</sup> G. Rzączyński, *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae Magni Ducatus Litvaniae Annexarum[ue] Provinciarum In Tractatus XX Divisa Ex Scriptoribus probatis, servata primigenia eorum phrasi in locis plurimis, ex M.S.S. variis, Testibus oculatis, relationibus fide dignis, experimentis Desumpta*, Sandomierae 1721; wydanie drugie poprawione i rozszerzone opublikowano w dwóch wersjach: pierwszej, datowanej na rok 1737 i drugiej, datowanej na 1745 r.

<sup>9</sup> R. Ładowski, *Historia naturalna Królestwa Polskiego czyli ułożenie zwierząt, roślin i minerałów znajdujących się w Polsce, Litwie i prowincjach odpadłych...*, Kraków 1783.

<sup>10</sup> W. Łubieńskiego, *Świat we wszystkich swoich częściach mniejszych i większych, to jest w Europie, Azji, Afryce y Ameryce w monarchiach, królestwach, księstwach, prowincjach, wyspach i miastach geograficznie i historycznie opisany*, Wrocław 1741; E. Rostworowski, *Łubieński Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 505–511; B. Brzuszek, *Łubieński Władysław*

świadczą dzieła Konstantego Prokopa Szaniawskiego *Geographie civilis...*<sup>11</sup> czy *Compendium geographiczne...* Wawrzynieca Sałtszewicza<sup>12</sup>, a za swoiste ukoronowanie tej tradycji należy uznać dyskurs *Nowych Aten...* Benedykta Chmielowskiego<sup>13</sup>, w jej części poświęconej problematyce geograficznej. Ujęcie Łubieńskiego stało się na tyle silnym i popularnym w kręgach staropolskich erudytów wzorem, że nawet Chmielowski chętnie z niego korzystał. Wiadomo też, że służyło za podręcznik do nauki synów Augusta III.

Świadome i konsekwentnie stosowane odwołania do osiągnięć geografii doby oświecenia można odnaleźć w dziełach, powstających począwszy od lat siedemdziesiątych XVIII wieku. Ważnym popularyzatorem takiego ujęcia był jezuita Karol Wyrwicz<sup>14</sup>, natomiast wśród autorów stosujących

---

Aleksander, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H.E. Wyczawski, t. 2, Warszawa 1982, s. 583–585.

<sup>11</sup> K.P. Szaniawski, *Geographie civilis seu historicae synopsis omnibus principiis, quae ad perfectum humus artis studium desiderantur, instructa ad usum iuventutis Piarum Scholarium Provinciae Lithuanae ex probatissimis auctoribus excerpta...*, Lwów 1748.

<sup>12</sup> W. J. Sałtszewicz, *Compendium geographiczne, to jest szerokie opisanie ziem krótkie zebranie polskim stylem in usum, gratami et faworem ojczystej młodzi polskiej...*, Kraków 1746, s. 1; L. Hajdukiewicz, *Sałtszewicz Wawrzyniec Józef*, [w:] *PSB*, t. 24, Wrocław 1979, s. 401.

<sup>13</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej scienicy pełna na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana...*, t. 1–2, Lwów 1745–1746. O specyfice dyskursu Chmielowskiego vide: H. Rybicka-Nowacka, *Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974; M. Wichowa, *Ks. Benedykt Chmielowski – twórca Nowych Aten jako scriptor rerum mirabilium*, [w:] *Świt i zmierr baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowski, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 475–487.

<sup>14</sup> K. Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów terażniejszych albo opisanie krótkie krajów całego świata, ich położenia, granic, płodu ziemnego, skłonności obywatelów, handlu, obyczajów etc. etc. Z najświeższych wiadomości, krajopisarzów i wędrowników zebrane ku pożytkowi młodzi narodowej na szkoły publiczne wydana*, Warszawa 1770. Następne wydania opublikowane zostały w Warszawie w roku 1773 (wersja zmieniona w stosunku do wydania z 1770 roku, z uwagi na zastrzeżenia cenzorskie), ostatnie wydanie ukazało się w Warszawie w 1794 roku. Vide też: K. Augustowska,

zbliżony model byli między innymi Franciszek Siarczyński<sup>15</sup>, Ignacy Giecy<sup>16</sup>, Antonii Mikucki<sup>17</sup>, Michał Siekierzyński<sup>18</sup>. W konsekwencji można zauważyć znaczącą modernizację treści przekazywanych w opracowaniach geograficznych, które poziomem zbliżyły się do dzieł publikowanych w Europie Zachodniej, tym bardziej że stanowiły one bezpośrednie źródło ówczesnych staropolskich kompilacji.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na stosowaną przez Karola Wyrwicza systematyzację geografii podzieloną – według kryteriów zaczerpniętych z współczesnych mu ujęć naukowych – na naturalną, fizyczną, historyczną i kościelną. Uzupełnienie tej typologii stanowiły wyróżniane przez jezuitę chorografia, topografia i hydrografia<sup>19</sup>. Konieczne jest podkreślenie, że nie wszystkie wymienione działy mogą być utożsamiane ze współczesnymi gałęziami geografii. Wyrwiczowa geografia naturalna była bowiem nie tylko odmianą współczesnej geografii fizycznej, lecz także miała w sobie zawierać elementy geografii człowieka. W efekcie w kręgu jej zainteresowania znajdować się miał wygląd ludzi pochodzących z różnych krajów czy kontynentów, ich języki czy elementy kultury. Geografia fizyczna była natomiast skoncentrowana na zjawiskach przyrodniczych stanowią-

---

Karol Wyrwicz jako geograf, „Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku” 1967, R. 9, s. 7–136; eadem, Karol Wyrwicz, [w:] *Dziewięć wieków geografii polskiej*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967, s. 117–137.

<sup>15</sup> F. Siarczyński, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się z dołączeniem geografii astronomicznej...*, t. 1–3, Warszawa 1790; K. Korzon, *Siarczyński Franciszek*, [w:] *PSB* t. 26, Kraków–Wrocław 1981, s. 447–450; A. Kawalec, *Ksiądz Franciszek Siarczyński. Życie i działalność*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007.

<sup>16</sup> I. Giecy, *Ziemiopismo powszechnie ..., na gwiazdziarskie, naturalne i dziejopiskie podzielone. Z przydatkiem wierszy słabą wspomagając pamięć, przypisków rzecz objaśniających, ciekawych uwag i najnowszych wiadomości*, Kalisz 1772.

<sup>17</sup> A.M. Mikucki, *Krótkie zebranie geografii naturalnej i historycznej*, Wilno 1776; R. Leszczyński, *Mikucki Antoni*, [w:] *PSB*, t. 21, Wrocław 1976, s. 169–170.

<sup>18</sup> M. Siekierzyński, *Krajopisarstwo powszechnie państw świata całego teraźniejszych y dawnych...*, cz. 1, Lwów (po 1772).

<sup>19</sup> K. Wyrwicz, op. cit., s. 2–3.

cych pochodną na przykład geologii czy choćby chemii. Swoistym ukłonem wobec związków geografii z historią miała być geografia historyczna, przez którą jezuita rozumiał opis poszczególnych miast lub państw przez pryzmat ich przeszłości. Podobnie należy rozumieć geografę kościelną, która miała służyć ukazywaniu struktury poszczególnych Kościołów w przestrzeni geograficznej. Uzupełniającą wobec zasadniczej systematyzacji była wspomniana chorografia, w skład której wchodziły hydrografia i topografia. Struktura tak zdefiniowanej geografii była dopełniana przez geografę astronomiczną i polityczną. Systematyzacja Wyrwicza była oczywiście jedną z wielu przeprowadzonych przez polskich geografów XVIII wieku, jednak stanowi ona ważny ślad budowania tożsamości geografii, a koncepcje wypracowane przez warszawskiego jezuitę wpływały na polskie prace dotyczące tej dziedziny wiedzy jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku.

W tym kontekście warto przypomnieć jeszcze jeden ciekawy element polskiej myśli geograficznej tego okresu, związany z polonizacją używanej terminologii. Prace pochodzące z pierwszej połowy XVIII wieku zdominowane były przez wpływy łacińskie i dopiero Łubieński podjął udaną próbę oczyszczenia tego rodzaju dyskursu z nadmiaru łaciny. Jednak był to pierwszy etap procesu polonizacji dyskursu kompendiów geograficznych, ponieważ w drugiej połowie stulecia pojawiły się ambicje stworzenia własnej, polskiej terminologii fachowej, co do pewnego stopnia udało się osiągnąć. Najbardziej spektakularnym przykładem tego rodzaju działań są starania podejmowane przez jezuitę Ignacego Giecego w jego *Geografii czasów teraźniejszych*. Konsekwentnie starał się zerwać z tradycyjnie stosowanymi pojęciami łacińskiej proveniencji na rzecz polskich tłumaczeń lub wręcz nowych pojęć. Za przykład mogą posłużyć tłumaczenia fundamentalnej terminologii, chociażby geografia miała być „ziemiopismem”, kosmografia „światopismem”, a w konsekwencji geografia matematyczna miała funkcjonować jako „ziemiopismo gwiazdziarskie”, geografia historyczna jako „ziemiopismo dziejopiskie”, natomiast geografia fizyczna miała być „ziemiopismem naturalnym”<sup>20</sup>.

---

<sup>20</sup> Wszystkie wymienione terminy znajdują się już w tytule dzieła.

Wśród nurtów piśmiennictwa geograficznego w Rzeczypospolitej w XVIII wieku trzeba wspomnieć o jeszcze jednym, który można określić jako encyklopedyczny czy ściślej: kompendiarny. Oczywiście najbardziej znanym przedstawicielem tego nurtu był Benedykt Chmielowski, a wartość jego encyklopedii jako źródła do poznania kultury staropolskiej – jak się zdaje – nie została jeszcze wyczerpana. Warto jednak zauważyć, że oprócz rodzimych kompendiów geograficznych publikowano przekłady z języków obcych. Za przykład może posłużyć wydany przez bazylianina Hilariona Karpińskiego *Lexykon geograficzny*<sup>21</sup>, który był przekładem francuskiej wersji dzieła Laurence Echarda *The Gazeteer's or Newsmen's Interpreter: being a Geographical Index...* pióra Jean-Baptiste'a Ladvocata, opublikowanego w 1747 roku jako *Dictionnaire géographique-portatif...*<sup>22</sup> Autor oryginału, Laurence Echard, pochodził z Anglii i był autorem kilku bardzo popularnych i wielokrotnie wydawanych kompendiów historyczno-geograficznych, które również doczekały się przekładów<sup>23</sup>. Dzieło Karpińskiego było jednak nie tylko przekładem, lecz także do pewnego stopnia pracą oryginalną, zostało ono bowiem wzbogacone o hasła dotyczące głównie Rzeczypospolitej przygotowane przez bazylianina. Co ważne, opisy zamieszczone w *Lexykonie geograficznym* miały wiele cech lokujących je w czołówce ujęć naukowych dostępnych w Rzeczypospolitej. Dotyczyło to na przykład współrzędnych geograficznych zamieszczanych z dość dużą dokładnością, nie brakowało również rzetelnie podanych informacji o charakterze historycznym czy statystycznym. O popularności Echarda w Polsce może świadczyć to, że 20 lat po bazylianinie tłumaczenia jego dzieła podjął się

---

<sup>21</sup> H. Karpiński, *Lexykon geograficzny dla gruntownego pojęcia gazet i historyi z różnych autorów zebranych przetłumaczony i napisany ... z wykładem na początku terminów geograficznych i słownikiem nazwisk łacińskich ... podany*, Supraśl 1766.

<sup>22</sup> Vide: W. Decyk-Zięba, *Lexykon geograficzny bazylianina Hilariona Karpińskiego. Studium historycznojęzykowe. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2009.

<sup>23</sup> L. Echard, *A Most Complete Compendium of Geography, General and Special; describing all the Empires, Kingdoms, and Dominions in the whole World*, London 1691. Do 1713 roku był jeszcze wydawany osiem razy.

Franciszek Siarczyński, który podobnie jak Karpiński skorzystał z tłumaczenia francuskiego<sup>24</sup>.

Przedstawione zmiany zachodzące w zakresie piśmiennictwa geograficznego w Rzeczypospolitej w XVIII wieku to tylko wybrane przykłady obrazujące złożony proces modernizacji staropolskiej geografii jako dziedziny wiedzy. Efektem tego zjawiska było ukształtowanie się dyscypliny naukowej z własnym aparatem pojęciowym i zakreśloną problematyką badawczą, choć trudno jeszcze doszukiwać się jej znaczących osiągnięć naukowych, może z wyjątkiem pewnych ujęć z kręgu geografii fizycznej. Niewątpliwie jednak w ich konsekwencji elity intelektualne Rzeczypospolitej dysponowały dostępem do wysokiej jakości podręczników geograficznych oraz dobrze opracowanych kompendiów. Ten stan rzeczy pozytywnie wpływał na podnoszenie się poziomu kształcenia w szkołach, wpływał także na aspiracje intelektualne osób pasjonujących się zdobywaniem wiedzy o świecie. Trzeba również zwrócić uwagę na relatywnie wysoki poziom intelektualny autorów podręczników i kompendiów geograficznych, wśród których można wyróżnić nawet jednostki wybitne, jak choćby Karol Wyrwicz czy Franciszek Siarczyński. W jakości wspomnianej grupy należy upatrywać przyczyn postępującej modernizacji dyskursu podręczników geograficznych i zbliżania się jego standardów do poziomu zachodnioeuropejskiego.

---

<sup>24</sup> Chodzi o: *Dykcjonarzyk geograficzny czyli opisanie królestw, prowincji...*

### **Geography schoolbooks and compendia and their authors in the process of modernization in the Polish-Lithuanian Commonwealth of the 18<sup>th</sup> century**

The article describes the processes connected with geography becoming an independent research field in the Polish-Lithuanian Commonwealth of the 18th century along with the manner in which the phenomenon was reflected in the content of geography schoolbooks and compendia. A natural consequence of this process was the appearance of geography as a separate subject in the school curricula in the second half of the 18th century. The increasing significance of geography was reflected in the attitude of the authors of the compendia, who underlined the importance of geography perceived not only as a research field, but also as a subject of study indispensable in the educational process. The authors emphasized the popularity of publications devoted to geographical issues in the society of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Students and readers had at their disposal books written by Polish geographers and books of foreign authors translated into Polish. Authors of the majority of geography books were mostly clergymen – Jesuits and Piarists; few were books written by secular authors. The message transmitted in such books may be considered in two ways: as a kind of educational discourse and as a cultural message connected with the needs of the educated strata of Old Polish society. In the discourse of geography books created in the first half of the 18th century there may be traced visible references to rhetoric and history. It was not until the 1780s that references to the achievements of the geography of the Enlightenment period appeared. Representatives of this trend was a Jesuit Karol Wyrwicz; a similar model was applied by Franciszek Siarczyński, Ignacy Giecy, Antoni Mikucki, Michał Siekierzyński. Consequently, one may notice a significant modernization of the content of geography books, which led to the formation of geography as an independent field of study with its own conceptual apparatus and research problems.



Kazimierz Puchowski

---

Uniwersytet Gdański

## Wiedza o Italii i jej mieszkańcach w wileńskim Collegium Nobilium Societatis Jesu

Italia zawsze fascynowała jako „wielkie muzeum sztuki”<sup>1</sup>. Książę Hieronim Florian Radziwiłł (1715–1760) nakazał w swej instrukcji rodzicielskiej zatytułowanej *Edukacja, którą, gdy mi Bóg wszechmogący pozwoli mieć dziatki, dać myślę*, by sukcesorów uczyć języków: francuskiego, włoskiego i niemieckiego, ponieważ z ich znajomością, obok łaciny, „świat cały przejechać można”<sup>2</sup>. Przed wyprawą do Italii guwernerzy radzili zgłębić historię antycznego Rzymu oraz nauczyć się języka włoskiego. To konieczne, by zwiedzić ten kraj, a „najbardziej antiquitates”<sup>3</sup>. Obcowanie z antykiem było dostępne przede wszystkim dla oświeconej elity, która dzięki edukacji szkolnej, prywatnej oraz podróżom do Italii i kolekcjom eksponowanym w eleganckich salonach (gdzie światłe towarzystwo prowadziło mądrą, choć utrzymaną w lekkim, dowcipnym tonie konwersację) była przekonana o wzorcowym charakterze sztuki starożytnej. Zdolność rozumienia dzieł

---

<sup>1</sup> M. Bratuń, „*Ten wykwiuty, wykształcony Europejczyk*”. *Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768*, Opole 2002, s. 47–48, 72, 79, 230–231.

<sup>2</sup> H.F. Radziwiłł, *Diariusze i pisma różne*, oprac. i wstęp M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 187.

<sup>3</sup> S. Roszak, „*W realnej postaci cudze kraje nawiedzać?*” *Podróż jako edukacyjny dylemat czasów saskich*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005, s. 51–52.

antycznych uznawano za przywilej przysługujący tylko wybranym. Podróż do Włoch stanowiła również dla elit Litwy niezastąpioną inicjację w europejską tradycję<sup>4</sup>.

Młodzież z Litwy ruszała za granicę zazwyczaj już z jej gotowym obrazem, stworzonym przez szkołę, tradycję rodzinną, potoczną lekturę, przede wszystkim zaś przez owe stereotypy narodów utrwalone w *Icones* czy *Imagines* autorów tej miary, co John Barclay (1582–1621) (*Icon Animorum*, 1614)<sup>5</sup>. W kręgu dworu biskupa wileńskiego, mecenasa kultury Eustachego Wołłowicza w atmosferze otwartości powstało *Descriptio gentium* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Horacy chrześcijański uważał, że Włosi, chociaż gościnni, uprzejmi i rozmiłowani w zabawach i komediach, sprytni i kochliwi, są zarazem nieufni, niekonsekwentni, zazdrośni, a małą waleczność rekompensują podstępem. Mimo że w życiu religijnym są żarliwi, a wobec pielgrzymów miłośni, to jednak nie sprzyjają papieżom<sup>6</sup>.

Stereotypy upowszechniały między innymi *Nowe Ateny* księdza Benedykta Chmielowskiego (1700–1763), pierwsza w Rzeczypospolitej encyklopedia wydana w latach 1745–1746. Według autora Italia to kraina kościołów, pałaców i ogrodów, a jej mieszkańcy „z chodzenia i twarzy prawdziwi mężczyźni, w modzie i stroju utemperowani, w jedzeniu i napoju umiarkowani, w kompaniach ostrożni i przyjaźni”. Włosi przejawiają zainteresowanie wszystkimi naukami i sztuką, są zdolnymi konstruktorami militariów, przodują w malarstwie i architekturze oraz muzyce. „Co Włoch – zauważa Chmielowski – to *Eloquentiae Magister*”. Dodaje zarazem, że są oni „w dyskursach mili; łagodni i wielcy politycy, w kompaniach ostrożni, w przyszłych rzeczach przezorni, żeby awantaze, nie awantury mieli”, umieją zachować sekret. Troskliwi o dobro wspólne, znakomici rządcy, dla

<sup>4</sup> K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004, s. 83; *Iter Italicum. Sztuka i historia*, red. M. Wrześniak, Warszawa 2011.

<sup>5</sup> Vide: edycja łacińsko-angielska J. Barclay, *Icon Animorum or The Mirror of Minds*, ed. M. Riley, Leuven 2013.

<sup>6</sup> D. Chemperek, „*Descriptio gentium*” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Daniela Naborowskiego. Zagadki powstania, translacji i recepcji utworu, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 5 (344), s. 95–104.

cudzoziemców „wielcy humaniści”. Są jednak mściwi, pamiętni, chwały, pieniędzy „apetyczni”<sup>7</sup>. Warto podkreślić, że te aspekty konterfektu, niekiedy pełne sprzeczności, okazały się bardzo trwałe.

Chmielowski nie pominął charakterystyki dam włoskich. One to „według różności miast, różne też mają „*qualitates*, maniery, defekta”. I tak np. seneńskie są piękne, florenckie delikatne, benewentańskie to „prostaczki”, genueńskie są „złotliwe”, neapolitańskie troskliwe, parmeńskie „łakome”, mediolańskie „polityczne”, weneckie „swawolne, żartobliwe”, a kremoneńskie „strojnisie, rozrzutne, kosztowne”<sup>8</sup>. Takiej charakterystyki płci pięknej nie znajdziemy w podręcznikach jezuickich.

Historyk Paolo Brizzi słusznie stwierdził, że jezuici włoscy, jako pierwsi spośród zakonów nauczających, już w końcu XVI wieku zrozumieli strategiczną rolę kolegów szlacheckich w dążeniu do sprawowaniu kontroli nad edukacją elit<sup>9</sup>. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów ekskluzywne placówki powstały dopiero w czasach panowania Augusta III. Służyły one edukacji przyszłych urzędników, posłów, senatorów, sędziów, dyplomatów czy polityków. Koroną szkolnego wykształcenia pozostała retoryka<sup>10</sup>. W kolegiach szlacheckich kształtowano kulturę polityczną wychowanków – wytrawnych mówców i mistrzów konwersacji<sup>11</sup>. Umiejętność prowadzenia dyskusji doceniano, a niekiedy nawet przedkładano nad wygłaszanie oracji, ponieważ „częściej z innymi rozmawiać przyjdzie, aniżeli do Senatu lub jakiegokolwiek zgromadzenia mówić”<sup>12</sup>. Swoboda i trafność słowa, łatwość

<sup>7</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny Albo Akademia Wszelkiej Scyencyi Pełna [...]*, t. 2, Lwów 1746, s. 69–215.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> G.P. Brizzi, *La formazione della classe dirigente nel Sei-Settecento. I seminaria nobilium nell'Italia centro-settentrionale*, Bologna 1976.

<sup>10</sup> Cf. R. Bod, *A New History of the Humanities. The Search for Principles and Patterns from Antiquity to the Present*, Oxford 2015, s. 229–233.

<sup>11</sup> Cf. S. Miller, *Conversation: A History of a Declining Art*, New Haven 2006, s. 79–118.

<sup>12</sup> *Dowód postępu w krasomowstwie i rymopisarstwie... dany przez Jchmościow Panow Kawalerow uczących się in Collegio Nobilium Societatis Jesu. W Wilnie roku 1772 dnia 31 maja*, [Wilno 1772].

argumentowania i konstruowania wywodów, zdolność posługiwania się wymową dla rozumowego dowodzenia racji, sprawne formułowanie sądów, panowanie nad językiem, elegancja, a zarazem naturalność tonu, niepospolita sztuka pisania listów – to cenne kompetencje wyniesione między innymi z otwartego w 1752 roku jezuickiego Collegium Nobilium w Wilnie<sup>13</sup>.

Nauczyciele, czując potrzebę ściślejszego powiązania szkoły elitarnej z życiem państwowym, zreformowali program – humanistyczny model kształcenia ewoluował wyraźnie w kierunku encyklopedycznym. Nauczano przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, a także historii, geografii, prawa, polityki i języków nowożytnych. Dbano zarazem o ćwiczenia kawalerskie, prowadząc lekcje szermierki, strzelania do tarcz, pirotechniki i architektury wojskowej. Młodzież poznawała tańce polskie, włoskie i francuskie, rysunek, grę na klawesynie, skrzypcach i innych instrumentach.

W wileńskich kolegiach szlacheckich jezuitów oraz pijarów sporo uwagi poświęcano kształtowaniu wykwintnych manier i obycia towarzyskiego<sup>14</sup>. Wysublimowana ogłada i sposób bycia, grzeczność – element ówczesnego ładu społecznego, erudycja rodem z klasyków otwierały drzwi do pałaców monarszych i książęcych Europy nauczycielom i wychowankom wszystkich elitarnych placówek. Znamienne jest to, że europejskiej sławy dzieło *Il Cortegiano* (1519), w którym dyplomata Baldassare Castiglione (1478–1519) prezentował wytworny ideał renesansowego dworzanina, zostało wyparte przez podręcznik poświęcony „dobrym manierom i wytwornej rozmowie” – *Galateo* (1558) Giovanniego della Casy (1503–1556), aktywnego uczestnika przejścia Italii z pełni renesansu do świata kontrreformacji. Della Casa, arcybiskup, nuncjusz papieski w Wenecji, gdzie osadził inkwizycję i tworzył *Indeks ksiąg zakazanych*, upowszechniał fundamentalne wartości, sposób myślenia, upodobania i tryb życia, ale w nowym, trydenckim duchu. Ostrzegał czytelników, by nie kpili z „rzeczy świętych

---

<sup>13</sup> T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 5.

<sup>14</sup> Vide: *Informacya względem oddawania Ichmościow Panow Kawalerow zacnego urodzenia do Kollegium Nobilium Wileńskiego Scholarum Piarum*, [Wilno 1756?].

lub do nabożeństwa należących; bo to nie byłby żart lecz bezbożność<sup>15</sup>, podobna do tej, jakiej według niego dopuścił się Giovanni Boccaccio w *De kameronie*<sup>16</sup>. *Galateusza* wydano między innymi w kolegium szlacheckim w Bolonii w 1601 roku, a w 1617 roku w La Flèche<sup>17</sup>, chcąc nauczyć młodzież, także ze stanu mieszczańskiego, „wszystkich cenionych zachowań i manier, przyjętych przez ludzi honoru i cnotliwych”<sup>18</sup>.

*Galateo* to jeden z przewodników *l'honnête homme*. Zakres tego pojęcia, w tym kwestia stosunku do religii, zmieniał się w czasie<sup>19</sup>. Przypomnijmy, że w XVII wieku dużą popularnością cieszył się traktat Nicolasa Faret'a *L'Honneste homme ou l'art de plaire à la cour* z 1630 roku. Według autora *honnête homme* to mężczyzna odznaczający się wyjątkową moralnością, godnością i honorem, a także religijnością. W dalszej kolejności Faret docenił cechy świadczące o towarzyskiej ogładzie, na którą składała się sztuka konwersacji, elegancki ubiór oraz pewien zasób wiedzy. Z czasem jednak

<sup>15</sup> Stary *Galateusz* czyli powszechne przestrogi obyczajności z dawnego łacińskiego egzemplarza wytlomaczone przez X. Bernarda Syrucia Scholar. Piar., Wilno 1772, s. 54–55.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 28: „Przez żaden sposób nic nie mówić przeciwko Bogu i Świętym Pańskim, chociażby w tym żart był najdowcipniejszy, w czym godne nagany są rozmowy Jana Bukkacyjusza. To więc pilnie uważaj, iż o Bogu i źle mówić i słuchać, nie tylko sumieniu, ale i grzeczności przeciwi się; owszem od takiego zgromadzenia zaraz wychodzić należy z skwapliwością”.

<sup>17</sup> Vide: G.P. Brizzi, *La formazione della classe dirigente nel Sei-Settecento. I seminaria nobilium nell'Italia centro-settentrionale*, Bologna 1976, s. 237.

<sup>18</sup> Cyt. za: P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, przekł. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 211; N. Elias, *O procesie cywilizacji. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, przekł. T. Zabłudowski, K. Markiewicz, Warszawa 2011, s. 146, 149–152, 159, 198 i n.

<sup>19</sup> Vide: J.R. Snyder, *Dissimulation and the Culture of Secrecy in Early Modern Europe*, London 2009, s. 225: „The term ‘honnête homme’ is notoriously polysemous, and is often left untranslated”. Cf. E. Bury, *Homme*, [w:] *Dictionnaire raisonné de la politesse et du savoir-vivre, du Moyen Âge à nos jours*, red. A. Montadon, Paris 1995, s. 483–654; E. Bury, *Littérature et Politesse. L'Invention de l'honnête homme (1580–1750)*, Paris 1996.

wartości moralne i religijne zaczęły ustępować miejsca walorom towarzyskim. Idea *honnêteté* ewoluowała przez cały wiek XVII. Ostatecznie sprowadzono ją przede wszystkim do elokwencji, grzeczności, uprzejmości czy elegancji. Co bardzo ważne, ten ideał światowego obycia nabrał charakteru typowo świeckiego<sup>20</sup>. Zakony prowadzące elitarne kolegia pozostały jednak wierne *Galateuszowi* także w XVIII stuleciu. Dziełko della Casy, podręcznik etykiety, przełożył pijar litewski Bernard Syruć<sup>21</sup>. Czytelnicy mieli być przekonani, że „Obyczajność jest wdzięk jakiś uczciwy i przyjemny, pochodzący z pokory ufundowanej na miłości chrześcijańskiej”<sup>22</sup>. W ekskluzywnych szkołach zakony nauczające starały się bowiem kształtować przede wszystkim postawy światopoglądowe, moralność wychowanków i, ku zadowoleniu elit, rozwijać kurtuazję i poprawne maniery towarzyskie.

Tworząc elitarną instytucję, jezuici wileńscy sięgnęli do wzorców zachodnioeuropejskich, zwłaszcza Collegium Romanum. Nieprzypadkowo w księgozbiorze Dawida Pilchowskiego, prefekta studiów i profesora wymowy w Collegium Nobilium w Wilnie, znajdowały się też włoskie edycje reguł, między innymi dla słuchaczy Real Collegio Carolino w Palermo oraz Collegium Nobilium w Wenecji, które wcześniej opracował rektor Collège de la Flèche w Anjou<sup>23</sup>. Pilchowski otworzył dla elitarnej młodzieży

---

<sup>20</sup> M. Malinowska, *Krytyka ideału honnêteté' na tle nowoczesnych poglądów Poulaina de la Barre*, „Acta Philologica” 2014, nr 43, s. 150.

<sup>21</sup> Vide: K. Bartnicka, *Pijarskie podręczniki dobrego wychowania w XVIII w. w Polsce*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 457–458, 464.

<sup>22</sup> *Stary Galateusz...*, k. 1 nlb.

<sup>23</sup> Świadczą o tym odręczne zapisy na stronach tytułowych pozycji znajdujących się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego: *Istruzioni pe' Signori Convittori de' Padri Gesuiti, scritte dal P. Giovanni Croiset della Compagnia di Gesù*, Palermo 1735 oraz *Regole per li Signori Convittori de' Padri Gesuiti, che possono servir loro di norma per tutto il corso della vita del padre Giovanni Croiset della Compagnia di Gesù*, Wenecja 1731. Vide: K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007, s. 301–308.

bibliotekę zaopatrzoną w wiele dzieł proveniencji włoskiej. Poświadcza to fragment wiersza napisanego z okazji otwarcia tej instytucji w 1770 roku:

„A zaż tu nie mam Włocha i Anglika,  
Hiszpana, Czecha i Portugalczyka?  
Po cóż po Niemcach tłuc się i Szwajcarach?  
I Neapolskich daremnie Liparach?”<sup>24</sup>.

Dodajmy, że jezuita litewski, asystując generałowi zakonu jezuitów Lorenzo Ricciemu, „zadziwił Włochy obszerną literatury znajomością, języka łacińskiego czystością oraz roztropnością postępowania...”<sup>25</sup>.

Profesorowie wileńscy pragnęli przekonać magnacką klientelę do zmiany typowej edukacji, która rozpoczynała się nauką domową pod kierunkiem guwernera, a kończyła dwu-, trzyletnim *Grand Tour*<sup>26</sup>. Przede wszystkim dążyli do zastąpienia dotychczasowej edukacji kształceniem w swym ekskluzywnym kolegium, gdzie rolę guwernera dla synów najwybitniejszych rodów przejąć miał jezuicki wychowawca.

<sup>24</sup> Wiersze przy dokończeniu Biblioteki w Collegium Nobilium Societatis Jesu fundowanej od w Bogu Wielebnego Jegomości Xiędza Dawida Pilchowskiego Societatis Jesu prefekta tegóż Collegium W.W. Ichmościom Panow Kawalerow tamże krasomowskiej y rymotworskiej sztuki uczących się napisane 1770, Lietuvos valstybes istorijos archyvas, f. 1135, AP. r. 20; S. VT. nr 304.

<sup>25</sup> *Rys krótko zebranego życia śp. J. W. Dawida Pilchowskiego...*, Vilniaus Universiteto Biblioteka [dalej: VUB], f. 3, rkps 1304, s. 216.

<sup>26</sup> Vide: R. Dziegielewski, *Przygotowanie młodzieży do podróży akademickiej w XVI–XVIII wieku na przykładzie traktatów apodemicznych, w szczególności ‘Brewiarza apodemicznego’ gdańszczanina Samuela Zwickera*, Gdańsk 2015; D. Żołędź, *Podróże edukacyjne Polaków w XVI i XVII wieku*, [w:] *Z prac poznańskich historyków wychowania*, red. J. Hellwig, Poznań 1994, s. 29–63; *Staropolskie podróżowanie*, red. B. Rok, F. Wolański, Kraków 2016; J.J. Berns, *Peregrinatio academica und Kavalierstour. Bildungsreisen junger Deutscher in der Frühen Neuzeit*, [w:] *Rom – Paris – London. Erfahrung und Selbsterfahrung deutscher Schriftsteller und Künstler in den fremden Metropolen*, red. C. Wiedemann, Stuttgart 1988, s. 155–181; J. Black, *The British Abroad. The Grand Tour in the Eighteenth Century*, Stroud–Gloucestershire 2009, s. 318–321.

Nauka w elitarnym kolegium odsunąć miała edukacyjną podróż szlacheckiej młodzieży. W notatkach uczniów wileńskich znajdujemy związany z tym dialog peregrynanta i poety:

*„Ad quendam qui est in procinctu ad exteras*

*Poeta*

W jakie równo z Aquilony

Puszczasz się świata strony?

*Peregrynant*

Do Francji, do Anglii,

Do Włoch, Niemiec, Hiszpanii

*Poeta*

Po co w tak dalekie kraje

Czegoś w domu nie dostaje?

*Peregrynant*

Po mądrość i obyczaje

Jadę w cudze z domu kraje

*Poeta*

Kto wyjeżdża z domu osłem

Nie powróci stamtąd posłem”<sup>27</sup>.

Konkluzja sugeruje, że jezuici litewscy wierzyli, iż pobyt w Collegium Nobilium gwarantował solidne studia, po których dopiero mogła nastąpić owocna podróż edukacyjna, o której pisał między innymi profesor wileński Pierre François Gatey (Gatthey). Głosił on, że „Cel, który sobie trzeba założyć w objeżdżaniu cudzych krajów, jest: rozprzestrzenieć rozum, poznać politykę i państw interesy, obyczajności nabrać i uwolnić się od przesądów krajowych, których ludzie za wiele mają”<sup>28</sup>.

Współcześni badacze słusznie wskazują na wyraźną obecność „pogańskiej historii” w spuściźnie zakonów nauczających na Litwie. Asta

<sup>27</sup> *Ćwiczenia krasomówskie i rymopisarskie...*, VUB, f. 3, rkps 454, s. 690.

<sup>28</sup> [P.F. Gatey], *Nauka rozsądna, obyczajowa i polityczna od uczonego niegdyś jezuitę X. Piotra Gatey francuskim językiem napisana, teraz na polski przełożona i dla większej wygody porządkiem materii ułożona...*, Wilno 1780, s. 137.

Vaškelenė dowodzi, że osiemnastowieczna literatura łacińska jezuicka i pijarska na Litwie odzwierciedla ówczesne życie publiczne i prywatne, ukazuje specyfikę procesów kulturowych zachodzących w tym kraju i ich związek z ogólnoeuropejskim kontekstem kulturowym, wreszcie pokazuje vitalność palemonicznej tradycji i mityczną przeszłość Litwy<sup>29</sup>. Kawalero wie Collegium Nobilium SJ w Wilnie uczący się gramatyki podczas publicznego egzaminu w 1768 roku popisywali się znajomością początków Litwy<sup>30</sup>. Źródłem wiedzy o przeszłości kraju było dzieło jezuita Wojciecha Wijuka Kojałowicza *Historia Lithuanae* (cz. 1: Gdańsk 1650; cz. 2: Antwerpia 1669)<sup>31</sup>, wyraźnie akcentujące niesłowiańskie pochodzenie Litwinów<sup>32</sup>. Napisane piękną łaciną służyło młodzieży jako podręcznik poprawnego stylu, a zarazem historii ojczyzny, dostarczało również wątków dla sztuk teatralnych – studenci grający w spektaklach byli nazywani „młodzieżą Palemona i Giedymina”<sup>33</sup>.

Od lat sześćdziesiątych XVIII wieku oficyna Akademii Wileńskiej drukowała podręczniki adresowane do uczniów szkół jezuickich prowincji litewskiej. Uczniowie wileńscy korzystali z podręcznika Franciszka Paprockiego *Domowe wiadomości o Wielkim Księstwie Litewskim z przyłączeniem historii tegoż narodu* (Wilno 1760, 1763, 1771, 1775). Autor tradycyjnie, za

---

<sup>29</sup> A. Vaškelenė *Reception of Classical Literary Genres in the 18<sup>th</sup>-century Latin Occasional Literature of the Grand Duchy of Lithuania*, „Interlitteraria” 2014, nr 19/1, s. 91–108. Vide też: *Latinitas in the Polish Crown and the Grand Duchy of Lithuania: Its Impact on the Development of Identities*, red. G. Siedina, Firenze 2004.

<sup>30</sup> *Dowód postępku w naukach...*, [Wilno 1768].

<sup>31</sup> E. Ulčinaitė, *Baroque Literature in Lithuania*, Vilnius 1996, s. 27; eadem, *Early Books of Lithuania 16–18<sup>th</sup> Century*, Vilnius 1997, s. 44; A. Šidlauskas, *Istorija Vilniaus Universitete XVIa. pabaigoje – XIX a. pradžioje*, Vilnius 1989, s. 339–405.

<sup>32</sup> A.W. Kojałowicz, *Historiae Lituanae*, cz. 1, Gdańsk 1650, s. 1–28.

<sup>33</sup> D. Kuolys, *Sarmatyzm a piśmiennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Barok: Historia, Literatura, Sztuka” 1996, R. 3, nr 2 (6), s. 146; K. Puchowski, *Dzieje Litwy w kształceniu elit politycznych w szkołach jezuickich Rzeczypospolitej Obojga Narodów: rekonesans*, [w:] *Albertas Vijūkas-Kojalavičius iš 400 metų perspektyvos*, red. M. Čiurinskas, S. Narbutas, Vilnius 2009, s. 289–307.

Janem Długoszem, zaczyna opowieść o dziejach kraju od przybycia na Litwę Rzymian pod wodzą Palemona, który chciał założyć nową Italię: „On od Italii nazwał kraj Litalią albo Litwą”<sup>34</sup>. Teoria rzymska panowała w historiografii aż do XIX stulecia, kiedy wielkiego rozgłosu nabrała koncepcja herulska, wysunięta jeszcze przez Kojalowicza, który szlachtę litewską wywodził od Rzymian, a prosty lud od Herulów. Paprocki uwydatnił zasługi Palemona dla suwerenności i siły państwa: „To pewne, że Palemona szczęściem i męstwem Litwa wybiła się spod mocy Książąt Ruskich i onym napotym rozkazywała”<sup>35</sup>.

Profesorowie z Litwy uświadamiali młodzieży poczucie kulturowej więzi z Europą, zachęcali do pokojowej rywalizacji na polu nauki i kultury. Wiedza o dziedzictwie kulturowym Europy, w tym Italii, była trwałym, ważnym elementem jezuickiej edukacji, zwłaszcza erudycji retorycznej<sup>36</sup>. W szkołach Towarzystwa wychowankowie poznawali przede wszystkim świat antyczny. Omawiano więc działalność senatu rzymskiego, sprawy militarne oraz życie codzienne. Poznawano wyposażenie domów, ubiory, ogrody, inskrypcje i mitologię. Starożytnie mity inspirowały twórców literatury, malarzy, rzeźbiarzy, kompozytorów, artystów teatru, z czego przejawami wileńscy uczniowie stykali się we własnych dworach czy podczas wizyt w magnackich pałacach. Poznawali *Metamorfozy* Owidiusza – genialne dzieło nazywane pogańską Biblią mitologii. Dzięki odpowiedniej edukacji młodzież z mitologicznym kodem kulturowym wyruszała w podróż edukacyjną po Europie<sup>37</sup>.

W wileńskim Collegium Nobilium SJ świat antyczny spletał się z dziejami ojczystymi i epoką współczesną wychowankom. Pielęgnowano umiłowanie rodzinnego domu, ziemi i stolicy. Lekcje poetyki w jezuickiej placówce uczyły miłości do Wilna, czego wyrazistym przykładem jest zachowana

---

<sup>34</sup> F. Paprocki, *Domowe wiadomości o Wielkim Księstwie Litewskim z przyłączeniem historii tegoż narodu przedrukowana*, Wilno 1763, s. 15.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> E. Ulčinaite, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984.

<sup>37</sup> K. Marciniak, *Mitologia grecka i rzymska*, Warszawa 2010, s. 6–7, 10.

w rękopisie *Bukolika abo wiersz pasterski o Wilnie eklog X* (1768)<sup>38</sup>. Historię i kulturę starożytną zwyczajowo poznawano, studiując klasyków. Podczas publicznych egzaminów uczniowie analizowali fragmenty dzieł Cezara, Salustiusza, Neposa, Kurcjusza Rufusa oraz Eutropiusza, Aureliusza Wiktora i Wellejusza Paterkulusa. Profesorowie wileńscy przekładali literaturę antyczną z myślą o rodzimym czytelniku i jego horyzontach intelektualnych. Dawid Pilchowski tłumaczenie *Kaja Krispa Sallustiusza o wojnach z Katyliną i Jogurthą* (Wilno 1767) bogato opatrzył przypisami, mającymi z jednej strony ułatwić zrozumienie dzieła, z drugiej zaś – poszerzyć znajomość historii. Doceniając zalety poznawcze i kształcące tej dyscypliny, zaakcentował przede wszystkim jej walory wychowawcze, zwłaszcza zaś przydatność do nauki obyczajów<sup>39</sup>. W szkołach jezuickich, odmiennie niż Francesco Petrarca i inni humaniści, nie traktowano dorobku klasyków jako źródła wiedzy o starożytnej kulturze i cywilizacji. Kierowano się wskazaniami włoskiego jezuity Antonio Possevino, który w *Bibliotheca selecta de ratione studiorum*, teoretycznym fundamencie kontrreformacji, przypominał, że *pietas* powinna określać charakter i cel wszelkiej wiedzy<sup>40</sup>.

Studia poświęcone literaturze klasycznej były niezbędne w kształceniu arystokraty, posła, dyplomaty czy doradcy księcia. Autorzy antyczni dostarczali wzory cnót moralnych i politycznych oraz elegancji w zachowaniu i w mowie. Od nich też uczono się upodobań do wszystkiego, co składało się na zbiór zalet i przymiotów doskonałego dworzanina<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> *Bukolika abo wiersz pasterski o Wilnie eklog X*, VUB, f. 3, rkps 454, przedruk w: *Gratulatio Vilnae. Textus electi XVI–XVIII saeculi*, comp. E. Ulčinaite, Vilnae 2001, s. 408–415. Vide: *Dowód postępu w naukach...*, [Wilno 1768].

<sup>39</sup> K. Puchowski, *Edukacja historyczna w kolegiach jezuickich Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1999.

<sup>40</sup> A. Possevino, *Bibliotheca selecta de ratione studiorum*, Roma 1593: *Cause et idea operis*.

<sup>41</sup> A.A. Kinneging, *Liberty and Virtue a Ciceronian view*, [w:] *Cnoty polityczne – dawniej i obecnie. Moralne źródła polityki*, red. R. Piekarski, Gdańsk 1997, s. 21–42; C. Nicolet, *Obywatel, polityk*, [w:] *Człowiek Rzymu*, red. A. Giardina, przekł. P. Bravo, Warszawa 1997, s. 26–68; P.W. Juchacz, *O Sokratesie, cnotach politycznych i spo-*

Warto również zauważyć, że na Litwie, jak i w Koronie, kształtowaniu idei szlachectwa towarzyszyła coraz szersza recepcja piśmiennictwa antycznego. Wypowiedzi o szlachectwie zazwyczaj osadzano w kontekście spuścizny takich mistrzów, jak Teognis, Pindar, Horacy, Sokrates, Platon, Arystoteles, Cyceon i inni<sup>42</sup>. Podstawą historycznej świadomości tradycyjnej szlachty było spojrzenie na dzieje jako na przeszłość rodową. Autorzy herbarzy próbowali uzasadniać antyczne pochodzenie rodów polskich i litewskich<sup>43</sup>. Nauczyciele, świadomi oczekiwań elitarnej klienteli, żywo interesowali się herbami i genealogiami, a swe zamięłowania przekazywali wychowankom. Dla kultury politycznej szlachty Korony i Litwy bardzo ważna była antyczna geneza personifikacji państwa<sup>44</sup>, a łacina była instrumentem, którym naród polityczny dokonywał wykładni świata i precyzyjnej autointerpretacji systemu politycznego oraz rozwiązywał kwestie prawnicze. Łacina była językiem integrującym szlachtę Rzeczypospolitej Obojga Narodów (fenomen *latinitas*). Badacze słusznie podkreślają, że kwestii tej nie należy wiązać z zanieczyszczaniem języka<sup>45</sup>. Nauczyciele wileńscy *Rozmowę o języku polskim* (Warszawa 1758) pióra Franciszka Bohomolca traktowali jako skuteczne narzędzie w walce z „nową Babilonią”. Ubolewali, że wielu swe pisma i oracje „wyżebranymi” nie tylko od Rzymian, lecz także Francuzów, Niemców oraz właśnie Włochów „słowami nadstrasza”<sup>46</sup>.

---

*teczeństwie obywatelskim*, [w:] *Cnoty polityczne...*, s. 187–204; E. Sordina, *Kształcenie literackie w szkołach jezuickich*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1990, t. 33, s. 3–4.

<sup>42</sup> S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku. XVII wiek*, Lublin 2009, s.12.

<sup>43</sup> Vide: I.M. Dacka, „Korona Polska” Kasprowa Niesieckiego. *Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 124–131.

<sup>44</sup> Vide: M. Górka, *Polonia – Respublica – Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2005, s. 395.

<sup>45</sup> J. Axer, *Łacina jako drugi język narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej*, [w:] *Łacina jako język elit*, koncepcja i red. naukowa J. Axer, Warszawa 2004, s. 151–156.

<sup>46</sup> *Ćwiczenia krasomówskie i rymopisarskie W.W. Ich M. PP. Kawalerów edukujących się in Collegio Nobilium S.J. R[oku] 1768*, VUB, f. 3, rkps 454, s. 119.

Z przeglądu podręczników osiemnastowiecznych wynika, że najgrawniejszym źródłem wiedzy historyczno-geograficznej o Italii był *Świat we wszystkich swoich częściach* [...] geograficznie, chronologicznie określony Władysława Aleksander Łubieńskiego. Prymas Łubieński był studentem Collegium Romanum, poznał Włochy i w swym dziele wielokrotnie zaświadczał prawdziwość relacji. Autor przywołał wiele stereotypów: „[...] włoskie miasta mają swoje przydomki, jako: «Rzym Święty, Neapol szlachecki, Florencja piękna, Genua pyszna, Mediolan wielki, Rawenna starodawna, Wenecja bogata, Padwa uczona, Bononia tłusta, Livorno kupieckie» a «Werona miła»”<sup>47</sup>.

Łubieński podał, że „według wielu autorów, i z własnej praktyki” Włosi są „dość miernego i pięknego stanu”. Są zarazem „polityczni i sposobni do wszelkich sztuk, dobrych, i złych, biegli w rozumie”<sup>48</sup>. To miłośnicy kultury wysokiej, stąd w Parmie „Theatrum na opery i komedie bardzo obszerne na kształt amfiteatru”<sup>49</sup>. Dbają również o edukację elit i naukę. W Parmie jest „Seminarium dla szlacheckich synów na osób 250”, a w Padwie zaś rozkwita „Akademia sławna osobliwie w medyków”<sup>50</sup>.

Autor zakładał, że Włosi mogliby być „żołnierzami dobrymi i odważnymi, ale gnuśność i gorące swawole ujmują im waloru i mocy starorzymskiej”. Dodał, że „Zachowują w sobie pychę dawnych Rzymian, ceremonii wiele przestrzegają u siebie”<sup>51</sup>. Charakter Włochów postrzegał więc przez historię danego narodu, przez warunki i okoliczności, w jakich się tworzył i rozwijał.

Łubieński głosił, że szlachta genueńska zajmuje się handlem, a wszyscy mieszkańcy Genui są sposobni do nawigacji i wojny morskiej<sup>52</sup>. Zauważmy, że jedna z ważniejszych tez podejmowanych w kolegium wileńskim dotyczyła modyfikacji ideału szlachectwa – „handel nie szkodzi honoro-

---

<sup>47</sup> W. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach*, t. 1, Wrocław 1740, s. 40.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 40–41.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 60.

wi szlacheckiemu”<sup>53</sup>. Uczniowie głosili, że wymiana gospodarcza zapewnia państwu bogactwo i przyjaźń z sąsiadami. Należy porzucić żywe wśród szlachty stereotypy dotyczące handlu i przyjrzeć się przodującym ekonomicznie państwom Europy.

Uwagę badacza zwraca również sposób gradacji przez autora wybitnych jednostek. Łubieński opisuje Genuę jako ojczyznę wielu godnych papieży i kardynałów „więcej jak 30”, by na końcu wymienić Krzysztofa Kolumba, który „wynałazł Amerykę”<sup>54</sup>.

Podobnie stereotypowe okazuje się ujęcie Królestwa Neapolitańskiego: „Powietrze ma zdrowe i grunta obfitujące w zboża, wina, oliwy i migdały, figi, cytryny, pomarańcze, lny, konopie, anyże i wszelkie owoce, znajduje i cukry w wielu miejscach”<sup>55</sup>. „Ludzie – pisał – są bardzo źli, dlatego ich opisują, że Królestwo Neapolitańskie jest raj włoski, ale zamieszkanym przez szatanów”<sup>56</sup>. Autor ubolewał, że miasto „napęłnione jest wielkimi swawolami we dwóch ulicach największych, mając domy nałożnic pełne”<sup>57</sup>, ale wspominał, iż z miasta wywodzi się wielu papieży, poetów i malarzy etc., jest w nim też pokryty laurami grób Wergiliusza. Zapewniał, że Opatrzność strzeże Neapolu przy protekcji św. Januarego. Ampułka z krwią tego świętego jest „gwarantem spokoju Wezuwiusza”<sup>58</sup>.

Profesorowie wileńscy tworzyli kompilacje z pracy Łubieńskiego, unikając jednak wątku nałożnic. Tak czynili Kazimierz Hołówka (*Compendium geographiae*, Wilno 1743) i Franciszek Paprocki, którego podręcznik *Europa z części świata najprzedniejsza* (Wilno 1765) już samym tytułem nawiązywał do osiemnastowiecznej wizji Europy, której składnikami były:

---

<sup>53</sup> *Zabawki oratorskie niektórych kawalerów Akademii Szlacheckiej warszawskiej Societatis Jesu w krasomowskiej sztuce ćwiczących się zebrane przez Franciszka Bohomolca Soc. Jesu professora retoryki w teyże Akademii za pozwoleniem starszych powtórnie przedrukowane...*, [wyd. F. Bohomolec], cz. 2, Wilno 1755, s. 40–41.

<sup>54</sup> W. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach...*, s. 61.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>58</sup> Ibidem.

poczucie jedności i odrębności kulturowej, europocentryzm i uniwersalizm<sup>59</sup>. Autor przedstawiał poszczególne państwa, zaczynając od „Papieskiego”, według powszechnie przyjętego schematu, który obejmował wiadomości o położeniu, wielkości i granicach każdego kraju, zapoznawał uczniów z podziałem politycznym i administracyjnym, największymi miastami, akademiami, a także siedzibami inkwizycji. Paprocki zawarł też wiadomości o klimacie, wodach, górach i bogactwach mineralnych, dalej omówił ludność, religię, formy rządu, wojsko, herby i monety.

W latach sześćdziesiątych XVIII wieku wprowadzono znacznie lepsze podręczniki Karola Wyrwicza. Jezuita dostrzegł we wszystkich Włochach polor, roztropność, wstrzeźliwość, głęboką politykę i sposobność do wszystkich nauk i sztuk. Uważał, że uprawiają je z wielką łatwością. Przewyższają inne narody w dziedzinie architektury, malarstwie, snycerstwie, muzyce, retoryce i poezji. Źródeł twórczej wyobraźni upatrywał w środowisku: „Całe Włochy mogą się nazwać wesołym i rozkosznym ogrodem”<sup>60</sup>.

Wizerunek nie był jednak bez skazy. Według autora Włosi są chciwi, skryci, zdrajcy, zawistni, podejrzliwi, w powierzchownych ceremoniach zatopieni. Za najcięższy zarzut Wyrwicz uznał świętokradztwo dla dopięcia swych zamysłów i oszukania swych nieprzyjaciół<sup>61</sup>. Autor scharakteryzował mieszkańców Neapolu jako niestatecznych, próżnujących, zawistnych, skrytych i szalbierzy, skąd urosło przysłowie, że Neapol jest rajem zamieszkanym przez diabłów. Dodawał zarazem, że Neapolitańczycy są jednak hojni i ludzcy wobec tych, którzy z nimi umieją postępować<sup>62</sup>. Z kolei mieszkańcy Wenecji według Wyrwicza górują w Europie sztuką dyplomacji. Ich posłowie „pokazują się być Francuzami w Paryżu, Hiszpanami w Madrycie, Niemcami w Wiedniu, Anglikami w Londynie &c.”<sup>63</sup>. Było to praktyczne wskazanie dla uczniów, spośród których król Stanisław August Poniatowski dobierał kadrę do powstających instytucji państwo-

<sup>59</sup> T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie...*, s. 12.

<sup>60</sup> K. Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*, Warszawa 1773, s. 61.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 65–66.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 218–219.

wych i placówek dyplomatycznych. Dyplomata królewskim został między innymi wychowanek Collegium Nobilium w Wilnie, kasztelanic smoleński Tadeusz Burzyński<sup>64</sup>.

Konterfekt Italii i jej mieszkańców zamieszczony w podręcznikach jezuickich był dość stonowany i nie różnił się od obiegowych opinii. Przykładem może być francuski podręcznik geografii adaptowany przez pijara Dominika Szybińskiego – *Atlas dziecinny* z 1772 roku. Po zachwycie nad „najrozkoszniejszym krajem na świecie”, jego klimatem i bogactwami natury, kondycją katolicyzmu i skutecznością świętej inkwizycji<sup>65</sup> autor stwierdza, że Włosi „są dowcipni, skryci w swoich zamysłach, przebiegli w polityce. Kochają się w naukach, sztukach, inwencjach, osobliwie w architekturze i malarstwie. Nade wszystko lubią muzykę i widowiska, jako to komedie, opery, gonitwy etc.”. Godne nagany są jednak ich chciwość, kręactwo i podejrliwość<sup>66</sup>.

W wileńskim kolegium sprawdzianem wiedzy o Italii były szkolne dysputy i egzaminy. Podczas rozmów stołowych przyszli politycy i dyplomaci prezentowali prerogatywy papieża, panujące dynastie, ale rozprawiali też o wspaniałych portach, fortcach, miastach, ich architekturze i pomnikach, muzeach i bibliotekach<sup>67</sup>. Korzystali przy tym z *Tabulae chronologicae* Giovanniego Domenica Musantiusa, encyklopedii uwydatniającej kształcący i poznawczy aspekt historii nauki, literatury i sztuki, pogłębiającej wrażliwość artystyczną szlacheckiej młodzieży<sup>68</sup>.

---

<sup>64</sup> K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie...*, s. 377.

<sup>65</sup> D. Szybiński, *Atlas dziecinny czyli nowy sposób do nauczania dzieci geografii, [...] Przez przyłączone nowey inwencyi XXIV kart geograficznych z wykładem onychże: Zawierający Dokładniejsze Opisanie Polski y Litwy Tudzież Naukę O Sferze [...] / Z Francuskiego przełożony, powiększony y poprawiony Przez [...]*, Warszawa 1772, s. 59.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>67</sup> *Porządek i ustawy Collegii Nobilium Akademii Wileńskiej Societatis Jesu dla Informacyi tak Ichmościów Panów Konwiktorów oraz dla pospolitej wszystkim wiadomości zebrane i do druku podane...*, Wilno 1762, s. 21.

<sup>68</sup> J.D. Musantio, *Tabulae chronologicae quae sacra, politica, bellica, fortuita, literas, et artes ad omnigenam historiam complectuntur. Ab Orbe conditio ad annum post*

Profesorowie, przybliżając arkana epistolografii, zachęcali, by wychowankowie prócz listów Cycerona i Pliniusza czytali listy wybitnych humanistów. Wśród nich znaleźli się Jacopo Sadoletto, dyplomata, mistrz eleganckiej łaciny, czy Paulus Manucjusz, autor listów do znanych osobistości, pisanych wzorową cycerońską łaciną<sup>69</sup>.

Italia była tematem publicznych egzaminów. W 1768 roku popisywano się wiedzą o Wenecji, jej genezą i wielkością. Więcej uwagi poświęcono Rzymowi, jego demografii, zmianom terytorialnym. Dominowały pytania dotyczące elekcji i koronacji papieży, świątyń i pałaców, ich architektury, obrazów i posągów je zdobiących. Wyjaśniano technikę tworzenia mozaiki. Egzamin ze znajomości Rzymu wiączyło pytanie dla przyszłych autorów paszkwili: „Co za statua Pasquin?”<sup>70</sup>.

W wileńskim Collegium Nobilium udzielano zapewne prywatnych lekcji włoskiego. Tak było zapewne w Kownie, skoro tamtejsi uczniowie kolegium jezuickiego łącińskim, francuskim, włoskim i niemieckim językiem witali królewicza, księcia Kurlandii Karola z jego świtą<sup>71</sup>. Warto dodać, że języka włoskiego uczyli teatyni w kolegium szlacheckim w Warszawie, w którym studiowała także młodzież z Litwy. Włoscy zakonnicy

*Christum natum MDCCLI*, Romae 1751. Vide też: *Fax chronologica*, Sandomierz 1724. Cf. J. Tazbir, *Wrażliwość artystyczna szlachty polskiej*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, red. C. Kukło przy współudziale P. Guzowskiego, Białystok 2004, s. 55–66.

<sup>69</sup> *Ćwiczenia krasomówskie i rymopisarskie...*, VUB, f. 3, rkps 454, s. 31.

<sup>70</sup> *Dowód postętku w naukach Ichmościow Panów Kawalerów Collegii Nobilium Societatis Jesu w Wilnie dany z drugiego półrocza roku 1768, dnia [...] czerwca*, [Wilno 1768].

<sup>71</sup> „Addytament do Gazet” 14: „Z Kowna. Królewic JMć książę kurlandzki Karol [...] w asystencji ichmościom panów urzędników, dworu swojego i petyhorskiego towarzystwa jechał na mszę do Kościoła XX. Jezuitów, gdzie á Collegio przez X. profesora retoryki, od szkół zaś przez Ichmościów Kawalerów łącińskim, francuskim, włoskim i niemieckim językiem był witany”, egzemplarz znajduje się w VUB.

zapewniali rodziców, że ich synowie rozmawiać będą: „Z rana po francusku, po obiedzie po niemiecku, przy stole po włosku, w szkołach po łacinie”<sup>72</sup>.

W świetle naszych rozważań możemy stwierdzić, że elity Litwy żywo interesowały się Italią. Wierzano, że obok klimatu również estetyczne walory otoczenia stanowiły czynnik kształtujący charakter i skłonności umysłowe Włochów. Nację tę prezentowano przede wszystkim jako naród twórców kultury, bezpośrednich spadkobierców antyku, który ciągle kształtuje ich doskonały smak i pobudza zdolności kreacyjne.

Wileńskie Collegium Nobilium stanowiło ważny ośrodek kształcenia litewskich elit. Szkoła wyznaniowa, choć narzucała sposób poznawania tego kraju i jego mieszkańców przede wszystkim przez pryzmat katolicyzmu, przyczyniała się jednak do poszerzenia horyzontu poznawczego i – mimo wszystko – lepszego zrozumienia i zbliżenia ludzi żyjących w orbicie tej samej kultury.

---

<sup>72</sup> *Wiadomość o edukacji młodzi szlacheckiej w Collegium Warszawskim XX. Theatynów*, [b.m. i r.], s. 3.

### **Knowledge about Italy and its inhabitants in the Collegium Nobilium Societatis Jesu in Vilnius**

The Collegium Nobilium in Vilnius was set up in 1752. It was there that the Jesuits educated future officials, members of Parliament, senators, diplomats and politicians. The Jesuits wanted every Grand Tour (especially to Italy) to be preceded by education in their college. Professors made the youth aware of the cultural ties with Europe. The knowledge about the European cultural heritage, particularly in reference to Italy, constituted a permanent element of Jesuit education. Graduates of the Collegium Nobilium got acquainted with the location, size and borders of Italy, its political and administrative division, its biggest cities, academies and the seats of the Inquisition. They also acquired information about the climate, waters, mountains and mineral resources, the population, religion, the government, the army, the coats of arms and currency. One of the manners to examine students' knowledge were school disputes and exams. During meals future politicians and diplomats presented prerogatives of the Pope, the ruling dynasties, but also debated about marvelous harbours, fortifications, cities, their architecture, monuments, museums and libraries.

Students of the Collegium Nobilium were taught that Italians were superior to other nations in the fields of architecture, painting, woodcarving, music, rhetoric and poetry. It was believed that apart from the climate it was the esthetic factors that constituted the main factor shaping the character and intellectual predilections of Italians. This nation was presented as the creators of culture, direct inheritors of ancient culture, which continued to affect their perfect taste and inspired their creative abilities.



Adam Kucharski, Stanisław Roszak, Agnieszka Wieczorek

---

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## O podróżach edukacyjnych w XVII i XVIII wieku – przypadek Rzewuskich

### Uwagi wstępne. Od *peregrinatio academica* po *Grand Tour*

Nie sposób chyba trafniej odnieść szeroko znanej sentencji „Podróże kształcą” niż do zjawiska zagranicznych wyjazdów edukacyjnych ery przednowoczesnej, otwierających przed podróżnikami całą gamę możliwości zdobywania wiedzy i kompetencji w różnych dziedzinach, zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Krótką charakterystykę zjawiska podróży edukacyjnych rozpoczniemy od stwierdzenia, że były one znane już w okresie średniowiecza, kiedy przyjeżdżano nawet z odległych terenów, aby studiować na powstających od XII wieku najbardziej renomowanych uniwersytetach. Jednak dopiero w okresie renesansu, z jego kultem wiedzy humanistycznej i pasji poznawczej, rozpoczął się prawdziwy boom edukacyjny, którego efektem była wielka popularność wyjazdów akademickich (tak zwana *peregrinatio academica*), które zrobiły sporą karierę również w Rzeczypospolitej doby nowożytnej<sup>1</sup>. Ich specyfika sprowadzała się do „punktowych” wyjazdów o ściśle sprecyzowanym miejscu docelowym, w którym zazwyczaj znajdowała się znana akademika bądź uniwersytet. Podróży tego typu nie zahamował rozwój reformacji, prowadząc jedynie do konfesjonaliza-

---

<sup>1</sup> D. Żołądz–Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996.

cji geografii edukacyjnej w Europie. Istotna zmiana tego modelu nastąpiła w wieku XVII, kiedy wprowadzono pojęcie *Grand Tour*, określające nieco zmodyfikowany i poszerzony program dotychczasowych wypraw typu *peregrinatio academica*. Autorem tej koncepcji był Anglik Richard Lassels. Ukuł on i wprowadził do obiegu pojęcie *Grand Tour*, czyli „wielkiej podróży po wiedzę i doświadczenie”, które zdobyły sobie również duże uznanie w Rzeczypospolitej. Nad Wisłą, podobnie jak na zachodzie Europy, często uważano, że odbycie takiej podróży stanowi wyznacznik wysokiego statusu społecznego i konieczny warunek rozpoczęcia udanej kariery urzędniczej będącej z kolei dźwignią awansu<sup>2</sup>. Antoni Mączak przetłumaczył obrazowo ten termin jako „wielkie objeżdżanie Europy”, akcentując wagę poznawczego wymiaru tych podróży wynikającego z położenia dużego nacisku na zwiedzanie, obserwację i opis widzianych realiów, obiektów oraz zawieranych kontaktów z ludźmi<sup>3</sup>. Geograficznym jądrem tych podróży były Włochy i Francja, europejskie centra kultury, poszerzone w przypadku polskich wojażerów o Niderlandy, Niemcy, czasem Anglię i Półwysep Iberyjski czy później Szwajcarię. Innowacje dotyczyły przede wszystkim wprowadzenia komponentu krajoznawczego z jednoczesną minimalizacją obowiązku odbycia pełnego cyklu studiów, chociaż element studiów uniwersyteckich ciągle pozostawał istotny, przynajmniej jako jeden z etapów (czasem krótki bądź nawet prowizoryczny) takich peregrynacji<sup>4</sup>. Różnica dotyczyła również społecznej bazy tych wyjazdów, więc środowiska, z którego rekrutowali się podróżnicy. Dotychczas podróże akademickie były dostępne także dla przedstawicieli bogatego mieszczaństwa, podczas gdy *Grands To-*

<sup>2</sup> M. Bratuń, *Grand Tour. Narodziny – rozwój – zmierzch*, [w:] *Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Roćko, Warszawa 2014, s. 21–22; A. Mączak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 7.

<sup>3</sup> A. Mączak, *Turystyka europejska. Wieki XVI–XIX*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 8–9; M. Bratuń, *Z dziejów europejskiego „Grand Tour” w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Opolski” 2003, z. 1, s. 7–12.

<sup>4</sup> M. Chachaj, *Metryki zagranicznych uniwersytetów i akademii jako źródło do dziejów kultury polskiej (XVI–XVII w.)*, [w:] *Studia z dziejów epoki renesansu*, red. H. Zins, Warszawa 1979, s. 37–56.

urs były głównie domeną warstw najbardziej uprzywilejowanych, a zatem szlachty i magnaterii. Stąd też funkcjonują pojęcia „Kavalierstour”, czyli tur kawalerskich. Bliższa analiza statystyk podróży pokazuje jednak, że ten typ wyjazdów, mianowicie podróże edukacyjne, był też uprawiany w XVII i XVIII wieku przez przedstawicieli bogatego patrycjatu, w Rzeczypospolitej między innymi w Gdańsku<sup>5</sup>.

Prawdziwą renomę i wielką popularność podróże edukacyjne zyskały w drugiej połowie XVII wieku, o czym świadczą ich duża liczba w skali całego stanu szlacheckiego i magnackiego oraz regularna częstotliwość w obrębie poszczególnych rodzin<sup>6</sup>. Cezurę początkową dla podróży edukacyjnych można jednak przesunąć na początek XVII, a nawet koniec XVI wieku. Znane są bowiem przykłady takich kilkuletnich peregrinacji po Starym Kontynencie, w których obok nauki stacjonarnej pojawia się etap krajoznawczej wędrówki. Tak wyglądały podróże między innymi wojewody ruskiego Jakuba Sobieskiego<sup>7</sup> oraz jego synów Marka i Jana<sup>8</sup>. Już chociażby te przykłady pokazują i tłumaczą zarazem pojawienie się prawdziwych „sag podróżnych”, które znamy dzięki relacjom z europejskich wojaży, kulturowanych z zaskakującą regularnością w kolejnych pokoleniach znanych rodzin magnackich z Korony i Litwy: Potockich, Czartoryskich, Sapiehów, Jabłonowskich czy Radziwiłłów<sup>9</sup>. Oczywiście nie brakowało również głosów krytycznych piętnujących negatywne skutki podróży, które jednak nie wpłynęły znacząco na zmniejszenie ich intensywności w skali kraju. Przede wszystkim podnoszono zgubny wpływ cudzoziemszczyzny

---

<sup>5</sup> B. Nadolski, *Wyjazdy młodzieży gdańskiej na studia zagraniczne w XVII w.*, „Rocznik Gdański” 1965, t. 24, s. 173–215.

<sup>6</sup> A. Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*, Warszawa 2011.

<sup>7</sup> J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie (1607–1613). Droga do Baden (1638)*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1990.

<sup>8</sup> K. Targosz, *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*, Wrocław 1985.

<sup>9</sup> M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995.

na cięższą moralną młodego pokolenia<sup>10</sup>. Sporą wagę przykładano też do kalkulacji ekonomicznej, próbując ograniczać horrendalne koszty wyjazdów edukacyjnych powodujące nierzadko deficyt budżetowy rodziców czy opiekunów i generujące znaczne długi<sup>11</sup>.

W gronie podróżujących nie zabrakło również reprezentantów rodziny Rzewuskich, którzy na przestrzeni XVII i XVIII wieku kilkakrotnie wyjeżdżali za granicę. Na zakończenie tej krótkiej charakterystyki wspomnijmy nieco o rozkładzie akcentów podczas podróży kształcących. Jak wspomniano, dwa główne składniki to klasyczna nauka szkolna oraz „nauka życia”. Ten pierwszy element obejmował krótsze bądź dłuższe epizody, z reguły prywatnych, lekcji poszczególnych specjalności (geografia, historia, łacina, prawo, nowożytne języki obce, ćwiczenia rycerskie i wojskowe). Pozostałą część podróży wypełniało bywanie na dworach, praktyczna nauka etykiety, zawieranie znajomości wśród elit, załatwianie interesów rodzinnych czy wreszcie obserwacja obcych realiów. Wielkie fortuny magnackie zapewniały podróżnikom możliwość odbycia długiej, trwającej kilka lat podróży, a w niektórych przypadkach stosowano również wyjazd dwuczęściowy. Pierwszy fragment wojażu poświęcano kilkumiesięcznemu studium, drugi zaś, kontynuowany po krótkim pobycie w kraju, polegał już przede wszystkim na zwiedzaniu znamienitych miast i wszelkich atrakcji krajoznawczych. Taki schemat da się odczytać między innymi w podróży trzech braci Zamoyskich z przełomu XVII i XVIII wieku<sup>12</sup>. Dodajmy tutaj, że komponent edukacyjny, wbrew pozorom, wcale nie uległ powszechnemu osłabieniu, a w niektórych przypadkach podróż stała pod znakiem zinten-

---

<sup>10</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, *Krytyka zagranicznych wojaży edukacyjnych młodzieży polskiej*, [w:] *W służbie historii nauki, kultury i edukacji. Księga pamiątkowa dedykowana prof. Lechowi Mokrzeckiemu*, red. R. Grzybowski, T. Maliszewski, Gdańsk 2008, s. 196–201.

<sup>11</sup> W. Tygielski, *Na cóż te koszta i trudy? W jakim celu w XVII wieku wysyłano młodzież szlachecką na zagraniczne studia*, „Odrodzenie i Reformacja” 2006, t. 50, s. 141–155.

<sup>12</sup> A. Kucharski, *Grand Tour Tomasza, Michała i Marcina Zamoyskich z przełomu XVII i XVIII wieku*, „Klio” 2015, t. 33, nr 2, s. 73–101.

syfikowanej nauki przynoszącej gruntowną wiedzę i nowoczesne spojrzenie na dynamicznie zmieniający się świat europejskich realiów. Było to szczególnie charakterystyczne dla oświeconych peregrynantów z drugiej połowy XVIII wieku, również wyjątkowo podatnych na uroki antykwaryzmu, idealne piękno sztuki klasycznej i pokusę kolekcjonerstwa<sup>13</sup>. Rzecz jasna postępy naukowe zależały od osobistych inklinacji i zdolności podróżników oraz nastawienia rodziców. Obok podróży o niewielkich zyskach edukacyjnych możemy wskazać i takie, szczególnie w drugiej połowie XVIII wieku, które stały się podstawą znakomitego wykształcenia nowych członków staropolskiej elity społecznej, świetnie przygotowanych do realizacji zadań politycznych i służby publicznej dzięki tak zwanej podróży statystycznej pozwalającej uzyskać wiedzę z dziedziny ekonomii politycznej i najnowszych trendów rozwojowych w Europie<sup>14</sup>. Była to zarówno znajomość arkanów polityki, jak i ekonomii, oparta na solidnej edukacji, ale i wnikliwej obserwacji postępu technicznego i przemysłowego, co można było spożytkować, wprowadzając później ulepszenia w swoich dobrach<sup>15</sup>.

Jak widać, pojęcie „podróż edukacyjna” jest bardzo pojemne znaczeniowo i bogate w różne aspekty poznawania świata i zdobywania wiedzy. Ten kompleksowy schemat nauczania książkowego, poglądowego i empirycznego był uznawany w nowożytnej teorii pedagogicznej za cenne dopełnienie nauk domowych i krajowych, odpowiednie dla szlachetnie urodzonych młodzieńców w przedziale wiekowym wahającym się od kilkunastu do dwudziestu kilku lat.

---

<sup>13</sup> A. Mączak, *Peregrynacje. Wojaze. Turystyka*, Warszawa 2001, s. 163–175.

<sup>14</sup> M. Bratuń, „Ten wykwinny, wykształcony Europejczyk”. *Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768*, Opole 2002, s. 230–231.

<sup>15</sup> J. Wijaczka, *Gospodarczy aspekt podróży księcia Stanisława Poniatowskiego po krajach niemieckich w 1784 roku*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII w.*, red. idem, Kielce 2002, s. 225–239.

### **Podróże edukacyjne Stanisława Mateusza Rzewuskiego w końcu XVII wieku i jego synów w latach dwudziestych XVIII wieku**

Galerię siedemnasto- i osiemnastowiecznych podróżników, wywodzących się z magnackiej rodziny Rzewuskich, jeżdżących za granicę po wiedzę, ogłade i doświadczenie otwiera późniejszy wojewoda bełski Stanisław Mateusz (1662–1728). Wojażował on po Europie w końcu XVII wieku, wyruszając w orszaku podróżnym Jana Stanisława i Aleksandra Jana Jabłonowskich (1682–1688), synów hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego. O tym etapie życia starościca chełmskiego Stanisława Mateusza Rzewuskiego wiadomo nam stosunkowo dużo dzięki zapisom diariusza prowadzonego przez preceptora młodych Jabłonowskich Jana Michała Kossowicza, w którym został on kilkakrotnie wymieniony<sup>16</sup>. Pewne światło na przebieg tej podróży, a bardziej jej cele edukacyjno-poznawcze rzucają listy Stanisława Mateusza do ojca, z których dowiadujemy się o jego pragnieniu wstąpienia do gwardii królewskich muszkietierów, oraz instrukcja napisana w 1682 roku dla tego podróżnika przez wspomnianego Stanisława Jana Jabłonowskiego<sup>17</sup>. Podróż odbyta w młodości profitowała w karierze publiczno-wojskowej Stanisława Mateusza Rzewuskiego. Piastował on bowiem nie tylko wysokie urzędy hetmana polnego i wielkiego koronnego<sup>18</sup>. Cieszył się również sporym zaufaniem króla Augusta II na polu dyplomacji, co owocowało powierzeniem mu misji dyplomatycznej do Turcji w 1699 roku w związku z traktatami karłowickimi. Z pewnością kompetencje kształcone w trakcie własnej podróży edukacyjnej Rzewuski mógł

---

<sup>16</sup> J.M. Kossowicz, *Diariusz podróży po Europie (1682–1688)*, oprac. A. Markiewicz, Warszawa 2017, s. 736.

<sup>17</sup> *Informacya JM Panu Stanisławowi Rzewuskiemu starościcowi chełmskiemu, jadącemu do cudzych krajów, od JM Pana Jabłonowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1864, t. 9, nr 232, s. 91.

<sup>18</sup> A. Link-Lenczowski, *Rzewuski Stanisław Mateusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 152.

wykorzystać na kosmopolitycznym dworze sułtańskim pełnym zachodnio-europejskich dyplomatów<sup>19</sup>.

Osobiste doświadczenia zebrane za granicą Stanisław Mateusz miał okazję wdrożyć i wykorzystać dla dobra synów dopiero ponad ćwierć wieku później, kiedy zdecydował się sfinansować podróże edukacyjne Seweryna Józefa i Wacława, nad którymi powierzył opiekę szlachcicowi Marcinowi Kawieckiemu. Jako pierwszy po Europie podróżował starszy z braci Seweryn (zm. 1754), który za granicą pozostawał w latach 1720–1723, ucząc się i zwiedzając Austrię, Włochy, Niderlandy i Francję<sup>20</sup>, co pozwala ustalić zachowaną korespondencja synów z ojcem<sup>21</sup>. Wojaż edukacyjny Wacława (1706–1779) przypadł na kolejne lata (do przełomu 1727 i 1728 roku) i zasadniczo powielił trasę poprzednika<sup>22</sup>. Symptomatyczny jest fakt zachowania się korespondencji z tych podróży, szczególnie pierwszej, w wielu kopiariuszach z XVIII i XIX wieku. Niewątpliwie świadczy to, że źródła te uzyskały sporą popularność prawie 300 lat temu i mogły być wówczas traktowane jako modelowy przykład sztuki epistolarnej i poradnik dla peregrynantów. Warto odnotować, że znane nam listy pisane w trakcie podróży z lat dwudziestych XVIII wieku, najpierw Seweryna Józefa, a później także Wacława, ujawniają całą sieć powiązań i oddziaływań, których kierunek określał schemat odniesień komunikacyjnych tej korespondencji. Związek nadawca–adresat realizował się w co najmniej dwóch obustronnie funkcjonujących układach: synowie–ojciec, ojciec–synowie oraz ojciec podróżników–preceptor, preceptor–ojciec, tworząc wąski, lecz intensywnie działający krąg korespondencyjny, do którego sporadycznie włączały się również

---

<sup>19</sup> A. Gliwa, *Poselstwo Stanisława Mateusza Rzewuskiego do Turcji w 1699 roku*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2003, t. 13, s. 101–133.

<sup>20</sup> L. Rzewuski, *Kronika Podhorecka z lat 1706–1779*, Kraków 1860, s. 3.

<sup>21</sup> Bogaty zespół listów Seweryna oraz Wacława do ojca, i *vice versa*, oraz preceptora Marcina Kawieckiego zachował się w kilku rękopisach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCzart.] (między innymi rkps: 558, 562, 2171, 2448), a także w zbiorach specjalnych innych bibliotek.

<sup>22</sup> Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław*, [w:] *PSB*, t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 169.

inne osoby<sup>23</sup>. Oczywiście o tematyce listów w głównej mierze decydowała pozycja autora i adresata oraz przypisane im role i zadania, wpływając w głównej mierze na specyfikę ich treści. W ten sposób listy Stanisława Mateusza Rzewuskiego do synów i preceptora podróznego wypełniały przede wszystkim zalecenia edukacyjne, wychowawcze i organizacyjne odzwierciedlające wolę i zamiary ojca peregrynantów. Z kolei synowie umieszczali w swojej korespondencji opisy zagranicznych realiów i własnych obserwacji oraz relacje ze swoich postępów w nauce. Ten ostatni element jest również bardzo często obecny w listach guwernera Kawieckiego, które możemy uznać w głównej mierze za systematyczne sprawozdania składane z racji pełnionej przez niego funkcji wychowawczo-opiekuńczej. Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę, że podstawa źródłowa służąca do analizy wojaży edukacyjnych synów Stanisława Mateusza zawiera również niezwykle ciekawy dokument natury apodemicznej. Szczęśliwie dochował się bowiem do naszych czasów dokument z dziedziny sztuki dobrego podróżowania zawierający szczegółowe rady, zalecenia i nakazy dla młodych peregrynantów. Został on zredagowany z okazji zbliżającego się wyjazdu Seweryna Józefa Rzewuskiego, przyszłego wojewody wołyńskiego, przez jego preceptora Marcina Kawieckiego. Jak wynika z tytułu tej instrukcji podróжной, była to propozycja wskazówek wychowawczych skierowana do ojca, który z pewnością wykorzystał sporą część tych sugestii w swoich późniejszych listach do synów<sup>24</sup>. Wyjazdy Rzewuskich stanowią dowód niesłabnącej popularności podróży edukacyjnych w czasach saskich mimo trudnej sytuacji polityczno-militarnej kraju oraz finansowej szlachty i magnaterii.

---

<sup>23</sup> O powstawaniu i znaczeniu kręgów korespondencyjnych w: J. Wojtowicz, *Ze studiów nad tzw. kręgiem korespondencyjnym. Założenia-badania-postulaty*, [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji społecznej epoki nowożytnej*, red. idem, Toruń 1993. Autorem listów do podróżujących synów Stanisława Rzewuskiego był też między innymi pijarski kapelan ich ojca.

<sup>24</sup> *Refleksje do przyszłej peregrynacji JM Pana starosty chełmskiego a S.p. JMP wojewody wołyńskiego podane JWJM Panu ojcu jego przez JMP Kawieckiego gubernatora tegoż*, Lwowska Nacjonalna Naukowa Biblioteka Ukrainy imeni Wasyla Stefanyka [dalej: LNNBU], f. 5, op. 1, 1311, k. 172–172v.

### Podróż edukacyjna Franciszka Rzewuskiego w latach 1746–1748

Korespondencja Franciszka Rzewuskiego z lat 1746–1748 do matki Franciszki z Cetnerów, żony Michała Józefa Rzewuskiego, wojewody podolskiego, stanowi ważne źródło dla analizy podróży edukacyjnych w XVIII wieku. Pozwala ona z jednej strony na ocenę roli podróży w edukacji przedstawicieli rodu Rzewuskich, z drugiej zaś – na obserwację przemian, jakie dokonywały się w samej podróży w połowie XVIII stulecia: celów edukacyjnych, kierunków wojaży, rezultatów. Główny bohater tej korespondencji, młody magnat Franciszek Rzewuski (1730–1800) pełnił po powrocie z wojażu ważne funkcje w życiu politycznym Rzeczypospolitej – był dyplomatą, pisarzem polnym koronnym, marszałkiem nadwornym koronnym, konsyliarzem Rady Nieustającej. Należał do grona przyjaciół króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który powierzał mu odpowiedzialne i trudne misje dyplomatyczne w Petersburgu. Słynął z ekstrawagancji, przywiązania do wytwornych strojów, czego ślady możemy zauważyć już podczas wojażu po Europie. Podróż ta i jej wpływ na dalszą karierę, a także na styl życia magnata nie została uwzględniona w najpełniejszym dotąd biogramie zamieszczonym w *Polskim słowniku biograficznym*, gdyż listy z podróży nie były znane<sup>25</sup>.

Innym istotnym czynnikiem podnoszącym wagę tej korespondencji jest czas wyjazdu magnata oraz przygotowana trasa. Połowa stulecia to dla Rzeczypospolitej szczególny okres poszukiwania zastępczych wobec tury kawalerskiej form edukacji. Krytyka podróżowania magnatów, podnoszenie szkodliwości tego zjawiska dla postawy moralnej i religijnej pojawiają się nie tylko w utworach satyrycznych (taka krytyka towarzyszyła podróży, zwłaszcza jej efektom od zawsze), lecz także coraz częściej obecna jest w dyskusjach prowadzonych w szkołach pijarskich i jezuickich (w tak zwanych popisach szkolnych) oraz na kartach szlacheckich sylw. Wskazywano

---

<sup>25</sup> J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/franciszek-rzewuski-h-krzywd> (dostęp: 13.09.2017 r.).

tam na zagrożenie dla moralności, obyczajów, ale przede wszystkim dla wiary, zwłaszcza w krajach protestanckich.

Pierwsza próba analizy części korespondencji Franciszka Rzewuskiego dokonana została kilkanaście lat temu i wtedy także padały pierwsze postulaty o pełną edycję listów<sup>26</sup>. Udało się wówczas dotrzeć jedynie do części korespondencji i dokonać fragmentarycznych odpisów. Dzięki kwerendzie w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie<sup>27</sup> odnaleziono pełny wykaz wymiany korespondencyjnej młodego magnata z matką. Wykonane w ramach grantu kopie pozwalają na pełny odczyt, także listów pisanych w języku francuskim, a w konsekwencji – umożliwiając przeprowadzenie analizy przebiegu podróży po Europie z lat 1746–1748.

Wstępna lektura listów Franciszka Rzewuskiego ukazuje szeroką perspektywę badawczą. Po pierwsze, dzięki odczytowi całości korespondencji możliwe jest odtworzenie trasy podróży – biegnącej przez państwa włoskie do Francji, a następnie na dwór saski.

Po drugie, listy te zawierają szczegółowe opisy odwiedzanych miejsc, zgodnie ze wskazówkami apodemicznymi, koncentrując się na kształcie, wielkości budowli, detalach architektonicznych, ale również na obyczajach, życiu codziennym.

Po trzecie, listy te pozwalają na ukazanie sfery kognitywnej polskiego podróżnika doby saskiej, sposobu postrzegania świata, odbioru zjawisk cywilizacyjnych, artystycznych i relacji z naturą, a zatem wątku mocno zakorzonego w polskiej i europejskiej historiografii ostatnich lat<sup>28</sup>. Połowa stulecia to także ciekawy okres z uwagi na nowe trendy w sposobach od-

---

<sup>26</sup> Cf. S. Roszak, *Europejska peregrynacja Franciszka Rzewuskiego z lat 1746–1748 w świetle listów do matki*, [w:] *Z badań nad historią, oświatą i kulturą. Studia ofiarowane Ryszardowi W. Wołoszyńskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestą piątą pracy naukowej*, red. J. Kukulski, Piotrków Trybunalski 2001, s. 411–420.

<sup>27</sup> Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwovi [dalej: CDIAUL], Archiwum Lanckorońskich, f. 181, op. 2, nr 448.

<sup>28</sup> H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, *passim*; A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.

bioru świata, nowe zainteresowania podróżników, próby racjonalnego wyjaśniania obserwowanych zjawisk, obok których współistnieją tradycyjne sposoby odbioru świata w ramach barokowej kultury ciekawości. Wydaje się, że Franciszek w pełni uczestniczy jeszcze w tym staropolskim sposobie percepcji świata. Dzięki opisom miejsc świętych, cudownych, gabinetów osobliwości uzyskujemy możliwość porównania reakcji Rzewuskiego z relacjami innych peregrynantów. Dzięki badaniom ostatnich lat wiemy już coraz więcej na temat wiedzy podróżników o zjawiskach niezwykłych, o egzotycznych zwierzętach, o cudach natury. Kolejne relacje z podróży (zwłaszcza edukacyjnych) należy konfrontować (relacje z gabinetów osobliwości, kunstkamery czy skarbcza) z poziomem ówczesnej wiedzy o przyrodzie, technice, astronomii, naukach technicznych. W odczytywaniu świata przez staropolskich peregrynantów uderza ciekawość dla anomalii przyrodniczych, dla niezwykłości, dla wszystkiego, co przekracza porządek rzeczy, co powiązać można z typowym dla XVII wieku kierunkiem prowadzenia dyskursu naukowego o przyrodzie. Co ważne, szczegółowy opis detali „paradoksów natury” nie prowadził do próby racjonalnej eksplikacji. Ekspozyty w postaci jednorożców, bazyliisków, itp. mieściły się w alegorycznym sposobie pojmowania świata, legitymizowanym przez autorytet ówczesnych uczonych. Wyjaśnienia tych cudów, jak i funkcje „paradoksów natury” znajdowały się w licznych dziełach drukowanych. Pojawia się zatem istotne pytanie – jak długo trwał ten typ percepcji i objaśniania świata, większego zaufania dla drukowanych autorytetów niż do własnej refleksji i rozumu. Listy Franciszka Rzewuskiego w dużej mierze potwierdzają uwagi o poziomie i sposobach percepcji kuriozów typowej dla podróżników XVII stulecia<sup>29</sup>.

---

<sup>29</sup> O barokowej kulturze ciekawości cf. K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości. Paryż, Wenecja: XVI–XVIII wiek*, przeł. A. Pieńkos, Warszawa 1996. Ostatnio na temat postrzegania zjawisk nadprzyrodzonych: B. Marcińczak, *Między łącznością i niewiernością. Diabeł magia i czary w „Nowych Atenach” i „Diabie w swojej postaci”*, Warszawa 2014.

Po czwarte, listy te przynoszą wiele danych na temat logistyki podróży w połowie stulecia. Rzewuski wspomina o pośrednictwie poszczególnych zakonników w przekazywaniu pieniędzy, roli banków, o warunkach podróży i noclegów, o wyżywieniu, o towarzyszach podróży, o sposobach przekazywania listów, poczcie, cenzurze itp.

Po piąte wreszcie, korespondencja to niezwykła forma relacji między synem a matką, która nie tylko wspiera swoje dziecko w trudnych momentach, chwilach samotności, lecz także próbuje przekonywać męża Michała Józefa Rzewuskiego do dalszego finansowania przedłużającej się podróży, tłumacząc inklinacje syna do wydawania pieniędzy na stroje.

Pełna edycja epistolografii pozwoli więc na analizę relacji z podróży edukacyjnej z perspektywy postrzegania odwiedzanych krajów, z perspektywy oglądu świata oraz na analizę porównawczą z odnalezionymi listami z podróży innych przedstawicieli rodu Rzewuskich z pierwszej i drugiej połowy stulecia.

Daje także możliwość wypełnienia jednego z postulatów, jaki sformułował kiedyś Michael Harbsmeier, proponując, aby nie analizować podróży jedynie z perspektywy odwiedzanych krajów, ale aby potraktować ją jako źródło odkrywania mentalności i zrozumienia kraju pochodzenia autora<sup>30</sup>.

### ***Grand Tour* synów Wacława Rzewuskiego w początkach drugiej połowy XVIII wieku**

Ciągłość i żywotność tradycji staropolskich wojaży edukacyjnych udowodnił Wacław Rzewuski, wysyłając swoich trzech synów po nauki za granicę. Planując peregrynacje swoich męskich potomków, Wacław wiernie powtórzył schemat logistyczny podróży zastosowany przez swego ojca. Jego synowie także wyjeżdżali za granicę w dwóch turach. Najpierw w 1755 roku zostali wysłani dwaj starsi: Józef (1739–1816), późniejszy generał lejtnant

---

<sup>30</sup> Szerzej w: K. von Greyerz, *Einführung*, [w:] *Von der dargestellten Person zum erinnerten Ich. Europäische Selbstzeugnisse als historische Quellen (1500–1850)*, red. K. von Greyerz, H. Medick, P. Veit, Köln–Weimar–Wien 2001, s. 5–8.

wojsk koronnych, i Stanisław Ferdynand (1737–1786), którzy podróżowali przez dwa lata po Francji, Niemczech i Włoszech, wracając do kraju w 1757 roku. Główne etapy ich wspólnej peregrynacji wyznaczały trzy aspekty zdobywania wiedzy i umiejętności: nauka, zwiedzanie i służba wojskowa<sup>31</sup>. Dwa lata po ich powrocie Wacław wyekspediował najmłodszego syna Seweryna (1743–1811), osławionego później targowiczanina, którego wojaż zamknął się w latach 1759–1761. Seweryn podróżował po tych samych krajach co wcześniej jego bracia, co świadczy o stałości programów edukacyjnych ich ojca. Dużą rolę w trakcie tego wojażu odegrał pobyt w Wiedniu<sup>32</sup>. Obie podróże łączyła osoba tego samego guwenera, którym był francuski ksiądz oratorianin Louis-Antoine Caraccioli (1721–1803)<sup>33</sup>, piastujący także funkcję ochmistrza dbającego o stronę finansową i organizacyjną obydwu edukacyjnych peregrynacji. Fakt ten odzwierciedla zapewne w jakimś stopniu zaufanie Wacława do opiekuna swoich synów oraz potwierdzenie jego wysokich kwalifikacji edukacyjno-wychowawczych, skoro został on zatrudniony ponownie<sup>34</sup>. Podobnie zresztą stało się, jak nadmieniono, w przypadku samego Wacława, którego po europejskich drogach prowadził preceptor Marcin Kawiecki, opiekujący się kilka lat wcześniej jego starszym bratem Sewerynem Józefem Rzewuskim. Jedyną różnicą w doborze guwenerów w tych dwóch pokoleniach Rzewuskich jest to, że Stanisław Mateusz powierzył opiekę nad synami swojemu rodakowi, notabene zaufanemu rękodajnemu, podczas gdy Wacław Rzewuski zaangażował francuskojęzycznego nauczyciela<sup>35</sup>. Może to świadczyć o istotnej zmianie upodo-

---

<sup>31</sup> Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, [w:] *PSB*, t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 159.

<sup>32</sup> K. Maksimowicz, *Młodość i początki aktywności publicznej Seweryna Rzewuskiego*, „Ze Skarbca Kultury” 1989, z. 48, s. 82–84.

<sup>33</sup> H. Waniczkówna, *Caraccioli Ludwik Antoni*, [w:] *PSB*, t. 3, Kraków 1937, s. 202.

<sup>34</sup> Wyrazem wdzięczności Wacława Rzewuskiego za zasługi preceptora było ufundowanie dla niego dożywotniej pensji, którą Caraccioli pobierał po wyjeździe z Polski – ibidem.

<sup>35</sup> Więcej na temat roli guwenerów podróżnych w: M. Kamecka, „*Kogo bogowie nienawidzą, tego dozorca małoletnich uczynili*”. Uwagi o roli guwenera w rodzinie

bań magnackich i mód edukacyjnych, ewoluujących od przywiązania do wzorców rodzimych w kierunku pełnej fascynacji cudzoziemszczyzną. Nie należy tego jednak uważać za tendencję powszechną, gdyż w drugiej połowie XVIII wieku nadal korzystano z usług polskich preceptorów.

Bogactwo materiałów do dziejów podróży synów Wacława Rzewuskiego pozwala również analizować ich stronę *stricte* edukacyjną, ponieważ znane są listy, których autorem był preceptor Caraccioli oraz kilka dokumentów z zakresu literatury apodemicznej. Inaczej niż w przypadku podróży synów Stanisława Mateusza dysponujemy bowiem aż trzema instrukcjami napisanymi własnoręcznie przez Wacława Rzewuskiego dla synów Józefa i Seweryna oraz ich towarzyszy podróży<sup>36</sup>. Umożliwia to precyzyjną analizę modelu wychowania i programu kształcenia młodych przedstawicieli rodziny Rzewuskich u progu polskiego oświecenia, w których obok tradycyjnych wzorców ujawniają się nowe treści.

### Dokumentacja życia codziennego

Podjmując rozważania nad zagadnieniem podróżowania Seweryna i Wacława Rzewuskich oraz Franciszka Rzewuskiego w XVIII wieku, należy zwrócić uwagę na charakter wyjazdów, który określał kierunek ich podróży. Zgromadzone listy wskazują przede wszystkim na edukacyjny aspekt ich wojaży. Rzewuscy podróżowali bowiem w celu zdobycia wiedzy, poznania świata, kształcenia i doskonalenia umiejętności językowych. Ze względu na różnorodność oglądanych w czasie podróży obiektów i krajobrazów, udział w spotkaniach towarzyskich, ceremoniach kościelnych czy religijnych możemy wyróżnić kilka płaszczyzn stanowiących dokumentację życia religijnego, codziennej egzystencji podróżników i mieszkańców odwiedzanych krajów

---

*szlacheckiej w XVIII w.*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX w. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 341–352.

<sup>36</sup> A. Kucharski, *Instrukcje podróżne Wacława Rzewuskiego dla synów z połowy XVIII w.*, [w:] *Źródła do dziejów staropolskich podróży edukacyjnych* [w druku].

(stroje, język, zwyczaje), natury (fauna, flora), kontaktów z ludźmi oraz opisy architektury i miejsc, miast odwiedzanych w czasie podróży po Europie.

W kontekście analizowanego materiału należy zatem podjąć próbę odpowiedzi na następujące pytania: Co wzbudzało zainteresowanie Rzewuskich w czasie podróży? Jakie towarzyszyły im przy tym odczucia? Wreszcie w jakim stopniu ich wrażenia wpływały na formę wypowiedzi?

### **Dokumentacja życia w podróży Seweryna i Wacława Rzewuskich**

Przyjrzyjmy się bliżej miejscom odwiedzanym przez Stanisława i Wacława Rzewuskich. Głównym kierunkiem ich wojaży były kraje zachodniej Europy. Podróżnicy wybierali przede wszystkim Paryż i Rzym jako miejsca docelowe w planowanej podróży. Chętnie odwiedzali także Monarchię Habsburgów, przebywali między innymi w Brukseli. Wśród miejsc znajdujących się na trasie ich wypraw znalazła się również Warszawa.

Jednym z kluczowych zagadnień określających edukacyjny charakter podróży były sprawy finansowe. Seweryn Rzewuski po przybyciu do Paryża w celu podjęcia nauki w jednej z tamtejszych akademii informował ojca o poniesieniu znacznie wyższych kosztów, aniżeli zakładano: „Nieporównana tu teraz do przeszłych czasów drogość wszystkich rzeczy, podwyższona taksa, tu nawet w akademii tysiącem kilkuset złotych więcej zapłacić musieliśmy”<sup>37</sup>.

Określony budżet przeznaczony przez Stanisława Mateusza Rzewuskiego na edukację synów nakazywał umiejętne dysponowanie środkami pieniężnymi. Nieodłącznym zaś elementem korespondencji były niepokojące doniesienia związane z brakiem funduszy uniemożliwiającym dalszą podróż. W korespondencji między Stanisławem Mateuszem Rzewuskim a jego synami bardzo często znajdujemy zalecenia względem bardziej przemyślanego wydatkowania pieniędzy podczas peregrynacji. Nierzadko ojciec nie krył swojego niezadowolenia z powodu nadmiernego uszczuplania budżetu, co

---

<sup>37</sup> Seweryn Rzewuski do Stanisława Mateusza Rzewuskiego, Paryż, 20 II 1720 r., LNNBU, f. 5, op. 1, 1311, k. 175v.

w rezultacie skutkowało utrudnieniami w kontynuacji wojażu synów. Nie dziwią więc obecne w korespondencji napomnienia moralne oraz zalecenia wychowawcze. Taki problem finansowy pojawił się w czasie pobytu w Paryżu w 1722 roku. Nie kryjąc swojego zdenerwowania, Stanisław Mateusz przypominał Sewerynowi, jaki jest cel jego wyjazdu: „[...] ty sam jeszcze sprawowaniem sukien bardziej ex vanitate niżli necessitate tudzież wyciąganiem ekstraordinaryjnych na kolacje niepotrzebnych expens, wprowadzasz JM Pana Kawieckiego do ustawicznego kosztu i wydatku, wołąc raczej pasji swojej niżli woli mojej obedire. Nie po to pojechałeś, ażebyś się starał bardziej ornare et pascere ventrem quam mentem [...] posyłam weksel do dyspozycji JM Pana Kawieckiego na dziesięć tysięcy [...] i przykazuję, ażebyście zaraz po świętach ruszyli się do Rzymu i tak się tam tym suplementem obchodzili, ażebyście znowu nie byli nikomu graves et indigentes: bo przestrzegam wcześniej, że nowego sukursu ode mnie mieć nie będziecie chyba in exitu z Rzymu, ażebyście mieli o czym do domu da Bóg powrócić [...]”<sup>38</sup>. Dla Stanisława Mateusza niezwykle ważne było umiejętne wydatkowanie pieniędzy, zgodnie z ich przeznaczeniem: „Posłałem na wygodę waszą 1000 czerwonych złotych, z którymi oszczędniej się obchodzić trzeba, ponieważ żadnego już na tamtą miejsca nie myślę przysyłać weksłu [...]”<sup>39</sup>.

W kontekście dysponowania pieniędzmi w czasie podróży na nie mniejszą uwagę zasługuje również rola guwernera. Do jego obowiązków należało dbanie o kwestie finansowe. W jego gestii było rozwiązywanie problemów na bieżąco i ponoszenie całkowitej odpowiedzialności za wydatkowanie przeznaczonych na podróż pieniędzy. Stanisław Mateusz Rzewuski podkreślał rolę Marcina Kawieckiego, zalecając synowi, aby: „[...] we wszystkim stosując się do zdania i rady Jego”<sup>40</sup>. W innym miejscu, tym razem w liście do Kawieckiego z 1721 roku przypominał o odpowiedzialno-

<sup>38</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Seweryna Rzewuskiego, Luboml, 27 II 1722 r., BCzart., rkps 558, s. 514–515.

<sup>39</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Wacława Rzewuskiego, Warszawa, 7 III 1726 r., BCzart., rkps 562, s. 235.

<sup>40</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Seweryna Rzewuskiego, Luboml, 27 II 1722 r., BCzart., rkps 558, s. 515.

ści guwernera, nie zezwalając starszemu synowi na podejmowanie decyzji w sprawach finansowych: „Do Paryża już się nie spodziewajcie żadnego posiłku, bo trudny i nieprędki weksel. Powinna wystarczyć tak wyliczona w Łukówku, jako też przez JMP posła francuskiego przesłana suma, którą nie podług syna mego upodobania, oszczędności w tym wieku nieznanego, racz szafować, ale podług uczynionej i podpisanej przy odjeździe Waszmościów dyspozycji mojej [...]”<sup>41</sup>.

Poza sprawami finansowymi do obowiązków guwernera należało organizowanie edukacji młodemu peregrynantowi i znalezienie dobrych nauczycieli. Mając na względzie kształcenie wyobraźni i wrażliwości artystycznej, Kawiecki przywiązywał dużą wagę do wyboru nauczyciela. W liście do Stanisława Mateusza informował: „Chce się znowu uczyć architecturam civilem, do której trzeba osobliwego majstra, nie tego, co uczy fortyfikacji. Chce także wziąć majstra do muzyki, tylko jeszcze nie jest determinowany, jaki sobie instrument muzyczny ma obrać”<sup>42</sup>.

Ciekawie przedstawione są również zalecenia i reprimendy natury wychowawczo-moralnej skierowane bezpośrednio do Seweryna. Stanisław Mateusz nie ograniczał się bowiem tylko do przypominania celu podróży, ale również przysyłał swoje spostrzeżenia na temat nadrzędnych wartości w życiu: „Zalecam tedy i przykazuję, ażebyś do żadnych więcej expens nie obligował JMP Kawieckiego [...] Nie strój i ubiór modny i bogaty, ale nauk umiejętność i stateczność chwalebna u ludzi sprawuje estymację [...] Do zabrania znajomości i konwersacji z poważnymi i zacnymi ludźmi szukaj cum omni reverentia przystępu [...] Raz zabraną z godnymi osobami znajomość i przyjaźń zachowuj statecznie i nienaruszenie, ażebyś [...] szczęściem i honorem słynął”<sup>43</sup>.

---

<sup>41</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Marcina Kawieckiego, Luboml, 18 XII 1721 r., Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 5269, k. 33.

<sup>42</sup> Marcin Kawiecki do Stanisława Mateusza Rzewuskiego, Paryż, 17 III 1721 r., LNNBU, f. 5, op. 1, 1311, k. 176v.

<sup>43</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Seweryna Rzewuskiego, Luboml, 30 I 1722 r. BJ, rkps 5269, k. 50–50v.

Nie mniej ważna była dla Stanisława Mateusza Rzewuskiego dbałość o doskonalenie w czasie podróży umiejętności zdobytych wcześniej w Lublinie: „Jako to Arystotelesa filozofii, etyki albo scientiam morum rysowania, któregoś zabrał początki w Lublinie, tudzież optyki właśnie kawalerskiej zabawy, której Cię i uczył i zachwalał zawsze JM Pan Kawiecki i JM ksiądz rektor lubelski [...]”<sup>44</sup>. Stanisław Mateusz Rzewuski, podkreślając rolę guwernera w podróży, zwracał uwagę na przydatność poszczególnych przedmiotów i je wartościował: „O to go jeszcze obliguję i proszę, ażebyś praeter exercitia corporis, animi institutiones synowi memu przekładać raczył, które to są principia iuris prudentiae, architectura civilis. Philosophia carthesis osobliwie circa methora familiaribus discursibus apta. Etyka to jest morum peritia. Optyka kawalerska zabawa toties od JMci księdza rektora lubelskiego synowi memu zalecona i pokazana [...]”<sup>45</sup>.

Stanisław Mateusz Rzewuski dawał ponadto wskazówki Marcynowi Kawieckiemu co do dalszej edukacji: „Nie wątpię jednak, że stanęliście WMci Panowie w Rzymie, gdzie rozumiałbym plusquam opportunum zabawić miesiąc i drugi, nie tylko dla przejrzenia antiquitatum nad inne kraje rarissimarum, ale też dla pozoru samego tanquam in officina skompendiowanych całego świata magnificencji, tudzież dla przejęcia języka włoskiego i przypomnienia sobie nabytych w Paryżu umiejętności [...]. Najbardziej jednak zalecam perfekcjonować się synowi memu in civili architectura, z przypomnieniem sobie philosophiae Carthesianae, a osobliwie scientiae methaeoricae, oppositae dogmatibus Aristotelicis libero Lycae permissis [...] dla większego w manierze tamecznej udoskonalenia się przez częstą zacnych, a wielkich ludzi wizytę, osobliwie kardynałów protektorów polskich. Życzyłbym tam zamieszkać przez zapusty, a po zapustach da Bóg, jechać prosto na Wenecję do Wiednia, skąd mało co tam zabawiwszy,

---

<sup>44</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Wacława Rzewuskiego, Olesko, 16 IX 1725 r., BCzart., rkps 562, s. 187–188.

<sup>45</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Marcina Kawieckiego, [b.m.] 16 IX 1725 r., ibidem, s. 190.

stanęlibyście tu WM jeżeli nie na Wielkanoc, to przynajmniej po Wielkiej-nocy zaraz<sup>46</sup>.

Nieodłączną częścią korespondencji Rzewuskich były również zalecenia ojca związane z planem podróży. Stanisław Mateusz Rzewuski precyzyjnie określał w listach kierunek wojaży swoich synów: „Do Wersalu żeście WMci w święta jechać mieli i tam się królowi francuskiemu prezentować mieli, bardzom z tej nowiny kontent, daj Boże, ażeby syn mój przejrzawszy się w dobrej publicznego kraju manierze, teźże samej nabierać umiał [...]”<sup>47</sup>.

W treści korespondencji widoczna jest również dbałość synów o utrzymanie kontaktu z rodzicami. Seweryn Rzewuski, wypełniając wolę ojca, zapewniał go, że „Ojcowskie Waszmości Dobrodzieja napomnienia jako recenti trzymam memoria [...]”<sup>48</sup>.

### **Dokumentacja życia w podróży Franciszka Rzewuskiego**

Szlak peregrynacji Franciszka Rzewuskiego prowadził przede wszystkim do Włoch i Francji. Franciszek odwiedził takie miasta, jak: Rzym, Wenecja, Florencja, Bolonia, Mediolan, Turyn, Neapol, Lukka, Loreto, Ankona, Asyż, Siena, Livorno, Paryż, Lyon, Strasburg, a po drodze także Frankfurt nad Menem, Drezno, Hubertusburg czy Lipsk. Warto zauważyć, że poza jasno określonym miejscem docelowym Franciszek Rzewuski pozwalał sobie na swobodne zmiany w planie podróży. Często spontanicznie podejmował decyzje o spędzeniu kilku dni w miejscu, które zwróciło jego szczególną uwagę. Takim przykładem może być podróż do Rzymu w 1746 roku. Chęć odwiedzenia danej miejscowości była tak silna, że przejeżdżając przez Ankonę, zatrzymał się na trzy dni „[...] dla widzenia portu i różnych

---

<sup>46</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Marcina Kawieckiego, Luboml, 13 XII 1726 r., ibidem, s. 490.

<sup>47</sup> Stanisław Mateusz Rzewuski do Marcina Kawieckiego, Luboml, 12 I 1725 r., ibidem, s. 64.

<sup>48</sup> Seweryn Rzewuski do Stanisława Mateusza Rzewuskiego, Warszawa, [b.d.], LNNBU, f. 5, op. 1, 1311, k. 174v.

nacji okrętów [...]”<sup>49</sup>. Po drodze miał również okazję odwiedzenia bazyliki w Asyżu, z czego ochoczo skorzystał: „[...] wyboczyłem dla widzenia grobu świętego Franciszka”<sup>50</sup>.

Różnorodność zapisów czynionych przez Franciszka Rzewuskiego podczas podróży skłania nas do wyodrębnienia kilku przykładowych płaszczyzn postrzegania otaczającej go rzeczywistości.

Franciszek Rzewuski interesował się przebiegiem ceremonii kościelnych, które przedstawiał z niezwykłą dokładnością. Podczas pobytu w Rzymie, w kwietniu 1746 roku, był świadkiem obchodów Wielkiego Postu. Zachwycając się przebiegiem ceremoniału, opisywał zachowania i zwyczaje osób biorących w nim udział: „Z miejsca tego to donoszę JWMWM Pani Dobr[odziejce], iż przez cały Wielki Tydzień doskonale wszystkim przypatrzyłem się ceremoniom, albowiem od samego rana aż do wieczora w papieskim przesiedziałem pałacu, dla ustannych prawie ceremonii, w niedzielę przypatrzyłem solennej kardynałom palm dystrybucji, którą ceremonią sam papież pontificaliter ubrany celebrował, po obiedzie zaś przy prezencji papieża, i wszystkich kardynałów śpiewane były pokutne psalmy, w poniedziałek i wtorek żadnych nie było ceremonii, we środę zaś śpiewana była ciemna jutrznia w pałacu papieskim, we czwartek przy prezencji papieża pierwszy kardynał mszą ś[więtą] śpiewał, po której papież poszedł do sali, gdzie dwunastu ubogim nogi umywał, ubodzy wszyscy w białych sukniach przybrani byli. Każdemu z nich umywwszy nogi, rozdawał papież bukiet kwiatków i medal złoty. Po umywaniu nóg ubodzy wszyscy poszli do stołu, stół ten bardzo pięknie był przybrany. Cukry na formę wieczerzy pańskiej z statuami dwunastu apostołów zastawione były. Papież sam do stołu służył. Po skończonym stole papież odszedł, a kardynali wszyscy w drugiej sali publicznie obiad jedli. W piątek i w sobotę żadnych nie było ekstraordynaryjnych ceremonii, tylko takie, jakie się i po innych krajach odprawują, z tą

---

<sup>49</sup> Franciszek Rzewuski do matki, Rzym, 2 IV 1746 r., CDIAUL, f. 181, op. 2, nr 448, k. 3v.

<sup>50</sup> Ibidem.

jednak dystynkcją, iż tym ceremoniom papież był przytomny ze wszystkimi kardynałami, których tu jest trzydziestu sześciu”<sup>51</sup>.

Jego uwagę przykuwały również stroje dostojników kościelnych: „W niedzielę zaś świąteczną sam papież pontificaliter mszę świętą celebrował, ten akt z wielką odprawił się ceremonią, albowiem wszyscy kardynali, którzy się w poście w fioletowych sukniach prezentowali, tego dnia wszyscy w ceremonialnych sukniach przybrani byli. Ceremoniał tej mszy jest rzecz prawie nieopisana, albowiem każdy punkt tej mszy z osobliwymi odprawił się ceremoniami”<sup>52</sup>.

Poza udziałem w ceremoniach głównym celem peregrynacji Franciszka Rzewuskiego było zwiedzanie miast. Zazwyczaj jednak w relacjach ograniczał się do wymienienia obiektów, niewiele pisząc o swoich wrażeniach: „Miasto Neapolim bardzo mi się podoba, to albowiem ludniejszego jeszcze nie widział, gdyż koło miliona w nim ludzi rachują, niektóre ciekawości jużem widział jako ten pałac króle[w]ski, arsenał morski, kościół katedralny, w którym się znajduje krew świętego Januariusza [...]”<sup>53</sup>. W Neapolu, zwiedzając katedrę, Franciszek Rzewuski poczynił również obserwację na temat „Cudu krwi” św. Januarego: „Krew ta z rana skrzepła bywa, po odprawionej zaś pierwszej mszy świętej rozpuszcza się [...]”<sup>54</sup>.

Nie tylko zwiedzanie miasta wywołało u peregrynanta pozytywne emocje, lecz także kontakt z przyrodą. Zachwycił się widokiem fauny i flory: „[...] widziałem zwierzyniec królewski, w którym różne znajdują się bestie, między którymi jest słoń jeden, do stada królewskiego [...] jeździłem, gd[zie] wiele bardzo pięknych koni widziałem. Łażnie mineralne, w których woda jak ukrop jest gorąca widziałem, byłem także w jednej dolinie, która przez podziemne napory ustawicznie siarką śmierdzącym dymem kury się”<sup>55</sup>.

---

<sup>51</sup> Franciszek Rzewuski do matki, Rzym, 12 IV 1746 r., *ibidem*, k. 4–5.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>53</sup> Franciszek Rzewuski do matki, Neapol, 7 V 1746 r., *ibidem*, k. 8v.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> Franciszek Rzewuski do matki, Neapol, 21 V 1746 r., *ibidem*, k. 11.

Analizując treść korespondencji, zauważymy, że są to listy o zróżnicowanym rozkładzie akcentów i rozmaitej treści. Listy Seweryna i Wacława Rzewuskich koncentrują się na kwestiach edukacyjnych, natomiast w przypadku Franciszka obok doniesień z życia codziennego i relacji o postępach edukacyjnych zawierają one także szereg jego spostrzeżeń dotyczących architektury, krajobrazów czy obyczajów.

Biorąc pod uwagę to, że dotrwały do naszych czasów liczne źródła obrazujące podróże kolejnych pokoleń Rzewuskich w XVII i XVIII wieku (Stanisława Mateusza i jego synów, Franciszka oraz synów Wacława), zasługują one na zbiorowe wydanie drukiem i przybliżenie tej cennej spuścizny współczesnemu czytelnikowi. Uwagi zawarte w tym artykule mają charakter rekonesansu badawczego, a dalsza analiza w ramach projektu „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku” pozwoli na krytyczną edycję korespondencji rodu Rzewuskich.

### **About educational voyages in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries: the case of the Rzewuski family**

The article presents the issue of early modern educational voyages of the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries on the example of two lines of the magnate family of Rzewuski (in Podhorce and Rozdole). The material was presented in three thematic sections. The first section includes preliminary remarks about the evolution of educational journeys from academic peregrinations to the *Grand Tour*. The second part describes thoroughly the details of educational voyages of the Rzewuski family in subsequent generations, starting from future Crown Grand Hetman Stanisław Mateusz at the end of the 17<sup>th</sup> century. Next, the tours of his sons Seweryn and Wacław carried out in the 1720s are described. A separate issue, very well documented in the sources, was the educational travel of Crown Court Marshall Franciszek Rzewuski in the years 1746-1748. Apart from this, the authors addressed questions concerning two educational tours of three sons of Wacław Rzewuski in the 1750s and 1760s. It was then that Stanisław Ferdynand, Józef and the youngest son – Seweryn Rzewuski (one of the future Targowica confederates) were educated abroad. An important element of this study is the documentation of everyday life found in the accounts of Seweryn, Wacław and Franciszek Rzewuski based on the analysis of their correspondence. Thanks to the research we are familiar with the itineraries, the budget and financial matters, the organization of educational issues by the tutor Marcin Kawiecki, the picture of the world as perceived by a traveler (learning about religious life, architecture, art and nature).



Agnieszka Jakuboszczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Pozainstytucjonalna edukacja szlachcianek w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku**

Istotnymi ośrodkami kształcenia i formacji dziewcząt z najwyższych warstw w XVI–XVIII wieku były dwory królewskie i książęce w całej Europie. Dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów bardzo ważną alternatywą stały się ośrodki magnackie, które inicjowały nowe mody i zwyczaje pochodzące z zagranicy. Istniejące kręgi zależności i układy polityczno-towarzyskie łączące wewnątrz tę uprzywilejowaną warstwę zaowocowały nie tylko przemyślanymi strategiami małżeńskimi, lecz także otwierały możliwość wyedukowania dorastającej panienki, a czasem również wychowanie od wczesnego dzieciństwa przy boku możliwych protektorów.

Dom rodzinny był miejscem pobierania pierwszych nauk<sup>1</sup>. Wychowanie i kształcenie dzieci pozostawało tematem bardzo ożywionej dyskusji pedagogów i moralistów<sup>2</sup>. Matka jako ta, która najwięcej czasu spędzała z małymi dziećmi, doglądała ich rozwoju fizycznego, strzegła stanu zdro-

---

<sup>1</sup> T. Bieńkowski, *Edukacja w rodzinie w Polsce do poł. XVIII wieku – wnioski z badań*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1994, s. 160–164.

<sup>2</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, *Wychowanie dziecka w świetle staropolskiej teorii pedagogicznej*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 96–108.

wia, winna była zająć się podstawowym kształceniem<sup>3</sup>. Bywało, że z czasem należało zaangażować i kilku nauczycieli (obok prowadzącego lekcje nauki pisania, czytania czy retoryki także metra, a także nauczyciela gry na instrumentach oraz śpiewu). Nie pociągało to ze sobą tak znacznych kosztów i cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród szlachty. Zatrudnienie jednego opiekuna dla kilku chłopców z pewnością nie niosło tak znacznych kosztów, jak zapewnienie preceptorów dla każdego z nich z osobna. Pobyt w domu pozwalał także na dokładniejsze weryfikowanie postępów, jakie czynili nie zawsze chętni do nauki podopieczni. Z wiekiem grono nauczycieli się poszerzało. W drugiej połowie XVIII wieku poddawano krytyce (zwłaszcza robiła to Komisja Edukacji Narodowej) sprowadzanie do domu nauczycieli i guwernerów, którzy nie mieli odpowiedniego przygotowania do uczenia dzieci.

Znaczne środki finansowe pochłaniało późniejsze kształcenie synów szlacheckich. Opłacano pobyty w placówkach oświatowych w kraju, a także wyjazdy do szkół europejskich oraz tury kawalerskie, dzięki którym przyszłe elity zdobywały ostatnie szlify przed rozpoczęciem kariery politycznej. Nauka domowa kończyła się w wieku około siedmiu lat. Wyjazd do szkoły był trudnym, wręcz traumatycznym doświadczeniem ze względu na konieczność rozstania się z najbliższym otoczeniem i konieczność dość znacznego usamodzielnienia się, nawet jeśli chłopcu towarzyszył znany wcześniej opiekun. Jeszcze poważniejszym wyzwaniem były wyjazdy zagraniczne, gdzie trzeba było stawić czoło trudom podróży i zupełnie nowym obyczajom i praktykom<sup>4</sup>. Wszystkie te etapy edukacji i formacji intelektualno-obyczajowej odbywały się na zlecenie rodziców (przede

<sup>3</sup> B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studium nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 168–169.

<sup>4</sup> Vide: *Polski Grand Tour w XVIII i na początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Wilanów 2014; M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995; M. Bratuń, „Ten wykwintny, wykształcony Europejczyk”. *Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768*, Opole 2002; A. Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*, Warszawa 2011; M. Kamecka,

wszystkim ojca), a pod okiem opiekuna<sup>5</sup>. Instrukcje kierowane do samych młodzieńców, a także tutorów precyzowały szczegóły edukacji i oczekiwania wobec ich postępowania<sup>6</sup>. Osoby towarzyszące musiały skrupulatnie wypełniać polecenia. Preceptor nie rzadko był obcokrajowcem, co dodatkowo miało podnieść poziom nauczania i zwiększyć efekty, zwłaszcza nauki języka francuskiego bądź niemieckiego czy włoskiego. Jednakże nie raz była to osoba bez kwalifikacji, a jej jedynym atutem było pochodzenie<sup>7</sup>. Przybyły z Francji do Polski Hubert Vautrin był bardzo krytyczny wobec tej grupy: „guwernerzy, nauczyciele to często złoczyńcy, których nieczne postęпки wygnały z kraju”, lecz także i samych Polaków, których w jego opinii można było bardzo szybko zadowolić nawet byle jakim poziomem przekazywanej wiedzy<sup>8</sup>.

„Do cudzych krajów”. *Edukacyjne podróże szlachty polskiej do Francji w epoce saskiej*, Białystok 2012.

<sup>5</sup> Z. Chyry, *Nauczyciele prywatni (1764–1807)*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o uwarstwieniu i ruchliwosci społecznej*, red. J. Leskiewiczowa, t. 6, Warszawa 1974, s. 7–41.

<sup>6</sup> W. Sokołowski, *Instrukcja pedagogiczna dla Janusza Radziwiłła do szkoły zborowej w Wilnie. Karta z dziejów wychowania młodzieży szlacheckiej na Litwie w XVII w.*, „Rozprawy do Dziejów Oświaty” 1989, t. 32, s. 261–273; D. Żołądz-Strzelczyk, *Instrukcje rodzicielskie jako źródło do badania dziejów wychowania XVI i XVII wieku*, [w:] *Konteksty i metody w badaniach historyczno-pedagogicznych*, red. T. Jajmużna, I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2004, s. 161–171; A. Kucharski, *Instrukcja podróżna Anny Zamoyskiej dla synów odbywających peregrynację po Europie na przełomie XVII i XVIII wieku*, „Czaszy Nowożytné” 2012, t. 25, s. 209–224; P. Gad, „Ojcowskim sercem i słowem” – instrukcja wychowawcza autorstwa Hieronima Floriana Radziwiłła, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2016, nr 6, s. 215–226.

<sup>7</sup> M. Kamecka, „Kogo bogowie nienawidzą, tego dozorcą matoletnich uczynili”. *Uwagi o roli guwenera w rodzinie szlacheckiej w XVIII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 341–352; A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008, s. 203–204.

<sup>8</sup> H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 792.

Przemiany w postrzeganiu możliwości intelektualnych kobiet zaowocowały próbami rozwinięcia ich edukacji. Oferta instytucjonalna to oczywiście możliwość nauki w szkole klasztornej<sup>9</sup>. W XVIII wieku przyjmowały one nadal na naukę córki szlacheckie<sup>10</sup>. Istniały także placówki prowadzone przez osoby świeckie<sup>11</sup>. Szkoły istniejące w okresie staropolskim bez wątpienia stawiały sobie za cel edukację nastawioną na zdobywanie wiedzy, kształtowanie postawy religijno-moralnej, ale już w mniejszym stopniu na praktykę. Placówki gwarantowały dostęp do literatury, książek z zakresu nauk ścisłych, sztuk teatralnych. Edukowano w zakresie łaciny, języka polskiego i innych języków nowożytnych, a także tekstów literackich, historii, sztuki, prawa, rzadziej przyrody. W kształceniu chłopców niewiele miejsca poświęcano zagadnieniom związanym z tym, co rzeczywiście działo się na sejmikach czy jak radzić sobie w zarządzaniu majątkiem. Zdobywanie takich umiejętności było możliwe przez pobyt na dworze magnackim lub w czasie podróży. Poza szkołą należało szukać doświadczenia, by jak najszybciej odnaleźć się w prawdziwym życiu.

Na tle edukacji chłopców, mającej na celu wykształcenie erudyty o zdolnościach oratorskich, kształcenie dziewcząt z warstw szlacheckich i magnackich prezentowało się znacznie skromniej, choć starano się i im przekazywać podstawową wiedzę<sup>12</sup>. Do szczególnych przypadków należą precyzyjne instrukcje dotyczące ich kształcenia, które rzeczywiście było

---

<sup>9</sup> H. Barycz, *Kartka z dziejów staropolskiego wychowania dziewcząt*, „Nasza Przyszłość” 1948, t. 4, s. 157–178; B. Fabiani, *Warszawska pensja panien wizytek w latach 1655–1680*, „Studia Warszawskie” 1977, t. 24, z. 2 (Warszawa XVI–XVII wieku), s. 171–198.

<sup>10</sup> A. Szylar, „Naprzód zaraz wstaną, kiedy ich obudzą...”, czyli panny świeckie na edukacji u wizytek warszawskich w XVIII wieku, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i epoce staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 211–231.

<sup>11</sup> T. Bienkowski, *Szkoły w kulturze staropolskiej*, [w:] *Studia z dziejów edukacji*, red. J. Miąso, Warszawa 1994, s. 7–18.

<sup>12</sup> B. Popiołek, „Za małego wieku nauczyłam się...” *Różne drogi kształcenia dziewcząt w epoce saskiej*, „Biuletyn Historii Wychowania” 1998, z. 1–2, s. 5–10.

wszechstronne<sup>13</sup>. Czasem przybierały charakter pouczeń moralnych, wskazując, że zdobywanie wiedzy książkowej z zakresu matematyki czy filozofii nie do końca jest tym, czym powinny się zajmować. Skupiano się na obszarach związanych z obowiązkami rodzinnymi i domowymi<sup>14</sup>. Nie brakowało odwołań i nakazów związanych z duchowością panienki, która w przyszłości zostanie żoną i matką, zatem będzie kształtować w pierwszych latach życia moralność potomstwa<sup>15</sup>. Takie formowanie charakteru miało z pewnością doprowadzić do wychowania idealnej, przyszłej żony, która niekoniecznie musiała być odczytana czy znać języki obce, a wiernie trwać przy mężu i stać się jego „Przyjacielem dożywotnym”<sup>16</sup>.

Edukacja dziewcząt z rodzin szlacheckich również mogła być prowadzona w domu. Wyraźnie widać jednak zarówno w teorii edukacji czasów wczesnonowożytnych, jak i w praktyce, że najważniejszym elementem w przypadku córek była troska rodziców o odpowiednią formację moralną, kształcenie charakteru<sup>17</sup>. Istotne było przekazanie właściwych wzorców obyczajowych, co często prowadziło do odsuwania ich od spotkań, do kontrolowania lektur i do starannego dobierania bony. Co światlejsi rodzice pozwalali na wykorzystanie obecności nauczycieli, których zadaniem było

<sup>13</sup> U. Augustyniak, *Instrukcja Bogusława Radziwiłła do opiekunów jego córki Ludwiki Karoliny (Przyczynek do edukacji młodej ewangeliczki w końcu XVII wieku)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1991, t. 36, s. 215–235.

<sup>14</sup> A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008, s. 73–75.

<sup>15</sup> Eadem, *Żona i matka przewodniczkami w życiu duchowym? Rola kobiety w budowaniu przestrzeni sacrum i profanum w XVIII w.*, [w:] *Staropolski ogląd świat. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*, red. B. Rok, F. Wołański, Toruń 2013, s. 362–372.

<sup>16</sup> B. Popiołek, „Przyjaciel domowy, Żona moja Najmilsza...” – wizerunek kobiety w świetle staropolskich testamentów z XVII i XVIII wieku, [w:] *Kobiety epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 284–285.

<sup>17</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012, s. 138.

dogłądanie postępów chłopców, a także zatrudniali dla nich osobnych nauczycieli. Dziewczęta mogły używać także podręczników i książek swoich braci<sup>18</sup>. Do wychowania panienek zatrudniano guwernantki, których obowiązkiem było stale je nadzorować i uczyć.

Obraz edukacji domowej pozostawiła w swoich wspomnieniach Wirydianna Fiszerowa (1761–1826)<sup>19</sup>. Krytyczna w ocenie rzeczywistości rodzinnej, w której się wychowywała, pamiętnikarka zwróciła uwagę na pewien chaos w jej edukacji, który wynikał z połączenia osób zatrudnionych z myślą o nauce oraz członków rodziny, którzy przebywali w jej domu. Jak się okazuje, to jednak nie matka Katarzyna z Raczyńskich Radolińska odgrywała kluczową rolę w jej pierwszych latach życia. Wirydianna zapisała, że „Mamka moja Regina, była naczelnym filarem początków mojej edukacji. Chuda panienka o żółtej cerze, uchodząca za cnotliwą, bo trzymała się prosto, sprawowała nadzór nad mamką i dzieckiem. Ciotka Estera dźwżyła nade mną władzę, zaprawiona kwaśnym humorem, który wówczas ujawniać zaczynała”<sup>20</sup>. We wspomnieniach Fiszerowej matka była postacią pojawiającą się jedynie okazjonalnie w życiu córki, a wtedy „całowała mnie serdecznie i zaraz zajmowała się czym innym”<sup>21</sup>. Jej rola była na tyle niewiele znacząca w życiu pamiętnikarki, że nie była w stanie odwiedzić Wirydiany od ślubu z Antonim Kwileckim, który okazał się alkoholikiem. Mimo nacisków rodzicielki kobieta trwała w chorym związku<sup>22</sup>. Jako matka niespecjalnie angażowała się w edukację swoich dzieci (córkę Niny i syna Józefa). Owszem, bawiła się z nimi, jednak tylko wtedy, gdy miała na to ochotę. Zapisała szczerze: „Nie podcierałam dzieci sama, nie karmiłam ich zupką,

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 140, 141 (fot. 150).

<sup>19</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, oprac. E. Raczyński, Londyn 1975.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 25–26.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>22</sup> A. Ročko, *Intrawertyczna postawa autobiograficzna Wirydianny Fiszerowej*, [w:] *Kobiety epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 242–243.

dzieciom nie wolno było niszczyć mebli, ani hałasować w moim pokoju”<sup>23</sup>. Taki stosunek do potomstwa skwitowała stwierdzeniem: „Tak mnie wychowano. Byłam zresztą dla nich bardziej wyrozumiała, niż moi wychowawcy dla mnie”<sup>24</sup>. Wirydianna pragnęła zachować dystans wobec dzieci, gdyż wychodziła z założenia, że emocje mogą niekorzystnie wpłynąć na wychowanie, prowadząc do rozkapryślenia i chaosu. „Bona zawodowa” w jej opinii gwarantowała sumienną opiekę według instrukcji, jaką pozostawiła. Gdy jednak córka osiągnęła wiek stosowny do pobierania nauk, zatrudniła nauczyciela, który łączył w sobie „cechy troskliwej bony i światłego guwenera”<sup>25</sup> – zatem w jej opinii idealnego dla dziewczynki.

Warto zwrócić uwagę, że Fiszerowa zachowując, jak wynika z przytoczonych słów, spory dystans w relacji z dziećmi, dostrzegła jeszcze inny rodzaj postawy u swojej już dorosłej córki Niny, gdy ta została matką – odrzucenie niemowlęcia po urodzeniu. Matka Wirydianny ani ona sama nigdy nie odtrąciły swoich pociech. Mniej lub bardziej angażowały się w sprawy, które je dotyczyły. Natomiast Nina, zapewne popadając w depresję poporodową, nie była zdolna do opieki nad małością<sup>26</sup>.

Rozwiązaniem problemu braku chęci do uczenia dzieci było zatrudnianie guwernantek, które zdejmowały ciężar formacji intelektualnej i moralnej. Przeglądając się tym kilku pokoleniom związanym z Fiszerową, widać, jak wielkie znaczenie miał przykład matki w edukacji dziewcząt, formujący postawę powielaną przez nie w dorosłym życiu. Bez wątpienia w przypadku dorastającej Wirydianny ciężar nauczania spadł na barki nauczycieli. O nich pamiętnikarka po latach wypowiadała się dość krytycznie, choć potrafiła docenić tych, którzy mieli jej oraz jej siostram do zaoferowania coś więcej niż tylko cudzoziemskie pochodzenie. Pani Gregory, zatrudniona bez większych rekomendacji, miała poważny atut w postaci

---

<sup>23</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne...*, s. 216.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 217.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>26</sup> A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016, s. 48–49.

swojego pochodzenia – wywodziła się z Brabantu, była zatem cudzoziemką, co zadziało na jej korzyść. Miała skupić się na nauczaniu języków obcych. Ich znajomość była podstawą edukacji, co podkreślił Jędrzej Kitowicz: „W szkole parochialnej uczono samych chłopców; dziewczęta zaś oddawano do niewiast statecznych, tym się bawiących, które ich uczyły samego czytania po polsku, dzierzgania pończoch i szycia rozmaitego. Majętniejszych córek uczono języka niemieckiego i francuskiego, który już zaczął wchodzić w modę. Panów wielkich córki uczone były tego wszystkiego w domu przez ochmistrzynie, a przytem, przez metrów pisanie i tańcowania”<sup>27</sup>. Na uwagę z pewnością zasługiwał były sekretarz Woltera, Toupet, który skupił się przede wszystkim na retoryce i szlifowaniu ortografii. Kluczową postacią dla edukacji panienki był jednak ksiądz Peretti. Jego metody nauczania odbiegały od tradycyjnych, sprowadzających się do przepisywania fragmentów tekstów czy czytania tekstów religijnych. Obok lekcji matematyki, historii i gramatyki, czyli dość szerokiego wachlarza przedmiotów, „rozwijał przed nami zagadnienia, o których nie miałyśmy pojęcia”<sup>28</sup>. Oczekiwał, że uczennica zacznie myśleć i kojarzyć przekazywaną wiedzę, a pomocne miały być w tym długie spacerzy, w czasie których poznawała dorobek encyklopedystów.

Brak więzi między matką a dziećmi, zatem między pierwszym nauczycielem, jaki stawał na drodze potomstwa, widoczny jest również w relacji Szczęsnej Felicjanny z Woroniczów Działyńskiej (1770–1831) z jej dziećmi: Zygmuntem, Henriettą i Józefą Działyńskimi. W tym przypadku nie można jednak pominąć roli babki Anny z Radomickich Działyńskiej Gurowskiej (1724–1812), która żywo interesowała się losem wnuka i wnuczek, zachęcając do nauki, pielęgnowania więzi rodzinnych i wspólnego spędzania czasu<sup>29</sup>.

Przypatrując się losom przywołanych szlachcianek, można odnieść wrażenie, że matka była ledwie zdolna do wychowywania swoich dzieci,

---

<sup>27</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1951, s. 71.

<sup>28</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne...*, s. 51.

<sup>29</sup> A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność...*, s. 61–63.

ale do uczenia ich już zupełnie nie. Przekazywała ten obowiązek innym osobom – dalszym lub bliższym krewnym, zatrudnianym ludziom: mamkom, bonom, guwernerom i nauczycielom. Same nieobecne w domu pilnowały, aby wydane polecenia zostały wypełnione. Tego zdania się na obcych obawiali się pedagodzy i moraliści, licząc się z tym, że nie rzadko będą to ludzie przypadkowi i bez kwalifikacji. Aby tego uniknąć, szukano możliwości oddania dzieci na edukację do krewnych lub zamożnych przyjaciół czy patronów. Takie warunki chciała stworzyć dla osieroconych bratanków i bratanicy Ewa z Tarłów Dembowska (zm. 1808), licząc na przyjęcie małych Tarłów do Kórnik, pod skrzydła Teofilii z Działyńskich Szołdrskiej Potulickiej (1714–1790)<sup>30</sup>. Ciotka była zdania, że dzieci jej syna otrzymają wychowanie, które sprawi, że staną się cnotliwi i wykształceni<sup>31</sup>. Jej niechęć wobec posyłania do szkoły warszawskich sakramentek była wynikiem przykrych doświadczeń z edukacją własnych córek. Znacznie więcej zaufania miała wobec pensji prowadzonych przez osoby świeckie, rekomendując placówkę na Marywilu, kierowaną przez madame Schmidt, która „dozor nad pannami ma pilny i skrupulatny”. Jako alternatywę dla tego rozwiązania zaproponowała zatrudnienie francuskiej guwernantki<sup>32</sup>. Bardzo poważnie angażowała się w wychowanie nieswoich dzieci Urszula z Potockich Wielopolska (1725–1806). Wraz z mężem Hieronimem, a także już jako wdowa, pod swoje skrzydła wzięła zarówno chłopców i dziewczęta spokrewnione, jak i z uboższej szlachty. Panny szlachcianki, które zawitały do jej pałaców (w Warszawie czy Oborach), z pewnością mogły liczyć na naukę nie tylko szycia i haftowania, lecz także na zdobycie szerszej erudycji dzięki pokaznemu księgozbiorowi, jak również udziałowi w rozmowach salonowych lub choć przysłuchiwaniu się im. Wielopolska świadomie odsunęła od wycho-

<sup>30</sup> Ibidem, s. 66–67.

<sup>31</sup> List Ewy z Tarłów Dembowskiej do Teofilii z Działyńskich Szołdrskiej Potulickiej z 17 października 1785 roku z Sancygniewa, Biblioteka Kórnicka PAN [dalej: BK PAN], rkps BK 7220, k. 20.

<sup>32</sup> List Ewy z Tarłów Dembowskiej do Teofilii z Działyńskich Szołdrskiej Potulickiej z 8 czerwca 1786 roku z Warszawy, BK PAN, rkps BK 7220, k. 22.

wania swoich podopiecznych obcokrajowców<sup>33</sup>. Podjęcie decyzji o sposobie edukacji – domowej czy może na pensji – nie było łatwe. Z pewnością oddanie córek na naukę do jakiejś placówki wiązało się z ryzykiem utraty choć częściowej kontroli nad rozwojem ich osobowości, moralności i postępkami w kształceniu.

Należy podkreślić, że wspomniany model edukacji szlachcianek był odbiciem zarówno roli, jaką im przypisywano, czyli żony i matki, a także konsekwencją skonstatowania, że niewiasty mają ograniczone możliwości intelektualne. Spotkać można jednak wyjątki, które mieszczą się w nurcie przemian, jakie następowały w Europie Zachodniej od XVI wieku. Niewątpliwie kobiety przez długi czas pozostawały poza spotkaniami towarzyskimi, na których dominowali mężczyźni. Jednakże możemy zaobserwować, że pozycja damy w kręgach towarzyskich wzmacniała się już w renesansowych Włoszech (Izabela d'Este, Elisabeth de Gonzague). Podobne trendy widoczne są i we Francji Walezjuszów. Małgorzata Nawarska (1492–1549), siostra króla Franciszka I, dzięki swojej działalności uczyniła z konwersacji sztukę, którą mogły opanować także kobiety<sup>34</sup>. Bez wątpienia francuski dwór królewski tego okresu odegrał bardzo ważną rolę w procesie rozwoju kultury, w tym życia towarzyskiego. Jednak i prowincja starała się włączyć w dyskusję o Petrarce i Platonie oraz udoskonalać sztukę rozmowy. Wystarczy wspomnieć chociażby Louise Labé (1520–1566), która w swojej poezji, utrzymanej w duchu humanizmu, poruszała problem sytuacji kobiet w ówczesnym społeczeństwie francuskim, ich dostępu do edukacji i udziału w życiu publicznym<sup>35</sup>. W przedmowie do swoich dzieł wzywała kobiety do czynnego udziału w życiu literackim. Postulowała „uczciwą wolność” obyczajową dla wszystkich i koncepcję miłości jako nierozzerwalnego ze-

---

<sup>33</sup> E. Wierzbicka, *Działalność oświeceniowa Urszuli z Potockich Wielopolskiej w latach 1779–1806* [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa, A. Ročko, Warszawa 2005, s. 352.

<sup>34</sup> O atmosferze dworu Walezjuszów w: A. Skrzypietz, *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszów*, Warszawa 2016.

<sup>35</sup> M. Lazard, *Louise Labé Lyonnaise*, Paris 2004.

stawienia namiętności fizycznej ze związkiem duchowym. Równocześnie głosiła wyższość intelektu i rozrywek umysłowych (za jedną z nich uważała literaturę) nad ciałem i uczestnictwem w życiu towarzyskim bez głębszej treści. Szczególnie ważne było kształcenie panienek, otwierające im drogę do stania się partnerem w rozmowie, a nie widzem męskich dysput i rozważań. Pamiętać należy, że z perspektywy XVIII wieku edukacja to nie tylko zdobywanie wiedzy, lecz także obycie w świecie towarzyskim, nabywanie zdolności interpersonalnych, autoprezentacji, a nawet przygotowanie do małżeństwa. Aktywność kobieca w przestrzeni kultury – jako twórcy i odbiorcy – nasilała się w Rzeczypospolitej w XVIII wieku<sup>36</sup>. Magnatki i zamożne szlachcianki szukały urozmaicenia w codziennej rutynie, która mogła je prowadzić jedynie ku melancholii i innym przypadłościom cielesno-duchowym. Warto jednak zadać sobie pytanie, czy były odpowiednio wyedukowane, by stać się uczestniczkami, a może nawet i inspiratorkami wymiany intelektualnej? Czy miały możliwość pogłębienia edukacji?

Przestrzenią kształcenia się, formacji intelektualnej kobiet były spotkania towarzyskie, które i w Rzeczypospolitej przybrały w XVIII wieku, na wzór francuski, charakter spotkań salonowych. Słowo „salon”, oznaczające regularne spotkania, zaczęło funkcjonować pod koniec XVIII stulecia. Jednak impuls do zakładania salonów we Francji dały spotkania u markizy Rambouillet (1588–1665) w jej sławnym „Niebieskim Pokoju” (*Chambre Bleue*) jeszcze w wieku XVII<sup>37</sup>. Należy zwrócić uwagę, że ośrodek ten stał się alternatywą dla dworu królewskiego, który przez długi czas utrzymywał monopol na inspirowanie życia kulturalnego i obyczajowego. Kontynuatorkami działalności salonowej podjętej przez markizę Rambouillet były damy francuskie: pani de La Sablière (1640–1693), Ninon de Lenclos (1623–1705) czy markiza de Lambert (1647–1733). Pośród najślawniejszych gospodyń spotkań salonowych w XVIII wieku pokazano szerzej osobę pani Geoffrin (1699–1777), znanej także arystokratycznym kręgom

---

<sup>36</sup> K. Stasiewicz, *Kobiece przyjemności w XVIII wieku*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 125.

<sup>37</sup> A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama...*, s. 148.

w Polsce. Jej rywalką była pani du Deffand (1697–1780). Uczestnikami spotkań w XVII–XVIII wieku były bogate elity społeczeństwa, artyści i pisarze. Francuskie salony otwierały swoje podwoje także dla mieszczaństwa. Obok tematów literackich i związanych ze sztuką i filozofią pojawiały się także wątki polityczne. W końcu XVIII stulecia salony i ich animatorki nie miały już monopolu na konwersację, gdyż coraz częściej spotykano się w kawiarniach i klubach, do których dostęp miały szersze warstwy społeczeństwa<sup>38</sup>.

Elementami konstytutywnymi spotkań salonu były zdolności oratorskie gości, ich poziom intelektualny oraz wrażliwości słuchaczy. Źródłem trwałości kół towarzyskich, jako zjawiska kulturowego, należy upatrywać w osobach organizatorek spotkań i ich zdolnościach interpersonalnych. Damy – animatorki musiały być inteligentne, dynamiczne, a ich majątek, choć nie najważniejszy, był bardzo przydatny. Niezależnie od tego, czy były arystokratkami czy mieszczańkami, musiały opanować sztukę konwersacji, znajdującej się w centrum życia salonowego. Do tego świata wyszukanej rozmowy wkroczyły „precjozystki” skupiające się na galanterii, dobrych manierach, nieskazitelnym smaku oraz wyrafinowanym słownictwie.

Aby lepiej przybliżyć funkcje edukacyjne salonu, należałoby zastanowić się nad definicją pojęcia „salon”. Należy zastrzec jednak, że nie jest możliwe stworzenie definicji, która byłaby bardzo precyzyjna i równocześnie uznana przez wszystkich. Dlatego zasadniejsze wydaje się prezentowanie kilku cech charakterystycznych. Po pierwsze, salon to spotkanie, które skupia się wokół kobiety, po francusku nazywane *salonnière*. Po drugie, goście zwani *habitués* – bywalcy, którzy spotykali się regularnie, w konkretnym dniu

---

<sup>38</sup> O salonach we Francji pisali między innymi R. Picard, *Les salons littéraires et la société française 1610–1789*, New York 1943; *Vie de salons et activités littéraires: de Marguerite de Valois à Mme Staël*, „Actes du colloque internationale de Nancy (6–8 octobre 1999)”, ed. R. Marchal, Nancy 2001; A. Lilti, *Le monde des salons. Sociabilité et mondanité à Paris au XVIIIe siècle*, Paris 2005; B. Craveri, *Złoty wiek konwersacji*, Warszawa 2009.

tygodnia, a relacje, które łączyły przybyłych z gospodynią, były serdeczne. Reprezentowali oni różne warstwy społeczne i różne dziedziny sztuki i nauki. Trzecią cechą salonu jest wszechobecna konwersacja. Dotyczyła ona bardzo różnych tematów: literatury, sztuki, filozofii, polityki. Konwersacja stała się sztuką, która w salonach osiągnęła najwyższy poziom rozwoju, któremu sprzyjał postęp oświeceniowy. Miejsca konwersacji stawały się także regularnie salami przedstawień teatralnych i muzycznych, choć salony muzyczne były rzadkimi przypadkami ze względu na bardzo wysokie koszty utrzymania regularnej orkiestry.

Wszechstronność aktywności podejmowanych w salonach sprawiła, że stały się one przestrzenią dla edukacji przebywających w nim osób. Wtórząc Oktawiuszowi Gréardowi (1828–1904), można śmiało stwierdzić, że salony były szansą na edukację kobiet przez kobiety<sup>39</sup>. Grono stałych bywalców, uzupełniane przez dopraszanych artystów, pisarzy czy filozofów, miało okazję poszerzania swoich horyzontów. Ograniczona edukacja kobiet mogła dzięki temu zostać rozszerzona o treści, które umykały w podręcznikach i narzucanych przez nauczycieli lekturach. Wykształcenie wspomnianej wcześniej Katarzyny z Raczyńskich Radolińskiej było, jak określiła to jej córka, „mniej niż średnie”<sup>40</sup>. Interesujące jest jednak to, że kobieta była tego świadoma i starała się nadrobić braki, a „cel osiągnęła na tyle, ile tego wymagało życie światowe”<sup>41</sup>.

Gospodyni salonu – wzór dla innych dam – przechodziła w szybkim trybie dokształcanie, co w połączeniu z inteligencją i żywością ducha sprawiało, że była w stanie utrzymać wierne grono gości. Świetnym uzupełnieniem był majątek i ewentualnie dobre urodzenie. Budowanie odpowiedniej

<sup>39</sup> Octave Gréard był pedagogiem, członkiem Akademii Francuskiej, który w znaczący sposób przyczynił się do zreformowania szkolnictwa francuskiego w XIX wieku, między innymi przez stworzenie żeńskich liceów. W 1887 roku opublikował dzieło *L'Education des femmes par les femmes*, w którym skupia się na damach prowadzących salony we Francji w XVII i XVIII wieku, podkreślając ich znaczenie dla edukacji. O. Gréard, *L'Education des femmes par les femmes*, Paris 1886.

<sup>40</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne...*, s. 21.

<sup>41</sup> Ibidem.

atmosfery w czasie spotkań było znacznym wyzwaniem. Dama winna podtrzymywać zabawną i uduchowioną konwersację, równocześnie wyciszać wszelkie napięcia. To, co zapewne imponowało gościom, to niezależność, jaką dysponowały gospodynie spotkań. Trzeba zwrócić uwagę, że nie były one zwykłymi „paniami domu”, czyli żonami i/lub matkami. Były na swój sposób „wolne”, to znaczy były wdowami, miały bardzo liberalnych mężów, akceptujących aktywność kobiet wykraczającą poza zwyczajowo przyjęte normy lub byli oni fizycznie nieobecni z powodu swoich obowiązków zawodowych. Równocześnie damy nie musiały być wielkimi intelektualistkami. Źródłem sukcesu była raczej błyskotliwość, wrażliwość, umiejętność słuchania i wyczucia sytuacji, nastrojów gości.

Jak zostało zasygnalizowane, spotkania salonowe edukowały nie tylko w wymiarze społecznym, lecz także formowały one sposób postrzegania świata i zachowania. Widać to bardzo dokładnie w zjawisku *préciosité* oraz *précieuses*, spolszczając: „wykwintnisie”. Damy prowadzące salony, jako te, które wyznaczały reguły galanterii, grzeczności i zachowania, dawały lekcje z dobrego smaku i dobrych manier. Postawa precjozystek charakteryzowała się przede wszystkim wrogością wobec wulgarności i grubiaństwa. Moda na bycie „wykwintnisią” zapanowała w połowie XVII wieku<sup>42</sup>. W swojej skrajnej formie stała się bardzo męcząca, gdyż nadgorliwość dbających o każdy szczegół dam paraliżowała konwersację. W gronie niewiast musiał się znaleźć co najmniej jeden uczony mężczyzna, najlepiej pisarz, który zadbał o edukację języka. Nie były to już wskazówki czy mówić, czy milczeć, czy wypowiadać się szybciej czy wolniej. Była to zabawa słowem. Dostarczano nowych słów, donoszono o najnowszych sztukach teatralnych i modnych powieściach inspirujących wypowiedzi. W czasie spotkań salonowych precjozystek powstała cała plejada nowych wyrażań, określeń, które pozwalały w sposób wyrafinowany oddać najbanalniejsze rzeczy. Uznawano, że jest to troska o staranność, nienaganność języka. Pojawiły się wtedy takie zwroty, jak „błyszczec w konwersacji”. Dbłość o słowo dotyczyła także ortogra-

---

<sup>42</sup> M. Maître, *Les Précieuses. Naissance des femmes de lettres en France au XVII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1999.

fii. Same „wykwintnisie” często jednak nie doświadczyły starannej szkolnej edukacji i miały problemy z ortografią, stąd dążyły do upraszczania pisowni, wyrzucając zbędne litery, na przykład *autheur* stał się *auteur*. Pewne zmiany, zaakceptowane przez Akademię Francuską, są aktualne do dzisiaj. Młode dziewczęta powoli oswajały się ze światem literatury, edukowały się w czytaniu, interesowały się nauką, ich wrażliwość była coraz bardziej rozwinięta. Można zaobserwować zjawisko wprowadzenia młodych dziewcząt w krąg sztuki epistolarnej, która pozwalała zaistnieć zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej. List okazywał się w czasie wieczornych spotkań w salonach inspiracją do rozmowy. Należy zwrócić uwagę, że dla kobiet przestrzeganie reguł precjozystek często oznaczało przyjęcie postawy bardzo pobożnej, wręcz dewocyjnej, formując ich życie duchowe. Oczywiście nie mogło tu zabraknąć miłości, ale czystej, idealnej, dalekiej od seksualności i ciągnącego się za tym wulgaryzmu. Takie uczucie nie stało w sprzeczności z głęboką religijnością.

Bywanie na spotkaniach salonowych było dla kobiet szkołą konwersacji. Z upływem czasu niewiasty stały się specjalistkami od prowadzenia rozmowy, a salon stał się miejscem doskonalenia tej sztuki. Czym jednak była konwersacja? Nie była to już bezmyślna paplanina, lecz „Konwersacją nazywam wszelkie działania podejmowane przez wszystkich ludzi, którzy porozumiewają się między sobą, spotykając się przez przypadek, lub tych, którzy mają sobie do powiedzenia tylko dwa, czy trzy słowa” – pisał Antoine Méré, autor dzieła „O konwersacji” [*De la conversation*]<sup>43</sup>. Nie były to odosobnione rozważania nad sztuką prowadzenia dialogu. W salonach końca XVII wieku zapanowała moda na wszelkiego rodzaju podręczniki pouczające, jak należy rozmawiać. Poczytnym dziełem była bez wątpienia rozprawa Ortigue’a de Vaumonière’a *L’art de plaire dans la conversation*<sup>44</sup>. Bohater, a zarazem główny narrator, Dorante zapewnia czytelnika: „nic nie jest ważniejsze w toku życia, jak być przyjemnym w rozmowie”<sup>45</sup>. Z troską

<sup>43</sup> A. Méré, *De la conversation*, [w:] idem, *Œuvres*, t. II, Paris 1900, s. 102–103.

<sup>44</sup> O de. Vaumonière, *L’art de plaire dans la conversation*, Paris 1688.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 5.

i dbałością należy dobierać słowa, by te były przyjemne dla ucha i uwznioślały. Najgorszym z ludzi jest ten człowiek, który mówi nieustannie, nikogo nie słucha i przerywa tym, którzy chcą zabrać głos, uzurpując sobie prawo do przemawiania. Okazuje się, że problem zbyt głośnej gadatliwości był równie ważny w rozważaniach nad sztuką konwersacji, jak kłopoty tych, którzy mówili za mało. Cisza mogłaby być przyjemna, lecz nie wtedy, gdy jest to „ciężka” cisza – wynik nieudolności rozmówców. O uciążliwości ludzi zbyt gadatliwych nie trzeba nikogo przekonywać, a kobiety uważane były za takie, które z natury mówią zbyt wiele. Vaumonière wypowiedział się w tej kwestii bardzo stanowczo – kobiety „zazwyczaj są mniej wykształcone niż mężczyźni, mówią mniej rzeczy przy użyciu większej ilości słów, które są też zbędne w wypowiedzi”<sup>46</sup>. Gościom imponowały więc organizatorki spotkań salonowych, które nadrobiły braki w edukacji, a także te, które potrafiły poskromić skłonność do gadulstwa. Robiły z pewnością wrażenie swoim opanowaniem i umiejętnościami w kierowaniu rozmową, by nie stała się ona nudna i uciążliwa.

Funkcją edukacyjną salonów było także kreowanie mód w literaturze i sztuce – to bywalcy salonów uznawali, co jest warte przeczytania, co można uznać za godne obejrzenia w teatrze. Wskazywanie tego, co godne uwagi, oznaczało również, że jedne spotkania były warte poświęcenia czasu, a inne nie; do niektórych dam należało chodzić, inne omijać. Prowokowało to rywalizację, powstawanie koterii, niechęć wobec bywalców innych salonów. Równocześnie gospodynie spotkań rywalizowały w wymyślaniu najróżniejszych nowości i atrakcji przyciągających gości<sup>47</sup>.

Kobiety prowadzące salony dbały o możliwość spotkania wyjątkowych gości, ludzi pochodzących z różnych światów. Stwarzało to okazję do skonfrontowania się z innością, do nauki odnajdywania się w nowych

---

<sup>46</sup> Ibidem, s. 113.

<sup>47</sup> A. Jakuboszczak, *Przy stole i w salonie. Ucztovanie i konwersacja pod kobiecymi auspicjami w XVIII wieku* [w:] *Europejski Wiek Osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz, M. Zwierzykowski, Kraków 2013, s. 81–88.

sytuacjach. Nie tylko arystokracja czy bogata szlachta, lecz także kupcy, handlowcy, finansjści, adwokaci i notariusze – w zaciszu wygodnej kanapy łatwiej było dyskutować z obcymi ludźmi, ale też po prostu poplotkować, aranżując interesy, małżeństwa. Spotkania salonowe dawały okazję do kontaktu ze sztuką, muzyką i naukami ścisłymi. Podziwiano i słuchano o kolekcjach bibliotecznych, zbiorach przyrodniczych czy kolekcjach cennych przedmiotów<sup>48</sup>.

Edukacja szlachcianek w XVIII wieku mogła często budzić wątpliwości co do poziomu i jakości. Matka, odpowiedzialna za wychowanie i kształcenie w pierwszych latach życia dzieci, nie zawsze podejmowała się roli pierwszego nauczyciela. Przenosiła to zadanie na guwernerów, bony i nauczycieli. Od nich oczekiwała efektów kształcenia, rozliczając z powierzonego im zadania. Istotną rolę odgrywały także pobyty na dworach krewnych lub zaprzyjaźnionych, zazwyczaj zamożniejszych szlachciców. Kontakty z większą grupą osób oraz obycie towarzyskie, jakie mogły wtedy zdobyć dorastające panienki, miały okazać się przydatne w chwili aranżacji małżeństwa. Wejście w świat salonów towarzyskich stało się wkroczeniem w świat praktycznej edukacji, szansą na uzupełnienie lub rozwinięcie tego, co zostało pominięte.

---

<sup>48</sup> Szerzej o kulturotwórczym znaczeniu dworów magnackich, w tym także aktywności kobiet, w: *Dwory magnackie w XVIII wieku...*

### **Supra-institutional education of noblewomen in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 18<sup>th</sup> century**

The problem of the education of noblewomen in the 18<sup>th</sup> century still requires more thorough research. The education of magnates' and noblemen's sons was very accurate so as to make it useful for them in the future. Daughters, prepared mainly for marriage or monkhood, not always had the opportunity to receive a thorough education. The supra-institutional form of teaching was education at home. Its level depended largely on the aspirations and visions of the parents, mainly the mother. What was also significant was the choice of a wet nurse, nursemaid, teachers and female tutors. Visiting the mansions of affluent relatives and patrons made it possible for young noblemen to extend their elementary education. Social meetings, following the French model of the 18<sup>th</sup> century, started to be the opportunity to complement the knowledge and skills. This supra-institutional form of education allowed female magnates and noblewomen to get acquainted with literature and science, the practice of foreign languages and the development of the skill of conversation.

Bartłomiej Sobieraj

Uniwersytet Gdański

## **„Dla edukacji, lub też dla dalszej professyi promocyi” – uwagi o edukacji młodzieży szlacheckiej w palestrze w XVIII wieku**

Staropolska palestra, podobnie jak wymiar sprawiedliwości, z którym była ściśle związana, zajmowała ważne miejsce w kulturze Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Odzwierciedleniem tego były między innymi liczne odniesienia do palestry w tekstach źródłowych. Jedno z najbardziej znanych takich odniesień zawarł Jędrzej Kitowicz w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III*. Charakteryzował on palestrę w następujących sposób: „Imieniem palestry w Polsce oznacza się stan ludzi prawnych, z których jedni są patronami, służący w sprawach prawującym się osobom; drudzy wpisujący do ksiąg publicznych i z nich wypisujący dekreta, manifesta, relacye pozwów i inne transakcye czyli kontrakty publiczne... a takowa palestra dzieliła się na regentów, susceptantów i feryantów, którzy ostatni gatunek składali młodzi ludzie dla edukacyi, lub też dla dalszej professyi promocyi do palestry udający się”<sup>1</sup>. Powyższy opis wskazuje, że rola palestry nie ograniczała się li tylko do funkcji urzędowych lub niesienia pomocy prawnej przed sądami. Palestra w XVIII wieku była także swego rodzaju instytucją edukacyjną oraz miejscem zatrudnienia szlachty.

Pojęcie osiemnastowiecznej (a w zasadzie staropolskiej) palestry było szersze niż współcześnie. Obejmowało wówczas nie tylko obrońców (nazywanych

---

<sup>1</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Tarnów 1881, s. 91.

zwykle patronami)<sup>2</sup>, którzy stanowili „pierwowzór” dzisiejszej adwokatury, lecz także personel kancelarii sądowych. Istotną cechą charakteryzującą osiemnastowieczną adwokatūrę było również jej funkcjonowanie przy poszczególnych sądach, które między innymi udzielały patronizacji, sprawowały nadzór nad czynnościami, wymierzały kary dyscyplinarne oraz usuwały z palestry<sup>3</sup>. Powodowało to, że palestrę działającą przy Trybunale Koronnym oraz Litewskim nazywano „palestrą trybunalską”, przy sądach asesorskich – „palestrą asesorską”, a przy sądach grodzkich i ziemskich – odpowiednio „grodzką” lub „ziemską”<sup>4</sup>. Dopełniając „definicji” palestry autorstwa Kitowicza, należy nadmienić, że urzędnicy palestry niebędący patronami wchodziłi w skład kancelarii ziemskiej lub grodzkiej, przy czym pod pojęciem kancelarii ziemskiej lub grodzkiej określano również miejsce, w którym pracowali urzędnicy<sup>5</sup>.

Kancelarie ziemskie i grodzkie prowadziły odpowiednio księgi ziemskie i grodzkie, do których wpisywano wyroki i postanowienia sądów, zapisywano zeznania świadków oraz inne czynności sądowe<sup>6</sup>. Oprócz wymienio-

---

<sup>2</sup> Geneza oraz kształtowanie się nazewnictwa obrońców w Rzeczypospolitej Obojga Narodów zostały omówione w: A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia adwokatury*, Warszawa 2012, s. 67; K. Orzechowski „Mecenas” – *dzieje pojęcia i kilka refleksji o adwokaturze Szlacheckiej Rzeczypospolitej*, „Palestra” 1996, nr 3–4, s. 74–76.

<sup>3</sup> S. Car, *Zarys historii adwokatury w Polsce*, Warszawa 1925, s. 66. Vide: S. Janczewski, *Dzieje adwokatury w dawnej Polsce*, Warszawa 1970, s. 25.

<sup>4</sup> S. Janczewski, *Dzieje adwokatury...*, s. 25. W tym kontekście zaaprobować należy pogląd Andrzeja Tomaszka, że w odniesieniu do Rzeczypospolitej Obojga Narodów należałoby raczej mówić o istnieniu nie jednej palestry, ale raczej o palestrach przy poszczególnych sądach (A. Tomaszek, *Aplikacja w palestrze staropolskiej*, „Palestra” 1989, nr 1, s. 93).

<sup>5</sup> Cf. O. Balzer, *Kancelarye i akta grodzkie w wieku XVIII*, Lwów 1882, s. 7.

<sup>6</sup> W związku ze wzrastającą, począwszy od XVI wieku, rolę sądów grodzkich i prowadzonych przez nie ksiąg, w XVIII stuleciu nabrały one znacznie większego znaczenia niż sądy ziemskie i prowadzone przez nie księgi. Szerzej na ten temat w: O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 4–6; cf. J. Bardach, Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski. Tom II od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966, s. 152–153.

nych czynności w kancelariach dokonywano wpisów o urzędowych zeznaniach, dokonanych czynnościach prawnych, protestacjach (dotyczących naruszeń prawa), wpisów aktów publicznych, a także wpisów odzwierciedlających treść przedsięwziętych czynności prawnych (na przykład dokonania sprzedaży nieruchomości)<sup>7</sup>. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, że podstawę ekonomiczną ustroju feudalnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów stanowiła własność ziemska, uzmysłowimy sobie, jak istotną rolę odgrywały kancelarie grodzkie.

Na czele osiemnastowiecznej kancelarii stał regent (regens), a funkcje jego zastępcy w niektórych kancelariach pełnił wiceregent. Kolejnym w hierarchii urzędników kancelaryjnych był susceptant. Urzędników tych zalicza się do urzędników wyższych kancelarii<sup>8</sup>. Na szczególną uwagę zasługują natomiast urzędnicy niższej kancelarii, zwani także palestrantami, albowiem w skład tej grupy wchodziła najczęściej młodzież szlachecka. Do urzędników niższych kancelarii zaliczano inducentów, ekstradentów, lektantów oraz klawierów. Do zadań inducentów należało przepisywanie do indukt, w wymaganej prawem formie, wpisów dokonanych w protokołach. Praca lektantów polegała na czytaniu i weryfikacji wypisów z aktów (ekstraktów) i porównywaniu ich z treścią oryginalnego dokumentu. Zadaniem klawierów był nadzór nad osobami korzystającymi z archiwum<sup>9</sup>.

Jeśli chodzi o kwestię edukacji młodzieży szlacheckiej w kancelariach sądowych, to dostępne materiały źródłowe nie pozwalają na dokładne odтворzenie metod nauczania palestrantów prawa oraz wykonywania czynności urzędowych. Niemniej charakter wykonywanych przez nich czynności pozwala sądzić, że nauka odbywała się za pomocą zapoznawania palestrantów z funkcjonującą w obrocie prawnym praktyką. W konsekwencji poznawali oni prawo przez wykonywanie czynności, takich jak przepisywanie dokumentów oraz pełnienie funkcji pomocniczych wobec doświadczonego

<sup>7</sup> Ibidem, s. 152.

<sup>8</sup> O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 10–11. Szerzej na temat funkcji poszczególnych urzędników wyższych kancelarii ziemskich i sądowych w: P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów 1926, s. 7–16.

<sup>9</sup> O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 12–13. Cf. P. Dąbkowski, *Palestra i księgi...*, s. 17–20.

personelu kancelaryjnego. Warto zwrócić uwagę, że jedną z najważniejszych umiejętności urzędnika kancelaryjnego, oprócz poprawnego pisania oraz znajomości łaciny, było opanowanie formuł wpisów. Wytyczne ich dotyczące były zaś dość ogólnie określone w statutach i kodeksach<sup>10</sup>. Niemniej wymagało to nie tylko poznawania przez palestrantów odnośnych przepisów prawa, lecz także uzupełniania wiedzy prawniczej w celu nabycia odpowiednich umiejętności. Należy podkreślić, że nie było wymogu posiadania odpowiedniego przygotowania zawodowego warunkującego podjęcie pracy w kancelariach sądowych. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę dominujący wówczas model edukacji szlachty, dojdziemy do wniosku, że zasadą było to, że do kancelarii trafiała młodzież bez jakiegokolwiek przygotowania prawniczego. Wybitny historyk prawa Przemysław Dąbkowski, na podstawie analizy ksiąg sądowych, wysuwa jednak tezę o wysokim poziomie prawniczym urzędników kancelaryjnych, co mogłoby świadczyć o skuteczności przyjętego sposobu kształcenia palestrantów w kancelariach sądowych<sup>11</sup>.

Dotychczasowy stan badań pozwala na znacznie lepsze odtworzenie przebiegu edukacji prawniczej w ramach praktykowania u patronów. Osoby praktykujące (dzisiaj powiedzielibyśmy: odbywające aplikację) u patrona nazywano dependentami lub agentami<sup>12</sup>. Adwokatura nie miała wyodrębnionej organizacyjnie struktury na poziomie ogólnopaństwowym, a jej działanie oparte było na prawie zwyczajowym. Przyjmuje się, że w skali całego państwa wymogi dotyczące uzyskania funkcji patrona oraz jej wykonywania były zbliżone<sup>13</sup>. Podkreślenia wymaga to, że podobnie jak

<sup>10</sup> Cf. J. Bielecka, *Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich wielkopolskich XIV–XVIII w.*, „Archeion” 1954, t. 22, s. 149–150.

<sup>11</sup> P. Dąbkowski, *Palestra i księgi...*, s. 28.

<sup>12</sup> Co do kwestii zakresu pojęciowego „dependent” oraz „agent” wyrażano różne poglądy (cf. S. Car, *Zarys...*, s. 38; I. Lewin, *Palestra w dawnej Polsce*, Lwów 1936, s. 19), w nowszej literaturze przedmiotu przeważa stanowisko, zgodnie z którym pojęcia „agent” oraz „dependent” są tożsame i stosować je można zamiennie (między innymi A. Tomaszek, *Aplikacja...*, s. 80; S. Janczewski, *Dzieje adwokatury...*, s. 25).

<sup>13</sup> Cf. A. Lityński, *O Trybunale Koronnym i palestrze trybunalskiej*, „Palestra” 1978, nr 10, s. 20–21; S. Janczewski, *Dzieje adwokatury...*, s. 25.

w przypadku kancelarii, prawo nie wprowadzało przesłanki posiadania wykształcenia prawniczego jako warunku przyjęcia do palestry<sup>14</sup>. Rozpoczęcie edukacji w charakterze dependenta zależne było w zasadzie wyłącznie od decyzji patrona. Niewątpliwie pomocne były tu takie czynniki, jak pozycja społeczna kandydata, odpowiednie koneksje lub protekcja<sup>15</sup>. Okres aplikacji nie był określony w przepisach prawa, zwyczajowo trwał od dwóch do sześciu lat i *de facto* zależny był w głównej mierze od predyspozycji osobistych dependenta lub protekcji<sup>16</sup>. Jak lapidarnie ujął ten problem J. Kitowicz: „Promocja do patronizacji zależała od aplikacji i łaski pryncypatu”<sup>17</sup>.

Cechą charakterystyczną edukacji prawniczej w palestrze było nakierowanie jej na praktyczne poznanie prawa. Co jednak istotne, proces ten miał się odbywać w toku pełnienia przez dependentów funkcji pomocniczych wobec swoich patronów. W ramach pełnionych przez nich obowiązków dependenci między innymi przepisywali dokumenty, sporządzali sumariusze spraw, przeglądali akta spraw sądowych oraz monitorowali ich stan<sup>18</sup>. Dependenci towarzyszyli także swoim patronom na rozprawach, przysłuchując się sprawom przez nich prowadzonym. Natomiast dependenci

---

<sup>14</sup> Wymóg odpowiedniej znajomości prawa krajowego pojawił się dopiero w projekcie kodeksu Zamoyskiego. W toku inicjatywy kodyfikacyjnej podjętej przez Sejm Czteroletni projekt Wojciecha Prusa Olszowskiego także przewidywał dla przyszłych palestrantów wymóg ukończenia „szkoły prawa” (vide: W. Szafrński, *Projekt ad codicem iudiciarium Wojciecha Prus Olszowskiego*, Poznań 2008, s. 45).

<sup>15</sup> A. Tomaszek, *Aplikacja...*, s. 82.

<sup>16</sup> A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia...*, s. 73.

<sup>17</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 119. Hugo Kołłątaj, odnosząc się do nauczania w palestrze, zarzucał wręcz patronom złe intencje, pisząc, że: „Całej tej umiejętności, dobrze wychowany młodzieniec, mógł nauczyć się w miesiącu jednym, lecz gdyby był prowadzony łatwą drogą bogate zyski, które się dostawały w ręce kilku-nastu patronów musiałyby być podzielone między kilkudziesięciu [...]”. H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, Warszawa 1905, s. 115.

<sup>18</sup> Cf. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 119; K. Micowski, *Pamiętniki Pana Karola Micowskiego*, [w:] *Pamiętniki domowe*, Warszawa 1845, s. 138–140; H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 114.

o większym doświadczeniu uczestniczyli często w spotkaniach patronów z klientami, na których klienci przedstawiali patronowi sprawy, a ten, na podstawie relacji klienta oraz przedłożonych dokumentów, wyrażał opinię prawną dotyczącą sprawy oraz prezentował sposób obrony interesów klienta<sup>19</sup>. Doświadczeni dependenci mogli także, w sprawach mniejszej wagi, jako reprezentanci klientów uczestniczyć w rozprawach samodzielnie<sup>20</sup>. Zdarzało się również, że patroni organizowali symulacje rozpraw sądowych, podczas których dependenci mogli, w najbardziej praktyczny sposób, przygotowywać się do występowania przed sądami<sup>21</sup>.

Jakkolwiek skoncentrowanie edukacji w palestrze na poznaniu praktycznych aspektów wykonywania zawodu adwokata jest zrozumiałe, na uwadze należy mieć jednak to, że w realiach palestry prowadziło to do wyeliminowania teoretycznego nauczania prawa. Jak trafnie skonstratował Stanisław Janczewski, nauka prawa następowała z „pominięciem [...] samej nauki prawa”<sup>22</sup>. Zresztą już Hugo Kołłątaj pisał, „że [...] w naszym czasie, nie potrzeba było znajomości teorii, żeby wyjść na znakomitego i bogatego mecenasa”<sup>23</sup>. Pamiętać także należy, że zarówno w okresie wcześniejszym, jak i przez większość XVIII wieku brakowało odpowiednich podręczników do nauki prawa krajowego. Adeptci palestranczy zmuszeni więc byli posilkować się praktycznymi opracowaniami procesu ziemskiego oraz prawa materialnego, które przeznaczone były dla osób wykonujących już zawód prawniczy. Do opracowań takich zaliczały się prace: Tomasza Dreznera, Teodora Zawackiego, Grzegorza Czaradzkiego, Stanisława Łochowskiego, Jana Nixdorfa, Marcina Paciorkowskiego, Michała Słońskiego, Miłojaja Żalasowskiego, Teodora Ostrowskiego<sup>24</sup>. Podkreślić należy, że większość

<sup>19</sup> A. Tomaszek, *Aplikacja...*, s. 86.

<sup>20</sup> Szerzej o dopuszczalności występowania dependentów przed sądami w: S. Janczewski, *Dzieje adwokatury...*, s. 38–39.

<sup>21</sup> Cf. *Memoryalik palestranta trybunalskiego*, Kraków–Warszawa 1885, s. 265–266.

<sup>22</sup> S. Janczewski, *Dzieje adwokatury...*, s. 42.

<sup>23</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 115.

<sup>24</sup> L. Pauli, L. Pauli, *O kształceniu adwokatów w dawnej Polsce*, „Palestra” 1957, nr 4, s. 37.

opracowań wspomnianych autorów dotyczyła prawa procesowego. Niemniej taki stan rzeczy doskonale wpisywał się w model kształcenia osiemnastowiecznych aplikantów. Przygotowanie do zawodu adwokackiego koncentrowało się bowiem na opanowaniu techniki procesowej<sup>25</sup>. Z kolei w obrębie samego procesu sądowego koncentrowano się na nauce tak zwanych akcesoriów (zespołu zarzutów formalnych, których podniesienie mogło prowadzić do zatamowania rozpoznania sprawy lub nawet odrzucenia pozwu)<sup>26</sup>. Zaznaczyć należy, że do czasu ukazywania się kolejnych tomów Volumina Legum brak kompleksowego zbioru praw, umożliwiającego sprawne wyszukiwanie i zapoznanie się z obowiązującymi konstytucjami, istotnie utrudniał poznawanie prawa nie tylko adeptom prawa, lecz także praktykom zajmującym się prawem zawodowo.

Powyższe, w połączeniu ze wspomnianym brakiem wymogu jakiegokolwiek przygotowania prawniczego do pełnienia funkcji dependenta, powodowało, że zdobywanie przez dependentów wiedzy prawniczej było trudnym procesem i wymagało bardzo dużego zaangażowania osobistego. Trudności, z jakimi musieli się mierzyć osiemnastowieczni dependenci, znakomicie oddał Józef Wybicki, opisując w następujący sposób swoją edukację w palestrze: „Wkrótce nauczyłem się, jak zwykle, na pamięć akcesoriów. Miała to być książka elementarna prawnictwa. Postąpiłem, co było najważniejszym, w aktykancji, tem słowem barbarzyńskim nazywano sposób pisania, czy zapisywania, wszelkich czynności prawnych między stronami zaszyłych, albo z wyroków sądu. Dzień i noc męczyłem się na osobności nad czytaniem statutów Herburta i korektury pruskiej, nie mając najmniejszego wyobrażenia ducha prawa i jego zasad. Nie znając różnicy, co prawo natury, polityczne, cywilne, kryminalne i narodów znaczyć

<sup>25</sup> S. Janczewski, *Dzieje adwokatury...*, s. 43.

<sup>26</sup> S. Car, *Zarys...*, s. 77. Jednym z najbardziej popularnych tego typu kompendiów był opracowany przez M. Słońskiego w 1750 roku zbiór akcesoriów pod tytułem *Accessoria Statut y Konstytucje z Czaradzkiego Ładowskiego y Suplementu J.O Xcia Jmci Załuskiego Biskupa Krakowskiego w Pospolitości a naybardziej co do Processu potrzebniejszego. Tudzież Formularze Tranzakcyi niektórych przez Imci Pana Michała Słońskiego Vicegerenta Łukowskiego S.G. zebrane*.

w gruncie miało. Wymawiałem prawa rzymskie, statuta magdeburskie jak papuga z zwyczaju, bo tak całe godne moje zgromadzenie czyniło”<sup>27</sup>. W podobnym duchu swoje doświadczenia z praktyki dependenta opisywał Michał Zaleski, podkreślając trudności, jakie miał ze zrozumieniem studiowanej materii prawniczej. Pisał on, że „Rozumienie słów nic czyniło mnie pewnym rozumienia rzeczy; i kiedym się na to mecenasowi lub przyjacielom skarżył, i do niewiadomości znaczeń przyznawał się w wielu słowach, albo mi nie wierzono, albo, że przyjdzie z czasem, obiecywano. Ja, co sam tylko wiedziałem w jak późnej porze wieku mojego już byłem, żaloszny płońałem od wstydu, że mi jeszcze czasu czekać potrzeba, żebym principia praw i słów znaczenie poznawać umiał”<sup>28</sup>. Nauka prawa w palestrze zatem bazowała przede wszystkim na pamięciowym poznaniu przepisów i formuł procesowych. Jakkolwiek może to wzbudzać wątpliwości odnośnie do poziomu edukacji prawnej w palestrze, opanowywanie formułek i przebiegu czynności procesowych bez wnikania w istotę instytucji prawnych było powszechnie przyjętą metodą, albowiem przygotowanie takie wystarczało na potrzeby ówczesnej praktyki<sup>29</sup>. Metoda taka zapewne też pozwalała palestrantom, którzy najczęściej nie mieli wcześniejszego przygotowania prawniczego, przynajmniej zniwelować braki w zakresie teoretycznego przygotowania. Wydaje się, że palestrantom nieobeznanym wcześniej z prawem w wykonywaniu ich obowiązków pomocna okazywała się również znajomość języka łacińskiego. Najlepszym tego przykładem może być Franciszek Karpiński, który wspominając swoje początki w palestrze, pisał, że „Umiejąc nie źle łaciński język, w którym ekspedycje sądowe w koronie wychodziły, jeszcze roku na tej drodze nie doszedł, już znany byłem ze zręczności i dokładności pisywania pozwów, albo manifestów, co mi zazdrości w innych młodych kolegach moich narobiło”<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzej i Konstancji Zamoyskich*, Wrocław 2010, s. 16.

<sup>28</sup> M. Zaleski, *Pamiętniki Michała Zaleskiego Wojskiego Wielkiego Litewskiego, posła na Sejm Czteroletni*, Poznań 1879, s. 33.

<sup>29</sup> A. Tomaszek, *Aplikacja...*, s. 83.

<sup>30</sup> F. Karpiński, *Pamiętniki*, Poznań 1884, s. 25.

W tak ukształtowanym modelu edukacji prawniczej dependentów niezwykle istotna w ich przygotowaniu zawodowym stawała się rola patrona. Mając na uwadze małą liczbę podręczników do nauki prawa oraz brak wcześniejszej styczności przeważającej liczby palestrantów z prawem, okazuje się, że patroni mogli stanowić niezwykle cenne źródło wiedzy prawniczej. Niemniej dostępne źródła nie dają wystarczających podstaw do przyjęcia, że w jakiś szczególny sposób, na przykład przez prowadzenie specjalnych wykładów, kształcili oni swoich palestrantów. Wydaje się, że to codzienna współpraca dependenta z patronem, w szczególności przygotowywanie dla niego dokumentów, towarzyszenie mu i obserwowanie go w trakcie rozpraw sądowych czy też uczestnictwo w konferencjach z klientami były głównym, o ile nie jedynym, sposobem nauki rzemiosła prawniczego. Poziom wiedzy i sprawności zawodowej patrona rzutował zatem istotnie na edukację dependenta. W praktyce nie bez znaczenia okazywały się też cechy osobiste danego patrona. Zdarzało się bowiem, że jego styl pracy i jego osobowość znacząco utrudniały palestrantom naukę. Sytuację taką opisał wprost Kajetan Koźmian: „Los tak chciał, że oba mieliśmy mecenasów, których krytykować nie śmieliśmy, a których rozpraw od krutek nie zawsze mogliśmy zrozumieć. Feliński dependował od Antoniego Dmochowskiego który tak górno i wysoko mówił że sam siebie nie rozumiał. Podchorożeński brzmiącym głosem ale tak łatwo, ale tak rozwlekle, bez porządku i często niezrozumiale rozprawiał, że z tej wikłaniny słów trudno było co dobrze pojąć [...]. Rozumieliśmy dobrze, łatwo nam szło z Puchałą, Grabowskim, Grudzińskim, Kańskim. Z tej różnicy poznaliśmy że nie w naszych głowach była wina”<sup>31</sup>. Warto zaznaczyć, że z punktu widzenia dependenta istotne znaczenie miały nie tylko wiedza i umiejętności patrona, lecz także jego pozycja. Dependenci mogli dzięki temu zawierać nowe, przydatne w przyszłym życiu zawodowym znajomości oraz zdobywać pozycję wśród palestry danego sądu<sup>32</sup>.

---

<sup>31</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, Poznań 1858, s. 101.

<sup>32</sup> Jan Duklan-Ochocki pisał nawet z żalem, że jego patron, Nowoszycki, praktykujący przy Trybunale Koronnym w Lublinie, „z nikim nie żył, stosunków mu bra-

Warto wspomnieć o tym, że edukacja w palestrze miała też swój negatywny wymiar. Palestrancka młodzież szlachecka nie zawsze bowiem zachowywała się w sposób adekwatny do pełnionych przez nią funkcji. Palestranci często oddawali się pijatykom lub grze w karty oraz prowadzili bójki między sobą oraz z mieszczanami, żydami, a nawet wojskiem<sup>33</sup>. Nie dziwi więc, że Stanisław Staszic pisał, iż „Do kancelarii oddawać dzieci słusznie lękają się rodzice, u nas kancelaryje są najpierwszą zgubą młodzieży. W naszych miastach grodzkich kto po nocach burdy stroi, a kto po ulicach hałasy robi? – kancelarzysta”<sup>34</sup>.

Wydaje się, że powyższe nie było istotną przeszkodą, skoro palestra w XVIII wieku cieszyła się nadal dużym powodzeniem wśród młodzieży szlacheckiej. Również niedogodności, z jakimi wiązała się nauka w palestrze, nie zniechęcały szlachty do podjęcia w palestrze – używając przytoczonych na wstępie słów J. Kitowicza – „edukacji”. Niewątpliwie chodziło tu o „edukację” w zakresie prawa krajowego. Palestra była bowiem przez długi czas jedynym ośrodkiem, w którym młodzież szlachecka miała możliwość poznawania w pełnym zakresie obowiązującego szlachtę prawa krajowego, ściślej: prawa ziemskiego. W Akademii Krakowskiej elementy prawa krajowego pojawiły się dopiero około pierwszej ćwierci XVIII wieku.

---

kło samemu” i nie mógł jego „wprowadzić między ludzi”. J. Duklan-Ochocki, *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego*, t. 2, Warszawa 1910, s. 4.

<sup>33</sup> P. Dąbkowski, *Palestra i księgi...*, s. 21.

<sup>34</sup> S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, Kraków 1926, s. 38. Warto pamiętać, że nie były to jedyne zastrzeżenia pod adresem osiemnastowiecznej palestry, w szczególności adwokatom zarzucano brak znajomości prawa, chciwość, kręactwo. Szerzej na temat krytyki adwokatury w osiemnastowiecznym piśmiennictwie w: M. Janiszewska-Michalska, *Krytyka adwokatury w piśmiennictwie czasów stanisławowskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2009, t. 61, z. 1, s. 241–260. Cf. Krytykę palestry w: A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia...*, s. 63–71; A. Kisza, Z. Krzemiński, R. Łyczywek, *Historia adwokatury polskiej*, Warszawa 1995, s. 64–65; J. Poraziński, *Staropolska palestra w świetle literatury. Rekonesans*, [w:] *W kręgu nowożytnej i najnowszej historii ustroju Polski: księga dedykowana profesorowi Marianowi Kallasowi*, red. S. Godek, D. Makilla, M. Wilczek-Karczewska, Warszawa 2010, s. 889–898.

Na mocy pochodzących z tego okresu statutów Wydziału Prawa jeden z profesorów prawa rzymskiego miał uwzględniać w swoich wykładach elementy prawa polskiego<sup>35</sup>. Prawo krajowe, do czasu rozpoczęcia w 1789 roku działalności przez odrębną Katedrę Prawa Krajowego, Publicznego i Cywilnego<sup>36</sup>, nauczane było jedynie jako dyscyplina poboczna. Zresztą jeszcze w 1777 roku nauka prawa krajowego w Akademii Krakowskiej była na niskim poziomie<sup>37</sup>. Jeszcze mniej korzystnie przedstawiała się kwestia nauczania prawa krajowego na Akademii Wileńskiej. Przez większość XVIII wieku nauczanie prawa na Akademii Wileńskiej ograniczało się do prawa kanonicznego oraz rzymskiego. Elementy prawa krajowego (ziemskiego) uwzględniane były jedynie okresowo w ramach wykładu prawa rzymskiego<sup>38</sup>. Sytuacja nieznacznie się poprawiła po zreformowaniu Akademii Wileńskiej przez Komisję Edukacji Narodowej. Dostępne źródła wskazują bowiem, że w latach 1781–1783 wykładane było prawo ojczyście<sup>39</sup>. Z kolei Akademia Zamojska, mimo że była pierwszą uczelnią w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w której wykładano prawo krajowe, w XVIII wieku nie była poważnym ośrodkiem nauczania prawa. Od drugiej połowy XVII

<sup>35</sup> J. Sondel, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie oświecenia*, Kraków 1988, s. 39.

<sup>36</sup> A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX w.*, Lublin 1961, s. 159.

<sup>37</sup> „Nauka prawa naturalnego, narodów i krajowego jest tylko prawie, jakom wyżej powiedział, dla kształtu umieszczona, ani nauczycielowi sposób jej dawania dobrze jest wiadomy, ani uczniowie o potrzebie tej nauki przekonani” – *Hugona Kołtątaja do Komisji Edukacyjnej Sprawozdanie z wizytacji Akademii Krakowskiej i szkół Nowodworskich w Krakowie i szkół Nowodworskich w Krakowie i Szkół wojewódzkich, sandomierskich, spisane w ostatnim kwartale roku 1777*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 5984 IV.

<sup>38</sup> P. Niczyporuk, *Nauczanie prawa rzymskiego w Akademii Wileńskiej*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – Idee – Prawo. Materiały ze Zjazdu Katedr Historycznoprawnych Augustów 15–18 września 2000 r.*, red. A. Lityński, P. Fiedorczyk, Białystok 2003, s. 160.

<sup>39</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. 2, Kraków 1899–1900, s. 488–489.

stulecia następował bowiem spadek poziomu nauczania wynikający między innymi z braków w kadrze uczelni, opuszczaniem przez profesorów wykładów czy też posługiwaniem się przez nich substytutami. Powodowało to między innymi to, że nie było ciągłości wykładów prawa krajowego, a sam wykład był na niskim poziomie<sup>40</sup>. Ciągłość wykładów przywrócona została dopiero wskutek reformy przeprowadzonej w 1746 roku przez biskupa Jerzego Wojciecha Laskarysa. Niemniej dyscyplinę tę wykładano w Akademii Zamojskiej do 1773 roku, gdy zdecydowano o zaprzestaniu jej wykładów z uwagi na pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej i dostanie się Zamościa pod zabór austriacki<sup>41</sup>. W Akademii Lwowskiej wykładano natomiast wyłącznie prawo kanoniczne i rzymskie<sup>42</sup>. Zmiany w zakresie nauczania prawa krajowego w szkolnictwie wyższym wyprzedził Stanisław Konarski. W utworzonym w 1740 roku Collegium Nobilium wykładane było polskie prawo publiczne oraz – w ramach wykładu prawa cywilnego – polskie prawo prywatne. Elementy prawa polskiego, jakkolwiek w ramach innych przedmiotów, miały być wykładane także w pijarskich szkołach prowincjonalnych<sup>43</sup>. Również w elitarnych kolegiach jezuickich zaczęto uwzględniać dyscypliny prawnicze, w tym prawo krajowe<sup>44</sup>. Istotne zmiany w zakresie nauczania prawa krajowego przyniosły reformy systemu szkolnego przeprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej. Zarówno w szkołach wydziałowych, jak i podwydziałowych wprowadzono naukę prawa krajowego.

---

<sup>40</sup> J.K. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej (1594–1784)*, Kraków 1899–1900, s. 188–189; W. Witkowski, *Nauczanie prawa krajowego w Akademii Zamojskiej w XVI–XVIII stuleciu*, [w:] *Akademia Zamojska i jej tradycje*, red. B. Szyszka, Zamość 1994, s. 59.

<sup>41</sup> W. Witkowski, *Nauczanie prawa...*, s. 60.

<sup>42</sup> Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, *Uniwersytety w Polsce*, Warszawa, 1972, s. 73.

<sup>43</sup> J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII wieku. Część I*, Wrocław–Warszawa, 1958, s. 282–283.

<sup>44</sup> Przykładowo: wiadomości z zakresu prawa krajowego przekazywano w Convictus Nobilium w Poznaniu, jezuickim Collegium Nobilium we Lwowie oraz Collegium Nobilium Societas Jesu w Warszawie. K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Gdańsk 2007, s. 264–265, 283–284, 470.

Wykład prawa polskiego obejmował zagadnienia wchodzące w zakres: prawa politycznego, cywilnego, karnego, procesowego, a także źródeł prawa<sup>45</sup>.

W takich okolicznościach nie dziwi popularność palestry jako ośrodka nauczania prawa. „Monopol” palestry na nauczanie prawa krajowego dostrzegali także współcześni. Hugo Kołłątaj pisał, że „czuli rodzice potrzebę tej umiejętności, nie można jej było nabyć w szkołach porządnie i gruntownie; rozumiano więc, że tej nauki trzeba się u patronów uczyć”<sup>46</sup>. Z kolei Józef Wybicki stwierdził, że w powszechnym mniemaniu kancelaria to „źródło wiadomości praw krajowych”<sup>47</sup>. Co ciekawe, popularność palestry nie ustawała mimo wspomnianego jej negatywnego odbioru społecznego, przejawiającego się między innymi pejoratywnym obrazem palestry w literaturze. Przyczyną takiego stanu rzeczy mógł być wspomniany „monopol” palestry na nauczanie prawa krajowego oraz brak innych perspektyw zawodowych dla szlachty.

Wydaje się, że to właśnie brak innych perspektyw zatrudnienia, w szczególności dla szlachty nieposiadającej własnego majątku, był powodem, dla którego w XVIII wieku młodzież szlachecka udawała się tłumnie do palestry. Hugo Kołłątaj stwierdził, że „Kiedy anarchia zaraziła paraliżem politycznym wszystkie prawie rządu naszego części, młodzież wychodząca ze szkół, nie miała się gdzieindziej udawać, tylko do kancelarii lud do patronów w sądach grodzkich, ziemskich i trybunałskich”<sup>48</sup>. W podobnym tonie o możliwościach zatrudnienia dla młodzieży szlacheckiej wyrażał się Stanisław Staszic, pisząc, iż: „U nas, w osiemnastym roku, młodzieniec tylko księdzem zostać, albo do kancelarii chodzić, albo wałęsać się musi”<sup>49</sup>.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w uwarunkowaniach ustrojowych państwa szlacheckiego. Szczególny wpływ na to miała przede

---

<sup>45</sup> Szerzej na temat nauczania prawa krajowego w szkołach Komisji Edukacji Narodowej w: P. Dąbkowski, *Nauka prawa w szkołach wydziałowych i podwydziałowych Komisji Edukacji Narodowej*, Lwów 1915, s. 39–58.

<sup>46</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 116.

<sup>47</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 15.

<sup>48</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 114.

<sup>49</sup> S. Staszic, *Uwagi...*, s. 38

wszystkim słabość władzy centralnej i mało rozwinięty, podlegający monarcharsze aparat administracyjny Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>50</sup>. Genezy słabego rozwoju scentralizowanych ośrodków władzy należałoby szukać jeszcze w XV wieku. Złożyły się na to takie przyczyny, jak między innymi brak oparcia Piastów i Jagiellonów na skoncentrowanej domenie, wczesne zdominowanie polityczne mieszczaństwa przez szlachtę i niemożność oparcia się monarchów na mieszczaństwie (nikłe perspektywy kariery dla przedstawicieli tej grupy), zasada dożywotności urzędów (ustępowanie w zasadzie tylko w razie awansu), uposażanie stanowisk publicznych prawem użytkowania dóbr królewskich zamiast środków pieniężnych oraz uzyskane przez szlachtę przywileje<sup>51</sup>. Do słabości władzy królewskiej przyczyniała się także rozległość terytorium państwa, słabe powiązanie komunikacji społecznej oraz koncentracja ziemi przez magnaterię<sup>52</sup>. W konsekwencji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie stworzono, w przeciwieństwie do krajów, które weszły na drogę absolutyzmu, aparatu biurokratycznego, który mógłby stanowić miejsce zatrudnienia młodzieży szlacheckiej. Istotną cechą monarchii absolutnych, w tym oświeconych, było bowiem między innymi zwiększenie roli administracji w państwie oraz jej rozbudowa<sup>53</sup>. Powyższe kreowało zaś miejsce zatrudnienia, szczególnie dla młodzieży szlacheckiej.

Na niską „podaż” urzędów, szczególnie jeśli zważymy na szczupłość aparatu administracyjnego osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, miała także wpływ dożywotność urzędów w XVII i XVIII wieku. Nadto niewątpliwym utrudnieniem dla młodzieży szlacheckiej we wspomnianym okresie była ich sprzedawalność. Jego negatywnym skutkiem było uprzywilejowanie osób zamożnych, niezależnie od posiadanych przez nie kompetencji,

---

<sup>50</sup> Jerzy Michalski pisał wręcz o „atrofii aparatu państwowego Rzeczypospolitej” w XVIII wieku – J. Michalski, *Problematyka polskiej elity politycznej XVIII wieku*, „Wiek Oświecenia” 1988, t. 5, s. 24.

<sup>51</sup> A. Mączak, *Rządzący i rządzeni*, Warszawa 1986, s. 137.

<sup>52</sup> Idem, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000, s. 142.

<sup>53</sup> H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 2000, s. 29.

w szczególności odpowiedniego do sprawowania urzędu wykształcenia<sup>54</sup>. Możliwość awansu biednego lub średniozamożnego szlachcica bazującego na jego wykształceniu lub zasługach osobistych była zatem bardzo trudna. Podsumowując taki stan rzecz istniejący za panowania Augusta III, H. Kołłątaj pisał, że „Departamenta rządu nieczynne, ministrowie bez dozoru i odpowiedzialności, mała liczba wojska sama sobie żołąd po kraju wybierała, skarb zostawał bez żadnego urzędu, w stolicy i po prowincjach, województwa i powiaty nie znały żadnych innych czynnych urzędów, prócz sądowych; nie było innej, drogi tylko do palestry i do dworu”<sup>55</sup>.

Co istotne, trudności związane z wprowadzaniem reform w czasie panowania Stanisława Augusta spowodowały, że nierozbudowanie administracji Rzeczypospolitej Obojga Narodów istniało do końca istnienia państwa. Znamienne jest, że Stanisław August w jednym z listów do francuskiego korespondenta skarżył się, iż mimo podniesienia poziomu edukacji młodych ludzi nie było możliwości zatrudniania ich w słabo rozwiniętym aparacie administracyjnym i przygotowywania ich w ten sposób do kierowania sprawami publicznymi<sup>56</sup>.

Palestra zatem w pewien sposób zastępowała nieistniejącą w zasadzie grupę urzędniczą i karierę urzędniczą<sup>57</sup>. Niedostatek urzędów tylko częściowo rekompensowany był przez stanowiska w aparacie administracyjnym dóbr magnackich. Niemniej osoby z wykształceniem prawniczym cieszyły się zainteresowaniem magnatów w celu ochrony prawnej ich interesów lub ich służb<sup>58</sup>. Kariera prawnicza w służbie magnackiej wiązała się

---

<sup>54</sup> J. Matuszewski, *Sprzedawalność urzędów w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, t. 16, s. 164; W. Czapliński, *Sprzedawanie urzędów w Polsce w połowie XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1959, R. 50, z. 1, s. 60.

<sup>55</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 123–124.

<sup>56</sup> A. Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794)*, Wrocław 1979, s. 196.

<sup>57</sup> A. Lityński, *O Trybunale Koronnym i palestrze trybunalskiej*, „Palestra” 1978, nr 10, s. 23.

<sup>58</sup> Cf. A. Pośpiech, W. Tygielski, *Spółeczna rola dworu magnackiego XVII–XVIII*, „Przegląd Historyczny” 1978, t. 69, nr 2, s. 230. Słusznie zwrócił uwagę Jacek Sta-

często z, preferowaną przez szlachtę, karierą polityczną<sup>59</sup>. Wiedza prawnicza z pewnością była pomocna na przykład na forum sejmikowym czy też w urzędowym procedowaniu konkretnych spraw. Za popularnością edukacji palestranckiej stała też zapewne chęć uzyskania wysokich zarobków. Wydaje się, że w powszechnej opinii społecznej profesja patrona uważana była za przynoszącą znaczne zyski. Jędrzej Kitowicz o zawodzie patrona pisał wprost, że „ten konszt jest zyskowny i poważny, wiele chudych pachółków, aplikując się szczerze do niego, przychodziło do znacznych substancji i wysokich honorów [...]”<sup>60</sup>. Hugo Kołłątaj mówił z kolei o „bogatych zyskach” patronów<sup>61</sup>. Zresztą już nawet zdolni dependenci potrafili osiągnąć wysokie zarobki. Chyba najlepszym tego przykładem był Franciszek Karpiński, któremu dzięki biegłości w łacinie i umiejętności formułowania pism – używając jego słów – „gęste złotówki” przychodziły<sup>62</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że istotną motywacją do wstąpienia do palestry i nauki w niej były kwestie materialne.

Jednym z powodów popularności edukacji w palestrze mógł być też prestiż, jaki wiązał się z wykonywaniem zawodu adwokata. Jakkolwiek w piśmiennictwie przeważa negatywny obraz adwokatury, palestra cieszyła się poważaniem w społeczności szlacheckiej. Świadczyć o tym może między innymi wyróżnienie urzędu patronów w projekcie kodeksu przygotowanego przez Andrzeja Zamoyskiego i przydanie im, na równi z senatorami

---

szewski na to, że w latach trzydziestych XVIII stulecia nastąpił nagły wzrost zapotrzebowania na pracowników w administracji dóbr magnackich. J. Staszewski, *Wiek XVIII w Polsce – próba nowej syntezy*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 10.

<sup>59</sup> Na związek kariery prawniczej i politycznej w służbie magnaterii, na podstawie życiorysów Jana Dukłana Ochockiego, Seweryna Bukara i ojca Kajetana Koźmiana, zwrócił uwagę Antoni Mączak – A. Mączak, *Grupy zawodowe w społeczeństwie stanowym*, [w:] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 2005, s. 310.

<sup>60</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 77.

<sup>61</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 115.

<sup>62</sup> F. Karpiński, *Pamiętniki...*, s. 25

i ministrami, tytułu „wielmożnych”, oddawanie dzieł prawniczych pod aprobatę przedstawicieli palestry czy też uświetnianie uroczystości obecnością i oracjami palestrantów<sup>63</sup>.

Palestra niewątpliwie odgrywała istotną rolę w edukacji prawniczej oraz jako miejsce zatrudnienia dla szlachty. Jej doniosłość polegała przede wszystkim na możliwości poznawania w niej prawa krajowego, które praktycznie do schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, poza nielicznymi wyjątkami, było nauczane w znikomym zakresie i najczęściej w ramach innych dyscyplin prawniczych. Niemniej nauczanie prawa krajowego w palestrze, w szczególności jeśli chodzi o dependentów praktykujących u patronów, obarczone było takimi wadami, jak skoncentrowanie nauki na aspektach proceduralnych oraz na formalnych zarzutach. Mimo to palestra cieszyła się bardzo dużą popularnością wśród młodzieży szlacheckiej. Równie ważną przyczyną tego powodzenia były warunki prawno-ustrojowe państwa szlacheckiego, które powodowały, że młodzież szlachecka nie miała wielu możliwości awansu społecznego. Wydaje się, że to właśnie ten czynnik przeważał w wyborze kariery prawniczej, wśród której szczególnie dużą renomą cieszyła się funkcja patrona. Wszakże poznanie prawa krajowego zwykle nie było celem samym w sobie, lecz umiejętnością pozwalającą zdobyć odpowiednie zatrudnienie. Wszystkie te czynniki, w połączeniu z panującym w społeczeństwie przekonaniem o intratności zawodu patrona, powodowały tak dużą popularność palestry wśród młodzieży szlacheckiej.

---

<sup>63</sup> S. Car, *Zarys...*, s. 73. Józef Ignacy Kraszewski w następujący sposób ujął powołanie palestry w społeczeństwie: „Były to czasy w których palestra grała u nas niemal rolę jaką dziś grają artyści. Wielcy panowie nawet ubiegali się o przyjaźń mecenasów, przyjmowali ich, poili, karmili, pochlebiali, a że to był chleb z głowy czerpany, kto należał do palestry liczył się za literata, za uczonego, za człeka pióra i konceptu. Z tych powodów był szacunek, były oklaski i honory [...]” – J.I. Kraszewski, *Typy i charaktery*, Wilno 1854, s. 104.

**“Dla edukacyi, lub też dla dalszej professyi promocyi”  
– remarks about the education of young noblemen  
in the Bar in the 18<sup>th</sup> century**

The Old Polish Bar not only provided legal advice to clients, legal representation in a trial or legal assistance in landed or city chancelleries. It also constituted the centre of legal education (in the field of national law) for young noblemen and their future place of employment.

Studying law in the Bar followed a strictly practical model and consisted in executing some of the duties of the patron or chancellery clerk under proper supervision. Thus, studying law was reduced to the practical execution of professional duties. Owing to the fact that the Bar in the 18<sup>th</sup> century was one of the few institutions where national law could be learnt, the one-sided character of the education of legal sciences did not discourage young noblemen from entering the Bar.

However, what made the 18th century Bar so popular was the legal and political situation of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The poor administrative apparatus and the small army could not provide noblemen with appropriate employment. Thus, the Bar served as a kind of “substitute” of positions held in the administration and the army. Having completed the apprenticeship, the young nobleman could be employed in the landed or city chancellery, or acquire the position of the patron, which was considered attractive. Patrons were respected among noblemen, and the profession was regarded as quite lucrative.

Krzysztof Mikulski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **Strategie kształceniowe w rodzinach mieszczańskich w XV–XVIII wieku (na przykładzie Torunia)**

W opublikowanym przed kilkunastu laty studium poświęconym strategiom rodzinnym rzeźników toruńskich<sup>1</sup> autor starał się wskazać na najważniejsze aspekty strategii rodzinnych tej grupy zawodowej, których celem było zabezpieczenie pozycji zawodowej i społecznej ich dzieci. Ze względu na ówczesne uwarunkowania prawne i obyczajowe znacznie większą wagę przywiązywano do wychowania męskich potomków. Obok strategii w planowaniu małżeństw dzieci ważną rolę w kształtowaniu ich przyszłości odgrywało wykształcenie synów. Owe strategie kształceniowe były zależne od ich pozycji społecznej, uprawianego zawodu, możliwości wykorzystania wykształcenia w dalszej karierze. W przypadku wspomnianych rzeźników edukacja męskich potomków kończyła się zazwyczaj na poziomie gimnazjum. Poza nielicznymi wyjątkami nie podejmowali oni studiów uniwersyteckich. Gwarancja przejścia warsztatu rzemieślniczego po ojcu lub przez ożenek z córką innego mistrza „zniechęcała” kandydatów do zawodu rzeźnika do dalszej nauki.

Sytuacja wyglądała inaczej w przypadku elit społecznych i intelektualnych miasta. W ich obrębie wykształcenie uniwersyteckie synów na przestrzeni XVI–XVIII wieku odgrywało coraz większą rolę w planowaniu ich

---

<sup>1</sup> K. Mikulski, *Strategie rodzinne rzeźników toruńskich w XVII–XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2002, t. 62, s. 49–84.

**Tabela 1.** Poziom scholaryzacji synów obywateli Starego Miasta Torunia (wybranych zawodów) w latach 1616–1793

| zawód            | lata urodzenia | liczba synów | % zgonów | liczba synów osiągniętych wiek szkolny | lata wstąpienia do gimnazjum | liczba uczniów gimnazjum | % uczęszczających do gimnazjum |
|------------------|----------------|--------------|----------|----------------------------------------|------------------------------|--------------------------|--------------------------------|
| kupcy, aptekarze | 1616–1650      | 395          | 13,6     | 341                                    | 1620–1656                    | 183                      | 53,7                           |
|                  | 1651–1700      | 507          | 27,2     | 369                                    | 1657–1707                    | 217                      | 58,8                           |
|                  | 1701–1750      | 442          | 39,6     | 267                                    | 1708–1760                    | 191                      | 71,5                           |
|                  | 1751–1783      | 214          | 22,2     | 166                                    | 1761–1793                    | 67                       | 40,4                           |
|                  | łącznie        |              |          | 1143                                   |                              | 658                      | 57,6                           |
| piwowarzy        | 1616–1650      | 64           | 13,8     | 55                                     | 1620–1656                    | 25                       | 45,5                           |
|                  | 1651–1700      | 54           | 29,3     | 38                                     | 1657–1707                    | 26                       | 68,4                           |
|                  | 1701–1750      | 34           | 54       | 16                                     | 1708–1760                    | 8                        | 50,0                           |
|                  | 1751–1783      | 19           | 20       | 15                                     | 1761–1783                    | 1                        | 6,7                            |
|                  | łącznie        |              |          | 124                                    |                              | 60                       | 48,4                           |
| rzeźnicy         | 1616–1650      | 58           | 12,5     | 51                                     | 1620–1656                    | 28                       | 54,9                           |
|                  | 1651–1700      | 72           | 35,8     | 46                                     | 1657–1707                    | 25                       | 54,3                           |
|                  | 1701–1750      | 62           | 45,1     | 34                                     | 1708–1760                    | 27                       | 79,4                           |
|                  | 1751–1783      | 23           | 37,3     | 14                                     | 1761–1793                    | 5                        | 35,7                           |
|                  | łącznie        |              |          | 145                                    |                              | 85                       | 58,6                           |
| piekarze         | 1616–1650      | 54           | 9,8      | 49                                     | 1620–1656                    | 33                       | 67,3                           |
|                  | 1651–1700      | 61           | 24,6     | 46                                     | 1657–1707                    | 33                       | 71,7                           |
|                  | 1701–1750      | 57           | 38,5     | 35                                     | 1708–1760                    | 26                       | 74,3                           |
|                  | 1751–1783      | 30           | 36,7     | 19                                     | 1761–1793                    | 5                        | 26,3                           |
|                  | łącznie        |              |          | 149                                    |                              | 97                       | 65,1                           |

Źródło: K. Mikulski, *Pałapka niemożności Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII–XVIII wieku)*, Toruń 2008, s. 255, tab. 105.

przyszłości, zapewnieniu awansu społecznego lub przynajmniej utrzymaniu osiągniętego przez ojca statusu zawodowego i majątkowego. Przykłady takich strategii przedstawiłem w innej pracy, poświęconej modernizacji struktur społecznych w Toruniu w XVII i XVIII wieku<sup>2</sup>.

Warto wskazać na kilka wniosków z tych badań. Rola wykształcenia w procesie modernizacji społeczności miejskich w XVII–XVIII wieku jest trudna do przecenienia. Nauka w szkołach miejskich była podstawowym warunkiem uzyskania awansu społecznego. Nie następował on zawsze, ale dla osób, którym mimo niskiego statusu majątkowego rodziców udało się wyjechać na studia uniwersyteckie, otwierały się szerokie możliwości awansu – pracy w kancelariach miejskich i magnackich, nauczania w szkołach, wreszcie – najczęściej – kariery duchownej.

Poziom scholaryzacji, zmierzony dla synów przedstawicieli wybranych zawodów (kupcy, piwowarzy, piekarze, rzeźnicy), wskazuje na wysoki dość odsetek męskich potomków uczęszczających do gimnazjum toruńskiego. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku widoczny jest wyraźny kryzys tej szkoły.

Z punktu naszych zainteresowań ważniejsza jest jednak analiza frekwencji młodych torunian na studiach uniwersyteckich.

**Tabela 2.** Kształcenie synów torunian (wybranych zawodów) w latach 1601–1793

| Zawód                 | liczba uczniów<br>gimnazjum | liczba kontynuujących<br>naukę na studiach | % studentów |
|-----------------------|-----------------------------|--------------------------------------------|-------------|
| rzeźnicy              | 138                         | 5                                          | 3,6         |
| piekarze, piernikarze | 145                         | 11                                         | 7,6         |
| piwowarzy             | 166                         | 47                                         | 28,3        |
| kupcy, aptekarze      | 856                         | 131                                        | 15,3        |
| „uczeni”              | 469                         | 172                                        | 36,7        |
| szewcy                | 143                         | 12                                         | 8,4         |
| krawcy                | 116                         | 10                                         | 8,6         |
| Łącznie               | 3815                        | 510                                        | 13,4        |

Źródło: K. Mikulski, *Pułapka niemożności...*, s. 256, tab. 106.

<sup>2</sup> Idem, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII–XVIII wieku)*, Toruń 2008, s. 191–258.

Analiza strategii rodzinnych mieszczan toruńskich wskazuje na następującą w XVII–XVIII wieku powolną modernizację zachowań społecznych w tej grupie. Jej najważniejszym może przejawem był coraz większy wpływ wykształcenia uniwersyteckiego na dalszą karierę społeczną mieszczanina. Tworząca się grupa zawodowych prawników i urzędników wykraczała poza ramy społeczeństwa stanowego, rozsadzała je niejako od wewnątrz, niwelowała też – co może najważniejsze w tym procesie – różnice wynikające z urodzenia. Zdolny syn z ubogiej nawet rodziny mieszczańskiej miał szansę zmiany swego statusu społecznego dzięki studiom. Co ciekawe, taki model projektowania dalszej kariery życiowej dla dzieci panował też w rodzinach najbogatszych. Właśnie w kształceniu dzieci zamożni browarnicy i kupcy widzieli najprostszą drogę do utrzymania wysokiego statusu społecznego rodziny. Pochodzący z Torunia ludzie wykształceni, szczególnie wywodzący się z uboższych grup zawodowych, musieli szukać dla siebie miejsca poza miastem rodzinnym.

Do wniosków tych wrócimy w dalszej części dociekań. W celu ich lepszego zobrazowania trzeba nadać im porządek chronologiczny. W miarę upływu czasu mody kształceniowe ulegały bowiem daleko idącym przemianom.

W średniowieczu kształcenie było podstawą do uzyskania wysokiej pozycji społecznej w stanie duchownym. Przykłady mieszczan, którzy osiągnęli godności biskupie i prałatury w bogato uposażonych kapitułach katedralnych, zachęcały do kształcenia uniwersyteckiego synów. W rodzinach kupieckich decyzja o podejmowanej przez nich edukacji akademickiej mogła się wiązać z chęcią utrzymania całości majątku w ręku jednego z potomków (niekoniecznie syna, synów). Przykładowo: w rodzinie bogatego kupca Łukasza Watzenrode (zm. 1463) przedsiębiorstwo kupieckie przejął po jego śmierci zięć Tylman von Allen, mąż jego najstarszej córki Krystyny. Jedyne syn Łukasza – też Łukasz „nie musiał” więc zajmować się handlem i mógł się poświęcić studiom uniwersyteckim. Niewykluczone, że młodzieniec wykazywał ponadprzeciętne zdolności intelektualne. Już w testamentie ojca otrzymał on jedynie części majątku, które dawały dochody niezbędne do finansowania studiów. Po pobycie w Krakowie i Kolonii

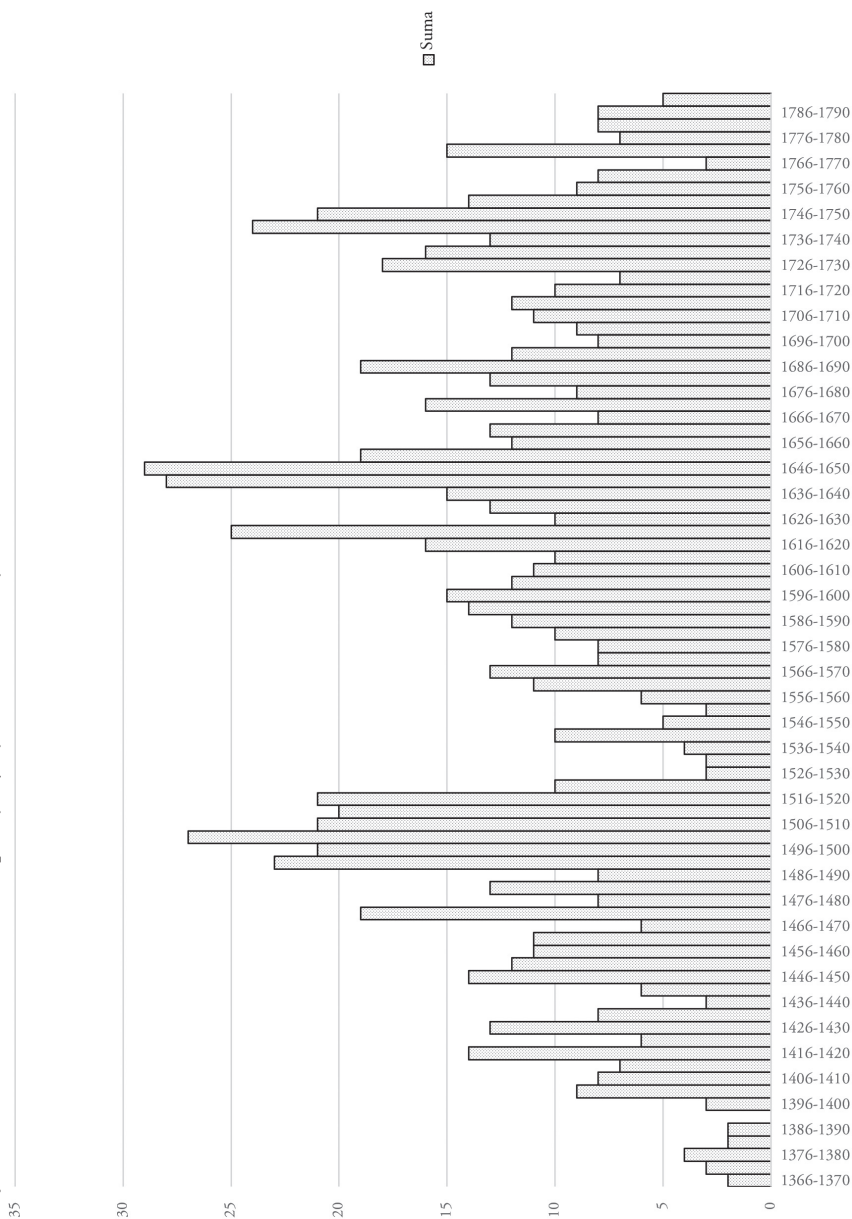
młody Łukasz sprzedał swoje dziedzictwo po ojcu i wyruszył na studia do Włoch. W efekcie Łukasz Watzenrode uzyskał bardzo wysoki status społeczny. Po powrocie ze studiów objął kilka bogatych prebend kościelnych (kanonie w kapitułach włocławskiej, gnieźnieńskiej i warmińskiej i kilka dalszych), a ostatecznie uzyskał biskupstwo warmińskie, na którym zdołał się utrzymać mimo sprzeciwu władcy. Podobny model kariery biskup Łukasz Watzenrode wybrał dla swoich siostrzeńców – synów Barbary i Mikołaja Koperników: Mikołaja i Andrzeja. Również w tym przypadku decyzja o wysłaniu braci na studia uniwersyteckie poprzedzona była uregulowaniem spraw majątkowych. Przedsiębiorstwo kupieckie wraz z majątkiem nieruchomym przejęła najstarsza siostra Katarzyna, wydana zapewne krótko przed 1491 r. za przybysza z Krakowa – Bartłomieja Gertnera. Młodzi Kopernikowie, zwolnieni z konieczności zajmowania się handlem, mogli wyruszyć na studia – najpierw do Krakowa w 1491 r., a potem do Włoch.

Kształcenie synów stawało się w XV wieku Toruniu coraz popularniejsze, co powodowało trudniejsze warunki awansu do elit kościelnych. Konrad Gesselen – wybitny intelektualista, mieszkający w Toruniu około połowy tego stulecia – objął najpierw stanowisko kierownika szkoły parafialnej, by ostatecznie uzyskać kilka prebend w kościele parafialnym. Jan i Albrecht Teschnerowie, pochodzący z bogatej, kupieckiej rodziny toruńskiej, zakończyli swoje kariery w mieście jako kierownicy szkoły parafialnej. W XV wieku coraz częstsze były przypadki wybierania przez studentów karier świeckich. Profesjonalizacja pracy kancelarii miejskich wymagała coraz lepiej wykształconych urzędników. Rosło też zapotrzebowanie na usługi medyczne – kariera lekarza dość szybko przestała być łączona z karierą duchowną.

Przełomem o największym znaczeniu dla kształtowania się strategii kształceniowych w nowożytnym Toruniu była reformacja. Spowodowała ona zamknięcie dróg awansu przez wysokie kariery duchowne. W luteranizmie można było zostać pastorem, ale nie dawało to szansy na awans społeczny porównywalny z przynależnością do episkopatu czy chociażby grona kanoników katedralnych w Kościele rzymskokatolickim. Pastorzy byli przedstawicielami elity intelektualnej, ich kariery mogły zaczynać się – jak w średniowieczu – w szkołach świeckich.

Znacznie większe możliwości awansu dawała jednak w miarę upływu czasu praca w kancelarii miejskiej. Była ona stale rozbudowywana, wciąż powstawały nowe urzędy dla ludzi wykształconych. Po wyraźnym załamaniu w okresie bezpośrednio po wystąpieniu Marcina Lutra, poczynając od połowy XVI wieku, wyjazdy młodzieży z Torunia na studia uniwersyteckie systematycznie rosły aż do połowy XVII stulecia. W latach 1641–1645 i 1646–1650 na studia wyjechało odpowiednio 28 i 29 młodych torunian. „Potop” szwedzki i kryzys gospodarczy z drugiej połowy XVII wieku poważnie ograniczyły wyjazdy młodych torunian na uniwersytety. Ich aktywność w tym zakresie wzrosła ponownie w latach dwudziestych XVIII wieku i utrzymywała się do wybuchu wojny siedmioletniej. W latach 1741–1745 i 1746–1750 odnotowano kolejny szczyt aktywności kształceniowej studentów z Torunia. Rodzinne miasto opuściło w tym celu odpowiednio 25 i 21 młodzieńców. Następujący w wyniku wojny siedmioletniej i na skutek późniejszych kryzysów politycznych w Rzeczypospolitej upadek miasta ograniczył ostatecznie również wyjazdy młodych torunian na studia uniwersyteckie. Po 1755 roku jedynie w latach 1771–1775 na studia wyjechało więcej niż 10 mieszczan toruńskich (zob. Wykres 1).

Warto też przyjrzeć się kierunkom wyjazdów. W latach 1551–1795 torunianie studiowali na 35 uniwersytetach europejskich. Niezmiennie największą popularnością cieszyły się uniwersytety w Lipsku (238 wpisów) i Królewcu (237 wpisów). Kolejne pod względem popularności były uczelnie we Frankfurcie (100 wpisów) i Wittenberdze (101 wpisów). Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę ściślejsze ramy chronologiczne wyjazdów, to możemy dostrzec wyraźne zmiany w popularności poszczególnych ośrodków. W XVII wieku bardzo popularne stały się wyjazdy na uczelnie kalwińskie (Altdorf, Brema, Franecker, Genewa, Groningen, Heidelberg, Lejda, Marburg, Strasburg, Utrecht). W latach 1601–1650 na tych uczelniach zano-towano aż 31% wpisów torunian. Zjawisko to można wiązać z wpływami kalwinizmu w samym Toruniu. Można wręcz wysnuć wniosek, że preferowanie uczelni kalwińskich jest dowodem na sprzyjanie kalwinizmowi rodzin posyłających tam swoich synów. Popularność ta przestaje być tak widoczna w drugiej połowie XVII wieku, kiedy na uczelniach kalwińskich

**Wykres 1.** Studenci z Torunia rozpoczynający studia uniwersyteckie w latach 1366-1795



odnotowano 13% ogółu wpisów studentów z Torunia. W XVIII stuleciu uczelnie te znikają zupełnie z kręgu zainteresowań torunian. Pojawiają się na ich miejsce nowe uczelnie: Jena, uznawana za czołowy ośrodek pietyzmu, przeżywający swój krótki okres świetności w pierwszej połowie XVIII wieku uniwersytet w Halle czy charakteryzująca się w drugiej połowie XVIII stulecia wysokim poziomem nauczania wszechnica w Getyndze.

Dla określenia skuteczności analizowanych strategii kształceniowych konieczne jest zbadanie, jaka część studentów wracała do rodzinnego miasta i zasilala tamtejszą elitę intelektualną. Z analizy danych statystycznych wynika, że w XVI–XVIII wieku do Torunia wracało po studiach około 50% wyjeżdżających. Odsetek powracających był wyraźnie zależny od statusu społecznego ich rodziców. Synowie z bogatych rodzin wracali częściej niż studenci z rodzin uboższych. Można wręcz przyjąć, że wykształcenie uniwersyteckie stawało się normą w planowaniu przyszłości męskich potomków elity intelektualnej Torunia (uczeni, piwowarzy). Naukę na studiach uniwersyteckich kontynuowało po ukończeniu gimnazjum ponad 36% synów uczonych i ponad 28% synów piwowarów. W przypadku kupców było to już jedynie 15%, szewców i krawców nieco ponad 8%, a bogatych rzeźników zaledwie 3,6%. Młodzieńcy z uboższych grup zawodowych podejmowali studia, korzystając ze wsparcia kilku fundacji prywatnych (np. fundacja Haldenhoffa w Lipsku) czy stypendiów miejskich. Studenci ci jednak znacznie rzadziej powracali do rodzinnego miasta. Znacznie też częściej niż przedstawiciele innych grup wybierali kariery duchowne czy naukowe. Zdarzały się jednak znaczące wyjątki w takim modelu. Antoni Donepe (zm. 1663), syn ubożego ślusarza, po dwukrotnym pobycie na studiach w Lejdzie (1632, 1636), został najpierw sekretarzem rady w 1637 roku, by ostatecznie zakończyć swoją karierę na urzędzie burmistrza miasta od 1660 roku.

Nie zmienia to jednak faktu, że kształcenie uniwersyteckie torunian pochodzących z uboższych rodzin nie było efektem strategii rodzinnych, a co najwyżej polityki kształceniowej władz miejskich i fundacji. Kształcenie dzieci pochodzących z elity kupieckiej można zaś uznać za świadome

kształtowanie ich przyszłości, pewien rodzaj inwestycji. Również w tym przypadku widać pewne zmiany w zależności od czasu obserwacji.

**Tabela 4.** Powroty torunian ze studiów uniwersyteckich do miasta rodzinnego w latach 1551–1795

| Lata            | 1551–1600 |         | 1601–1650 |         | 1651–1700 |         | 1701–1750 |         | 1751–1795 |         | Łącznie   |                 |
|-----------------|-----------|---------|-----------|---------|-----------|---------|-----------|---------|-----------|---------|-----------|-----------------|
| grupy zawodowe  | wyjechało | wróciło | wyjechało | wróciło | wyjechało | wróciło | wyjechało | wróciło | wyjechało | wróciło | wyjechało | liczby względne |
| kupcy           | 37        | 25      | 61        | 38      | 46        | 22      | 43        | 28      | 15        | 7       | 202       | 59,4            |
| uczni           | 11        | 5       | 27        | 12      | 34        | 21      | 44        | 24      | 35        | 12      | 151       | 49              |
| piwowarzy       | 9         | 6       | 21        | 16      | 13        | 10      | 13        | 9       | 10        | 9       | 66        | 75,8            |
| rzemieślnicy    | 27        | 10      | 30        | 14      | 25        | 9       | 32        | 10      | 12        | 2       | 126       | 35,7            |
| nieobywatele    | 16        | 3       | 30        | 6       | 11        | 3       | 10        | 1       | 5         | 0       | 72        | 18,1            |
| łącznie         | 100       | 49      | 169       | 86      | 129       | 65      | 142       | 72      | 77        | 30      | 617       | 49              |
| liczby względne | 100       | 49      | 100       | 50      | 100       | 50      | 100       | 51      | 100       | 39      | 100       | 49              |

**Tabela 5.** Zawody wybierane przez studentów powracających do Torunia w latach 1551–1795, których ojcowie byli:**A. kupcami**

| <b>zawód</b>   | <b>1551–1600</b> | <b>1601–1650</b> | <b>1651–1700</b> | <b>1701–1750</b> | <b>1751–1795</b> |
|----------------|------------------|------------------|------------------|------------------|------------------|
| kupcy          | 21               | 18               | 2                | 2                | 2                |
| uczni          | 4                | 19               | 18               | 24               | 5                |
| piwowarzy      |                  |                  | 2                | 2                |                  |
| inni           |                  | 1                |                  |                  |                  |
| <b>łącznie</b> | <b>25</b>        | <b>38</b>        | <b>22</b>        | <b>28</b>        | <b>7</b>         |

**B. uczonymi i piwowarami**

|                |           |           |           |           |           |
|----------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| kupcy          | 3         | 3         | 3         |           | 1         |
| uczni          | 5         | 10        | 19        | 22        | 14        |
| piwowarzy      | 2         | 14        | 9         | 10        | 6         |
| inni           | 9         |           |           | 1         |           |
| <b>łącznie</b> | <b>20</b> | <b>28</b> | <b>31</b> | <b>33</b> | <b>21</b> |

**C. rzemieślnikami i nieobywatelami**

|                |           |           |           |           |          |
|----------------|-----------|-----------|-----------|-----------|----------|
| kupcy          | 1         | 1         |           |           |          |
| uczni          | 10        | 16        | 10        | 10        | 1        |
| piwowarzy      |           | 1         | 1         |           |          |
| inni           | 1         | 2         | 1         | 1         | 1        |
| <b>łącznie</b> | <b>12</b> | <b>20</b> | <b>12</b> | <b>11</b> | <b>2</b> |

O ile powracający po studiach w drugiej połowie XVI wieku kupcy w zdecydowanej większości pozostawali przy zawodzie ojca, o tyle już od początku XVII stulecia równie często rezygnowali z prowadzenia działalności handlowej na rzecz karier w rozrastającej się biurokracji miejskiej. W drugiej połowie XVII i w XVIII wieku na kariery kupieckie decydowali się już tylko nieliczni „absolwenci” wyższych uczelni.

W grupie synów „uczonych” i piwowarów, jak można było przypuszczać, dominowało kontynuowanie karier ojców. Podobnie było wśród

męskich potomków rzemieślników i nieobywateli. O ile decydowali się na powrót do miasta rodzinnego, wchodzili do grupy „uczonych”, z tym że częściej były to niższe stanowiska w kancelarii miejskiej (kancelistów, pisarzy) lub wolne zawody (prywatni notariusze). Z tej grupy rekrutowali się też pastory i nauczyciele gimnazjalni.

**Tabela 6.** Rodziny toruńskie wysyłające największą liczbę studentów na uniwersytety

| Nazwisko     | Lata wpisów | Liczba studentów |
|--------------|-------------|------------------|
| Baumgart     | 1615–1718   | 9                |
| Behm         | 1588–1737   | 9                |
| Eckert       | 1591–1731   | 6                |
| Eßke         | 1590–1695   | 11               |
| Feldner      | 1647–1753   | 6                |
| Giering      | 1562–1779   | 6                |
| Koye         | 1590–1649   | 5                |
| Meißner      | 1623–1753   | 6                |
| Mochinger    | 1553–1651   | 6                |
| Ringeltaube  | 1750–1762   | 5                |
| Schönwald    | 1673–1763   | 8                |
| Sieffert     | 1566–1618   | 5                |
| Stroband     | 1566–1675   | 9                |
| Wachschlager | 1623–1795   | 15               |
| Wedemeyer    | 1622–1703   | 6                |
| Zernecke     | 1693–1780   | 5                |
| Zimmerman    | 1621–1703   | 7                |

Wśród rodzin toruńskich charakteryzujących się największą liczbą osób wykształconych dominują rodziny ze ścisłej elity władzy. W przypadku 17 rodzin co najmniej pięciu ich przedstawicieli odbyło studia uniwersyteckie. Spośród nich jedynie przedstawiciele rodziny Ringeltaube’ów nie

osiągnęli najwyższej godności we władzach miejskich – stanowiska burmistrza. Szczególną rolę wykształcenie uniwersyteckie odgrywało w piwowarskiej rodzinie Wachschragerów, którą cechowała specyficzna strategia rodzinna, przypominająca w pewnych elementach zachowania szlachty. Wachschragerowie utrzymywali od początku XVII wieku znaczną liczbę nieruchomości wewnątrz miasta. Między daleko spokrewnionymi członkami tej rodziny zawarty został co najmniej jeden związek małżeński, gwarantujący pozostanie majątku nieruchomego w ich rękach. Studia uniwersyteckie dawały przepustkę do najwyższych godności miejskich. Pewnym wyróżnikiem tej rodziny, podobnie zresztą jak innych rodzin piwowarskich z elity (np. Gieringowie), było podtrzymywanie coraz bardziej symbolicznej przynależności do cechu producentów piwa cechowego, albo lepiej: właścicieli browarów, co na pewno nie stanowiło podstawy ich egzystencji i przynależności do elity władzy.

### **Educational strategies in burghers' families of the 15<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> centuries (on the example of Toruń)**

Strategies applied in the education of young inhabitants of the cities were one of the elements of broadly understood family strategies. As it may be inferred from their analysis, the education of sons was treated as investment, which was to provide the maintenance of the social status of the father or the social advance of the offspring. In the Middle Ages university education was the only way to reach high church positions by burghers' sons. With time it also made it possible to achieve high positions among the secular intellectual elite. The Reformation decreased the popularity of university studies among burghers for some time. The centres of education also changed. Young citizens of Toruń chose mainly Lutheran universities in the Reich. In the first half of the 17<sup>th</sup> century Calvinist universities in the Netherlands and Germany also played a major role in their education. The 18<sup>th</sup> century Pietism was reflected in the popularity of the universities in Jena and Halle, which were identified with this religious movement. About 14% of secondary schools graduates continued their education at universities. About 50 % of university graduates returned to their family towns having finished their studies. They mainly took up jobs in the city's chancellery, worked as medical doctors, pastors or secondary school teachers. Thus, they became part of the growing strata of the "educated" (*litterari*).

Maciej Forycki

Polska Akademia Nauk, Stacja Naukowa w Paryżu

## **Edukacja staropolska pod wpływem myśli europejskiej**

Rozważania na temat edukacji i wychowania w Rzeczypospolitej szlacheckiej wymagają bezwzględnie ujęcia w szerszym, europejskim kontekście. Na przestrzeni trzech stuleci wymiana kulturowa, intelektualna, a równolegle pedagogiczna, wychowawcza czy edukacyjna w ramach cywilizacyjnego kręgu obejmującego cały Stary Kontynent była stała i – w kontekście długiego trwania – odbywała się wedle ogólnie definiowalnego modelu.

Z punktu widzenia dziejów edukacji w Rzeczypospolitej szlacheckiej warto jednak niewątpliwie rozważać dwa podstawowe źródła rozwoju:

1. inicjatywy oddolne, mające na celu reformę lokalnego, regionalnego czy krajowego systemu szkolnictwa, na różnych jego poziomach;
2. przemożne wpływy, jakie miały zachodnioeuropejskie teorie edukacyjne na projekty czy reformy dyskutowane, inicjowane i realizowane w czasach staropolskich, dążące do naprawy systemu edukacyjnego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Ogląd kwestii edukacyjnych dotyczących trzech stuleci czasów nowożytnych niesie za sobą imperatyw zgłębienia długiego szeregu szczegółowych oryginalności, eksplikacji niezbadanych zagadnień i proponowania nowatorskich wyjaśnień. Z drugiej strony jednak kwestia pozostaje w swej istocie niezmienna – ewoluuje bowiem od klasycznego modelu szesnastowiecznego, propagowanego przez Łukasza Górnickiego, Jana Kochanowskiego czy

Andrzeja Frycza Modrzewskiego, po oświeceniowe pomysły reform wysuwane przez Stanisława Konarskiego, Franciszka Bielińskiego czy Stanisława Kostkę Potockiego.

W kontekście omawianych kwestii warto przypomnieć, że wszyscy wspomniani koryfeusze staropolskiej edukacji – wzorem swych pobratymców – podróżowali po Europie, opisywali doświadczany świat, zdawali relację z przeżywanego wrażenia, kreślili sylwetki znamienitych osób czy po prostu opisywali codzienne przeżycia. Na bazie tych doświadczeń zaś, przemożnie wzbogaconych lekturami autorytetów epoki, konstruowali własne rozwiązania pedagogiczne, które miały wzmocnić, a w szczytnej perspektywie zreformować rodzimy system edukacyjny.

Przypatrmy się, dla przykładu, jednemu przypadkowi ilustrującemu takie wpływy. Modelowym kazusem dla stuleci XVI i XVII może być miasto Leszno. Funkcjonowały w nim cztery szkoły: katolicka, kalwińska, żydowska oraz braci czeskich. Trzy pierwsze nie wyróżniały się w XVI i XVII wieku niczym szczególnym spośród innych tego rodzaju zakładów edukacyjnych w Rzeczypospolitej szlacheckiej. W wieku XVIII swój rozkwit przeżyła szkoła talmudyczna. Natomiast wszechnica braci czeskich, rozwijająca się od połowy XVI stulecia dzięki napływowi protestantów i ich pozycji społecznej (kupcy, rzemieślnicy), miała się okazać eksperymentem dydaktycznym na skalę europejską. Jej renoma wzrosła niepomniernie, gdy zaczął w niej uczyć, a później nią kierować Jan Amos Komeński – ojciec dydaktyki<sup>1</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że choć istnienie placówki jest powszechnie znane właśnie dzięki J.A. Komeńskiemu, to jej dzieje nie są jeszcze dogłębnie zbadane. Odtwarzanie historii tej instytucji jest bowiem bardzo trudne ze względu na brak materiału źródłowego<sup>2</sup>, spowodowany jego zniszczeniem

---

<sup>1</sup> Vide: Ł. Kurdybacha, *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce*, Warszawa 1957.

<sup>2</sup> Wciąż odnajdywane są bogate materiały źródłowe do dziejów Jednoty, vide: R. Żerelik, *Odnalezione archiwum Mateusza Konečného, ostatniego biskupa Jednoty*

w trakcie wielkiego pożaru miasta w 1656 roku. Najbardziej szczegółowe badania w tym przedmiocie przeprowadziła Jolanta Dworaczkowa<sup>3</sup>.

U początków powstania gimnazjum leszczyńskiego były dwa wielkie nurty ideowe wprowadzające Europę w epokę nowożytną: renesans i reformacja. Była to typowa szkoła humanistyczna, w której główny nacisk kładziono na naukę łaciny i studiowanie literatury starożytnej.

Placówka szkolna została założona w 1565 roku przez ówczesnego właściciela miasta Rafała Leszczyńskiego (1526–1592). Warto przypomnieć, że kolejni właściciele Leszna i opiekunowie gimnazjum mieli bardzo szerokie kontakty intelektualne. Syn fundatora szkoły Andrzej Leszczyński był studentem uniwersytetu w Heidelbergu. Kiedy wrócił do kraju i objął ojcowiznę, wysyłał młodzież szlachecką na studia zagraniczne między innymi na uczelnie w Lipsku, Wittenberdze, Strasburgu i Bazylei. Jego syn z kolei – Rafał (1579–1636), na czasy którego przypadł złoty okres działalności szkoły, pobierał nauki najpierw w Strasburgu i Bazylei, a potem podróżował po Europie: był przyjmowany przez koronowane głowy (Henryka IV Burbona i Elżbietę Wielką), a także wybitne postaci świata kultury, między innymi Teodora Bezę i Justusa Lipsiusa. Później znów zabrał się za zgłębianie wiedzy, tym razem w Padwie, uczył się nawet u samego Galileusza.

Początki działalności placówki szkolnej to właśnie przenoszenie wzorców edukacyjnych z Zachodu. Dość powiedzieć, że pierwsi rektorzy szkoły związani byli z ośrodkami uniwersyteckimi we Frankfurcie nad Odrą i Strasburgu, a pierwszy program wzorowany był na modelu Filipa Melanchtona, z którym skądinąd Rafał Leszczyński miał osobiste kontakty. U progu XVII stulecia szkoła przeznaczona była dla mieszczańskiej ludności niemieckojęzycznej. Chcąc przyciągnąć do placówki synów szlacheckich, zatrudniono nowego, trzeciego nauczyciela, uczącego po polsku.

---

*Brackiej w Młodej Bolesławi w okresie przedbiałogórskim (na marginesie najnowszych badań)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2014, nr 4, s. 107–114.

<sup>3</sup> J. Dworaczkowa, *Szkoła w Lesznie od 1656 roku. Nauczyciele i programy*, Leszno 2003.

W tym też czasie, w 1604 roku, odnowiono program szkolny. Edukacja w placówce obejmowała cztery klasy. Lekcje odbywały się cztery razy w tygodniu po sześć godzin. Na początku nauki, w klasie czwartej, uczono najprostszych rzeczy: alfabetu, czytania i pisania, a w zakresie religii *Ojciec nasz*, *Wyznania wiary* i *Dziesięciu przykazań*. W kolejnych klasach skupiano się na gramatyce i stylistyce, dogłębnie ćwiczonych na tekstach starożytnych, z Cyceionem na czele. Dodatkowo uczono katechizmu, moralistyki, rachowania i muzyki. W sumie program ten w pełni realizował ideały szkoły humanistycznej, w pierwszej kolejności nauczając łaciny na podstawie tekstów autorytetów antycznych.

Czasem zaiste rewolucyjnym w dziejach gimnazjum – a szerzej: europejskiej edukacji – był przełom lat dwudziestych i trzydziestych XVII stulecia, co wiązało się oczywiście z działalnością Jana Amosa Komeńskiego. W 1628 roku schronił się on w Lesznie przed prześladowaniami w ojczyźnie Czechach. Rychło zaczął działać w leszczyńskiej placówce edukacyjnej. Chociaż wpisywała się ona w najnowocześniejszy ówczesnie nurt edukacji na kontynencie, to jednak J.A. Komeński był jej zdeklarowanym krytykiem. Zaproszenie go do nauczania w leszczyńskim gimnazjum wywołało reakcję, która w istocie dała początki nauce, dziś nazywanej dydaktyką.

Jan Amos Komeński potępiał szkołę humanistyczną za to, że „uczy słów, a nie rzeczy”. Uważał, że program skupiający się na studiowaniu starożytnych tekstów i ich waleorów językowych daje uczniowi wiedzę, która jest mu zbędna po opuszczeniu murów szkoły. Uznał więc, że należy dać leszczyńskim adeptom nową jakość nauczania, przydatną nie tylko w wymiarze intelektualnym, lecz także w życiu codziennym.

W ten sposób powstał rewolucyjny podręcznik pod tytułem *Janua linguarum reserata*, wydany przez leszczyńską drukarnię w 1631 roku. Jego założenie edukacyjne było genialnie proste: była to czytanka złożona z tysiąca zdań łacińskich (ujętych w sto rozdziałów), przekazująca wiedzę z różnych dziedzin: od stworzenia świata, przez poznawanie przyrody czy ludzkiego ciała, po kwestie gospodarcze i społeczne. W ten sposób J.A. Komeńskiemu udało się powiązać naukę języka z nabywaniem przez ucznia przydatnej i szerokiej wiedzy o otaczającym go świecie. Wielokulturowy wymiar

podręcznika polegał również na tym, że niebawem został wydany w wersjach obcojęzycznych, w tym – co świetnie odzwierciedla leszczyńskie środowisko intelektualne – w druku trójjęzycznym: po niemiecku, czesku i polsku.

Jan Amos Komeński zrehabilitował jeszcze szereg podręczników szkolnych, a przede wszystkim wyłożył projekt rozwoju gimnazjum w Lesznie w dziele zatytułowanym *Didactica magna* (1638). Obok niego działali w Lesznie inni wybitni uczeni, pośród których na pierwszym miejscu wymienić trzeba Jana Jonstona (1603–1675). Pochodził on ze Szkocji (wyznawał kalwinizm) i był autorem podręczników do historii i medycyny. Korzystali z nich uczniowie leszczyńskiego gimnazjum, w którym on sam również wykładał. Warto przypomnieć, że uczony ten był też miejskim lekarzem i farmakologiem nadzorującym apteki w Lesznie. Naturalnie dbał również, jako lekarz domowy, o zdrowie członków rodziny Leszczyńskich.

Do połowy lat pięćdziesiątych XVII wieku Leszno rozwijało się pod względem gospodarczym i kulturalnym, a tamtejsze gimnazjum rozkwitło na jedną z najbardziej postępowych placówek tego rodzaju w Europie. W roku 1656, w dobie najazdu szwedzkiego, miasto zostało jednak splądrowane i spalone, a większość jego mieszkańców je opuściła. W tym okresie Wielkopolska straciła około połowy ludności, co dobitnie świadczy o skali pożogi wojennej. To w tym czasie właśnie z całą siłą ujawniły się dotychczas mniej widoczne animozje między wyznaniem, w tym zwłaszcza niechęć katolików do protestantów, identyfikowanych ze szwedzkimi najeźdźcami wyznania luteranckiego.

Mimo bardzo poważnego kryzysu szkolnictwo w Lesznie stosunkowo szybko się odbudowało. Znowu rozkwitły tamtejsze szkoły, na czele z gimnazjum, które ponownie skupiło ciekawe środowisko naukowe i prowadziło działalność edukacyjną na wysokim poziomie. Jako przykład znaczenia ośrodka może posłużyć postać wnuka Jana Amosa Komeńskiego – Daniela Ernesta Jabłońskiego (1660–1741)<sup>4</sup>. Był on adeptem leszczyńskiej szkoły,

---

<sup>4</sup> Szerzej na temat działalności protestantów w epoce saskiej w: W. Kriegseisen, *Evangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej*, Warszawa 1996.

a po studiach w Oksfordzie objął jej kierownictwo jako rektor. Warto przypomnieć, że współpracował z samym Gottfriedem W. Leibnizem, współzakładając z nim i współkierując Berlińską Akademią Nauk. Jest to figura, która w bardzo dobry sposób obrazuje wielokulturowość Leszna w XVIII stuleciu: był seniorem Jednoty Braci Czeskich w Polsce, zajmował się historią kościołów słowiańskich, badał język hebrajski, a w Berlinie założył hebrajską drukarnię.

Nie wolno także zapomnieć, że w Lesznie przy synagodze działała bardzo prężna wyższa szkoła talmudyczna, zwana czasem uniwersytetem żydowskim. Ośrodek leszczyński przyciągał wielu uczonych żydowskich, wśród których znalazł się Rabbi Akiwa Eger (1761–1837), jeden z najsłynniejszych ówczesnych talmudystów. Gimnazjum leszczyńskie i szkoła talmudyczna to najsłynniejsze placówki edukacyjne nowożytnego Leszna. Trzeba jednak przypomnieć, że w mieście działały także sprawnie szkoła luterańska oraz katolicka.

Modelowy przypadek miasta Leszna, który zgłębiono w trakcie prac nad projektem, jest oczywiście tylko zilustrowaniem tendencji, które obserwuje się ogólnie dla XVI–XVIII wieku.

## **Old Polish education under the influence of European thought**

The article shows the relations between reforms carried out in Western Europe and the education system of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The author focuses on the example of Leszno – the town with four schools: the Catholic one, the Calvinist one, the Jewish one and the school of the Bohemian Brethren. The last of them was set up in 1565 by Rafał Leszczyński. The subsequent owners of Leszno and protectors of the gymnasium school cared for the school's development also thanks to their own educational experiences, foreign travels and contacts with outstanding scholars. Originally, the school was designed for German-speaking burghers, but later it also admitted Polish-speaking noblemen. The curriculum followed the ideals of the humanistic schools. The educational reforms took place in the 1620s and 1630s thanks to Jan Amos Komeński. He was the advocate of the idea that school subjects should be useful in everyday life. Komeński's publications, issued in three languages (German, Polish, Czech) confirm the introduction of changes in the Leszno gymnasium school. Despite the crisis in the mid-17<sup>th</sup> century (caused mainly by the Polish-Swedish war) Leszno was quickly restored and once again became the model example of transferring European ideas to the Polish-Lithuanian Commonwealth.



Joanna Orzeł

---

Uniwersytet Łódzki

Robert T. Tomczak

---

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Łukasz Wróbel

---

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **Relacja z dotychczasowych prac z aplikacją kliencką**

Jednym z głównych zadań realizowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki projektu zatytułowanego „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku” (nr 2bH 15 0122 83) jest „stworzenie bazy bibliograficznej źródeł myśli edukacyjnej w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.”. Aby była ona dostępna dla użytkowników, należało zaprojektować system informatyczny umożliwiający wprowadzanie i edytowanie informacji w bazie, opracować zarządzanie bazą z poziomu strony internetowej Polskiego Towarzystwa Historycznego (wykonawcy projektu), a następnie opracowywać i wpisać do bazy rekordy z hasłami.

W celu wypełnienia postawionego przed sobą zadania konkursowego zespół badawczy precyzyjnie określił, jak baza powinna wyglądać od strony technicznej – autorów wypełnianych treści, redaktorów, w dalszej zaś perspektywie – od strony użytkowników-czytelników. W tym celu ze

wszystkich członków zespołu projektu została wybrana grupa osób, której zostały przydzielone obowiązki początkowo stworzenia zarysu bazy, a następnie koordynacji prac nad jej powstaniem. Grupa badaczy w składzie: dr Wiesława Duży, dr Agnieszka Jakuboszczak, dr Joanna Orzeł, mgr Robert T. Tomczak oraz mgr Łukasz Wróbel, spotkała się w dniu 20 maja 2016 roku w Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu w celu opracowania projektu bazy z perspektywy potrzeb grantu. Dotychczasowe doświadczenie większości członków grupy to bycie odbiorcami baz, poszukującymi w nich potrzebnych informacji. Dlatego też prace rozpoczęto od warsztatów i analizy baz już funkcjonujących. Niezwykle cenne było spotkanie z mgr Aleksandrą Losik-Sidorską, która omówiła podstawowe elementy tworzące pojedynczą bazę (biogramy, bibliografie, źródła, indeksy) oraz najpopularniejsze bazy biobibliograficzne tworzone na potrzeby uniwersytetów i szeroko rozumianego środowiska naukowego, bibliotek oraz masowych użytkowników, m.in. Biobibliograficzną bazę Biblioteki Jagiellońskiej dotyczącą Polaków XX i XXI wieku<sup>1</sup>, bazę Polskich pisarzy i badaczy literatury przełomu XX i XXI wieku<sup>2</sup> czy Polską Bibliografię Literacką<sup>3</sup>. Po prezentacji odbyła się dyskusja, podczas której ustalono wstępny kształt bazy (wcześniej zespół przygotował propozycję formularza badawczego, który stał się podstawą debaty) oraz omówiono problemy związane z jej funkcjonowaniem.

Początkowo zamierzano utworzyć bazę składającą się z trzech typów haseł dotyczących: osób, idei i instytucji związanych z edukacją w epoce nowożytnej. Taka typologizacja zgodna była z jednym z modułów projektu dotyczącego „Ideałów, programów i instytucji edukacyjnych na tle przemian kulturowych epoki” (schemat 1.).

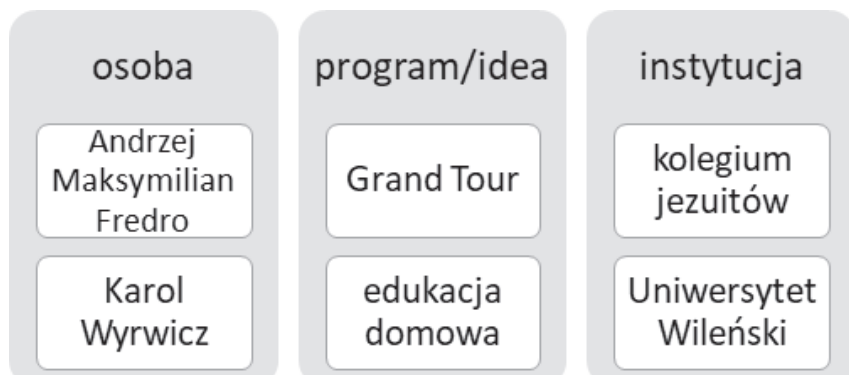
Kolejnym etapem prac nad projektem bazy biobibliograficznej było spotkanie całego zespołu badawczego w Iławie w dniach 8–9 czerwca 2016 roku. Najpierw grupa odpowiedzialna za koordynację prac nad bazą

---

<sup>1</sup> <http://www.bj.uj.edu.pl/biogramy>.

<sup>2</sup> [http://www.ppibl.ibl.waw.pl/mediawiki/index.php?title=Lista\\_haseł](http://www.ppibl.ibl.waw.pl/mediawiki/index.php?title=Lista_haseł).

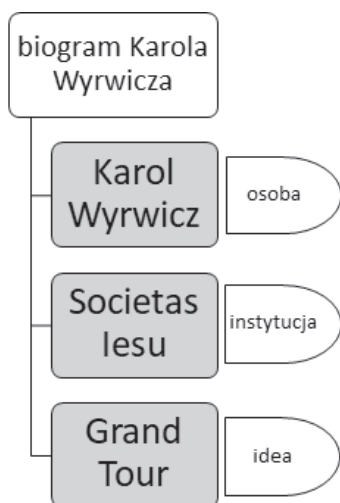
<sup>3</sup> <http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/>



**Schemat 1.** Pierwotny schemat bazy biobibliograficznej projektu „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku”

dookreśliła potrzeby projektu z nią związane, następnie omówiła dotychczasowe rezultaty swych działań przed całym zespołem badawczym i je z nim skonsultowała. W wyniku dyskusji ustalono, że skoro efektem projektu ma być baza biobibliograficzna, to powinny się w niej znajdować wyłącznie biogramy, czyli hasła wywoływane przez osoby, a nie instytucje czy programy. Instytucje oraz programy nie zostały jednak odrzucone, gdyż życiorys czy działalność osób znajdujących się w bazie nieodłącznie się z nimi wiąże. Z pomocą przyjdzie tu stworzony w przyszłości system tagowania, czyli umieszczania odnośników do innych danych znajdujących się w bazie, dzięki któremu w życiorysie danej osoby będą wyszukiwane informacje na temat danej instytucji czy danego programu lub ideału edukacyjnego. Przykładowo: Stanisław Poniatowski udający się w europejską peregrynację realizował popularną przez całą epokę nowożytną turę kawalerską. Jeśli użytkownik będzie chciał znaleźć w bazie wszystkie osoby odbywające turę kawalerską w interesującym nas okresie wczesnonowożytnym, będzie miał taką możliwość dzięki systemowi tagowania. Kliknie wówczas pojawiające się hasło w biogramie danej postaci: „tura kawalerska” i pojawi się rezultat wyszukiwania – lista osób znajdujących się w bazie odbywających edukacyjną podróż zagraniczną. W ten sposób wszystkie aspekty modułu

znajdują się w bazie i są traktowane na równi, a hasłem wywoławczym jest osoba, co jest znacznie łatwiejsze i czytelniejsze dla jej przyszłych odbiorców. W trakcie spotkania w Ławie omówiono także schemat hasła bazy, czyli elementy, które składają się na biogram danej postaci związanej z edukacją w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku.



**Schemat 2.** Obecny schemat bazy biobibliograficznej

Grupa czuwająca nad koordynacją prac związanych z bazą przygotowała także instrukcję tworzenia biogramów dla wszystkich członków zespołu – w przyszłości autorów haseł-biogramów, by były one jak najbardziej spójne. Oprócz biogramu obejmującego podstawowe dane zachowane w układzie chronologicznym, takie jak: dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia, dane rodziców, wychowanie i wykształcenie, etapy „kariery” związanej z szeroko pojętą tematyką projektu (obejmujące działalność zawodową i społeczną, piastowane stanowiska i funkcje, twórczość), podstawowymi faktami z życia osobistego mającymi wpływ na działalność publiczną oraz dzień, miesiąc, rok i miejsce śmierci; hasło zawierać będzie

także bibliografię – zarówno podmiotową (z rozróżnieniem prac zachowanych do dziś w rękopisach rozsianych po licznych archiwach i bibliotekach, starodruków oraz wydawnictw źródłowych), jak i przedmiotową. Warto podkreślić, że wszystkie te informacje będą selekcjonowane z uwagi na tematykę projektu, zwłaszcza w biogramach osób odgrywających ważne role w dziejach, jak królowie, znaczący urzędnicy czy myśliciele. Nie będzie to zatem hasło dotyczące całej działalności danej postaci, a tylko skupione na szeroko pojętej edukacji.

Gdy grupa koordynująca prace nad bazą ustaliła z całym zespołem badawczym potrzeby dotyczące bazy, stworzono zapytanie ofertowe, które pojawiło się na stronie wykonawcy projektu – Polskiego Towarzystwa Historycznego 26 czerwca 2016 roku. Przedmiotem zamówienia było „stworzenie i administrowanie naukowej bazy danych biobibliograficznych i aplikacji klienckich pozwalających na wprowadzanie danych na serwer wraz ze skryptami umożliwiającymi automatyzację pobieranych danych i ich analizę w postaci predefiniowanych tabel, stworzenie responsywnej strony głównej (podstrony Polskiego Towarzystwa Historycznego) z możliwością przeszukiwania bazy danych według określonych kryteriów, responsywnej strony z prezentacją wyników wyszukiwania w formie tabeli, responsywnej strony z informacją o projekcie, responsywnej strony z formularzem kontaktowym”<sup>4</sup>. Do 15 lipca zainteresowane osoby i firmy mogły nadsyłać swoje zgłoszenia. Grupa koordynująca prace nad bazą zapoznała się z nadesłanymi pięcioma odpowiedziami i po konsultacjach z resztą zespołu badawczego wybrała najlepszą ofertę. Na etapie projektowania bazy pojawiały się dodatkowe pytania ze strony firmy, które wspólnie rozstrzygnięto.

Przystąpiono do prac nad tworzeniem bazy i aplikacji klienckiej. Przedstawiciel firmy, która wygrała przetarg, na bieżąco kontaktował się z członkami zespołu, by baza odpowiadała potrzebom jej przyszłych użytkowników. Wiele uwag ze strony technicznej pozwoliło na ulepszenie i możliwość rozbudowywania bazy w przyszłości, po zakończeniu obecnego projektu w 2019 roku.

---

<sup>4</sup> <http://pth.net.pl/aktualnosci/5> (dostęp: 28 sierpnia 2017).

Dnia 17 listopada 2016 roku cały zespół badaczy spotkał się w Toruniu z przedstawicielem firmy informatycznej. Na spotkaniu zaprezentowano schemat bazy od strony autorów-redaktorów, by na bieżąco aprobować dane rozwiązania, z pewnych rezygnować lub je modyfikować. Każdy z członków całego zespołu otrzymał spersonalizowany dostęp do bazy. Ustalono, że do końca marca 2017 roku każdy ma się z nią zapoznać dogłębniej jako jej twórca – autor haseł – i ma zgłaszać uwagi lub konieczne poprawki, by jak najszybciej wyeliminować wszelkie niedoskonałości. Dodatkowo zdecydowano, że na kolejnym spotkaniu – 10 maja 2017 roku w Poznaniu – dotychczasowe prace nad tą częścią bazy zostaną podsumowane i zakończone.

Zgodnie z wcześniej opracowaną instrukcją każde hasło (rekord) w bazie składa się z sześciu części. Pierwsza zawiera podstawowe dane personalne – nazwisko i imię czy też imiona, które pozwolą rozróżniać osoby o takim samym imieniu i nazwisku. Zdając sobie sprawę, że szczególnie dla osób żyjących w XVI, rzadziej XVII i XVIII wieku możemy nie dysponować pełnymi danymi, w tej części zdecydowano się dodać rubrykę, w której twórca hasła może wpisać herb opisywanej postaci. W przypadku kobiet w polu nazwiska wpisujemy również jej nazwisko panieńskie. Następna część to hasło wywołujące profesję omawianej osoby, czyli aktywność związaną z działalnością edukacyjną, stąd na pierwszym miejscu jest „profesja główna dotycząca edukacji”. W polu tym podaje się takie określenia, jak: „nauczyciel”, „guwerner”, „matematyk”, „historyk”, „podróżnik”, „tłumacz”, „pisarz”, „fundator”. Przykładowo, dla Aleksandra Michała Lubomirskiego będzie to „uczeń”, dla Aleksandra Fredry – „autor instrukcji”, a dla Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego – „guwerner”. Dopiero na drugim miejscu, w polu „inne profesje”, autorzy wpisują pełnione przez opracowywaną osobę urzędy (np. wojewoda, kasztelan, minister), godności (np. biskup krakowski), funkcje (np. poseł sejmowy, starosta) czy fakt przynależności do duchowieństwa świeckiego lub zakonnego (np. duchowny, jezuita, pijar) etc. Tutaj Lubomirski będzie „wojewodą krakowskim”, Fredro – „kasztelanem lwowskim”, a Wąsowski – „zakonnikiem, jezuitą”.

Dodatkowo, wyprzedzając niejako czas i starając się wciąż patrzeć na bazę nie tylko z punktu widzenia jej twórców, lecz także przyszłych jej czytelników – oraz po dodatkowych konsultacjach grupy z informatykami zarządzającymi projektem w dniu 26 stycznia 2017 roku w Poznaniu – zdecydowano, że wzorem innych baz oraz internetową wersją *Polskiego słownika biograficznego* należałoby wzbogacić bazę o materiał ilustracyjny. Po informacjach dotyczących profesji zamieszczone będzie zdjęcie (np. portret, obraz, rysunek) omawianej osoby. Z uwagi na to, że kosztorys projektu nie zawierał środków na pokrycie praw autorskich materiałów ilustracyjnych, twórcy bazy będą korzystać z materiałów dostępnych na podstawie bezpłatnej licencji Creative Commons, z bibliotek cyfrowych oraz z darmowych repozytoriów.

Kolejną część rekordu tworzą dane dotyczące daty i miejsca urodzenia oraz śmierci danej osoby. Autorzy wpisują pełną datę narodzin i zgonu w kolejności: dzień, miesiąc rok, a także miejsca obu zdarzeń. Zdając sobie sprawę, że nie w każdym przypadku możliwe będzie określenie dokładnej daty, pole rozszerzono o opcje: „przed”, „ok.”, „lub”, „/”, „po” czy dla braku nawet przybliżonej daty – „wiek”. Również w razie problemów z określeniem miejsca narodzin/śmierci czy też dla odróżnienia różnych miejscowości o takiej samej nazwie stworzono pole („dodatkowe informacje”), w którym można wpisywać ziemię, powiat czy województwo.

Część opisową rekordu otwierają dane dotyczące rodziców. W tym polu znajduje się krótka informacja o pochodzeniu bohatera biogramu. W przypadku przedstawicieli magnaterii i szlachty opis najczęściej ograniczono do jednego pokolenia wstecz: „Marek Sobieski – syn Jakuba Sobieskiego i Zofii Teofili Daniłowiczówny”. Dodatkowe informacje rodowe – jeśli miały wpływ na kolejne etapy edukacji – znajdują się w konkretnym polu danego hasła. I tak, losy edukacyjne przywoływanego tu Marka Sobieskiego w częściach biogramu dotyczących wychowania i wykształcenia oraz późniejszych etapów działalności będą się ściśle wiązały z jego bratem – Janem Sobieskim, przyszłym królem Polski, z którym uczył się w Krakowie, by następnie wyjechać w podróż edukacyjną po Europie. Kolejny raz zatem pomocna będzie funkcja tagowania, gdy użytkownik bazy, czytając

o latach szkolnych Marka Sobieskiego, dzięki jednemu kliknięciu będzie mógł dowiedzieć się czegoś więcej o edukacji przyszłego monarchy. Gdyby bowiem rozbudowywać wątek koligacji rodzinnych w części poświęconej pochodzeniu danej postaci, w przypadku wielu przedstawicieli magnaterii baza straciłaby na przejrzystości i stałaby się bazą genealogiczną, a nie dotyczącą edukacji. Kiedy nie udało się ustalić jakichkolwiek faktów dotyczących rodziców opisywanej jednostki, część tę wypełniają krótkie informacje lub w ogóle ich brakuje.

Następną częścią biogramu są informacje na temat wychowania i wykształcenia opisywanej jednostki. Są to chronologicznie wymienione etapy edukacji i związane z nimi instytucje, uzyskane stopnie, tytuły zawodowe, a także edukacja domowa czy pozainstytucjonalna. W przypadku Karola Wyrwicza obecnie informacja wygląda następująco: „Dzięki pomocy materialnej i poparciu sekretarza litewskiego Marcjana Szaniawskiego ukończył kolegium w Pińsku oraz w Dyneburgu. 10 VIII 1734 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Dwuletni nowicjat odbył w Wilnie. Po nim przez rok pracował w infimie w żmudzkim Poszawszu (1736/1737). W latach 1737–1740 studiował filozofię na Akademii Wileńskiej. Po jej ukończeniu przez dwa lata pracował jako nauczyciel w Pińsku i Wilnie. W latach 1742–1746 studiował teologię na Akademii Wileńskiej, w czasie której (26 VI 1745) został wyświęcony na kapłana”.

Najobszerniejsze i najważniejsze z punktu widzenia projektu jest pole dotyczące działalności edukacyjnej. W nim znajdują się informacje na temat: aktywności bohatera na polu edukacyjnym, pełnionych przez niego funkcji, osiągnięć naukowych, artystycznych, opublikowanych dzieł. Przykładowo w polu tym o Janie Śniadeckim czytamy, że: „W 1781 r. wrócił do Krakowa i objął katedrę matematyki. W rok później otrzymał tytuł profesora astronomii. W latach 1782–1787 był sekretarzem Szkoły Głównej Koronnej. W czasie Sejmu Wielkiego działał w środowisku reformatorów, a na sejmie rozbiorowym w Grodnie bronił SG. Po ostatnim rozbiorze przeniósł się do Wilna, gdzie w latach 1807–1815 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Wileńskiego. Po odsunięciu od rektoratu objął stanowisko astronoma w wileńskim obserwatorium, z którego w 1824 r. przeszedł na emeryturę.

Autor dzieł *Filozofia umysłu ludzkiego*, *Jeografia*, czyli *opisanie matematyczne i fizyczne Ziemi* czy *Rachunku algebracznego teoria*".

Również w tym polu znajduje się charakterystyka programów szkolnych, projektów edukacyjnych, poradników, traktatów, instrukcji wychowawczych autorstwa omawianej osoby lub też przez nią realizowanych, inspirowanych. Jeśli jednostka związana była z jakąś instytucją, to w polu tym znajdują się: krótka historia danej akademii, biblioteki, muzeum, zgromadzenia zakonnego etc., a także źródła wytworzone przez nią i na jej temat (np. instrukcje pojezuickie, dyskusje i spory ideowe czy tzw. ustawy szkolne dotyczące kształcenia i wychowania). Dlatego biogram Konstantego Ludwika Platera, oprócz działalności edukacyjnej kasztelana trockiego, przynosi rys ufundowanej przez niego biblioteki: „W 1759 r. wzniesł w Krasławiu również gmach biblioteki, w którym umieścił odziedziczony po ojcu księgozbiór. Jej dwupiętrowa bryła w stylu barokowym mieściła 30 000 pozycji, wśród których znajdowały się 20 tomów listów pisanych do P. oraz szesnastotomowe *Dzieje Królestwa Polskiego za Stanisława Augusta* napisane przez P. Znajdowało się tam ponadto wiele kosztownych atlasów, duży zbiór rycin. W 1822 r. część zbiorów przewieziono do Kombulu, gdzie uległy zniszczeniu w czasie I wojny światowej. Resztki zbiorów wcielone zostały do Biblioteki Miejskiej w Rzeżycy. W czasach stanisławowskich udostępniał jezuitom Krasław do badań nieba. Po roku 1772 i przejściu Inflant pod panowanie rosyjskie idea biskupstwa ostatecznie upadła”.

Polem zamykającym część opisową są fakty z życia osobistego – informacje o zawartych małżeństwach, rodzeństwie, potomstwie czy kręgach towarzyskich. Zamierzeniem twórców bazy jest, aby każde hasło składało się z tych samych kategorii i informacji uzyskanych w czasie kwerend i pracy z literaturą. Mając świadomość, że założenia te nie zawsze uda się spełnić (niedoskonałość źródeł, ich liczba, brak ustaleń historiograficznych), nie każdy biogram będzie wzbogacony o te dane. W przypadku wielu informacji wpis ograniczono do kilku najważniejszych, odsyłając do innych opracowań.

Podsumowując część opisową biogramu, należy zauważyć, że jej struktura wzorowana jest na strukturze biogramów z *Polskiego słownika*

*biograficznego*. Ponadto słownik, jako podstawa pracy nie tylko historyków, jest opracowaniem, do którego baza odsyła po szersze informacje dotyczące rodziców, działalności politycznej, a także faktów z życia prywatnego danej osoby. W ten sposób treści zawarte w bazie nie powtarzają znanych ustaleń, pozwalając poświęcić więcej miejsca na zagadnienia związane z działalnością edukacyjną.

Ostatnim elementem składowym biogramu jest bibliografia wykorzystanych do opisu materiałów. Na nią składają się rekordy, w których znajduje się bibliografia podmiotowa, czyli dzieła autora (prace naukowe, twórczość artystyczna, korespondencja, dzienniki, dzienniki podróży, pamiętniki – prywatne wypowiedzi i komentarze na temat kształcenia w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku), i przedmiotowa, czyli spis najważniejszych dzieł o danej postaci – monografii, biografii, haseł słownikowych, bibliografii prac – lub dotyczących instytucji, w ramach której działała. W każdym polu można umieścić jeden opis bibliograficzny składający się z imienia i nazwiska autora dzieła, tytułu dzieła, miejsca oraz roku wydania. W przypadku źródeł rękopiśmiennych podaje się skrót nazwy archiwum (np. Biblioteka Narodowa – BN, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego – BUW, Lietuvos valstybės istorijos archyvas – LVIA), sygnaturę, pod którą materiały są przechowywane, autora i tytuł; natomiast w wydawnictwach ciągłych należy do opisu dodać tytuł czasopisma lub słownika, numer/tom/zeszyt, miejsce i rok wydania.

Podstawę opracowania każdego biogramu stanowią materiały źródłowe zebrane w czasie kwerendy biblioteczno-archiwalnej (także w zbiorach archiwów podworskich i kościelnych) przeprowadzonej w działach rękopisów, zbiorów specjalnych czy w działach starodruków w Niemczech (Berlin, Drezno), Austrii (Wiedeń), Wielkiej Brytanii (Londyn), Czechach (Praga), we Francji (Paryż), na Litwie (Wilno) i Łotwie (Ryga), a także w Polsce (Warszawa, Kraków, Poznań, Kórnik, Wrocław, Łowicz, Gdańsk, Elbląg, Płock, Toruń, Lublin, Bydgoszcz, Kielce, Olsztyn, Przemyśl). Dzięki materiałom rękopiśmiennym i starym drukom baza prezentuje bogactwo i różnorodność projektów edukacyjnych powstałych i dyskutowanych na całym obszarze Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz rozwiązań stosowanych

w praktyce życia społecznego. Wykorzystanie nowych źródeł archiwalnych, znajdujących się nie tylko w kraju, lecz także w dużej części poza jego dzisiejszymi granicami, ułatwi pracę kolejnym zespołom badawczym i naukowcom reprezentującym różne dyscypliny zainteresowanych podjętym problemem badawczym.

Bibliografia przedmiotowa korzysta z bibliografii i wydawnictw ciągłych, najczęściej są to *Bibliografia polska* Karola Estreichera (*Bibliografia staropolska*) oraz *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”* (t. 1–6, 1963–1972); słowników biograficznych: wspomnianego *Polskiego słownika biograficznego* (t. 1–51), *Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego* (t. 1–4, red. S. Gierszewski), *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (t. 1–15, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880–1902), encyklopedii: opracowanej przez Ludwika Grzebienia *Encyklopedii wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995* (Kraków 1996), *Encyklopedii historii gospodarczej Polski do 1945 roku* (t. 1–2, red. A. Mączak, Warszawa 1981), *Encyklopedii katolickiej* (t. 1–20, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski) czy herbarzy: *Herbarza polskiego* Adama Bonieckiego (t. 1–16 + uzupełnienia), *Herbarza polskiego* Kaspra Niesieckiego (*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, t. 1–10, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1845) czy Seweryna Uruskiego – *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1–15, Warszawa 1904–1917.

Obecnie w bazie znajduje się dość reprezentacyjna grupa biogramów, choć część z nich była wpisywana przez członków zespołu, by nauczyć się obsługi bazy. Baza nie jest jeszcze dostępna dla użytkowników, zostanie ona udostępniona pod koniec całego projektu. Już teraz jednak można pokusić się o pierwsze analizy zawartych w niej biogramów, w liczbie nieco ponad 100. Informacje te warto ująć statystycznie, przez co możliwe będzie wysunięcie kilku wniosków – przydatnych z punktu widzenia dalszych prac nad zawartością naukową bazy. Prace nad wypełnianiem bazy treściami charakteryzuje ciągłość, gdyż umieszczane w niej biogramy są uzupełniane w sposób bieżący. Dlatego też poniższe wyniki statystyczne

podsumowują obecny stan zawartości bazy<sup>5</sup>, który w toku permanentnych działań uczestników projektu jest stale modyfikowany.

Aktualnie w bazie biobibliograficznej umieszczono łącznie 115 biogramów postaci związanych z edukacją Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku, które reprezentują niezwykle szeroki zakres profesji dotyczących edukacji, wychowania czy wykształcenia. Najliczniejszą grupę stanowią uczniowie (29 biogramów), nauczyciele (15 biogramów), guwernerzy (14 biogramów), autorzy instrukcji (8 biogramów) oraz podróżnicy (6 biogramów). Dalsze reprezentowane profesje to między innymi: matematycy, pedagodzy, historycy, pisarze, poeci, astronomowie, tłumacze, architekci, fundatorzy misji, kaznodzieje, pamiętnikarze, bibliotekarze, kompozytorzy, teoretycy artylerii, profesorowie uniwersyteccy, autorzy podręczników czy fundatorzy klasztorów. Wyraźnie widać, że już na wstępnym etapie prac nad zawartością bazy spełniony zostaje wymóg różnorodności specjalności, zawodów czy dyscyplin naukowych, którymi zajmowała się grupa postaci ujętych biograficznie w bazie. Niemniej niewielka liczba autorów instrukcji sugeruje znaczne uzupełnienia w tej grupie z racji tego, że źródła myśli edukacyjnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku (programy, projekty edukacyjne, poradniki, traktaty, instrukcje, korespondencje) stanowią jeden z głównych celów stworzenia bazy biobibliograficznej.

Bardziej wnikliwe spojrzenie na zawartość poszczególnych biogramów w oczywistym sprzężeniu z tematem projektu „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku” powoduje, że należy uzupełnić zdecydowanie więcej treści, gdyż niektóre obszary badań czy grupy społeczne – istotne dla tematyki projektu – są przedstawione niedostatecznie, co może mieć negatywny wpływ na ostateczne wnioski. Najbardziej widać to na przykładzie determinantu płciowego, gdyż na 115 biogramów jedynie sześć dotyczy kobiet, co nie oddaje obecnego stanu badań nad udziałem kobiet w procesie edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Również zakres chronologiczny umieszczonych biogramów zawiera liczne miejsca, które należy uzupełnić. Aż 38 biogramów dotyczy osób

---

<sup>5</sup> Stan na 4 sierpnia 2017 roku.

żyjących i działających w wieku XVIII, a kolejne 27 biogramów osób żyjących i działających w XVII wieku. Na przełomie XVI i XVII wieku żyło i działało dziewięć osób, które mają biogram w bazie, a na przełomie XVII i XVIII kolejnych osiem. Natomiast dla XVI wieku obecnie umieszczono tylko jeden biogram<sup>6</sup>. Zakres chronologiczny wymaga zatem znaczących uzupełnień, głównie dla wieku XVI.

Jeśli natomiast chodzi o reprezentatywność poszczególnych grup społecznych, to przeważająca większość biogramów dotyczy osób szlacheckich urodzonych (około 90%), co przy niewielkim udziale mieszczaństwa (około 10%) i żadnym chłopstwa powoduje, że społeczne uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku można odnieść jedynie do elementu szlacheckiego. Dla przykładu, przedstawiciele znanych i możnych rodów szlacheckich mają w bazie łącznie 35 biogramów. Są to rody: Hylzenów (7 biogramów), Radziwiłłów (6 biogramów), Sobieskich (6 biogramów), Platerów/Borchów (5 biogramów), Lubomirskich (4 biogramy), Zamoyskich (3 biogramy), Wiśniowieckich (2 biogramy), Sieniawskich (1 biogram), Fredrów (1 biogram), Potockich (1 biogram), Koniecpolskich (biogram), Poniatowskich (1 biogram), Rogalińskich (1 biogram), Ossolińskich (1 biogram), Denhoffów (1 biogram), Jabłonowskich (1 biogram), Rzewuskich (1 biogram), Radolińskich (1 biogram) oraz Wazów (1 biogram). Skoro mowa o rodach magnackich, to warto wspomnieć, że również czterech królów polskich ma swoje biogramy w bazie (Władysław IV Waza, Jan III Sobieski, Michał Korybut Wiśniowiecki oraz Stanisław August Poniatowski).

Powyższe dane statystyczne nasuwają kilka zasadniczych wniosków. Po pierwsze, należy zwiększyć liczbę twórców źródeł do edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Po drugie, zwiększyć reprezentatywność kobiet oraz osób żyjących i działających w XVI wieku. Po trzecie, skupić się na grupie społecznej mieszczaństwa, a przede wszystkim chłopstwa. Skoro natomiast pojawiają się w bazie biogramy przedstawicieli rodów magnackich

---

<sup>6</sup> Dla pozostałych 32 biogramów nie udało się określić chronologii z racji braku tych informacji umieszczonych w biogramach.

oraz królów polskich, to należy umieścić w bazie biogramy wszystkich królów oraz zwiększyć liczbę przedstawicieli rodów magnackich, tak aby grupy te były w miarę pełne, a co za tym idzie – łatwiej poddające się analizie naukowej.

Warto więc zaproponować krótką listę osób, których biogramy znacznie wypełniłyby obszary dotychczas słabo reprezentowane w zawartości bazy biobibliograficznej. Do wspomnianych osób należą między innymi: Jan Branicki – gubernier Wilhelma Jarockiego, Hieronima Łaskiego i Macieja Śliwnickiego (XVI wiek); Anzelm Ephorinus – pedagog Jana Bone-ra, Stanisława Aichlera i syna Jodoka Decjusza (mieszczanin, XVI wiek); Klemens Janicki – poeta i humanista (chłop, XVI wiek); Szymon Marcjusz – humanista, pisarz pedagogiczny, profesor krakowski, pedagog Jana, Stanisława i Walentego Herburtów (mieszczanin, XVI wieku); Andrzej Trzycielski – poeta, gubernier Jana Krzysztofa Tarnowskiego, Jana Latajskiego i Mikołaja Mieleckiego (XVI wiek); Mikołaj Śmieszkowicz – humanista, profesor krakowski, pedagog Rafała Mstowskiego (mieszczanin, XVI wieku); Erazm Otwinowski – poeta, podróżnik, gubernier Jana Baptysty Tęczyńskiego (XVI wiek); Jan Łasicki – historyk, pierwszy polski księgoznawca i bibliograf, pedagog Stanisława Lipnickiego, Jana Paczka, Jana Krotoskiego, Marcina Tarnowskiego, Jakuba i Andrzeja Krotoskich (XVI wiek); Krzysztof Trecy – wychowawca, teolog kalwiński, tłumacz, pedagog Stanisława Koniecpolskiego (mieszczanin, XVI wiek); Piotr Skarga – kaznodzieja, pedagog Jana Tęczyńskiego (przełom XVI i XVII wieku); Maciej Rywocki – pedagog Szymona Rudnickiego, Piotra, Wojciecha i Feliksa Kryskich (przełom XVI i XVII wieku); Paweł Zajączkowski – sekretarz Stefana Batorego, pedagog Mikołaja i Jakuba Lasockich (XVI wiek); Strzeszkowski – opiekun księcia Jerzego Słuckiego (najpewniej mieszczanin, XVI wiek); Stanisław Reszka – profesor krakowski, biograf Stanisława Hozjusza, pamiętnikarz, wychowawca bratanek królewskiego Andrzeja Batorego (mieszczanin, XVI wiek); Andrzej Wojdowski – nauczyciel gimnazjum arianckiego, pedagog Krzysztofa Morsztyna (przełom XVI i XVII wieku); Jerzy Tyczyn – profesor krakowski, opiekun polskich studentów we Włoszech, pedagog Sebastiana Kromera (mieszczanin, XVI wiek);

Bartłomiej Kosz – biskup poznański, sekretarz królewski, wychowawca Andrzeja Opalińskiego (XVI wiek); Adam Tobolski – filolog, pedagog Mikołaja i Stanisława Latałskich i Abrahama Zbąskiego (mieszczanin, przełom XVI i XVII wieku); Jan Gębczyński – opiekun Stanisława Lubomirskiego i Piotra Kochanowskiego (chłop, przełom XVI i XVII wieku); Andrzej Schoneus – pisarz, poeta, rektor Uniwersytetu w Krakowie, opiekun Andrzeja, Gabriela i Jana Tęczyńskich (mieszczanin, przełom XVI–XVII wieku); Stanisław Krzystanowicz – jurysta i stylista łaciński, nauczyciel, opiekun Jana Bełżeckiego, Adama Żółkiewskiego i Konstantego Zasławskiego (chłop, przełom XVI i XVII wieku); Jan Jonston – filozof, autor podręcznika do historii i medycyny, pedagog w Lesznie, wychowawca Koczbok-Zawadzkich (mieszczanin, przełom XVI i XVII wieku); Jan Heidenstein – syn historyka Reinholda, autor dziennika podróży (XVII wiek); Wawrzyniec Korwin – autor podręczników, pisarz pedagogiczny (mieszczanin, XVI wiek); Andrzej Gostyński – profesor krakowski, pisarz pedagogiczny (mieszczanin, XVI wiek). Wymienione osoby miały szczególne znaczenie dla dziejów edukacji Rzeczypospolitej, a ponadto idealnie wpisują się w tematykę projektu. Ich biogramy znacznie wzbogaciłyby zawartość naukową bazy biobibliograficznej i wypełniłyby liczne luki w strukturze treściowej samej bazy.

Należy się jeszcze pochylić nad wspomnianą w tekście kilkakrotnie opcją tagowania i opracowania słownika słów kluczowych, które pozwolą redaktorowi haseł zawartych w bazie (osobie odpowiedzialnej za ujednolicenie wszystkich biogramów zgodnie ze słowami kluczowymi) na jak najbardziej precyzyjne dostosowanie pojęć występujących w poszczególnych biogramach i ich ujednolicenie.

Dalsze prace nad bazą jednak to nie tylko wypełnianie jej treścią przez wszystkich członków zespołu, lecz także przygotowanie aplikacji z punktu widzenia jej odbiorców. Grupę koordynującą prace nad tworzeniem i użytkowaniem bazy czeka zatem jeszcze sporo pracy – wizualne i techniczne ustalenie, jak w przyszłości strona aplikacji będzie wyglądała dla każdego użytkownika sieci.

### **Report from the work with the customer application**

One of the main tasks carried out as part of the project “Social and cultural conditions of education in the Polish-Lithuanian Commonwealth of the 16th–18th centuries” is “the creation of the biobibliographic base of sources of educational ideas in the Polish-Lithuanian Commonwealth of the 16th–18th centuries”. The texts presents subsequent stages of the work of the whole research team and its selected members – coordinators of the work on the database. Next, the report includes the stages of the creation of the structure of the base which is now in operation. Moreover, the review of the remaining records was conducted – the review of entries found in the database (as at August 2017) and their short analysis. Finally, the authors presented suggestions concerning entries which should be included in the database (e.g. the proposals include the extension of the number of the creators of sources concerning education in the Polish-Lithuanian Commonwealth, the increase in the number of women and people living in the 16th century).

Wiesława Duży  

---

Polska Akademia Nauk

## **Tycho Brache i Internet. O obserwacjach naukowych i kategoryzowaniu danych źródłowych**

Jednym z ważniejszych elementów projektu „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku” (zwanego „IRPedu”) jest stworzenie bazy danych, która pozwoli przyszłym badaczom rozwinąć swoje dociekania, pogłębić wiedzę i prowadzić badania porównawcze. Informacje zamieszczane w bazie danych podzielono – zgodnie z założeniami projektu – na trzy moduły:

- 1) Ideały, programy i instytucje edukacyjne na tle przemian kulturowych epoki,
- 2) Społeczny wymiar edukacji w epoce nowożytnej,
- 3) Jednostka, rodzina, państwo w systemach edukacyjnych i wobec modeli edukacyjnych.

Największym wyzwaniem dla zespołu projektowego jest jednak nie tyle zebranie danych biobibliograficznych w dostępnej dla odbiorców bazie danych, lecz przygotowanie tych danych w taki sposób, aby baza danych była jak najbardziej funkcjonalna i spełniała swoje zadania jako narzędzie dla wszystkich badaczy zajmujących się historią edukacji. W tym celu na pierwszym etapie realizacji projektu należało przygotować ontologiczne fundamenty pod budowę bazy IRPedu. Zaczęliśmy od wyodrębnienia pojęć podstawowych, kluczowych dla prowadzonych badań. To wszystkie możliwe słowa kluczowe, które pojawiły się i nadal pojawiają w czasie prac

projektowych. Zbiór ten następnie analizowaliśmy pod kątem zależności – relacji hierarchicznej. Przykładowo: hasła „zawód” – „nauczyciel” można ułożyć hierarchicznie, podobnie jak „edukacja” – „Grand Tour” – „lekcje języków obcych”. Naszym celem było jednocześnie ograniczanie liczby poszczególnych słów kluczowych/tagów na rzecz ich pojemności znaczeniowej oraz wzajemnych powiązań semantycznych, mających na celu stworzenie schematu relacyjnego bazy danych, a – docelowo – sieci ontologicznej<sup>1</sup>. Aby proces ten przebiegał sprawnie, konieczne jest utrzymanie już na tym etapie prac standardów budowy ontologii. W tym celu przy zbieraniu pierwotnego słownika tagów zadajemy sobie następujące pytania:

- 1) Jakiej dziedziny dotyczy słownik?,
- 2) Do czego będzie używany?,
- 3) Na jakiego rodzaju pytania ma odpowiadać?,
- 4) Kto będzie korzystał ze słownika i go utrzymywał?<sup>2</sup>

Nasze starania skonfrontowaliśmy z doświadczeniami partnera projektu – Muzeum Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie – zdobytymi przy okazji realizacji projektów o analogicznej architekturze bazodanowej. W wyniku przeprowadzonych konsultacji uznaliśmy, że proste relacje hierarchiczne w obrębie struktury tagów są odpowiednim powiązaniem na tym etapie tworzenia bazy danych. Zakładamy, że słownik tagów należy traktować dokładnie tak samo jak zestaw słów kluczowych. Naczelną zasadą podczas jego kompletowania powinien być minimalizm i dążenie do płaskiej struktury kategorii, bez nadmiernego rozbudowywania zależności między tagami. System tagowania staramy się dostosować do trójdzielnej struktury projektu, co pozwoli nam tworzyć słowniki tagów w obrębie:

---

<sup>1</sup> Cf. M. Falkowski, C. Jędrzejek, *Budowanie schematów relacyjnych dla danych OWL z wykorzystaniem silników wnioskujących*, [w:] *Konferencja PLOUG Kościelisko 2007: Materiały*, s. 303–304, [http://www.ploug.org.pl/?page\\_id=1901](http://www.ploug.org.pl/?page_id=1901) (dostęp: 20 listopada 2017).

<sup>2</sup> Za: M. Morzy, A. Ławrynówicz, *Inżynieria ontologii*, Poznań 2012/2013 [www.cs.put.poznan.pl/alawrynowicz/3\\_inzynieria\\_ontologii.pdf](http://www.cs.put.poznan.pl/alawrynowicz/3_inzynieria_ontologii.pdf) (dostęp: 20 listopada 2017).

- a) nazwisk i atrybutów osób znajdujących się w bazie danych (tu dobrym przykładem jest kategoria „profesja” zastosowana w aplikacji klienckiej stworzonej na potrzeby budowy bazy danych),
- b) instytucji związanych z tymi osobami (na przykład: szkoły wyższe → Uniwersytet w Krakowie; Uniwersytet w Wiedniu; Collegium Nobilium),
- c) idei i programów związanych z bohaterami kolejnych wpisów w bazie danych.

Dzięki takiemu ujęciu dążymy do stworzenia dwu-, maksymalnie trzypoziomowej struktury tagów, co powinno odpowiadać potrzebom tworzonej bazy.

Pierwszym etapem budowania całego słownika tagów jest stworzenie „słownika pierwotnego”, powstałego w wyniku tak zwanej burzy mózgów i rozbudowywanego wraz z przyrostem materiału. „Słownik pierwotny” tworzą członkowie zespołu badawczego na podstawie materiału zbieranego w czasie kwerend archiwalnych, analizy literatury przedmiotu oraz tworzenia pilotażowych rekordów w bazie. Członkowie zespołu projektowego analizowali w tym celu między innymi „Pasaż wiedzy” – bazę zawierającą kilka tysięcy artykułów przeszukiwalnych według struktury słów kluczowych opracowanych w Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie<sup>3</sup>. W efekcie przyjęliśmy strategię tworzenia słownika tagów polegającą na podzieleniu go na dwie części:

- a) część złożoną z tagów „automatycznych”, wyszukiwanych na podstawie tej samej kategorii (przykład: zwierzęta → niedźwiedź, żubr, kot itd.), które – być może (należy to sprawdzić) – da się zaimplementować z gotowych, zewnętrznych systemów tworzenia baz danych,
- b) część rzeczową/specjalistyczną tworzoną przez tak zwanego inżyniera wiedzy.

Zastanawialiśmy się jednocześnie, czy potrzebujemy części a) – czy tego typu ogólne i powszechnie występujące systemy pojęciowe (łączone

---

<sup>3</sup> Vide: <http://www.wilanow-palac.art.pl/pasaz> (dostęp: 16 czerwca 2017).

na podstawie związków językowych czy logicznych) występują w naszej bazie danych? Na tym etapie realizacji projektu nie potrafimy jeszcze jednoznacznie zdecydować o przyjęciu lub odrzuceniu tej części słownika tagów. Pracując nad jego drugą częścią, odwoływaliśmy się do ogólniejszych informacji na temat inżynierii wiedzy, rozumianej jako włączenie logiki i ontologii do realizacji zadania polegającego na budowaniu modeli ilościowych, które analizują wiedzę na określony temat i przekształcają ją w formę ilościową w celu osiągnięcia określonego efektu. Kłopot z zastosowaniem tego schematu logicznego w historii wynika z charakteru danych źródłowych, którymi się posługujemy: są one często przeciwstawne, niejednoznaczne, przedstawiane są z różnej perspektywy czy za pomocą odmiennych narzędzi badawczych, co sprawia, że wiedza, którą mamy, jest dość niejasna, zwłaszcza dla komputera, którego środowisko ma stać się ramą, w którą wtłoczmy efekty naszych badań<sup>4</sup>.

Mając to na uwadze, skupiliśmy się na kręgach tematycznych zadeklarowanych przez poszczególnych członków zespołu badawczego. Kręgi tematyczne to hasła wywoławcze, porządkujące prace badawcze nad opracowaniami monograficznymi, które w efekcie złożą się na obszerne studium – książkę, będącą jednym z efektów końcowych realizowanego projektu. Dzięki określeniu tych kręgów, nakreśliliśmy horyzont naszych poszukiwań i daliśmy członkom zespołu arsenał zagadnień ułatwiających prowadzenie kwerend w ramach wspomnianych trzech modułów projektu. Wyzaczyliśmy następujące kręgi tematyczne:

- 1) guwernerzy,
- 2) nauczyciele,
- 3) uczniowie,
- 4) autorzy podręczników, kompendiów szkolnych,

---

<sup>4</sup> E. Khazraee, M. Khoo, *Practice-Based Ontologies: A New Approach to Address the Challenges of Ontology and Knowledge Representation in History and Archaeology*, [w:] *Metadata and Semantic Research. 5<sup>th</sup> International Conference, MTSR 2011, Izmir, turkey, October 12–14, 2011. Proceedings*, red. E. García-Barriocanal, Z. Cebeci, M.C. Okur, A. Öztürk, Berlin–Heidelberg 2011, s. 375–376.

- 5) „ideolodzy” (pisarze pedagogiczni, filozofowie, autorzy literatury apodemicznej),
- 6) publicyści i dziennikarze,
- 7) rodzina,
- 8) autorzy instrukcji dla podróżujących.

Operacjonalizowanie tych kręgów dostosowano do budowy aplikacji klienckiej służącej uzupełnianiu bazy IRPedu – formularz aplikacyjny wywołuje przede wszystkim postaci historyczne związane z edukacją w okresie od XVI do XVIII wieku, lecz nie zawęża efektów prac badawczych do propozografii z uwagi na zastosowaną wyszukiwarkę opartą na słowniku tagów stworzonym w technologii HTML i javascript, która pozwala wyszukiwać dowolny otagowany element w całej bazie danych, uwzględniając każdy fragment haseł wpisanych do bazy IRPedu i w efekcie pozycjonując ekran z wynikami wyszukiwania na pierwszym zlokalizowanym obiekcie<sup>5</sup>. Taki mechanizm wyszukiwania pozwala też na rozbudowywanie całej struktury w przyszłości, a trzeba pamiętać, że naszym celem jest stworzenie takiego narzędzia badawczego, które nie stanie się statyczną strukturą zamkniętą na inne zbiory danych, lecz będzie mieć możliwość rozwoju, a w przyszłości również współpracy z innymi systemami.

Integralną częścią słownika tagów będą trzy standardowe indeksy:

- a) osobowy (generowany automatycznie na podstawie wpisów w aplikacji),
- b) geograficzny (generowany na podstawie nazw geograficznych oznaczonych w tekstach),
- c) rzeczowy (najbardziej rozbudowany, tworzony przez cały okres trwania projektu na podstawie wpisów w bazie danych).

Pracując nad indeksem rzeczowym, przyjmujemy następujący schemat działania:

- 1) zebranie wspomnianych, ustalonych przez zespół słów kluczowych/tagów składających się na „słownik pierwotny”,

---

<sup>5</sup> Cf. S. Linckels, C. Meinel, *E-Librarian Service. User-Friendly Semantic Search in Digital Libraries*, London–New York 2011, s. 6.

- 2) przygotowanie pierwotnej struktury tagów (to socjologiczne kodowanie, zabieg polegający na pogrupowaniu poszczególnych haseł według określonych kryteriów),
- 3) wpisywanie kolejnych haseł do bazy danych,
- 4) ewaluacja śródkresowa efektywności stworzonego słownika pierwotnego (częstotliwość korzystania z poszczególnych tagów itp.)<sup>6</sup>,
- 5) ponowne kodowanie nowych i pierwotnych tagów.

Odwołując się do architektury całego tworzonego systemu, należy zauważyć, że słownik tagów stanie się częścią „wokabularza metadanych” – precyzyjne opracowanie metadanych stanowi bowiem bardzo ważny element tworzenia naszej bazy biobibliograficznej<sup>7</sup>. Mamy nadzieję, że taka strategia działania pozwoli nam uniknąć kłopotów z brakiem precyzji danych mających formę tekstu.

Harmonogram prac nad opracowaniem bazy biobibliograficznej IRP-edu zakłada, że wyniki tych prac „architektonicznych” będziemy mogli poznać pod koniec realizacji projektu „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku”, czyli w pierwszej połowie 2019 roku.

Cała ta praca może się wydawać na początku budowania bazy danych zagadnieniem mniejszej wagi, lecz jesteśmy przekonani, że wykonanie jej jest niezbędne do stworzenia narzędzia dającego realne możliwości wyszukiwania nie tylko prostych danych, lecz także kompleksowych informacji z zakresu historii edukacji od XVI do XVIII wieku. Starając się zobrazować znaczenie tego typu zabiegów, badacze zajmujący się *digital humanities* odwołują się do przykładu obserwatorium Tychona Brahe. Duński astronom

---

<sup>6</sup> O jakości metadanych i kłopotach z ich ewaluacją, które również napotykaemy i staramy się rozwiązywać na bieżąco podczas tworzenia bazy IRP-edu, vide: X. Ochoa, Metadata Quality, [w:] *Handbook of Metadata, Semantics and Ontologies*, red. M.-A. Sicilia, Hackensack–London 2014, passim, szczególnie s. 84–85.

<sup>7</sup> Cf. E. Méndez, S. van Hooland, *Metadata Typology and Metadata Uses*, [w:] *Handbook of Metadata, Semantics and Ontologies*, red. M.-A. Sicilia, Hackensack–London 2014, s. 11–19.

prowadził niezliczone obserwacje, których wyniki gromadził przez lata. Wielka wartość tych danych i ich naukowe znaczenie ujawniły się jednak dopiero wówczas, gdy Johannes Kepler czy Isaac Newton wykorzystali odpowiednie narzędzia do ich analizy i wnioskowania na ich podstawie<sup>8</sup>. Mając na uwadze ten przykład, dążymy do tego, aby baza IRPedu pozwalała nie tylko na gromadzenie pojedynczych obserwacji, lecz także na ich dogłębną analizę umożliwiającą wyciąganie wniosków i stawianie tez naukowych. Stąd żmudne i uciążliwe początkowo prace konstrukcyjne i porządkowe, służące w dłuższej perspektywie stworzeniu podstawy pod rozwój całego systemu.

Przyszość baz danych takich, jaką będzie IRPedu, są bowiem prawdopodobnie sieci semantyczne, których podstawowym celem jest integracja danych po to, aby nie tyle pokazywać dane, ile – dzięki zaawansowanym metadansom – dostarczać pełnych informacji na temat poszukiwanego zagadnienia<sup>9</sup>. Największym wyzwaniem dla takich sieci jest stworzenie zespołu sensownych znaczeń w obrębie danego zagadnienia. Najefektywniejszym do tej pory sposobem nadawania znaczeń poszczególnym treściom jest system tagów nadawanych przez twórców i czytelników treści dostępnych on-line. Tagowanie poszczególnych treści zapewnia dostęp do informacji

---

<sup>8</sup> A.G. Honavar, M.D. Hill, K. Yelick, *Accelerating Science: A Computing Research Agenda. Version 1*, „Computing Community Consortium” 2016, s. 1–2 [http://research.cs.wisc.edu/multifacet/papers/cccl6\\_accelerating\\_science.pdf](http://research.cs.wisc.edu/multifacet/papers/cccl6_accelerating_science.pdf) (dostęp: 20 listopada 2017); J. Barzen, F. Leymann, *Patterns as Formulas: Patterns in the Digital Humanities*, [w:] *PATTERNS 2017: The Ninth International Conferences on Pervasive Patterns and Applications*, s. 19 <http://www.iaria.org/conferences2017/PATTERNS17.html> (dostęp: 20 listopada 2017).

<sup>9</sup> R. Lal, M. Lal, *Web 3.0 in education and research*, „International Journal of Information Technology” 2011, t. 3(2), s. 337; P. Paquette, S.T. Bowers, A. H. Belle, L. Moore, *Rethink, Retrain, Redesign, Retool. Preparing Academics for the Personalization of Online Teaching and Learning*, [w:] *Emerging Web 3.0/Semantic Web Applications in Higher Education. Growing Personalization and Wider Interconnections in Learning*, red. C. Wankel, A. Stachowicz-Stanusch we współpracy z Q. Greenheck, Charlotte, North Carolina 2016, s. 107–108.

o charakterze ilościowym (w zależności o częstotliwości wskazywania przez użytkowników poszczególnych tagów/znaczeń), lecz ze względu na to, że tagowany jest tekst, tworzona w ten sposób taksonomia bywa nieprecyzyjna z uwagi na właściwości języka<sup>10</sup>. Aby uniknąć lub przynajmniej ograniczyć brak precyzji, warto wprowadzić ścisłe definicje poszczególnych zagadnień, a przede wszystkim logiczny podział i strukturę poszczególnych znaczeń, czyli określić podstawy ontologiczne bazy danych<sup>11</sup>. Efekt tych zabiegów jest jasny: wyszukiwanie informacji staje się łatwiejsze, a uzyskiwane wyniki bardziej spójne i trafne, dzięki czemu baza danych staje się dostępna dla użytkowników o różnych poziomie zaawansowania, w tym również dla studentów i uczniów, pod kierunkiem nauczycieli, i pozwala skupić się na analizowaniu treści i zaoszczędzić czas potrzebny na żmudne wyszukiwanie w zasobach elektronicznych<sup>12</sup>.

Jest to o tyle ważne, że w czasach powszechnego dostępu do zasobów elektronicznych coraz trudniej oddzielić wiedzę naukową od wiedzy

---

<sup>10</sup> Cf. D. L. Hoover, *Quantitative Analysis and Literary Studies*, [w:] *A companion to digital literary studies*, red. R. Siemens, S. Schreibman, Malden–Oxford–Carlton 2007 s. 517–533.

<sup>11</sup> P. Paquette, S.T. Bowers, A. H. Bellel, L. Moore, *Rethink, Retrain, Redesign, Retool. Preparing Academics for the Personalization of Online Teaching and Learning*, [w:] *Emerging Web 3.0/Semantic Web Applications in Higher Education. Growing Personalization and Wider Interconnections in Learning*, red. C. Wankel, A. Stachowicz-Stanusch we współpracy z Q. Greenheck, Charlotte, North Carolina 2016, s. 109; M.A. Omazić, S. Lugović, *Trust as a layer in semantic web and fundament for development of sociocognitive paradigm in higher education information systems*, [w:] *Emerging Web 3.0/Semantic Web Applications in Higher Education. Growing Personalization and Wider Interconnections in Learning*, red. C. Wankel, A. Stachowicz-Stanusch we współpracy z Q. Greenheck, Charlotte, North Carolina 2016, s. 296.

<sup>12</sup> P. Paquette, S.T. Bowers, A.H. Bellel, L. Moore, *Rethink, Retrain, Redesign, Retool. Preparing Academics for the Personalization of Online Teaching and Learning*, [w:] *Emerging Web 3.0/Semantic Web Applications in Higher Education. Growing Personalization and Wider Interconnections in Learning*, red. C. Wankel, A. Stachowicz-Stanusch we współpracy z Q. Greenheck, Charlotte, North Carolina 2016, s. 112–113.

potocznej, a ściślej – w kontekście naszych rozważań – coraz mniej jasna staje się różnica między profesjonalnymi taksonomiami a tak zwanymi folksonomiami, czyli sieciami znaczeniowymi tworzonymi przez samych użytkowników. Aby zachęcić użytkowników do korzystania z tworzonej bazy biobibliograficznej, opartej na rzetelnej, źródłowej wiedzy i badaniach naukowych, czerpiących z heurystyki historycznej, musimy działać tak, aby stać się punktem odniesienia dla osób zainteresowanych historią edukacji, zdobyć zaufanie odbiorców<sup>13</sup>. Może się to udać dzięki sprawnemu systemowi wyszukiwania odpowiednich informacji w bazie danych. Tylko jego przejrzystość i efektywność zapewni nam przychyłność odbiorców i sprawi, że – jak planujemy – po pewnym czasie baza IRPedu ma szansę stać się referencyjną bazą danych dla badaczy zajmujących się historią edukacji od XVI do XVIII wieku z uwzględnieniem szerokiego kontekstu ideowego, kulturowego, instytucjonalnego i społecznego, bez których zrozumienie i wyjaśnienie poszczególnych zjawisk nie jest możliwe. Musimy sobie jednocześnie uświadomić, że powinniśmy uprzedzić potencjalne działania popularyzatorów, którzy nie mają profesjonalnego przygotowania w tym zakresie i wyjść im naprzeciw. Wiele bowiem wskazuje na to, że nie da się uniknąć szerokiego nurtu *citizen science*, czyli „nauki obywatelskiej”, w prowadzeniu której współpracują zawodowi badacze, wyposażeni w odpowiednie kwalifikacje i kompetencje badawcze, oraz wolontariusze, którzy kierowani różnymi motywacjami, chcą wspomóc proces gromadzenia i niekiedy analizy danych<sup>14</sup>.

Przewrotność sytuacji, w której się znajdujemy, polega na tym, że analizując społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej

---

<sup>13</sup> E. Hyvönen, *Semantic Portals for Cultural Heritage*, [w:] *Handbook on ontologies*, ed. S. Staab, R. Studer, Berlin–Heidelberg 2009, s. 759–760.

<sup>14</sup> Warto zwrócić uwagę choćby na anglojęzyczne grupy działające w ramach *citizen science*: [citizenscience.org/](http://citizenscience.org/), <https://www.citizensciencealliance.org>, <https://www.scientificamerican.com/citizen-science/>, <https://scistarter.com/citizenscience.html>, [www.nationalgeographic.org/idea/citizen-science-projects/](http://www.nationalgeographic.org/idea/citizen-science-projects/), czy też wielojęzyczny projekt UGARIT koordynowany przez badaczy z Niemiec: <http://ugarit.ialigner.com/index.php> (dostęp: 20 listopada 2017).

od XVI do XVIII wieku, musimy myśleć w znacznie szerszych ramach. Musimy zrezygnować z nowożytniej *epistémé*<sup>15</sup>, której manifestacją była tabela czy też kasety z obserwacjami i danymi, powinniśmy bowiem pójść o krok dalej i sięgnąć do tego, co dzięki Alexandrowi von Humboldtowi nazywano *Naturgemälde* – kompletności i przenikalności świata i obserwowanych zjawisk, których manifestacją może być zachwycający widok wygasłego wulkanu Chimborazo obserwowanego przez Humboldta w czasie jednej z jego wypraw do Ameryki Południowej<sup>16</sup>. W odniesieniu do przygotowywanej bazy danych biobibliograficznych ma to kilka ważnych konsekwencji, z których jedna wydaje się najważniejsza: użytkownik (ang. *end user*) otrzymuje nie gotową, „zamrożoną” edycję źródłową, lecz narzędzie, które można zmieniać i uzupełniać. Na twórców bazy nakłada to obowiązek takiego planowania struktury bazy, które zakłada rozwój projektu w przyszłości<sup>17</sup> oraz zapewni jego trwałość i aktualność<sup>18</sup>, co jest jednym z celów naszego zespołu. Trzeba bowiem pamiętać, że efektem naszych prac będzie – co już kilkakrotnie tu powtórzono – nie tyle udostępnienie źródeł do badań nad historią edukacji, lecz kompletne narzędzie służące wyszukiwaniu i porządkowaniu informacji<sup>19</sup>.

---

<sup>15</sup> M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, Gdańsk 2006, s. 117, 123–124.

<sup>16</sup> Cf. A. Wulf, *Człowiek, który zrozumiał Naturę*, Poznań 2017, s. 122–124.

<sup>17</sup> Cf. G. Crane, D. Bamman, A. Jones, *ePhilology: When the Books Talk to Their Readers*, [w:] *A companion to digital literary studies*, red. R. Siemens, S. Schreibman, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 47–48.

<sup>18</sup> Cf. D.P. O'Donnell, *Disciplinary Impact and Technological Obsolescence in Medieval Studies*, [w:] G. Crane, D. Bamman, A. Jones, *ePhilology: When the Books Talk to Their Readers*, [w:] *A companion to digital literary studies*, red. R. Siemens, S. Schreibman, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 65–81.

<sup>19</sup> G. Crane, D. Bamman, A. Jones, *ePhilology: When the Books Talk to Their Readers*, [w:] *A companion to digital literary studies*, red. R. Siemens, S. Schreibman, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 54–55.

### **Tycho Brache and the Internet: about scientific observations and categorization of source data**

The article provides a brief account of the works aiming at the creation of a huge tool searching for bibliographical data “IRPedu” devoted to the history of education. The basis for this search is an enormous organized dictionary of tags prepared by the members of the team carrying out the project “Social and cultural conditions of education in the Polish-Lithuanian Commonwealth of the 16<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> centuries”. In the second part of the article the author justifies the choice of the strategy, which is based on a more and more common tendency to build semantic networks, which is observed in humanities. A developed form of the system of tags will constitute the complete ontology of the database.